O nowszych badaniach religijno-historycznych.

(: z powodu dzieła Dra Rabbinowicza :)

I.

Dzieło Renana wywołało przed kilkoma laty niezwykły ruch umysłowy na Zachodzie, zarówno w kołach teologów wszelkich wyznań jak między pracownikami na polu badań historycznych ~~...~~ epoki narodzin chrześcijaństwa dotyczących. – Niezliczona ilość rozpraw, broszur, niemało nawet obszernych prac naukowych ukazało się na półkach księgarskich. W pismach literackich i religijnych żywa toczyła się polemika. – Publiczność tak była nią zainteresowana, że na chwilę wobec tej kwestji początków Chrześcijaństwa wszelkie inne w głąb ustępywały.*) Ludzie którzy nie mieli przedtem nigdy Biblji w swoim ręku, poczęli z gorliwym średnich wieków zapałem porównywać teksta Ewangelji i wysnuwać z nich najróżniejsze wnioski i teorje. Ludzie nawet naukowi lecz w całkiem innym dotąd oddani studjom, zwracali się niejednokrotnie jak ów zgrzybiały Newton do teologicznych medytacyj a przynajmniej do rojenia religijno historycznych hipotez – najczęściej na mylnem jakiemś przypuszczeniu opartych.

Szermierze znani z poważnych prac naukowych i nowi a nieznani wstępowali w szranki, a wszyscy porwani zapałem dyskusji przeceniali ważność sporu i (tłumacząc się) bronili swych przekonań z tem przeświadczeniem że nadeszła chwila stanowczego rozwiązania zagadki lat dwutysięcy i z tą wiarą że od jej rozwiązania ~~byt~~ i przyszłość Chrystianizmu, ba, nawet kierunek przyszłej cywilizacji zależy, rozstrzygnięcie najważniejszych zagadnień życia i umiejętności. – Dyskusja była zacięta, stawała się nawet namiętną ilekroć zabierali głos pewnej szkoły teologowie – ci z powołania – ci z urzędu; ale każdy przyjaciel ludzkości, gdyby ~~się~~ spór ten nawet od początku był poczytał za niewczesny i w rezultatach jałowy, mógł był jednakże spostrzedz i cieszyć się serdecznie olbrzymią różnicą jaka zachodzi między tą walką dzisiejszą a podobnemi walkami w wiekach średnich, które taż sama po tylekroć wywoływała kwestja.

---

*) Dla nas ruch ten był prawie obcym – wreście z powodu zaprzątnienia wszystkich naszych sił pracą bliżej ~~dotyczącą~~ zagrożonej naszej narodowości, głównie zaś z powodu nieszczęsnej naszej obojętności dla wszelkich (życia) zagadnień umiejętności, których rozwiązanie nie zdaje się przynosić żadnej w praktycznem życiu korzyści. – Zapominamy że odkrycia umiejętne najbardziej odległe na pozór od praktycznych zagadnień życia w konsekwencjach swoich dalszych największem częstokroć stawały się dla ludzkości dobrodziejstwem (– Żadna prawda, żadne odkrycie nie jest małoważnem i bez dalszych skutków w umiejętności) – Podniesienie (prawdziwie) umiejętnej kwestji w żadnym razie nie może być /

2.

Niechże tu mówić już o tem że sam tok dyskusji dziejowej bynajmniej nie deklamatorski a z zasadami prawdziwej umiejętności bezporównania zgodniejszy, że argumenta dziejowe — to wywody oparte na faktach krytycznie sprawdzanych a nie jak niegdyś na czczych frazesach lub cytatach pewnych autorów i tychże nietykalnej powadze. Postęp to ważny, w czem Na innej jednak ~~[illegible]~~ główny kładę przycisk. Różnice zdań które za pradziadów stawały się powodem śmiertelnych nienawiści i krwawe walki między braćmi, wojny długoletnie wywoływały, zdania za które się wzajem wyklinano, wyrzynano, rozciągano na torturach inkwizycyjnych, palono na stosach, niszczono mieczem i ogniem, — dziś ścierają się nieraz w poufnej pogawędce najszczerszych przyjaciół i nie zrywają ani rodzinnych węzłów ani przyjaźni i domowego pokoju, nieprzerywają wszystkich pokojowych zatrudnień. — Snadź wyrozumiałość dla cudzych przekonań a choćby nawet i błędów widocznych, ta oznaka rzetelnej mądrości ~~[illegible]~~ bliźniego weszła w krew i obyczaj, zżyliśmy się, zrośli z nią: mimo różnic wiar i religij, mimo sprzeczności dogmatów i przypuszczeń, mimo świętej wojny o cześć boską, panowała nad nami, przeważyła wszelkie religijne wstręty owa kardynalna idea cywilizacyjna — owo społeczne i w zasadę wrosłe przyrodzone nam współczucie i przychylna życzliwość dla podobnych nam istot.

Czy to upadek religji? czy to jej zwycięstwo? Odpowiedź na to pytanie zależeć będzie o znaczenia jakie temu wyrazowi „religia" nadać zechcemy. Jeśli etymologicznie biorąc — od _religo_, zechcemy ją uważać jako _łącznię_, _spójnię_, _związek_ — i zrozumiemy tym razem po świecku że to związek _między ludźmi_: — to nadwątlił on się niewątpliwie jako związek współwyznawców ale wzmocnił stokrotnie jako spójnia ludzkości...

Jakkolwiekbądź, zaprzeczyć się nie da że ostygła znacznie owa w rzeczy samej cudotworcza, przenosząca góry, średniowieczna gorąca wiara, owe namiętne nad życie przywiązanie do przeświętych lecz niepojętych ludzkiemu pojęciu, niezrozumiałych jego rozumowi, niedościgłych jego wyobraźni misterjów i dogmatów. Znikł także a przynajmniej zkarlał do niepoznania ów święty wstręt do niewiernych, wykluczonych z Pańskiej owczarni, mimo cnót i dobrych uczynków dla błędnej wiary

---

7. jadowem i bezpożytecznem. Najpierw już dlatego iż na niezliczone postronne może naprowadzić doświadczenia, odkrycia, wynalazki; a powtóre jeśli tylko rozbudzić zdoła jakikolwiekbądź ruch naukowy, zapał do umiejętności, umysłowe życie — staje się już tem samem dobroczynnem i płodnem: sama siła rzeczy i stosunków, sama natura ducha ludzkiego rozbudzone raz życie w krótkim przeciągu czasu wprowadzić musi w właściwe mu tory i nadać pracy wszelkiej kierunek odpowiedny potrzebom naszemu i potrzebom. — Zapominamy nakoniec zbyt często [illegible] się zasklepić w zadaniach życia narodowego iż czem większa wspólność będzie prac i widzeń naszych z innemi narodami cywilizowanej Europy — tem większa siła na zewnątrz, tem większa w nas samych żywotność. — Dotrzymujmy kroku Europie abyśmy nie ulegli przeważnemu parciu cywilizacji niemieckiej — lub nie stali się Azjatami. — Obojętność, apatja, indyferentyzm w kwestiach obchodzących żywo całą cywilizowaną Europę... prócz Hiszpanii i Moskwy — to smutne i niepocieszające zjawisko!..

On peut juger parmi les ténèbres celles qui sont les moins épaisses, et parmi les abîmes ceux qui sont les moins profonds ; ainsi on peut chercher entre les religions fausses celles qui sont les plus conformes au bien de la société ; celles qui, quoiqu'elles n'aient pas l'effet de mener les hommes aux félicités de l'autre vie, peuvent le plus contribuer à leur bonheur dans celle-ci. Je ~~n'examinerai~~ n'examinerai donc les diverses religions du monde que par rapport au bien que l'on en tire dans l'état civil, soit que je parle de celle qui a sa racine dans le ciel, ou bien de celles qui ont la leur sur la terre. — (Montesquieu — Esprit des lois. liv. XXIV. ch. I.)

Etnologie.

Klemm : Allg^e Culturgeschichte der Menschen
Wood : Natural History of Man
Müller : Gesch. der americ. Urreligionen
Mc Lennan : Primitive Marriage
Bachofen : Das Mutterrecht
Maine : Ancient Law
Tylor : Early History of Mankind

Juridique :

Kames : History of Man
Montesquieu : Esprit des lois

zwyciężonych tych zbawionymi – potępieńców... Zakaz pod klątwą uściskania ręki heretyka dawno poszedł w niepamięć – i nie bez słuszności utyskują gorliwsi w wierze że dziś heretyk w społeczeństwie naszem przewodnik, – że tegoczesna tolerancja taki wywołuje ze stanowiska ortodoksji moralny skutek jakiby fizycznie wywarło zcierpienie zapowietrzonych i zaraźliwą dotkniętych chorobą pośród zdrowych ludzi. Darmo! Katolicy, Protestanci, Kalwini, Anglikanie, Żydzi, Muzułmanie – nie wrócim już do owej dziecięcej wiary naszych praojców! Ze stanowiska każdego z tych wyznań smutne to niewątpliwie, ale wobec oziębienia wiary i skutkiem tegoż ustania prześladowań innowierców w cywilizowanych krajach (: nie liczę Moskwy :); nas wszystkich – w jakiejkolwiekby kto z nas urodził się wierze, nas Kalwinów, katolików, żydów – cieszyć powinno jako ludzi faktyczne zwycięstwo tej moralnej zasady którą wszystkie szlachetniejsze religie uczyniły jeśli nie pierwszem – jak Buddha i Konfucjusz – to przynajmniej drugiem przykazaniem człowieka: Kochaj bliźniego twego!

W pojmowaniu tej miłości jednakże wielka zachodzi różnica między nami a Wiekami Średniemi, między stanowiskiem świeckiem a religijnem; między tą miłością jako obowiązkiem religijnym a tąż miłością jako wrodzonym popędem, wzmocnionym i uszlachetnionym potęgą cywilizacji. – Niegdyś kochano w człowieku nieśmiertelną duszę: – dziś kochamy go najczęściej tylko jako istotę chodzącą po ziemi – niepytając wcale co się z nim stanie po śmierci. Niegdyś przez świętobliwą miłość bliźniego nawracano go heroicznemi środkami dla zbawienia duszy jego* ~~bardziej, więcej~~ doczesne sprawy niż o wieczne dbali – przez przyrodzone dla współbliźnich uczucie dobijamy się o wolność religijną i równouprawnienie a conajmniej tolerancję wszystkich wyznań. – Zmiana może bolesna dla wielu najświętszych uczuć naszych – ale pocieszająca ze stanowiska ludzkości. –

Mało zrozumiana dotąd ta prawda dziejowa, że tylko zbliżenie się i zespolenie w społecznych stosunkach, w równości praw, w obyczajach i cywilizacji, możliwem czyni u ogółu ludzi aby ów wrodzony popęd towarzyski miłości bliźniego nie ograniczał się na ciasnem kółku rodzinnem współplemieńców lub współwyznawców. – Tak jest, owa Miłość bliźniego jeśli nie serca popędem (rozbudzonym wspólnością stosunków) ale religijnym tylko będzie obowiązkiem – w ostatnim razie jednocząc tylko współwyznawców a odgraniczając bardziej od reszty świata – wcale inne w praktycznem życiu przybrać musi kształty, kształty (: z świeckiego sądząc stanowiska :) tak często potworne i okropne że owa summa charitas stanie się w doczesnych skutkach

*) najczęściej opierając się na słowach: „compelle intrare" Łuk. XIV. 16. 24. —— „przez postrach do zbawienia przywodźcie, z ognia ich wyrywając" List Ap. Judasa 23. –

kwintessencyę nienawiści ludzkiej. —

Zapominają o tem ci, którzy tym lub owym religijnym wyobrażeniom, dogmatom lub przykazom przypisują rozbudzenie w społeczeństwie miłościwego ludzi ku sobie usposobienia. – Miłości ani żadnego uczucia nie wzbudzisz ani symbolem wiary ani przykazaniem choćby wśród gromów na kamiennej pisanem tablicy. – Zakazy tylko wśród groźb się wydaje.

Miłość bliźniego tak jak ją dziś pojmujemy, nie jest wynikiem religijnego przepisu, ale przyrodzonej skłonności – towarzyskiego instynktu – rozwiniętego mniej lub więcej wedle każdorazowego stopnia oświaty. – Stopień jej rozwoju a [illegible] stopień ogólnej oświaty wszelkiej danej epoce, wpływa niezaprzeczenie częstokroć na ostateczne ukształcenie się etycznej strony nowotworzącej się (lub przekształcającej) w tej epoce religji, na sformułowanie jej moralnych przepisów, – lecz nie przeczy temu bynajmniej, mimo to pewnie[?] szukać źródła miłości i moralności gdzie indziej niż ono jest istotnie, t. j. w samej przyrodzie naszej. *)

Klassyfikowanie więc religij wedle większego lub mniejszego nacisku jaki w nich jest położony na obowiązek miłości bliźniego, jest zupełnie mylnem i bezcelowem. – Najprzód wzgląd ten niemoże wcale posłużyć za dowód prawdziwości (jakiejś) religji, taksamo jak większa lub mniejsza liczba jej wyznawców: dwa te fałszywe kryterja spowodowały Schoppenhauera że Buddhaizm za najlepszą uznał religję (jako najwięcej liczącą wyznawców – 300 miljonów, – i najmiłościwszą w przepisach – nawet wobec zwierząt.) – Powtóre, przypomnieliśmy już że jeden i ten sam przepis religijno-moralny stosownie do stanu [illegible] oświaty i wyobrażeń społeczeństwa wraz z niem [?] może ulegać rozumieniom i wykładom. Cóż n.p. z surowych przepisów Mojżeszowych zachowania czystości: żyd nieoświecony Hassyda myje ręce tyle razy na dzień jak mu przepisano – ale w braku czystej wody gotów umyć i w gnojówce. — Nakoniec wreszcie przepis a zastosowanie to dwa całe światy. Cóż n.p. z przepisu Koranu: „Nie czyńcie ludziom gwałtu z przyczyny wiary itd." Dzieci Mahometa nie palą wprawdzie [illegible] niewiernych na stosach jak to czynili niegdyś chrześcijanie [illegible], ale co najmniej ciężki spada na giaurów haracz gdzie tylko mieczem i ogniem rozszerzy się panowanie pół księżyca. —

[illegible] Gdybyśmy się o to aby uklassyfikować religje świata wedle stopnia ich doskonałości – jedną tylko moglibyśmy podać modłę: niech na czele religij postawi prawdziwą. Tylko prawdziwa bowiem może być doskonałą i najdoskonalszą. Obok niej niech uporządkuje inne w szeregu, wedle tego czy więcej lub mniej do owej pierwszej zbliżone. – Klassyfikacja zadowoli go niewątpliwie, jego samego i jego współwierców. – Ale niech kto innej wiary pokusi się o takie uklassyfikowanie – wypadnie mu ono całkiem inaczej, bo inna będzie religja na czele jako jedynie doskonała – jako prawdziwa. Lecz i ten będzie zadowolony z swej pracy. – I on i tysiąc innych.

---

*) Zdanie to i inne w tym artykule zawarte, zechcą Sz. Czytelnicy porównać [illegible] z rozprawką „Moralność w przyrodzie" w Nrze 46. Dziennika literackiego (zamieszczoną z r. 1866). [illegible]

obchodzących [?] cała cywilizowana Europa ... prócz Hiszpanii i Moskwy – to smutne i niepocieszające zjawisko! – .

Dodatki do rozprawy o dziele Rabbinowicza

NB. – sprzeczne z zakończeniem rozprawy

Jak na początku tego wieku usiłowania kilku geologów angielskich i i. aby pogodzić rezultaty badań z genezą biblji a usiłowania Hegla, Schellinga &. aby pogodzić z dogmatami Nicejskiego soboru postulata umiejętności filozoficznej, spełzły na niczem, bo były tylko wynikiem w celu zadowolenia niedorojonych w sobie sumień aby się zgodzenie w sobie porządku; tak również usiłowania t. z. „liberalnego chrystianizmu", który prócz nazwiska chrześcijańskiego, czci dla założyciela religji (ale nie takiego, jakim go świeże badania historyczne przedstawiają, lecz dla wyidealizowanej jego postaci) i pewnych zasad moralnych – nic z Chrześcijaństwa nie zatrzymuje – spełznąć muszą na niczem bo wewnątrz sprzeczności. Ich powodem przywiązanie dzisiejszego świata do nazwy „Chrześcijański" i do ideałów wypróżnionych. – Ich sprzecznością podawanie wzniosłych idej moralnych pod nazwę starożytną która je nigdy nie obejmowała a wreszcie nawet sprzeczne z niej wniesione pojęcia.

46/. <u>Hyppolite Rodrigues</u>. (żyd) „Les origines du sermon sur la montagne" 1868
„La justice de Dieu" 1869.

Do Str. 8. przypisek *

zamieszcza tablicę porównawczą (rzekomo niby) zasad ewangelicznych (miłosierdzia: miłości bliźniego &) zawartych w Starym Testamencie. – Wyjątki z tych tablic zawarte w artykule p. E. Vacherot w Revue des deux mondes. 15 kwietnia 1870.

---

* Str. 18.

Kohenom (-kapłanom) niewolno żenić się z prozelitką t. j. z „chalatą." („skażoną")
(:Ob. Goldszmit. Wykład prawa rozwodowego, Warszawa 1870 :)
stosownie do ks. Ezechiela XLIV. 22.

Mężczyzna mający zranione, odcięte, stłoczone lub starte części płciowe nie może zawrzeć małżeństwa z izraelitką, wolno mu jednak z osobą podejrzaną o nieprawe pochodzenie (nie zudowodnioną bękartką) i z prozelitką t. j. innowierczynią, która przeszła na łono religii izraelickiej. – Księga Eben ha Ezer ~~Rozdz.~~ Rozdz. V. §. 1. 2. – (:Goldszmit Str. 215. :)

Czyż potrzeba powtarzać że każdy ma tę religję za najdoskonalszą w którą wierzy – a dla tego zarówno że w nią wierzy t. j. że ją ma za jedynie prawdziwą. – Rzecz to całkiem naturalna i logiczna.

Ale logiczną być przestaje jeśli kto zapomina że potrzeba mieć jego wiarę, aby uledz temu argumentowi, że jego religja jest prawdziwą bo jest najdoskonalszą." ~~[illegible]~~

Te myśli nasunęło nam dziełko p. t. „Le rôle de Jésus et des apôtres par le Dr. J. M. Rabbinowicz. Bruxelles 1866." z którego chcielibyśmy zdać sprawę Szanownym Czytelnikom. – Nie treść jego bogata ani szczególna wartość nas do tego skłania, ale ta główna okoliczność że – jak świadczy nazwisko autora i kilka ustępów dzieła – mamy do czynienia z żydem-polakiem. Przychylność dla Polaków przebijająca w tych wzmiankach – nieprzyjaźń przy zajętej dla Chrześcijańskiej religji – oto dwa rysy charakteru czyniące zjawisko to jeszcze ciekawszem. A wszak już to samo dość ciekawe: żyd piszący o Jezusie, głębne robiący studja nad czterema Ewangelistami i nazywający się sam „Faryzeuszem." –

II.

P. Rabbinowicz sili się wykazać wyższość religji żydowskiej nad Chrześcijaństwem. Nie myślimy bynajmniej jego przykładem wysilać się w dowodach że jest w błędzie. Dowód byłby zbytecznym w kraju tak przeważnie katolickim jak nasz. – ~~[illegible]~~ Dowiedzieć że religja chrześcijańska jest najwyższą, najdoskonalszą to jest jedynie prawdziwą. Każdy chrześcijanin w to wierzy, a wiara nie potrzebuje dowodów ani cudów na poparcie. Wiara gorąca je nawet odpycha. Sty Ludwik mając sposobność być przytomnym cudowi nie chciał z tego rzadkiego trafu skorzystać aby nie utracić świętobliwej wiary zmieniając ją w dowodne przekonanie. „Błogosławieni którzy nie widzieli a uwierzyli." (Jan XX. 29.)

Przekonać się zresztą mogli już niejednokrotnie czytelnicy nasi, że „Dziennik literacki" nie rad dotyka teologicznej strony kwestyj religijnych. Jeśli je bierze na uwagę – to z ich strony historycznej, pozytywnej. Konstatowanie artykułów wiary tej lub owej religji, jej przepisów moralnych, jej rozwoju i przekształceń w ciągu wieków, wykazanie ducha epoki i narodu w których powstała lub uległa zmianie, ówczesnego stanu społeczeństwa i górujących naówczas wyobrażeń – religijnych, filozoficznych, przyrodniczych, moralnych, wyobrażeń i wypadków które jeśli ją same przez się nie wywołały, to przygotowały i zapewniły jej możność rozprzestrzenienia: antecedensa jej i skutki – to wszystko są rzeczy nie wkraczające w dziedzinę Stej Teologji, rzeczy świeckiej umiejętności dostępne, a nawet wyłącznie jej rozstrzygnieniu podległe zagadnienia. –

Ruch wywołany w całej zachodniej Europie dziełem Renana a przedtem jeszcze w ściaśniejszych kołach w Niemczech dziełem Straussa

./. i

i znakomitemi pracami „szkoły Tübingskiej" (: Baur,*) Zeller, Köstlin, Ritschl, Volkmar i t. d. :)
tyle też przyniósł pożytku ile z wyżwspomnianych stron, wiele ciemnych
punktów historji wyjaśnił. Wyświecić zaś mógł tylko fakta ludzkiemu
podległe dociekaniu i rozumowaniu, fakta które krytycznie sprawdzone
być mogą, fakta prawidłowe do których sprawdzenia zwykłe władze
umysłu ludzkiego bez względu na religijne przekonania wystarczyć mogą,
jednem słowem: fakta niewymagające wiary. Cokolwiek tylko wierze
samej jest dostępnem,† to rozumem zgłębić się nie da, stoi zazwyczaj
aby umiejętność świecka zato targnąć się mogła. Gdzie ustaje
prawidłowość – tam umiejętność niemożliwa. Umiejętność tylko badaniem
praw stanowiących konieczność następstwa przyczyny i skutku; – gdzieby
się coś stało wbrew tym prawom wolą Stwórcy wszechświatowi nadanym
– tam umiejętność jest bezsilną. – Skonstatowaćby nawet nie zdolną była faktu już samego że w tym lub owym wypadku
(stanowczo i niewątpliwie) zwichnięty został prawidłowy stosunek przyczyny i skutku; – bo
gdzie skutek przyczynie nieodpowiedny – tam umiejętność jedno ma tylko
słowo: „przyczyna właściwa nieznana; – Niewiem."

† cokolwiekby się kiedy stać miało wbrew wszelkiej prawidłowości ziemskiej,

Zarzuci kto może, że jak wszelkie pouczają religije, – chrześcijańskie
i pogańskie, – były nadprzyrodzone w historji zdarzenia które na bieg
dziejów wielki wywarły wpływ, że te zatem, aczkolwiek z ogółem
wypadków świata prawidłowością sprzeczne, jednak zbyt przeważne
z powodu skutków swych zajmują w dziejach miejsce aby przez świecką
umiejętność pominiętemi być mogły, lub opuszczone nie zrywały
historycznej ciągłości jako ogniwo wyrwane z łańcucha. –

Przeczymy temu najmocniej. – Najprzód uczy historja
że niemasz cudów którychby poza ciasnem kołem naocznych świadków
i tych którzy świadkom wierzyli, wywarły bezpośredni jaki w dziejach
skutek. Cud wogóle tylko na wierzących działa i wobec wierzących
tylko jest możliwym jak dowodnie zdaje się świadczyć Marek VI. 5. i
Matth. XIII. 58. – Następnie: będzie to skutek pośredni i
nie cudowi jako takiemu ale wierze w cud przypisać dopiero
będziem musieli jeśli jakieś nadprzyrodzone zdarzenie‡ podnosząc
wiarę w świadkach do najwyższej potęgi, przez nich rozgłoszone
większe ogarnia wpływem swoim koła i exaltuje je, jeśli
wytwarzając licznych zelotów jakiejś idei lub jakiejś osoby, w końcu
nawet i nowej religji da początek, a ta ustalając się i przekształcając
w ciągu wieków znaczną część ludzkości niekiedy ogarnie, –
jak n. p. Islam. – Skutki takie historyczne powstać zarówno
te same czy cud był prawdziwym czy fałszywym; byle weń
wierzono. –

‡ (: lub które za nadprzyrodzone poczytano :)

W pozytywnem zatem badaniu dziejów nigdzie ato wcale

*) Najznakomitsza praca Baur'a: „Das Christenthum u. die chr. Kirche der drei ersten Jahrhunderte." – Baur w dalszych tomach doprowadził historję kościoła aż do końca średnich wieków. – Z notatek jego wydał Zeller Historję kościoła w XIX stuleciu.

do str. 7. *Credo quia absurdum*[6]

uwaga. „Non eris sapiens nisi stultus in saeculo fueris, Dei stulta credendo.... crucifixus est Dei filius: non pudet quia pudendum est. Et mortuus est Dei filius: prorsus credibile est quia ineptum est. Et sepultus resurrexit: certum est quia impossibile est.“ (: Tertulianus „De carne Christi“ cap. 5. :)

... „Albowiem głupstwo Boże jest mędrsze niż ludzie, a mdłość Boża jest mocniejsza niż ludzie.“.. „Ale co głupiego jest u świata tego, to wybrał Bóg, aby zawstydził mądre; a co mdłego u świata wybrał Bóg, aby zawstydził mocne.“ (: 1. Koryntk. I. 23. seq. :) „Niechaj nikt samego siebie nie zwodzi; jeśli się kto sobie zda być mądrym między wami na tym świecie, niech się stanie głupim, aby się stał mądrym..“ „Albowiem mądrość tego świata głupstwem jest u Boga..“ (: III. 18. seq. :)

„.....humiliez-vous, raison impuissante, taisez-vous, nature imbecile“ (: Pascal. Pensées. 2 partie, art 5. §3 Tome II.

czy cud prawdziwy lub nie, ani o to czy mocą Bożą czy mocą szatana zdziałany, czy mocą jakich innych jeszcze nieziemskich sił i potęg. Co więcej, pozytywne badanie dziejowe nie rozstrzyga nawet tego pytania czy wogóle cuda są możliwe — bo toby było wdzieraniem się historji w inną sferę. - Dla umiejętności jako takiej o cudach mowy być nie może. - Dziejopis reform religijnych bada tylko ducha epoki ze względu na panujące religijne wyobrażenia, śledzi także przekształcenia i docieka jakie były następstwa wiary w to lub owo nadprzyrodzone zdarzenie. Do żadnego zgoła nie doprowadza rezultatu zasiekanie się Renana, D[r] Rabbinowicza i innych autorów niewierzących w cuda, jak ten lub ów cud mógł być ludzkiemi środkami zrobionym lub udanym, [i stąd (nieuzasadnione ich) wnioski że tak w samej rzeczy się działo. -

Dziejopis zbadać winien tylko w jaki sposób wieść o cudzie się rozeszła, i wiara się rozpowszechniła; badanie samegoż cudownego zdarzenia jako takiego nigdy prawie nic nie wyświeca. - Hipotezy w tej mierze pozostaną hipotezami niewierzącego. Wierzący inną tworzyć będzie. - I cóż n.p. znaczy dowód na tem oparty że to lub owo za nadzwyczajne uznane zjawisko da się fizycznemi środkami wywołać? „Niewątpliwie — odpowiedzą na to wierzący — ale wówczas, w owym specjalnym wypadku, nie było fizycznym środkiem wywołane: tak wierzymy." - Cóż znaczy dowód że ten lub ów fakt mógł być oparty na prostem złudzeniu? lub że to lub owo podanie może być fałszywem? „Słusznie, — odpowiedzą — ale tym razem tak nie było, tak nie jest: wierzymy. — Wierzyć lub niewierzyć — to nie od rozumowania zawisło. Credo quia absurdum rzekł któryś z Ojców Kościoła. Wiara nie jest rezultatem logicznego wywodu. Dociekanie naturalnego źródła faktu który przez innych za cud poczytanym został jest już dowodem niewiary a ta nie ustąpi bynajmniej chociby faktu na drodze umiejętnej przyrodniczej wytłumaczyć nam się nie udało. Niepowodzenie w takich razach nienawróciło jeszcze żadnego niedowiarka. Na niewiarę niemasz na ziemi lekarstwa a jak świadczy Sty Jan Ew. (: XII. 37.:) i cuda czasem uleczyć jej niemogą. - W czterech ewangeljach pełno miejsc w których znajdujemy uskarżanie się na niedowiarstwo współczesnych. Świadectwa te tem bardziej zaś popierają nasze twierdzenie i tem silniejszy stanowią przykład jak uparta jest niewiara ludzka, gdy zważymy że owe niesłychane cuda działy się wśród narodu którego łatwowierność była przysłowiową (: Horatius lib. I. sat. 5. :) i że działy się w czasie słynnym cudami, w którym równocześnie z Apostołami i boskim ich mistrzem pełno fałszywych jawiło się proroków i cudotworców którzy by dziś niewątpliwie byli wyśmiani a wówczas przecie jednali sobie tysiące zwolenników i czcicieli — cudotwórcy jak Szymon Czarodziej, (: Act. VIII. 9. 10.:) i inni podobni, jak Mistycy Aleksandryjscy, a wreszcie ów Apollonius z Thiany, zwany przez kilka wieków „Synem Bożym." *)

*) Mędrzec, Asceta, Mistyk, Egzorcysta, Cudotwórca, Apostoł Jednobóstwa i Miłości ludzi (i Wspólności dóbr). Prześladowany za Domitiana. Caracalla budyje mu świątynię. - W V[tym] jeszcze wieku przeciwstawiany Chrystusowi przeciw czemu zaciężcie walczyli OO. Kościoła Euzebiusz z Cezarei, Laktancjusz, Arnobius i t. d. —

O ileż tedy mniej dziwić i gorszyć nas powinni niedowiarcy naszych czasów, którzy najprzód wzrośli, się już od dzieciństwa z umiejętnym na prawidłowość wszelkich fenomenów poglądem, a powtóre cudów nie mieli nigdy widzieć sposobności. Wszak sam boski Nauczyciel powiada o Faryzeuszach iż gdyby nie byli widzieli cudów nie mieli by grzechu za niewiarę swoją. (: Jan XV. 24. :)

Bynajmniej nas zatem nie dziwi niewiara dra Rabbinowicza. Dziwić nas raczej musi odwoływanie się jego na zdanie uczonego Majmonidesa, najznakomitszego filozofa żydowskiego w średnich wiekach (umarł 1205 r.), który twierdzi iż „nie dlatego Mojżeszowi wierzyć należy że nauka jego stwierdzoną została cudami, ale że jest z rozumem zgodną!“. Czy wielbiciel Arystotela, Rabbi Mojżesz ben Majmon z zupełną wypowiada szczerością drugą część tego zdania — nie myślimy rozstrzygać — ale przypominamy tylko P. Rabbinowiczowi że cały Stary Testament przepełniony jest podaniami o cudach stwierdzających właśnie boskość przepisów któreby inaczej z trudnością przyszło rozumowo uzasadniać jak n. p. owo przykazanie dane Mojżeszowi: „Nie będziesz warzył koźlęcia w mleku matki jego.“ (: 2. Moj. XXXIV. 26. :) i t. p.

[wobec tak dobitnie pokilkakroć wypowiedzianego przywiązania do religji żydowskiej to lekceważenie cudów wogólności i

[a przyjaciel Awerroësa

[sam Mojżesz (: 2. Moj. IV. :) przyznaje iż tylko cuda posłannictwo jego wiarogodnem uczynić mogły], przypominamy dalej że

Pan Rabb. który wszystko umie usprawiedliwić w Starym Testamencie a w Nowym wszystko na złe tłumaczy, twierdzi że zakaz ten jest tylko dowodem wysokiej delikatności uczuć i miłosierdzia wobec zwierząt. Wobec tak drakońskich jednakże przepisów karnych dla ludzi, jakie się znajdują w tejże samej 2giej księdze Mojżeszowej trudno w to uwierzyć. Wszak sami Faryzeusze jak przyznaje Pan Rabbinowicz [z postępem oświaty i złagodzeniem obyczajów czuli się zniewoleni złagodzić karne prawo: „Duszę za duszę, oko za oko, ząb za ząb, rękę za rękę, nogę za nogę, sparzelinę za sparzelinę, ranę za ranę, siność za siność.“ i t. p. (: 2. Mojż. XXI. 23. :)

[wedle Talmudu (: traktat Baba Kama :)

III.

Ależ bo Pan Rabb. nie tylko wynosi St. Test. z uszczerbkiem Nowego ale ponad Ewangelję pod względem zasad moralnych nierównie wyżej stawia Talmud.*) Cokolwiek szczytnego zawiera Nowy T. to wedle Pana R. jest albo wyjątkiem z ksiąg Starego lub Talmudycznych pisarzy. Według Pana Rabb. boski nasz nauczyciel nic takiego nie nauczał czegoby nie było w Starym Test., oprócz tego jednego: że sam jest owym obiecanym przez proroków Mesjaszem. Wymagał aby żydzi w to jego wierzyli (: pisze P. Rabb. :) — cóżby się jednak było stało gdyby wszyscy byli wierzyli jak żądał? gdyby nie umarł był na odkupienie grzechów człowieczeństwa? Świat byłby chyba stał się żydowskim (: odpowiada sam sobie :) bo wszakże „ani jota, ani kréska“ nie miała być w zakonie rozwiązaną i zmienioną i nie przeminąć aż przeminie niebo i ziemia: zakon miał być tylko wypełnionym: (: Matth. V. 17 i nast. :) — Pytanie to P. Rabb. zaliczyć śmiało można do najzjadliwszych pytań jakie kiedykolwiek w średnich wiekach stawili kaznodzieje, — a odpowiedź jego do najdowolniejszych przypuszczeń.

[a więc to stać się mogło, gdyż nie byłby wymagał rzeczy niemożliwej

Dalej twierdzi Pan Rabb. i tym razem słuszność mu

*) Toż samo usiłuje w dziele świeżo wydanym żydowski Rabin kaznodzieja z Liworno, E. Benamoseghs: Morale juive et morale chrétienne. — Dzieło to ma być wynikiem długoletnich studiów. *

bez wahania przyznamy, że przykazanie „Kochaj bliźniego jak siebie samego" nie jest w Ewangeliach nowem jak to wielu mylnie sądzi, ale znajduje się już w 3ciej Księdze Mojżeszowej (: XIX. 18. 34. :) i na nie też jako na dawne i powszechnie znane drugie największe przykazanie odwodzą się Nauczeni w Piśmie i sam Zbawiciel (: ~~Marek XII.~~ - Łuk. X. 27. - Marek XII. 31. :). Przyznamy dalej słuszność P^u^ Rabb. że nakaz czynienia dobrze nieprzyjaciołom zawarty w ks. 2. Mojż. Rozd. XXIII. - Uwierzymy chętnie że ~~wiele~~ owe przecudnej piękności zasady moralne, poczytywane za zasady wyłącznie chrześciańskie, znaleźć już można w Danielu, św Jezusie Sirach, w Antygonesie de Soco, w Hillelu, w książce „Pirke Aboth", ~~z~~ między aforyzmami moralistów żydowskich przed Nar. Chr. -

Szkoła Beth Hillel: „Cały zakon w tych słowach zawarty: Nie czyń twemu „bliźniemu czegobyś nie chciał aby tobie czynił. Reszta, to tylko objaśnienia „tych słów." - Podobne zdanie w Księdze Tobiaszowej zawarte. -

Pisze Rabbi Johannan ben Zakkai: „Najpewniejszą drogą do „szczęśliwości doczesnej i wiecznej: dobre mieć serce." i t. p.

Przyznajemy to wszystko, ale nie dowodzi to jeszcze bynajmniej wyższości Starego T. nad Nowy, a tem mniej wyższości Talmudu - szczególnie Talmudu jako całości. -

Niech P. Rabb. zechce porównać z którymkolwiek (wedle własnego wyboru) pismem Nowego Przymierza n. p. księgę Berachoth. Wątpię aby to porównanie wypadło na korzyść jego twierdzenia. W wspomnianej księdze ~~między~~ między innemi niech odczyta ustęp gdzie uzasadnionem jest na obrazowej jaskrawości wątpliwego znaczenia z ksiąg mojżeszowych (: 2. Moj. XIII. 9., 16. i 5. Moj. VI. 8. :) noszenie Tfilinów, - rzemiennych nawiązek w czasie modlitwy na lewej ręce i „za naczelniki między oczyma" .. bez czego ~~być~~ zbawionym wcale być nie można. Ale umiemy uszanować ten obyczaj jako sakramentalny znak przymierza z Bogiem. Berachoth posuwa się jednak dalej. Wedle tego traktatu sam Jehowa nosi tfiliny ⌈i modli się: „Oby miłosierdzie moje zagasiło gniew mój" i t. d. Jehowa tam łzy wylewa, klaszcze w dłonie, tupie nogą, i t. p.

⌈(: dowód oparty na Izajaszu LXII. 8. :)

Talmud - jak ~~wielu~~ wielu oświeconych żydów przyznaje: to Olla potrida najdziwaczniejszych po większej części a częstokroć najsprzeczniejszych zboż zdań, sentencyj, argumentów, kontrowersyj. i Niejedna garść ziarn niewątpliwie możnaby znaleźć w tej stodole plewy - w tych 30 grubych tomach - bo znajdzie w nich każdy czego że chce wyszukać⌈. Sprawiedliwie da się zastosować do Miszny i Gemary ów dawny wiersz łaciński, wyrzeczony niegdyś bluźnierczo o innej księdze:

⌈ od osławionego „Tow szebagoim harog" do pełnego miłosierdzia zdania że „nawet i poganin sprawiedliwy zbawionym być może" (: Sanhedrin XI. :).

Hic liber est in quo quaerit sua dogmata quisque,
Invenit et pariter dogmata quisque sua...

Zasadę miłości bliźniego ~~(nieprzyjaciół)~~ znaleźliśmy w księgach Mojżeszowych. Nie dziw więc że się znajduje i w Talmudzie ⌈. - Nie pojmujemy co P. Rabb. znajduje w tem tak nadzwyczajnego aby taki na tym jakieś kłaść przycisk? - My nie widzielibyśmy w takim nawet razie powodu zdziwienia, gdyby

⌈ a nawet i w czasach przed przyjściem Zbawiciela pisanych.

zasady tej nie było jeszcze w Mojżeszu a ~~znalazła~~ znalazła się już w Talmudzie przedchrześcijańskim: wszak Talmud o tyle ~~wieków~~ późniejszy od Pentateuchu, trudno aby przez tak długi przeciąg czasu, a w narodzie dość wysoko stojącym jak na ówczas wolno nie miał się objawiać postęp zasad moralnych. — Cóż więc dziwnego w tem pytamy, że zasada miłości bliźniego wypowiedziana (w Talmudzie? Dziwilibyśmy gdyby jej tam nie było. [Wszakże ta zasada znajduje się przed Nar. Chr. we wszystkich prawie systematach religijnych oświeconych ludów, i kardynalne w nich stanowi przykazanie. — Miłość bliźniego jest uczuciem którego podstawy nie w systematach reformatorów i założycieli nowych religij — ale w naturze człowieka szukać należy. Istnieje pewna moralność w przyrodzie, która w każdej ~~[illegible]~~ religji, ~~[illegible]~~ stosownie do stanu oświaty mniej lub więcej zrozumiana, do pewnego stopnia uwzględnioną być musi.

[Lecz wniosek stąd byłby najzupełniej fałszywym i gdybyśmy przypuszczali za P^{nem} Rabb. że chrześcijaństwo zasadę tę z Talmudu zaczerpnęło. —

Prawa Manu (: VI. 92. :) każą złe dobrem odpłacać, — a Konfucjusz mówi: „Nauka moja prosta jest i zrozumiała: miej serce prawe i ~~[illegible]~~ kochaj bliźniego jak siebie samego." (: Lun-Yu IV. 15. :) Czyżby P. Rabbinowicz sądził że Indjanie i Chińczycy także zapożyczyli się u Mojżesza lub może nawet u Rabbi Jehoszuah ben Perachiah, który wedle Talmudu miał być nauczycielem Jezusa, i zbyt surowem obejściem się miał zepchnąć ucznia na błędne drogi? Niemiłosierna chronologja zaprotestuje przeciw takim przypuszczeniom.

Lecz nie wchodząc nawet w chronologiczną stronę kwestji, i gdybyśmy przypuścili — posito sed non concesso, że moralne przykazania starotestamentowe i talmudyczne miłościwsze są niż wszelkie inne religijne księgi ludzkości — musielibyśmy powtórzyć to cośmy wyżej powiedzieli: że klassyfikowanie jakościowe religij w ogóle uważamy za płonną zabawkę, a tembardziej jeśli to klassyfikowanie oparte na większym lub mniejszym nacisku jaki daje przykazanie na obowiązek miłości bliźniego. † ~~[illegible]~~ ogólnik który nie tylko w różnych religiach ale nawet w jednej i tej samej w różnych epokach różnie był rozumiany. Przykazanie to, a jego wykład to dwie rzeczy dalekie często od siebie. — Przykazanie z danym już i utrwalonym wykładem a zastosowanie się do niego w tem lub owem społeczeństwie — to także dwa odrębne światy. — (w tłum. Encyklopedystów broń boże niebieskie)

† nakaz miłości bliźniego nie może starczyć za dowód prawdziwości ~~religji~~ religji a nadto „miłość bliźniego" to

Nakoniec gdybyśmy zechcieli ~~[illegible]~~ rzeczy wedle ziemskich doczesnych sądzić skutków t.j. ~~[illegible]~~ sacra wedle profanis — religje według objawionej przez wyznawców ich większej lub mniejszej miłości bliźniego w doczesnych sprawach życia — według dbałości o doczesne dobro ~~bliź~~ bliźnich z nieuwzględnieniem wiecznego (— rozumiejąc ~~[illegible]~~ miłość bliźniego tak jak rozumiemy najczęściej w podupadłym religijnie XIX wieku) ~~[illegible]~~ to są najmylniejsze zwodnicze drogi i wnioski. Schoppenhauer konsekwentny na tej drodze Buddhaizm poczytał za najlepszą ze wszystkich religij — a najniżej postawił Chrześcijaństwo jako religję która ze wszystkich najwięcej prześladowała innowierców: i

najwięcej przelała krwi. – Musimy nie zapominać o tem, że chrześcijańska ~~religijna~~ miłość bliźniego, pragnąca „jak sobie samemu" zjednać mu szczęśliwość wieczystą po śmierci, choćby za cenę życia, – miłość pogardzająca doczesnemi sprawami *) ~~wielce się różni~~ ~~(tak dalece że ...)~~ ~~nigdzie (niewolnictwa)~~ wielce się różni od tej miłości jaką głoszą świecka umiejętność, jaką głoszą filozofowie i moraliści pogańscy i nasi ~~...~~, od tego uczucia na którem August Comte, Ojciec Pozytywizmu oparł swoją „Religion de l'Humanité".

Miłość religijna nie wyklucza wprawdzie ~~...~~ tej ~~...~~ miłościwej dbałości o doczesne dobro bliźniego. Mojżesz niewspominając nigdzie wyraźnie o nieśmiertelności duszy – ~~...~~ tem większy od innych (której to na tym obozie [?] (w doczesnych sprawach) nauki ⊛), ale tak Faryzeusze i Essejczycy (sekty żydowskie wierzące w pośmiertne życie:) jak Chrześcijanie – przenosić muszą o całe niebo bardziej zbawienie wieczne bliźniego nad jego krótkie i przemijające zadowolenie w ciągu tej ziemskiej wędrówki. Logika nakazuje najprostsza że względy doczesne ustąpić muszą wieczystym, przemijające ~~...~~ nieśmiertelnym. Toż sama loika wyklucza potrzebę dowodu o ile wyższą (ze stanowiska religijnego) bywa miłość religijna nad ziemską. Niewielu ją posiada tę miłość pierwszą ~~...~~ niewielu dziś ducha religijnego ~~ma~~ w sobie: aby go mieć potrzeba Łaski Bożej. Miłość ową drugą, tę niższą, – świecką – otrzymujemy wszyscy rodząc się ludźmi, otrzymujemy ją nierozwiniętą wprawdzie jako instynkt towarzyski, ale wychowanie, ~~i stosunki z ...~~ stopień oświaty społeczeństwa wśród którego żyjemy, rozwija ją w nas i daje jej nad nami panowanie. Komu nie dana owa łaska wiary i religijnej ~~...~~ miłości – niechże choć rozwija i potęguje w sobie to, co dane każdemu – ową przyrodzoną ludzkość, ową ziemską miłość bliźniego, ~~ową~~ przyjazną życzliwość dla podobnych mu istot. – Wszak to każdy zna z doświadczenia że ta ziemska miłość ludzi, to pragnienie ~~...~~ ich szczęścia (na ziemi, czyni) – tu na ziemi szczęśliwym i tego który pragnie i kocha. – Wszakże to jedna z tych prawd o których mówi Pascal: „On écrit souvent des choses que l'on ne prouve qu'en obligeant tout le monde à faire réflexion sur soi-même."

[W religjach prześladowanych, zwykle nawet wspaniałe i budujące daje nam jej przykłady. – Jak w żołnierzach w boju śmiertelnym spodziewających się śmierci w każdej chwili – budzi się między wyznawcami prześladowanej wiary – żarliwemi – pewny „esprit de corps" uzdolniający do wielkich poświęceń. – Również oczekiwanie bliskiego Końca świata i sądu ostatecznego (: jak w r. 400, 1000, 1200 i t. d. :) prowadzi ludzi do lekceważenia wszelkich dóbr doczesnych i do chętnego szafowania niemi na korzyść bliźnich. – Przeznaczeni lub oczekujący śmierci dla wiary, objawami tak wielkiej nawet wrogów miłości – ~~...~~ ludzi i niebo. – Toż powtarzamy: miłość religijna nie wyklucza świeckiej miłości bliźniego – dbałość o jego wieczne zbawienie nie wyklucza dbałości o doczesne – ziemskie jego dobro.

bo i

[Czy dowodów chcesz na to?

Ale wróćmy do P. Rabbinowicza. –

IV

Zżyma się P. Rabb. że „inszy jest który sieje a inszy który żnie" (: Jan IV. 38. :), że żydzi Faryzeuszowie pracowali a Chrześcijanie „weszli w pracę ich", że wedle słów Ewangelji (: Matth. XXIII. 15. :) nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie obchodzili morze i ziemię aby uczynić jednego Nowożydowina" t. j. nawracać pogan, a z propagandy ich skorzystał tylko Chrześcijanizm który najpierwej krzewić się począł między temi nowonawróconemi.

W samej rzeczy historyczne badania jasno wykazują w jak szerokich

---

2. ⊛) Tożsamo Buddhaizm jako religja ateuszowska a przynajmniej graniczące z ateizmem i nieznające nieśmiertelności w naszem rozumieniu tego słowa.

1. *) tak dalece że Chrześcijaństwo n. p. nie zniosło nigdzie fizycznego niewolnictwa – a w jego obronie nawet i nowsi chrześc. autorowie przemawiają w Europie i Ameryce. „Qui condamne l'esclavage, condamne le Saint Esprit." (: Bossuet. Avertiss. aux prot. :)

kręgach rozpościerał się w tych czasach prozelityzm żydowski. Józef Flawiusz (: Bell. Jud. VII. 13.:) podaje przesadną zapewne liczbę 256.000 baranków które w r. 66. potrzebowali żydzi w Rzymie na Wielkanoc. [Faktem jest że za Augusta już wyrzeczono prawem tolerancję ich szabasu. – O prześladowaniu ich za Tyberiusza pisze Suetoniusz (: in Tib. 36.:) i Tacyt w Annałach (: II 85.:). O nędzy w jakiej żyła tak wielka ich liczba wspomina Suetoniusz i Juwenal. – Zagorzałym żydowstwa prozelityzmem coraz bardziej się szerzącym ~~[illegible]~~ gorszy się Owidiusz (: „de Arte am." :) ~~[illegible]~~ wspominając o święceniu szabasu przez przeżdnych Rzymian. [Persiusz drwi z ich prozelitów poddających się bolesnemu obrzędowi (: Sat. V. 180 seq. :) a Juwenal utyskuje na wychowanie młodzieńców w żydowskich zasadach, który skutkiem tego : (: Sat XIV. 100 seq. :)

Romanas autem soliti temnere leges,
Judaïcum ediscunt et servant ac metuunt jus,
Tradidit arcano quodcumque volumine Moses.

[z czegoby wnosić trzeba że ich tam było wówczas prawie dwa miljony. – Niepodobna przypuścić aby to byli sami rodowici żydzi ~~[illegible]~~ tam osiadli.

[Plutarch szeroko się o tem rozpisuje (: „de Superst." i „Sympos." :)

Biorąc miarę z szczegółów zawartych w powyższych cytatach, Faryzeuszowie w samej rzeczy „obchodzili morze i ziemię" aby ~~[illegible]~~ prozelitów a propaganda ich olbrzymie ~~[illegible]~~ wydawać poczynała plony. – Czy to ostatnie głównie ich przypisać gorliwości, czy bardziej duchowi czasu i usposobieniu pogan – a mianowicie zepsuciu upadkowi politeistycznej wiary? – Niemyślimy w tej krótkiej rozprawce wdawać się w obszerniejszy rozbiór tego nader ciekawego zagadki. Zwrócimy jednakże uwagę szan. czytelników na dwie okoliczności wyjaśniające wielce ówczesny stan religijnych wyobrażeń.

Najprzód zadziwiać musi ta ówczesna żarliwość apostolska żydów, która w całym Starym Testamencie nie występuje nigdzie w sposób tak jaskrawy; bo jakkolwiek się zdaje że za czasów Ezra i Nehemia już nawrócenie na żydowstwo uważano za pobożny uczynek, – jednak niema śladów szczerych w tym względzie usiłowań i większych sukcesów, a aż do czasów Machabejskich żydowstwo wyłączności kościoła narodowego wyraźną zachowuje cechę. Wypadki polityczne zbliżając ludy z sobą często wbrew ich woli, i mieszając ich cywilizacje i religijne wyobrażenia, zacierają tem samem zbyt ostrzejsze tylko antagonizm, podnosząc stąd samo przez się stan ogólny oświaty, a humanitarną rozbudzając ideę wszczepiają oraz przekonanie że religia jedynie prawdziwa narodową pozostać niemoże ale stać się winna powszechną. – Tłumaczy się tem ów fakt mimowolnego, nieodwiecznego przeobrażania się Mozaizmu, który w tej kwestji nowy żywotny przybrał kierunek, – apostolski, nawracania niewiernych pogan. Separatyzm niknął coraz bardziej. Żydzi ciągle jeszcze jak niektóry stąd Talmudyści,*) uważali się za naród uprzywilejowany szczególną protekcją Jehowy, i mieli do tego w swem rozumieniu prawo, jako jedyny naród posiadający znajomość prawdziwego Boga i Jego przykazań, ale ~~[illegible]~~ już wówczas coraz więcej wkradało się zdanie że „w przyszłości wszystkie

---

*) Oprócz tej sekty żydowskiej – moglibyśmy wykazać i dziś ~~[illegible]~~ pewne wyznania, w których dość jeszcze rozpowszechniona wiara że są uprzywilejowanymi szczególną protekcją Bożą, lub Matki Boskiej itp. Komuż nie wiadomo o tego rodzaju mniemaniach Francuzów, Polaków, Moskali? Któż nie słyszał o „Madziarskim Bogu" (: Magyar Isztven :)? Komuż niewiadomo co mówi o Prusakach Hegel? ~~[illegible]~~

[Podobne tym zdania znaleźć można w Izajaszu (: II. 2-4. [illegible] XL., LI., LX. i t. d. :) Micheaszu, Zacharjaszu i innych prorokach Starego Testamentu – najczęściej obrazowo, w przenośniach, tajemniczo wypowiadane. Bądź co bądź

narody nawrócą się do Jehowy" (: Talmud. Abodah Sarah ks. I. :) a nawet że „Bóg w tym celu wysłał Izraela na wygnanie pomiędzy narody aby je nawracać" (: Talmud. Pesachim ks. VIII. :)] ~~Nie~~ podobna zaprzeczyć że to nawracanie pogan po za granicami „obiecanej ziemi" – ~~[illegible]~~ i missjonarstwo faryzeuszów między niewiernymi inną wcale miało cechę lub od najdawniejszych czasów bodaj wszczęte i uświęcone religijnem prawem przyjmowanie cudzoziemców „przychodni" w skład wiernych. (: n. p. 2. Mojż. XII. 44. 48. :). —

Drugą okoliczność na którą uwagę P. Czytelnika zwrócić chcemy, jest stan ówczesny religijnych wyobrażeń i zasad moralnych w Pogaństwie. *) O ile w tem Faryzeuszom przypada zasługi – niełatwo rozstrzygnąć, ale faktem jest który nowe badania coraz jaśniej wyświecają, że ogół warstw wykształceńszych przechylał się ~~[illegible]~~ już wówczas przed Nar. Chr. stanowczo ku Monotheizmowi. Jakkolwiek formy politeistyczne nietknięte zostały, oświeceńsze warstwy uważały już Bogów pogańskich tylko za symbola jednego Bóstwa a mitologiczne bajki tylko częściowo (: jak Apollonius z Thiany ⊕) :) i to w przenośnem tylko znaczeniu za prawdziwą naukę. Misterja Eleuzyńskie i t. p. – gdzie Bachus = ~~[illegible]~~ Ampelos jako Pośrednik umierał za ludzi stając się Bogiem podziemnym zarazem Bachusowi = Plutonowi (: Creuzer „Symbolik" III. 1027. :), gdzie w tajemniczych symbolach wpajano wiarę w nieśmiertelność i zmartwychwstanie, gdzie wtajemniczeni krzepili ~~[illegible]~~ duszą symbolicznym posiłkiem chleba i napoju, – misterja takie zrazu małej tylko liczbie wybranych przystępne, później mając znaczną liczbę uczestników przyczyniły się również do krzewienia ~~[illegible]~~ idej tak ściśle z zasadami monotheizmu spokrewnionych. – Skłonność do Mistycyzmu objawiająca się już ~~[illegible]~~ wybitnie ~~[illegible]~~ w dopiero-co wspomnianych faktach znalazła swoje zupełne zadowolenie w Czci ~~religji~~ Mithry. Kult ten, zarówno działający silnie na wyobraźnię jak otwierający (acz bez obrazów i posągów Bóstwa) pole do teozoficznych rozumowań, rozszerzony wszędzie się szerzył gwałtownością posuwając znowu o krok bliżej ~~społeczność~~ do przyjęcia boskiej nauki Ukrzyżowanego która wkrótce miała im być głoszoną. Zbliżał się czas, w którym na oznaczenie politeisty nie potrzeba ~~[illegible]~~ już stać się miało szukanie innego wyrazu jak wyraz „chłop" lub „gbur", gdyż „paganus" (~~[illegible]~~ nasze „poganin" :) tyle co „rusticus" oznacza. – Oprócz nieokrzesanych, ciemnych gburów na prowincji nikt już czcicielem Bogów w dawnem znaczeniu nie był. – Tak to zoraną była gleba na której boski miał ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ paść siew. –

Dla uzupełnienia obrazu owego czasu gwałtownych przewrotów religijnych winniśmy wspomnieć jeszcze o dziwnem a przerażającem psychicznem zjawisku, które bardziej od wszystkiego o czem mówiliśmy dotąd, charakteryzuje ową epokę – acz kolwiek było ono tylko wyrazem ogólnego nastroju dusz, tylko

---

*) Michel Nicolas: „Essais de philosophie et d'histoire religieuse" i inne dzieła tego znakomitego ~~autora~~ : – Alfr. Maury: „Hist. des religions grecques." – Martha: „Les moralistes sous l'empire romain" – J. B. de Rossi: „Roma sotterranea christiana" – Mommsen: „De collegiis et sodaliciis Romanorum." – Michelet: „Bible de l'Humanité." – ;

⊕) Porównaj dzieła o Apolloniusie: Chassang, Baura, i Réville: „Le Christ païen" w Revue des deux mondes 18..

tylko skutkiem wrażenia jakie przy rozchwianiu się wiary praojców przewrót moralny wywrzeć musiał na sumienie mas nie przechylających się jeszcze stanowczo do żadnego nowego kultu. – Dla indywiduów jak dla społeczeństw chwila utraty wiary strasznem jest przejściem – zarówno jakakolwiekby ta wiara była. Opuszczone, zniewarzone Bogi stare z któremiśmy zrośli uczuciami dzieciństwa, budzą się dziwaczni wyobraźni, rozgorączkowanej nagłą duchu naszym rewolucyą – budzą się ci przed którymi zrazu uginaliśmy kolano – i groźne powstają. – Co się nam w senną rozwiało już marą – mgły – w nicość, – skupia się napowrót i kształty przybiera dawne – przejmujące grozą – potężne – straszne – niezgubne. Odstępca wiary Ojców odzyskuje chwilowo dawną wiarę – wyssaną z mlekiem matki, otoczy go znów atmosfera ducha którą jak powietrzem oddychał dzieckiem i w poczuciu odstępstwa swego wierzy teraz silniej niż kiedykolwiek wierzył – wierzy, ale czuje się grzesznikiem – winnym kary – potępieńcem. Trwoga się wprowadza i szuka sposobu którymby mógł przejednać zagniewane nieba... a zachwiała drzwi z upiornych snów świata i dziecinnego strachu aby znowu wkrótce ślad wpływowi przesądów i zdwojonej sarob większą trwogę i przerażeniem upatrywać wszędzie widome znaki i wróżby bożego gniewu i niedoli i szukać tajemniczych ponęt które przeczuwa które mu mówią o zawieszonym piorunie kary nad głową: – nieszczęścia i klęski i męki za życia i śmierć bliska – i stokroć straszniejsze męczarnie pośmierci i na wieki... Stan taki umysłów – czyż to nie rozpacz nad rozpacze, – czyż to nie męka nad piekła sroższa, czyż to nie szaleństwo? – ⌈

⌈ A cóż dopiero jeśli na domiar trwogę zwiększają jeszcze – ciągłe wstrząśnienia polityczne, wojny i rozruchy i tyrania domowa, niepokój nieustanny i niestałość losów, orgje rozpusty i zbrodnie bez granic...

Taki był stan umysłów – stan chorobliwy – stan obłędu i bezprzyczynnej – ciągłej trwogi – niepokój ducha nieustanny – niepewność jutra – szał zwątpienia w siebie, w Bogów – we wszystko. Stan nieszczęsny z umysłową graniczący chorobą... „Deisidaimoneia” nazywa ją Plutarch który nam wierny zostawił jej obraz.*) Niemamy dziś na nią wyrazu. Boteż niepowtórzył się ona nigdy już w Europie w całej swej okropności. – Późniejsze dzieje stanowią tylko kilka przedstawiają analogji tego stanu. ⊕) W wieku XIV. i następnych manja czarownicza – gdzie tysiące kobiet skutkiem prześladowania religijnego szalało w urojonych z djabłami stosunkach ⌈. W wieku XIII. wzbudzili głębokich wstrząśnień – Flagellantyzm: zwątpienie w moc kościoła odpuszczania grzechów a raczej w skuteczność przez kościół nakładanych pokut – conscientia anxiosa – chorobliwie pojmowana własnej grzeszności, strach przed potępieniem – do podobnego doprowadzały szału i do podobnej ohydy: biczownicy, te dobrowolne katy własnego ciała czuli potrzebę zmycia krwią swych grzechów. Jedna to z zwykłych cech charakteryzujących ten obłęd – owa żądza krwi, – krwi cudzej lub własnej, ale krwi! krwi! na obmycie się z win. – W chorobliwej wyobraźni Bóg staje się żądnym krwi i katusz jak za pogańskich czasów.
Straszne są pomysły zwątpiałego grzesznika! Sądzili poganie że

⌈ częstokroć same się o te zbrodnie oskarżając.

*) Słusznie zauważał Athan. Coquerel („Transformations du Christianisme”:) że wyraz ten – tytuł cytowanej już rozprawy – fałszywie był tłumaczony przez łacińskie „superstitio”. To nie przesądność – to stan stokroć straszniejszy – to zaledwie pokutniczych nie obłąkanie. –
⊕) Nie wspominam o podobnych szałach mniejszych rozmiarów i doniosłości wśród sektach średniowiecznych w niewielkim stopniu i dzisiaj w pojedynczych zjawiskach metodystów, Shakerów, i t. p. W ameryce obłęd ten szerzy się częstokroć i dziś w Europie indywiduów cierpiących na tę chorobę umysłową i dziś wiemy – ale jako zaraza (: oprócz okropnego zdarzenia w r. 1823. w Wildensbuch w Szwajcarji :) niewiadomo mi aby występowała. – Nadzieja w wzrastającej oświacie iż obłąkanie to jak morowa zaraza, czarna śmierć i t. p. niewróci już nigdy. –

nago pod sitem ohydnego siadłszy taurobolium, zlani od stóp do głowy
deszczem ciepłej jeszcze krwi – obmyci się z grzechu – przebłagają Bogów.
Lecz ten dziki obrzęd – to już dziecię strasznej idei która zrodziło ~~[illegible]~~
rozgorączkowane sumienie. – Krwawe (pokutne) ofiary (przedwieczne (: wspólne żydom
i poganom :) nie różniły się (tak dalece) z razu od innych znaczeniem – był to (zawsze) dar ofiarowany
Bóstwu dla uzyskania przebaczenia, dla uproszenia miłosierdzia. – Lecz

[a raczej przyszła się wschodnia

w czasie owego powszechnego obłędu – z najniemoralniejszą połączono ze ofiary
fikcją – najstraszniejszą wrojono teorię. – Urodziła się [idea substytucji. Wrojono
sobie że zwierz na ofiarę pokutną przeznaczony krwią swoją zmywa grzechy
ofiarnika, śmiercią swą i cierpieniem gładzi jego winy – że niejako
w zastępstwie grzesznika ponosi karę i katusze któreby Bogi niechybnie
temuż naznaczyły; że na nim dopełnionym zostaje nieodwołalny wyrok
Wiecznej Sprawiedliwości. Czem sroższe męczarnie wycierpi ofiara: tem
więcej odkupionych win. Bogom nie szło oto kto odcierpi karę: – winny czy
niewinny – to mniejsza. Byle (tylko) sprawiedliwa kara odcierpianą została – to już
sprawiedliwości Bogów stało się zadość. *) Daremnie! Zadość jeśli Bogom się
stało – to ludzkiemu sumieniu nie zadość. Cięższe – bo zwierzę umęczone wobec win
ofiarnika! Człowiek tylko odcierpieć zdolny człowiek zawinił – człowiek tylko człowieczą
swojej winę. Podstępem lub gwałtem człowieka-zastępcę potrzeba grzesznikowi ponieść
odwet boży. I Cóż za barbarzyńskie o Bogach wyobrażenie! Albo oszukać tak
łatwo Nieśmiertelnych i piorun na nas rzucony na cudzą skierować głowę, albo
od ludzi oni gorsi jeśli ~~[illegible]~~ z ich wiedzą odbyć się ta zamiana. – Dziś wzdryga się
w narodach cywilizowanych sumienie ludzkiej sprawiedliwości na myśl praw karnych
któreby dozwalały aby za winnego niewinny ~~[illegible]~~ cierpiał, [i prawem
fatalnego odwetu, pomsty która spaść musi na kogoś – mniejsza oto: na kogo? **)

[Czy gwałtem zmuszony czy dobrowolny zastępca – nie zmienia to rzeczy. Prawo to byłoby zawsze

Ofiarnik utorturowane zwierzę rzucał po za siebie nieoglądając się wtedy, na
płynącą wodę lub drogę rozstajną ***); a ktoby wstąpił wtedy pokruszone szczątki
ofiary („purgamentum in trivio calcare":) na tego spadał niechybnie gniew i
klątwa Bogów która nad głową Ofiarnika wisiała. – Wiedzieć i tej ohydy. Nawet
– zdarzało się że ofiarowano ludzi jako takich niedobrowolnych substytutów.

Lecz i ofiarą człowieka nie dało się ~~[illegible]~~ (zgłuszyć piekło) chorego sumienia; ~~[illegible]~~
musiało się bardziej na ofiarnika zanowo spełnioną zbrodnię. A więc jeszcze
myśl jedna! Dobrowolnej potrzeba ofiary! I trzeba, aby od ofiarnika kupioną
i miłą Bogom była ofiara – aby się Bogi na ten targ zgodziły. I oto,
Bóg-Bohater, Bachus Ampelos w Eleuzyńskiej świątyni co roku sam się
ofiaruje za ludzi ****). Napróżno! Poczucia grzechu, wyrzut sumienia silniejszy?

---

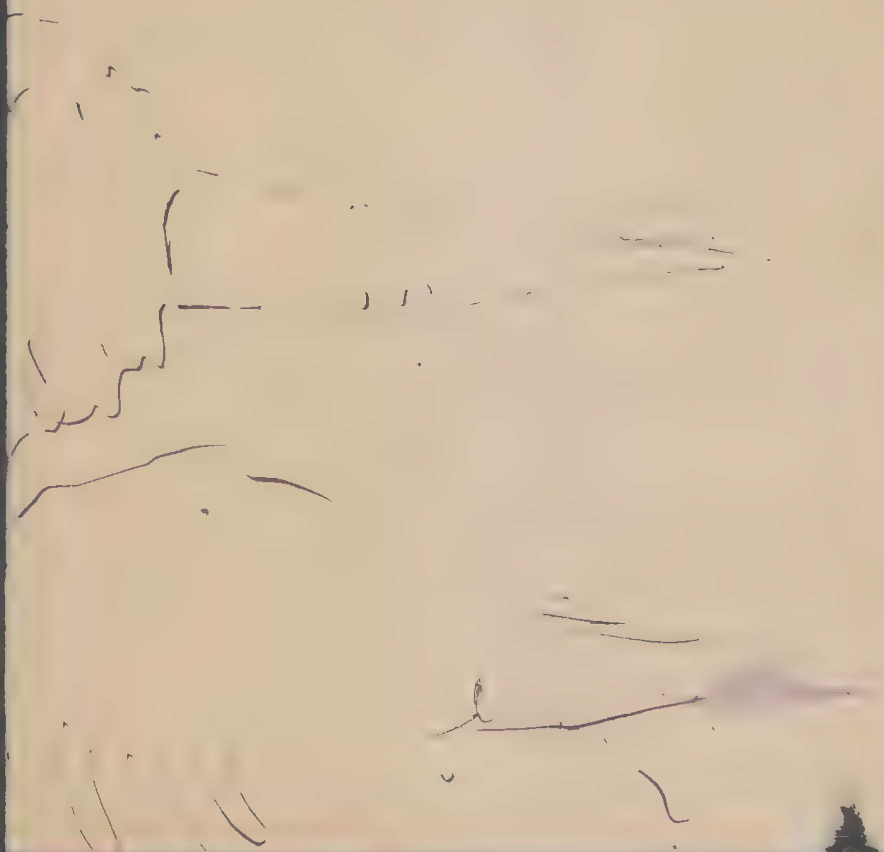
*) Cor pro corde, precor, pro fibris accipe fibras;
Hanc animam vobis pro meliore damus. (: Ovid. :)

**) Lat temu kilkanaście – nieprzypominamy sobie gdzie się to stało – bankier jakiś skazany na śmierć, rozpisał listy obowiązując się znaczną zapłacić sumę temu ktoby za niego ofiarował się ponieść karę. Zgłosiło się w samej rzeczy dwóch nędzarzy – Ojców licznej rodziny której wyżywić nie byli w stanie pracą własną. – Rozumie się że sprawiedliwość nie dozwoliła na takie zastępstwo.

***) . . . . rivoque fluenti
Transque caput jace; ne respexeris! (: Virgil :)

****) Pomysł prawdopodobnie indyjskiego pochodzenia. Inkarnacje Wisznu. Buddha.

Porównaj: Alb. Reville „La religion des Phéniciens"
(: w „Revue des deux mondes" 15 May 1873. Str. 384 :)
Myt Adonisa, który umiera i 8go dnia zmartwychwstaje i wstępuje na niebiosa. – Inna wersja mitu tego, że Ojciec Boga Adonisa, Bóg El-Kronos ofiarował syna swego, „jeszcze inna wersja to je obrzezuje tylko, – a Nb. obrzezanie dzieci w Egipcie i w Palestynie miało być zastępstwem za ich ofiarowanie, w Fenicji bowiem bardziej niż gdziekolwiek palono na cześć Baala-Hammâna pierworodnych lub jedynaków a w ofiarze tej niemógł zastąpić syna ani niewolnik ani jeniec. Zwyczaj ten trwał i w koloniach fenickich n.p. w Kartagie. – Ofiara Abrahama świadczy że nie wzdrygało się uczucie ludzkie przeciw idei świętobliwości takiej ofiary u żydów. Prorocy powstawali żarliwie przeciw niej. – w Biblii . . . .
. . . Mesa, król Moabitów przy oblężeniu jego stolicy przez Izraelitów ofiarował na wałach syna swego Bogu, co tak żydów oblegających przeraziło, iż rozpierzchły się ich wojska. –



Tantum relligio potuit suadere malorum!

Sumienia nie ukoją ani Hekatomby, ani ludzkie ofiary, ani Bogi nawet: – bo sumienie to silniejsze nad wszystko prawo Przyrody, bo sumienie – to my sami. Trzeba przestać być – aby głosu jego (i wyrzutów) nie słyszeć. – Czuli to uczestnicy Misteryjów że ofiarowanie się Bachusa – Zdanie to ofiara – fikcja – dramat ludzkiego pomysłu. – Nie było tam rzeczywistości [illegible] – nie było tam żywej istoty, – Boga-Człowieka – któryby cierpiał za ludzi. – Tragikomedja passji (:„Pathemata":) Bachusa-Zagreusza nie była zdolną uspokoić zatrwożonych sumień. – Misterja zresztą przystępne stosunkowo małej tylko liczbie wtajemniczonych nie mogły podziałać na ogół. –

Na massy działały bezporównania więcej filozoficzne missje ludowych kaznodziejów stoickiej i nowopitagorejskiej szkoły – (niekiedy Cyników) zewnętrzną swą postacią częstokroć [illegible] tak bardzo podobnych do późniejszych chrześcijańskich mnichów żebrzących. Postacią dziwaczną, śmieszną niekiedy zaniedbaniem swem – a jednak tak pociągającą i sympatyczną dla ludu. – Pocieszyciele ubogich i strapionych, lekarze dusz i powiernicy, krzewiciele surowej a jednak miłościwej wielce zasady moralnej (:jak n.p. Dion Chrysostomus:). [illegible] budzą, krzepią nadzieją a skazanemu na śmierć aż na plac stracenia towarzyszą jak później chrześcijańscy spowiednicy (:„prosequebatur philosophus suus":). ⌈Zadaleko by nas zawiodło gdybyśmy szerzej nad niemi rozwodzić się chcieli. – A dowiedlibyśmy to tylko, czemu najzajadlej zaś nasi poganożercy nie przeczą: – że zasady ich niekiedy ewangelicznej czystości – to najwznioślejsze i najszlachetniejsze na co się starożytność zdobyła. – Odsyłamy zresztą (tam) czytelników do znakomitego dzieła D^ra^ Prof. Martha (:wyżej już wspomnianego:) w którem znajdzie mistrzowski obraz działa ness, również mistrzowskie biografie filozofów – a nadewszystko dowody jak niepośledni pozyskali sobie ulubieńcy zdobywać wpływy – i jak dobroczynnie te wpływy działały.

⌈Gdyby nie byli szkołą filozoficzną ale sektą religijną, gdyby dogmatem jakim – chcieli byli zjednać sobie tłumy, a nie czystą tylko moralną zasadą, gdyby symbolem jakim chcieli się zawierać w wyznanie religijne: – przeobrażenie ówczesnego świata nieuniknione, inneniby niewątpliwie poszło było tory.

Wątpię aby P. Rabbinowicz chciał i te wszystkie nauki Stoików windykować ad majorem Thalmudi gloriam na rzecz swojego wyznania, i twierdzić że są pochodzenia żydowskiego a faryzejskiego.

Na moralność prawdziwie ludzką, na ludzkość, na szlachetność umysłu żaden naród niema przywileju.

V.

Rozszerzyliśmy się cokolwiek za długo nad stanem ówczesnych wyobrażeń i aspiracyj religijnych w pogaństwie – ale zdaje się nam że właśnie przedstawienie tego stanu będzie najlepszą odpowiedzią na utyskiwania D^ra^ Rabbinowicza że Chrześcijaństwo zebrało pośród pogan plon gotowy na gruncie zmozolnie uprawionym i zasianym przez Faryzeuszów – krzewicieli zasady monotheizmu i miłości bliźniego.

Niema się Pan Rabb. (stosownego) powodu żalić się na to. Grunt ten uprawił sam upadek politeizmu, postęp samej oświaty. Zasiali to ziarno nie sami tylko Faryzeuszowie ale wraz z niemi Stoicy i inne szkoły filozoficzne, wyznawcy Mithry i Aleksandryjscy mistycy. ⌈Pokolenie zawsze tak uprawia grunt dla pokolenia – Ojcowie sieją dla dzieci. —

⌈Nie będziem się spierać kto najgorliwiej prawował, [illegible] najskuteczniej uprawiał to pole i zasiewał.

Dziwi się Pan Rabb. że świat pogan chrześcijaństwa przyjął

wiarę a nie żydowską; - chrześciańską, która wedle P-a Rabbinowicza w najpierwszym swoim okresie była tylko sektą (żydowską a razy wyznaniem) mniej różniącą się zresztą od Faryzeuszów niż Sadduceusze, a więc wyznaniem którego zwolennicy bynajmniej nie byli wykluczeni z grona wiernych żydowskiego kościoła; wolno im nawet było zasady swe głosić w bóżnicy (Act. V. 42.). - Gdy Sadduceusze niewierzący w nieśmiertelność duszy - mogli być członkami Sanhedrynu, - jakaż byłaby przyczyna prześladowania chrześcian, skoro ci nie odrzucali mówiąc przecie „ani joty" z mojżeszowego zakonu? Cała różnica (ciągle wedle P-a Rabb.) polegała w tem jednem, iż Faryzeusze wierzyli że Mesjasz przyjdzie a uczniowie Jezusa że On jest Mesjaszem. -

Mniema nadtem P. Rabb. że religja - według niego - niższej wartości wzięła przewagę nad żydowską. Nie dziwimy się i nie możemy mieć za złe że P. Rabb. żydowską religję ma za wyższą i doskonalszą - nie dziwimy się, bo Pan Rabb. jest żydem. Ale niechże się i Pana R. nie dziwi że każdy prawdziwy Chrześcianin będzie miał na odwrót żydostwo za niższe. - Śmiesznością jest mierzyć religje, owe nadprzyrodzone, zaświatowe prawdy - ziemską miarą, ludzkim rozumem. Wyższą i doskonałą ta może być tylko która jest prawdziwą. A w rzeczach nadprzyrodzonych, w prawdach które się ludzkiemi środkami sprawdzić nie dadzą, pozostanie wiara jedynem możliwem kryterium. -

Otóż jeśli ze stanowiska wiary zapatrywać się zechcemy na przyczyny dla których świat się stał chrześciańskim a nie żydowskim, to odpowiedź każdy chrześcianin ma gotową: „bo religja chrześciańska jest prawdziwą i boską." Na to odpowie P. Rabb.: Nie spełniły się wasze przepowiednie o końcu świata. Przyjdzie czas że wszystkie narody nawrócą się do Jehowy - świat stanie się żydowskim. - Powie może nawet Pan Rabb. że dzień ten już świta: deizm szerzący się teraz tak gwałtownie w Ameryce i na Zachodzie Europy - to pierwszy brzask....

Niepodobna porozumieć się tedy, wychodząc ze sprzecznych z sobą stanowisk religijnych; - niepodobna porozumieć się na stanowisku wiary. Ale jeśli zechcemy z tych duchowych wyżyn zejść na stanowisko ludzkiej umiejętności i mierzyć wypadki historyczne zwykłą miarą ziemskich przyczyn i skutków, - to i tak będziemy mogli jak nam się zdaje wyjaśnić przyczynę czemu nad propagandą faryzejską zwyciężyli apostołowie chrześcijaństwa. - Spróbujmy.

P. Rabb. twierdzi że Żydowstwo w zasadzie było bardziej uniwersalistycznem, bardziej ludzkościowem, ogólno=ludzkiem od Chrześcijaństwa. - Twierdzeniu temu historja zadaje fałsz. Gdyby tak istotnie było - Talmud byłby zwyciężył nad Ewangelią. -

Aby osądzić czy religja jaka ma więcej lub mniej ogólno=ludzkiego charakteru, czyniącego ją zdolną do zdobycia znacznej liczby wyznawców bez względu na szczep ich i pochodzenie, najlepiej w tym celu zbadać najpierw, jakie stanowisko zasady jej zapewniają neofitom. Jeśli „nawróceniec" *) pozostanie całe życie tylko przybranem dzieckiem, jeśli – jak u żydów będzie uważany za przybysza, przychodnia, cudzoziemca – on i jego potomstwo – czyż trzeba dowodzić że będzie to przeszkodą w zjednywaniu prozelitów, że niełatwo da się ktoś skłonić aby zrównany pomiędzy równymi **) zeszedł na stanowisko poniżające, podrzędne, przyjętego z łaski w komput uprzywilejowanych, przygarniętego przez Kościół nie jako przez Matkę ale przez Macochę, gdzie się zawsze czuć musi obcym i „obcym" też, „przychodniem", „ger" nazywanym będzie. Pomimo przepisu Mojżesza: „Ustawa jedna będzie wam i przychodniowi" (: 4. Mojż. IX. 14. :), pomimo słów Talmudu (: Megilah ks. I. :) że „Każdy człowiek który się zrzeka czci fałszywych bogów jako żyd uważany być może" i t. p., nietylko liczne wyjątki niedozwalały wejść przychodniowi do Zgromadzenia Pańskiego (: 5. Mojż. XXIII. i t. d. :), nie tylko nowożydowin zmuszony był dla wypełnienia Mojżeszowych przepisów czystości i t. p., czego surowo przestrzegano, zerwać całkiem z rodziną swoją, ale oto sam Pan Rabb. przyznaje (: Str. 193. :) że dwa były rodzaje takich nawróceńców. Ten kto uwierzył w te prawdy religijne i moralne zasady żydowstwa które jakby zarówno wszystkim ludziom uważano, – zwał się „gher thoschab" – „proselita portae" a obowiązany tylko do pełnienia „siedmiu przykazań dzieci Noego", wykluczonym był z obrzędów i uczestnictwa świąt żydowskich. (: Porównaj 2. Mojż. XII. 43 i nast. :) Aby zaś stać się „usprawiedliwionym" – i być „gher tzedek" – „proselita justitiae" – należało przedewszystkiem poddać się wiadomemu bolesnemu obrzędowi a i wtedy nawet nie traciło się pogardliwej nazwy „przychodnia". – Tylokrotne o „przychodniu" wzmianki w St. Test. i wspominanie ich zawsze osobno (: n. p. 2. Paral. XXX. 25. :) świadczy wymownie iż nieuważali ich żydzi nigdy w zupełności za swoich, ale o pochodzeniu pamiętając niedozwalali utonąć w niepamięci ich odrębności. – Renan w Życiu Jezusowem (: Rozd. I. :) cytuje liczne ustępy Talmudu dowodzące z jaką wzgardą obchodzili się żydzi z tymi nowonawróconymi. – *)

Inny wcale stosunek istniał w pierwotnem Chrześcijaństwie którego pierwsze gminy (przez czas dłuższy) w przeważnej większości żydowskiego były pochodzenia. Toż nieistniało wtedy nazwisko „przechrzty" albo też niebyło do tego wyrazu przywiązane pogardliwe znaczenie [gdyż wszyscy byli „przechrztami"]. – Wyraz ten pogardliwy utworzył się niewątpliwie o wiele później, lub wtedy dopiero stał się pogardliwym, gdy przechodzenie na

---

*) Wyraz nie nowy lecz wyszły z użycia. Leopolita mówi „nowonawróceniec".

**) Do bractw i stowarzyszeń pogrzebowych przypuszczali poganie nawet niewolników – jak dowodzą Mommsen i Rossi w wyżej zacytowanych dziełach. –

wiarę chrześciańską już pamiętając dla materjalnych częstokroć korzyści z tem połączonych (:t. j.: dla zdobycia sobie cywilnego z chrześcianami równouprawnienia; t. j.) a przedewszystkiem dla uniknienia srogich prześladowań, podawało w podejrzenie szczerość intencyj nowochrzczeńców i szczerość ich nawrócenia. *) Podejrzywanie zaś takie nawróceńców faryzejskich niemogło mieć nigdy słusznej podstawy a mianowicie po za granicami Palestyny i po utracie niepodległości żydowskiej. –

Chrześcijaństwo do równych praw przypuszczało każdego. Chrześciaństwo niewymagało w zasadzie obrzezania od pogan (: chyba wyjątkowo w pierwszych wiekach jak n. p. St. Paweł od Tymoteusza. Act. XVI. 3. :) ani też wogóle pełnienia przestarzałych drobiazgowych przykazań Mojżeszowych których liczemi w Piśmie w Pentateuchu 613. to jest 365 przeczących, – zakazów (: tyle ile dni w roku :), a 248 twierdzących nakazów (: tyle ile, wedle ówczesnych pojęć, członków ludzkiego ciała :) – Obliczając je w Talmudzie liczba ta może wdziesięćkroć okazałaby się pomnożoną. – Pełnienie i ścisłe przestrzeganie takich – z ludzkiego sądzac stanowiska – częstokroć śmiesznych poniekąd przepisów, których celu dziś przewidzieć niepodobna – o to było wgłównie stawało na przeszkodzie szerzeniu się żydowstwa. Ewangelje i Talmud i wzmianki powyżej cytowanych łacińskich autorów, bez liku dostarczają dowodów jak wielki ówcześni Żydzi kładli nacisk na dopełnianiu tych dziecinnych niezaś formułek obyczajowo=religijnych – i jaką wagę przykładali do tych kilkuset wrojonych obowiązków. Praktyki takie stały się (: jak niejednokrotnie później w chrześciaństwie! :) główną sprawą, a dogmata pierwszorzędne i przepisy moralne – wzasadzie tak zgodne z przyrodzoną moralnością ludzką – de facto podrzędny już tylko wpływ wywierać mogły. W kwestjach święcenia szabasu, wstrzymywania się od pewnych pożywień, w kwestji świętobliwych obmywań i oczyszczeń, wiązania Tfilinów i t. p. godziły się z sobą prawie zupełnie wszystkie sekty żydowskie: w kwestji nieśmiertelności duszy, zmartwychwstania – już stanowcze było rozdwojenie między faryzejską a saduceiską, aczkolwiek niewiara w tych punktach niewykluczała bynajmniej Sadduceuszów ze zgromadzenia wiernych. Czyż tam, gdzie taki stan rzeczy możliwym, nie jest widocznem iż forma przeważyła nad treścią, że obrzędkowe sprawy stały się rzeczą większej wagi od spraw moralności i tajemnic wiary?

Powiedział im Jezus uznając Faryzeuszów za prawowierną sektę: (: Matth. XXIII. 3 :) (: Porównaj Acta XXVI. 5. :) „te rzeczy trzeba było czynić a onych nie opuszczać." ┌

┌ Lecz oni tonęli w bezdusznym formaliźmie. A rozchwiany wówczas świat pogański nie formułek obrzędowych żądał, Dusze stargane do głębi rozpacznym szałem Dejsidajmonji, wiary pragnęły, wiary gorącej, porywającej ~~wszystkie~~, podbijającej szczytnością zasad moralnych, wiary wskazującej ideał do naśladowania, – drogę zbawczą chwały największej wymagającą poświęceń, najściślej nakładającą obowiązki.

Żydzi i w pierwotnem Chrześcijaństwie uczyli dla Neofitów do wypełnienia obowiązek – zrzeczenie się majątku na wspólny użytek „bo żaden z majętności swoich niezwał nic swojem własnem ale mieli wszystkie rzeczy spólne" (: Acta IV. 32. II. 44. 45. :). ┌ Nie był w to podrzędnej wagi instytucja, gdyż za niedopełnienie tego obowiązku (: Acta V. :) Ananiasz i Safira śmiercią ukarani zostali, – część bowiem summy uzyskanej ze zbycia swej majętności

┌ Chociaż nie trwała długo

~~...~~ chrześcijanami.

*) Z wielką słusznością ~~...~~ w wszystkich religjach szerzonych ~~...~~ przemocą mieczą i władzy (: a szczególnie w chrześciaństwie – jako najbardziej w głąb sumień ludzkich badającym :) powątpiewano zawsze o szczerości nawrócenia, nawróconych prześladowaniem innowierców. – Ztąd kilkakrotnie w dziejach chrześciaństwa wchodziła w życie zasada, którą się zastawiał w XVII. w. sławny Dominikan O. Bleda, że „ponieważ niemożna wiedzieć który z nawróceńców jest szczerym chrześcijaninem, „należy wyrznąć wszystkich, a resztę zostawić rzeczą Panu Bogu: On pozna już swego i na „tamtym świecie wynagrodzi sowicie." (: Buckle. Hist. Cywilizacji. III. 60 :)

chcieli zataić przed Śt. Piotrem i zachować dla siebie. –

Obowiązek był to zaiste ciężki dla wszystkich którzy cokolwiek posiadali. – ~~posiadali~~. – Zaiste wielkiej trzeba było wiary aby dla obietnicy wszystkiej nagrody w niebie zrzec się wszelkiego dobra doczesnego na ziemi, wielkiego poświęcenia aby iść za słowem boskiego Nauczyciela: „Jednegoć jeszcze niedostawa (:abyś odziedziczył żywot wieczny:): idź, sprzedaj co masz a rozdaj ubogim” (Marc. X. 21.) Zaręczając o zdaniem odnoszące się do tego obowiązku, parabola o wielbłądzie i uchu igielnym wyraźnie dowodzi jak trudno było wejść bogaczowi do Królestwa Niebieskiego. (loc. cit. 25.) Przygotowani jednak już byli żydzi do tej nauki – miała ona od dawna swoich namiętnych zwolenników. Przysłowie owo o bogaczu i wielbłądzie rozpowszechnionem było między narodami semickiemi i znajdowało się w Talmudzie. Ebionizm, wysławianie ubóstwa jako miłego Bogu i jedynie cnotę zgodnego stanu, znaczne już przedtem szerzył się między niższemi warstwami Żydów. Cnotliwa sekta Essenów, która tyle uderzającego z pierwotną gminą ~~sektą~~ chrześciańską przedstawia podobieństwa, żyła w takiejże wspólności majątku. Niezmiernie pouczającym jest szczegółowy opis tej sekty w Józefie Flawiuszu, który jako Faryzeusz niemoże być ostronniczości posądzanym*) Podobnie instytucje sekty Terapeutów opisuje Philo Żydowin w rozprawie „de vita contemplativa.” Obaj dla wyjaśnienia (ich obyczajów) ~~[illegible]~~ porównują te sekty z innemi podobnego kierunku a lepiej znanemi dawniejszemi religijno-filozoficznemi szkołami. – Wszystko to dowodzi że kierunek ten ducha i wypływająca zeń wspólność dóbr – niebyły nowością w owych czasach.

Myli się zatem Pan Rabb. twierdząc że tylko środkiem zjednania sobie ubogiego ludu było owo potępianie bogaczów, owo zapewnianie że ostatni staną się pierwszymi, że „teraz w tym czasie” stokrotnie wynagrodzeni będą „i w przyszłym wieku” żywotem wiecznym. (:loc. cit. 29. seq.:). Z świeckiego nawet sądząc stanowiska, ~~czyż~~ nie myliłżeby się ten, ktoby n.p. w dzisiejszych socjalistach (choćby nawet potępiając (najbezwzględniej) ich doktryny:), (ktoby w nich) upatrywał tylko prostych uwodzicieli ludu, źle powodowanych wiarą, może przyszłych uzurpatorów władzy, nie mających bynajmniej zaufania w możliwość urzeczywistnienia społecznego ideału który głoszą? Zapytujemy Pana Rabb. czy byłby to sąd sprawiedliwy? – Pogarda ta dla bogactw i bogaczów (:nie tendencyjna ale z najgłębszych pochodząca uczuć:) tkwiła w istocie źródła z religijnem uczuciem pierwotnych chrześcijan że jeszcze w 4tym wieku, po zupełnej zmianie położenia i wyobrażeń pisze Śty. Hieronim: „Dives aut iniquus aut iniqui haeres.” Co więcej, w najnowszych przecież nawet czasach iluż to się jeszcze komunistów powoływało na instytucje pierwszych gmin chrześcijańskich? Lecz Kościół Śty i cały prawie świat chrześcijański uznał od dawna że wspólność dóbr była to instytucja przemijająca, czasowa, nic wspólnego z chrześcijańskiemi (dogmatami wiary) niemająca. –

*) Bell. Jud. II., cap. 8. – Ant. Jud. XVIII. cap. 1. –

Bądź co bądź niepodobna zaprzeczać iż zasada ta z natury już swojej wówczas musiała stać się jedną z najsilniejszych dźwigni szerzącego się Chrześcijaństwa. Wymagała ona wielkiego poświęcenia; poświęcenia częstokroć swego stanowiska towarzyskiego, swej pychy, próżności, wygód, nawyknień; ale czem większych wymagała poświęceń – tem silniej nęciła ku sobie szalejących od uniesienia; czem bardziej i do gruntu przetwarzała rozkładający się ład społeczny, przeinaczała stosunki, przeobrażała człowieka, (zmieniała) cel i dążności życia, – tem potężniejszym otoczona była urokiem, czarownym, nieprzezwyciężalnym, boskim. Cel tych poświęceń jasnym był, zrozumiałym dla każdego: każdy miał przed oczyma ideał Królestwa Bożego na ziemi, ideał społeczeństwa w którym wszyscy ludzie byli jako bracia, synowie jednego Ojca, ideał jaki tylko wymarzyć mogło serce przepełnione miłością bliźniego – miłością tak (widocznych i prawdziwych) realną, świeżą jak ją jeszcze pojmowała społeczność wykarmiona naukami Stoików, Pitagorejczyków i Faryzeuszów. –

Na odwrót, poświęcenie jakiego wymagała nauka Faryzejska wydać się musiało każdemu śmiesznem, bezcelnem. ┌† Ideałem mglistym i nierozgrzewającym serca ani wyobraźni było tu chyba zbratanie się wszechnarodów nawróconych przez Izraela, „w którego światłości chodzić narodowie będą" (:Izai. LX.:), „i przekują miecze swe na lemiesze a włócznie swe na sierpy: nie podniesie naród przeciw narodowi miecza ani się będą ćwiczyć do bitwy" (:Izai. II.:)*) a więc pokój wieczny i ostateczne zlanie się wszystkich narodów w (wierze) Izraela w jeden lud Boży któregoby syn każdy nosił na sobie widomy znak przymierza zawartego z Bogiem przez Abrahama... Cóż za różnica olbrzymia między tym ideałem faryzejskim a ideałem chrześcijańskiego Królestwa Bożego! – ┌

Obietnicą Chrześcijaństwa nie był ów pokój wieczysty w nieokreślonej oddali czasów – ale bliskie i nadchodzące już przeobrażenie całego świata. F „Nie mniemajcie żem przyszedł dawać pokój na ziemię: nie przyszedłem dawać pokoju ale miecz." (:Matth. X. 34.:) „Przyszedłem abym ogień puścił na ziemię: i czegoż chcę, jeśli już gore?" (:Luc. XII. 49.:) „Bom przyszedł abym rozerwanie uczynił między synem a Ojcem jego i między córką a matką jej ..... i wyda brat brata na śmierć a ojciec syna i powstaną dzieci przeciwko rodzicom i będą ie zabijać ...)... powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciwko królestwu i t. d. (:Matth. X. Marc. XIII.:) ɸ

W Chrześcijaństwie męczennik święty sprawy cierpieniem stawał się synowi Boga podobnym – a wieczny żywot był jego (osobistą) nagrodą. F W Chrześcijaństwie nieśmiertelność duszy kardynalnym była od początku dogmatem. W Żydostwie wiara w nieśmiertelność była niejako pobożnem tylko mniemaniem a nie

*) ale Izrael „ssać będzie mleko narodów i piersiami Królów karmion będzie, majętności pogan używać będzie, synowie cudzoziemców będą mu oraczami, królowie ich służyć mu będą a naród ten i królestwo któreby nie służyło, zginie, i do szczętu spustoszone będzie." (:Izai. LX., LXI. &.:)

┌† Fizycznie bolesny obrządek przyjęcia na łono Kościoła nie zostawał w żadnym zrozumiałym związku z idealniejszem jakiemś dążeniem

┌ To ziemia a niebo! – Ideał faryzejski to pokój i szczęście i miłość wieczna wszechpokoleń, – cel ziemski, pojęciom naszym przystępny, do którego ziemskiemi godzi się dążyć środkami. Ideał zaś Chrześcijański wzniosły nad wszelkie pojęcie, – niedający się ludzkim określić słowem, to nagroda o jakiej oko nie widziało, o której ucho nie słyszało. To ziemia a niebo! –

F niezmiernych wymagające ofiar, nadludzkiego poświęcenia i niewypowiedzianą, wieczystą, niebieską nieśmiertelną dające nagrodę.

ɸ Jakież potężną (boską zaiste) musiała być dźwignia która pierwszym Chrześcijanom nadzieję tę a zarazem te obawy bardziej ukochać kazała, niż ziemski uroczy ideał faryzejski: „i przekują miecze swe na lemiesze..."

F W Żydostwie (całą) nagrodą: błogosławieństwo potomstwa w późne pokolenia.

obowiązującym artykułem wiary. Bez grzechu wolno jej było przeczyć jak przeczyli Saddyceusze; — przeczenie jej nie tylko nie wykluczało ze zgromadzenia wiernych ale nadto ~~nie~~ stało na przeszkodzie do osiągnienia najwyższych godności kapłańskich. — Taka bezprzykładna tolerancja w tak żywotnej kwestji religijnej — nie dawała siły ani religijnemu nawróceniu i nie mogła wpływać na wzmocnienie ich wiary, ale znatury rzeczy chwiejną i pełną wątpliwości czynić ją musiała; — wiara zaś taka nie zaspokaja, nie pociesza, (nie zagrzewa serca), nie przywiązuje do siebie. — Nie mogła ona zadowolić łaknących religijnej pociechy pogan.*) Uczucie religijne w żydowstwie ~~[illegible]~~ skupiać się tylko mogło wtem, co wspólnem było wszelkim sektom żydowskim: — w praktykach obrządkowych.**) Uczucie moralne, miłość bliźniego chłodną była, bo nie wymagała poświęcenia tak stanowczego jak wówczas Chrześcijanom. — Mojżeszowe księgi były ~~[illegible]~~ podstawą religji: a Mojżeszowe księgi to raczej pierwotne dzieje narodu żydowskiego i prawa jego i regulamin obrządków — niżli katechizm wiary i księga żywota. Cała n.p. w nich obietnica nieśmiertelności duszy zawarta tylko w tych słowach: „Jam jest Bóg Abrahamów, Izaaków, Jakubów" (: 2. Mojż. III. 6. :), co wedle słów Ewangelji (Matth. XXII. 32. :) oznacza że ci patryarchowie żyją po śmierci, gdyż Bóg nie jest Bogiem umarłych ale Bogiem żywych — a więc dusze ich są nieśmiertelne — a zatem także i nasze. — Tyle [prawie tylko] w Mojżeszu wzmianki o nieśmiertelności***); gdyby nie nauka ~~[illegible]~~ Stej Ewangelji nie odgadli byśmy zapewne nawet znaczenia (tak głębokiego) tych słów. A jednak nam, którzyśmy się zrośli z Chrześcijaństwem wszelkiemi pojęciami naszemi, trudno zaiste zrozumieć ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ religję, któraby tego kardynalnego dogmatu nie zawierała w sobie, trudno pojąć jak n.p. wyznawcy Buddhy lub Konfucjusza mogą bez tej wiary w przyszły żywot obejść się — i żyć poczciwie i być miłosiernymi dla bliźnich, co więcej, często kroć poświęcać się dla miłości swojej. — Bez wiary w nieśmiertelność gdzież możliwość nagrody ~~[illegible]~~ i kary? ~~[illegible]~~ Czy w powodzeniu w ciągu ziemskiego żywota i w (błogosławieństwie) ~~[illegible]~~ potomków, — jak sądzili Żydzi? Czy w zadowoleniu sumienia, w rozkosznej pogodzie umysłu i spokoju wewnętrznym — jak sądzili filozofowie?... Widocznie, jest coś zacnego w naturze ludzkiej, niezawisłego od wyobrażeń religijnych, od obaw kary i oczekiwań zapłaty: jest umysł skłonny do ~~[illegible]~~ towarzyskości, do popędów miłosiernych. Samo istnienie społeczeństwa

---

*) Niepodobna przypuścić aby kwestje sporu między Faryzeuszami i Saddyceuszami miały pozostać obcemi dla prozelitów faryzejskich w krajach pogańskich. — Spór ten Faryzeusze przynosili wszędzie ze sobą. Sposób rozumienia Pentateuchu, uwzględnianie lub odrzucanie podań i t.p. pytania ~~[illegible]~~ dyskusje nad niemi wszczynały się wszędzie gdzie tylko dwóch ~~[illegible]~~ się faryzeuszów: — Sprzeczne zdania uczonych w dziennie Rabbinów w Talmudzie dowodem że i w najdrobniejszych kwestjach spór się toczył nieustanny. —

**) Przypuszczać (niemożna) że ~~misjonarze~~ faryzejscy ~~[illegible]~~ jednali sobie tylko tak zwanych „gher thoschab" t.j. że szerzyli tylko zasadę monotheizmu i miłości bliźniego — bez wspominania o innych dogmatach wiary Mojżeszowej. W takim razie działaliby oni nie jako żydzi i faryzeusze ale jedynie jako szkoła filozoficzna. Wielu filozofów szerzyło te zasady wówczas — ale żydzi na nich się poprzestawali, jak świadczą autorowie łacińscy na których się wyżej powołujemy.

Tak pisze n.p. Juvenalis (Sat. XIV.) o tych nowonawróconych wspomina: „Judaicum ediscunt et servant ac metuunt jus, Tradidit arcano quodcumque volumine Moses."

***) Porównaj: Isidor Cahen „Les Déicides." 1864.

jest ich istnienia dowodem. Mylił się **Hobbes** twierdząc że człowiek złym jest z przyrody. –

Obietnica nagrody, obawa kary (zarówno czy za życia czy po śmierci) – nie są to same w sobie szlachetne pobudki działania, nie czynią człowieka w istocie rzeczy lepszym moralnie; – owszem gdzie one głównym bodźcem – tam cnotliwe życie żadnej mieć nie może moralnej wartości. Gdzie one zapanują nad nami – stajemy się podobni nikczemnym jurgieltnikom [lub liliciarzowi odmawiającemu sobie wszelkich przyjemności życia w nadziei przyszłego zysku, lub też owemu chłopu pańszczyźnianemu, czującemu wiecznie wiszący nad głową bat ataman[illegible]. – Niemniej przeto przyznać należy że wpływ ich potężny, częstokroć nawet stać się może dla zdemoralizowanego społeczeństwa dobroczynnym w danej chwili, ażkolwiek w człowieku chodzącym w ich jarmie, przygniecionym ciężkim ich brzemieniem, ogłuszonym bezmiłosiernym krzykiem tych napędzaczy, szlachetniejsza niesamolubna pobudka działania rozbudzić się będzie już w stanie a tem bardziej nim zawładnąć. – Wpływ ich czasem nawet demoralizujący – nigdy człowieka *podmiotowo* lepszym nie uczyni – ale niezaprzeczenie może go lepszym uczynić *przedmiotowo*. – T. j. uszlachetni jego osobistych intencyj † owszem raczej małodusznym go uczyni, ale pod wpływem trwogi i nadziei postępowanie jego wobec ogółu w pewnem stopniu (czasem lepszem stać się może*)) w zależności społeczeństwie jakiemś, zostającem pod tym przeważnym wpływem (: rozumie się: jeśli wiara rzeczywiście jest dość silną i gorącą aby przeważała nad innemi bodźcami :) – nieraz widocznie łagodnieją obyczaje, – stać się nawet może że miłosierne uczucia dla bliźnich, zrazu wmawiane tylko w siebie i z samolubnych płynące pobudek, z czasem skutkiem przyzwyczajenia w prawdziwe się zmienią – jeśli nie w tem to w następnem pokoleniu. – Stać się to musi niechybnie, jeśli równocześnie i oświata podnosi się w społeczeństwie.

VI.

Ale wróćmy do rzeczy. (Powiedzieliśmy że przedmiotowo lepszym czyni człowieka (: jeśli nie zawsze we wszystkiem to w wszystkich :) poczucie odpowiedzialności za swe czyny, obawa przed sędzią czy to ziemskim czy też transcendentnym niebieskim. A cóż dopiero jeśli wierzy że straszny dzień sądu rychło już nadejdzie! Może rok tylko jeszcze życia temu światu, – sąd ostateczny może jutro, – może dziś! – (: Tak wierzyli Chrześcijanie pierwszych wieków. I oto jeszcze jeden powód więcej dla którego prąd umysłów wywołany przez Apostołów Chrześcijaństwa musiał być o wiele silniejszym od faryzejskiej propagandy i zgłuszyć ją kompletnie. Ta głęboka wiara, to nieustanne oczekiwanie końca świata – za lat niewiele... może za dni niewiele... wiara ta fanatyzować musiała samolubów nawet, do największych poświęceń i ofiar. – Widzimy nieraz jak zatwardziali zbrodniarze złożeni chorobą – w oczekiwaniu śmierci odradzają się w duchu i uczynkach swoich: wyobraźmyż sobie co się dziać musiało gdy *świat cały* oczekiwał ponad swej śmierci!... „Lecz o onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie którzy są w niebie, ani Syn, tylko Ojciec." (: Marc. XIII. 32. :) „Czuwajcież tedy bo nie wiecie kiedy Pan domu onego przyjdzie, z wieczora li, czyli o północy, czyli gdy kury pieją, czyli

---

*) nie zawsze. Bandyta włoski idzie do słynnego cudami miejsca na odpust aby uzyskać przebaczenie za spełnione zbrodnie i daje równocześnie na mszę z intencją aby mu się przyszła wyprawa powiodła. – Chłop ruski daje na mszę „kapaną" t. j. z intencją aby jego osobistego wroga mienie i zdrowie tak skapało jak gromnica którą dający na mszę w czasie świętej ofiary przylepioną w ręku trzyma. – Temu sama nauka religijna zapobiedz nie zdoła: najszczytniejsze zasady religijne przez lud ciemny fałszywie będą rozumiane. – Oświata jedynym zaradczym środkiem.

rano." (:loc. cit. 33.:) —

Sami Apostołowie żyli w tem oczekiwaniu że „wszystkiemu koniec się przybliża" (:1. Piotr IV. 7.:), „ostateczna godzina jest" (:1. Jan II. 18.:), „przybliża się przyjście Pańskie: sędzia już przede drzwiami stoi" (:Jak. V. 8.:), „jeszcze bardzo, bardzo maluczko" (:Hebr. X. 37.:), „nie przeminie ten wiek" (:Matth. XXIV. 34.:) „nie przeminie ten rodzaj" (:Marc. XIII. 30.:) a gwiazdy padać będą z nieba (:l. c.:) i trąba sądu zagrzmi. — Ufali Apostołowie że „nie wszyscy zasną" (:1. Kor. XV. 51.:) z współczesnych że niektórzy z ~~[illegible]~~ nich (:Matth. XVI. 28.:) żywi pozostaną aż do przyjścia Pańskiego. (:1. Thess. IV. 15.:). —

Nie spełniło się to oczekiwanie Apostołów. Oczekiwali daremnie końca wszystkiego i Ojcowie Kościoła. Nie spełniła się i na rok 400 odrzucona przepowiednia. Nie spełniła w roku obaw powszechnych, w r. 1000. (oparta na wykładzie Rozdz. XX^go Apokalipsy) i odnawiana kilkakrotnie, jeszcze później. — Za lat 133. w roku dwutysiącznym będzie świat chrześcijański zapewne znowu widownią ogólnego popłochu, lecz ufać należy w potęgę cywilizacji że popłoch ten będzie znacznie mniejszym od owego przed tysiącem laty. — Że jednak okrągła ta liczba i zrodzona z niej obawa przez niektórych spekulantów i połowie na prozelitów sekty należycie wyzyskaną będzie — niemoże to podlegać wątpliwości. Wszak ~~lat kilkanaście temu~~ w tym już wieku kilkakrotnie przez fałszywych proroków zapowiadany dzień ostateczny zawsze znalazł łatwowiernych. — Na rok 1836 obliczany ~~zapowiadany~~ koniec świata teolog niemiecki Bengel licznych miał zwolenników. W r. 1845. ktoraś sekta Amerykańska oczekiwała głosu archanielskiej trąby. Wszak i u nas lat temu kilkanaście fałszywe przypuszczenia astronomów co do zbliżającej się do ziemi komety, stały się powodem wielkiej trwogi ignorantów i pospólstwa: przez dni kilka we Lwowie n. p. wszystkie kościoły zwykle ~~[illegible]~~ prawie puste przepełnione były bijącymi się ze skruchą w piersi grzesznikami. *)

„Naśmiewają się z nas Chrześcijanie (:pisze Pan Rabbinowicz:) „że oczekujemy przyjścia Messjasza. Terminu jego przyjścia nigdyśmy „nie oznaczali. Czyż nie mielibyśmy raczej prawa naśmiewać się iż „chybiły wszystkie termina chrześcijańskie w których świat się miał skończyć?"

P. Rabb. zapomina że termina owe były rzeczą pobożnych przypuszczeń ale nigdy rzeczą dogmatu wiary. In dubiis libertas. I dziś wolno każdemu przypuszczać że „czas bliski jest." (:Ap. I. 3.:). Czyż podobnie i u żydów nie budziły się za czasów Jezusa i kilkakrotnie później przepowiednie i nadzieje że przyjście Messjasza jest bliskie? Któżby nie uszanował takiej nadziei choćby mylnej i niespełnionej? —

---

*) W nowszych czasach znakomici uczeni William Thomson, Helmholtz (:Ueber die Wechselwirkung der Kräfte:) i inni dowiedli nie na podstawie kabbalistycznych kombinacyj ale wywodów ścisłych fizyczno-matematycznych — że świat kiedyś za miliardy miliardów ~~lat~~ będzie pogrążonym w zupełnej martwocie i nieruchomości na wieki wieków. Wywód ich taki: Część siły mechanicznej za każdym ruchem przeobraża się w ciepło, — ciepło zrównoważa się w wszechświecie, — kiedyś zatem siła mechaniczna — której pewne tylko kwantum istnieje — cała zmieniona w ciepło, rozpromieniona w wszechświecie i zrównoważona będzie. — Że tak jak materji tak i siły w świecie przybywać nie może — nikt już dziś nie wątpi. — Również pewnikiem uczynili Grove, Faraday, Helfferich itd: że siła mechaniczna zmienia się w ciepło i odwrotnie.

P. Rabb. w tym punkcie jak w wielu innych wsteczny i stronniczy sposób zapatruje się na dzieje początków Chrześcijaństwa. – Sam się wyznaje (: jak Józef Flawiusz i Św. Paweł :) zwolennikiem faryzejskiej sekty *), i w samej rzeczy duch sekciarski tchnie zbyt wymownie z wielu ustępów jego dzieła, z ujmą bystrych gdzieniegdzie poglądów.

Czyż nie sekciarskim natchnione duchem silenie się na dowody z 4^ch ewangelij, że boski Nauczyciel i uczniowie przed Jego ukrzyżowaniem mieli na celu tylko utworzenie ziemskiego królestwa żydowskiego? Pan Rabb. posuwa się aż do twierdzenia że wyraz „Królestwo niebieskie" nie mogło być wypowiedzianem w innem znaczeniu jak w tem w jakiem je zawsze żydzi używali, t. j. że „niebieskie" miało oznaczać „żydowskie". – Chińczycy wprawdzie nazywają Państwo Środka Ziemi Państwem Niebieskiem – ale dotąd o Żydach nie słyszeliśmy tegoż podobnego. – Gdyby P. Rabb. zadał był sobie pracę przejrzeć dzieła współczesnego Jezusowi Philona Żydowina, (starsze) Księgi Machabejskie, a przynajmniej proroctwa Daniela, byłby spotkał się nieraz z tem wyrażeniem i może je inaczej zrozumiał… możeby zrozumiał wyrazy: „Królestwo moje nie jest z tego świata" – ~~[illegible]~~ (: Jan XVIII. 36. :) „Ani rzeką: oto tu, albo oto tam jest; albowiem oto Królestwo Boże wewnątrz was jest." (: Luc. 17. 21. :) Czemuż P. Rabb. na str. 28. tyle zebrawszy cytacji z Ewangelij o „Królestwie Bożem" te dwie tak charakterystyczne opuścił? Niepodobna przypuścić aby się to stało przypadkiem. Trudno nie nazwać tego sekciarstwem.

Czyż nie sekciarstwem również ze strony Pana Rabb. zaprzeczanie wielkiej moralnej i społecznej reformy jaką ~~sprawiło~~ Chrześcijaństwo. Uznaje to przecież pisarze nie mogący być posądzonymi o stronniczą przychylność dla nauki Tego, przeciw któremu P. Rabb. nieprzejednaną żywi nienawiść. Uznaje to Renan, uznaje nawet A. Peyrat ⊛) przypisując Mu cel wywołania socjalnej rewolucji. –

Czyż nie sekciarstwem nazwać należy, jeśli P. Rabb. posądzając Zbawcę o zamiary rewolucyjne ~~w~~ rodzaju Theudaszowych lub Judasza Galilejczyka, i twierdząc równocześnie że nie miał na tyle wpływu aby mógł być wywołać choćby najmniejszy rozruch w Jeruzolimie, utrzymuje jednakowoż że słusznie pragnęli patryoci żydowscy jego śmierci (: Str. 113. :) gdyż ~~zamierzona~~ przez niego rewolucja ✱✱) lekkomyślnem (i nieszczęsnem) była przedsięwzięciem wobec przeważnej potęgi Rzymian, którzyby stłumiwszy niezdolne powstanie, krwawo je byli na całym narodzie odmścili. – Słuszność więc była wedle P. Rabb. po stronie Kaifasza który rzekł: „pożyteczno nam jest, żeby jeden człowiek umarł za lud, a żeby wszystek ten naród nie zginął." (: Jan. XI. 47. i nast. :)

P. Rabb. dalej idzie od Salvadora jednego z najznakomitszych uczonych żydowskich naszego stulecia, który usiłował tylko dowieść w obronie swych współwyznawców, że ukrzyżowanie Jezusa nie było bezprawiem, jakby się okazywało z opowiadania

*) Fl. Jos. Vita 2. – Acta XXIII. 6. – Nie wszyscy dzisiejsi żydzi są zwolennikami Faryzeizmu. I tak n. p. Alex. Weill, autor znakomitego dzieła: „Moïse et le Talmud" 1866. równie jak P. Rabbinowicz nienawidzi Chrześcijaństwa, ale z innych powodów, bo właśnie dla jego uderzającego podobieństwa do nauki Faryzejskiej a Talmudycznej, którą uważa za skażenie Mojżeszowego zakonu. Nawet pięcioksiąg w dzisiejszej swej postaci, wedle P. Weill pełen faryzejskich dodatków i wtrętów. –
⊛) „Histoire élém. et critique de Jésus" dzieło niewątpliwie wyższej naukowej wartości od Renana. –
✱✱) Do śmieszności posunięte (: Str. 135. :) przypuszczenie o składach przygotowanej do powstania broni oparte niby na Luk. XXII. 36. –

(: Jan XIX. 7. – 5 Moj. XVIII. 20. :)

Ewangelistów, lecz że wedle ówczesnych praw Jezus winien był śmierci a process Jego wedle wszelkich przykazanych formalności [przeprowadzonym został. *)

[(: Matth. XXVI. 65. :)

Wszak nawet zdradę Judasza (: którego Renan jako niedorzecznie oszczerionego przedstawia:) ~~umawia~~ u Pana Rabb. w zupełności da się usprawiedliwić posłuszeństwem i lojalnością wobec ówczesnej prawej władzy narodowej, która wydała rozkaz iż „jeśliby się kto dowiedział gdzieby był (: Jezus :), żeby oznajmił, aby go pojmali.“ (: Jan XI. 57. :). –

Peyrat wystawia Stego Szczepana nad Jezusa, porównując ostatnie słowa konających (: Matth. XXVII. 46. i Act. VII. 60. :). Rabbinowicz stara się go prześcignąć ~~na~~ tej drodze i zestawia małodusze zapieranie się Stego Piotra na podwórzu Kaifaszowego domu (: Matth. XXVI. 74. :) z żalem skruszonego Judasza zwracającego wszych trzydzieści srebrników kapłanom i wypowiadającego im z narażeniem się i z rzadką odwagą iż zgrzeszył wypełniając ich rozkaz (i wydając krew niewinną). (: Matth. XXVII. 4. :) Rozumie się że u P. Rabb. Judasz zwycięsko z tego porównania wychodzi. – Ta szczególna a nader charakterystyczna manja rehabilitowania Judasza, komużby nie przypominała ową w II. gim wieku powstałą gnostyczną sektę Kainitów, która jedną tylko uznawała ewangelię, – ewangelię Iscariota! –

Jak Judasza tak i „mężobójcę“ Barabbasza i dwóch zbójców między którymi Zbawiciel był ukrzyżowany, stara się rehabilitować Pan Rabb. – W Barabbaszu ~~[illegible]~~ którego Sty Mateusz zwie „znacznym więźniem“ x) dopatrzyła się Pan Rabb. znakomitego patryotę żyda, ~~[illegible]~~ a rozruch miejski w którym miał on [to zabójstwo popełnić wedle Stgo Marka, w wyobrażeniu ~~[illegible]~~ Pa Rabb. zmienia się tego i w polityczne powstanie. – Powstańcami są i owi dwaj łotry ukrzyżowani. Na czem ~~oto~~ do tych opierać domysły swe P. Rabb., trudno odgadnąć. –

[wraz z innemi więźniami

Zdaje się zaleźć * zatem Pu Rabb. aby usprawiedliwić żydów czemu zapytywani przez Piłata kogo ma wypuścić, żądali uwolnienia Barabbasza a nie Jezusa. – Wszystko dowodzi że Barabbasz nie był ~~[illegible]~~ zbójcą ale ~~[illegible]~~ znacznym patryotą, powszechnie szanowanym, który może wrzeszczeniu zabił jakiego żołnierza rzymskiego, ale nadzwyczaj zręcznie zestawiając teksta ewangelii stara się przekonać, że to Piłat głównie nastawał na śmierć Jezusa (: i wedle Pana Rabb. jako gubernator rzymski, niemógł czynić inaczej z pretendentem ~~[illegible]~~ królestwa żydowskiego :) a stawiał żydom kwestię o Barabbaszu w taki sposób, [iż niemógł wątpić o odpowiedzi pożądanej: aby Jezusa ukrzyżował. Jakie bowiem ~~[illegible]~~ – pyta P. Rabb. – pytanie gubernatora rzymskiego: „cóż więc złego uczynił?“ o kimś, kto mu przytwierdza że jest królem? . .

[doświadczając niejako ich wierności wobec Cesarza.

*) Jesus Christ et sa doctrine. Histoire de la naissance de l'Eglise et de ses progrès pendant le premier siècle.“
x) Matth. XXVII. 16. – Marc. XV. 7. – Luc. XXIII. 19. –

Czemuż Piłat uznawszy Go zaniewinnego, nietylko wbrew żądaniu „przedniejszych kapłanów" wydaje Go na śmierć, ale nadto kazał Go biczować czego nie żądano wcale, obleka go na pośmiewisko w szkarłat i cierniem przedtem koronuje a nakoniec nad krzyżem umieszcza napis „Król Żydowski" co równie wielką dla Ukrzyżowanego jak dla całego narodu żydowskiego było zniewagą? Czuli to zgorszeni żydzi (: Jan XIX. 21. :) Czyż mogli go pragnąć? – Jeśli byli zresztą tacy którzy uznawali go winnym śmierci, czyż nie uratowali go kiedy indziej Faryzeusze od śmierci, przestrzegając o grożącem mu niebezpieczeństwie? (Luc. XIII 31. :)

Chcąc winę zwalić całkowicie na Piłata, przenosi Pan Rabb. scenę działania w czasy obecne do... Polski. – Mąż sprawiedliwy, potomek Sobieskich wjeżdża do Wilna – lud wita go ścieląc szaty swe po drodze i wołając: Niech żyje Król Polski! A uwięzionego przyprowadzono go przed Murawiewa.... –

Czyż podobna, mówi P. Rabb. aby Murawiew uwierzył, potwierdzającą odpowiedź na pytanie azali oskarżony jest królem, – rzekł: „żadnej winy nie znajduję w tym człowieku –" i chciał go wolno puścić – a lud i kapłani aby nastawali na życie jego?

Zaiste – Murawiew niebyłby tak długo opierał się nastawaniu na życie Sprawiedliwego, jak to czynił Piłat. I niepotrzeba by mu ani nietakną grozić Carską jak Piłatowi. – zaś żydowskiego między którym tylu było uczniów Chrystusowych, nikt rozsądnym nie oskarża o zamordowanie Zbawiciela – chyba jacy zaślepieńcy średniowieczni.

Niestety, jest ich i dziś jeszcze niemało....–

Dlatego też pojmujemy, i umiemy nietylko usprawiedliwić ale i uszanować gorycz Izraelity wychodzącą najaw ilekroć mowa o Jezusie. – Żydowi namyśli ten jeden tylko a nieszczęśliwy fakt: za jeden sądowy mord – w którym choćby kilkudziesięciu może żydów zawiniło a choćby i kilkuset – ciąży prześladowanie i pogarda na całym i tak już nieszczęśliwym, rozproszonym narodzie przez dziewiętnaście stuleci! A były stulecia gdzie każdy chrześcijanin był prześladowcą – gdzie miliony prześladowały:- wszyscy razem i każdy zosobna. – I niema narodu któryż tylu wykazać mógł męczenników za wiarę jak żydzi... Uszanujmyż w nich to, co chcemy aby oni w nas uszanowali.

Przyznamy nawet P. Rabb. że to prześladowanie tem więcej może Izraelitę oburzać gdy pierwotny kościół chrześcijański po ukrzyżowaniu Chrystusa przez czas dłuższy stosunkowo tak wielkiej między żydami doznawał tolerancji jak to sam Ewangelista wyznaje. (: Acta V. 42. – IX. 31. –:)

A myślmy wobec niepojętych tajemnic Nowego Przymierza zapomnieli

~~To wszystko powiedziawszy~~ ~~[illegible]~~

o słowach Starego Zakonu (2 Mojż. XXIII. 9.) „Przychodnia też nie uciskaj, bo sami wiecie jaki jest żywot przychodnia, boście byli przychodniami w Ziemi Egipskiej." – Polacy, których tylu także przychodniami na obcej ziemi, tułaczami – nigdy o tych wyrazach zapominać nie powinni. – Ale nawzajem winni żydzi nasi pamiętać iż przychodzień wedle praw Mojżeszowych obowiązany był zastosować się do obyczajów ~~gospodarza~~ domu i rodziny w której miał gościnę... – O tem zbyt często zapominają żydzi nasi, wzmacniający się przez tyle wieków gościny, przytułu ~~[illegible]~~ tej rodziny która ich lepiej może od innych przyjęła...

VII.

Ale wróćmy jeszcze raz do dzieła Pana Rabbinowicza. Główny błąd na jaki jego dzieło chromieje, błąd wspólny zresztą części nowszych badań historyczno-religijnych, na tem polega iż kreśląc początki Chrześcijaństwa bierze on tylko na uwagę tę jedną chwilę jego zarodzenia, i wyrywając je niejako z całości dziejów, nie zdaje sobie sprawy z późniejszej doniosłości idei tkwiących w zarodzie a nie rozwiniętych jeszcze i nie spotęgowanych wpływem swoim ~~[illegible]~~ na ogół ludzkości. Chrześcijaństwo w zarodzie ze stanowiska wiary nieskończenie wielkie jako idea religijna, ~~[illegible]~~ wielkiem przedstawia się tylko Chrześcijaninowi; nie może zaś przedstawić się w całej swej wielkości z tej strony którą już sama środkami umiejętności ocenić zdolna; skutki jego, nie skutki wszystkie, pozaświatowe, ale ziemskie, do których ocenienia już nie wiary potrzeba ale tylko dobrej, nieuprzedzonej woli i jasnego poglądu, wpływ jego na przeobrażenie stosunków społecznych i wyobrażeń moralnych całej ludzkości: to zrozumiałem się dopiero staje jeśli zaczniemy nań nie jako na lokalne zdarzenie spoglądać, którego źródła dadzą się wyśledzić a objaśnić przyczyny i skutki najbliższe, nie jako na religijny nowy dogmat zjawiający się ~~[illegible]~~ w nieznanym zakątku ziemi a tak mało jeszcze przez ~~kilkanaście lat~~ czas dłuższy ~~[illegible]~~ liczący zwolenników, – ale jeśli inną całkiem przyłożym miarę, miarę dziejów powszechnych, jeśli przypatrzym się przeinaczeniu postaci ówczesnego świata jakie nowa nauka wywołała, stanowiąc zmianę cywilizacyjnego

kierunku jaką nadała wszystkim dziejowym oświeconym narodom. —

Z tego wyższego dziejowego patrząc stanowiska, mierząc miarą lat dwutysięcy, przyznać będziemy musieli że Żydowstwo w żadne nie może z Chrześcijaństwem w skutkach swoich iść porównanie, że tedy Chrześcijaństwo mimo tak bliskiego w początkach swych z ówczesnym postępowym Żydowstwem podobieństwa — tak co do dogmatów jak i co do zasad moralnych, — jednakowoż inne żywotne siły, wielką ciężarne przyszłością musiało ukrywać w zarodzie.

Wszystkie te, dziejowe następstwa i niemające sobie równych w historyi cywilizacyi skutki, uznać musi każdy bezstronny badacz dziejów, do jakiegokolwiek by się liczył religijnego wyznania. —

Tego też tylko, zdaje nam się, mielibyśmy prawo oczekiwać od Pana Rabbinowicza. — Nie żądamy bynajmniej aby uznał prawdziwość (że boskość) chrześcijańskiej religii — bo do tego potrzeba wiary; ani też nie spodziewalibyśmy się uznania prawdziwości cudów będących jej świadectwem — gdyż i do tego wiary potrzeba. — Cud krytycznie sprawdzić się nie da (: jak mylnie sądził Tertulian proponując aby dziś Chrześcijaństwo czyniło cuda wobec urzędownie w każdem mieście przez pogan wyznaczonych osób do przekonania się o prawdzie :), a gdyby się nawet jakieś naukowe poważne ciało przekonało o prawdziwości faktu, — nie mogło by i w takim razie wyrzec że „zdarzenie jest nadprzyrodzonem" ale tylko że przyczyna mu jest nieznana, że faktu wytłumaczyć się dotąd nie powiodło. —

Cuda zresztą same, przez się nie starczą jako takie, ze stanowiska religii za dowód prawdziwości nauki którą stwierdzać mają. Nie tylko wszystkie religie przypuszczające możliwość cudów, przepełnione są podaniami o takich nadprzyrodzonych faktach, ale nawet Pismo Ś-te liczne zawiera przykłady prawdziwych cudów uczynionych przez (kapłanów, czarnoksiężników) pogańskich niewiernych Żydów.*) Wiary potrzeba aby rozeznać czy cud mocą Bożą czy mocą złego ducha zdziałanym został.

Niedorzecznością byłoby żądać podobnej wiary od Pana Rabb. — My tylko żądać mamy prawo aby uznał te rezultaty rozpowszechnienia Chrześcijaństwa które krytyka historyczna sprawdzić jest w stanie. — Gdyby Chrześcijaństwo nie było pośrodku świata napotkało i tak wielkiego w skutkach swych ostatecznie nie wywarło dla ludzkości postępu; co więcej, gdyby nawet nie przyniosło było nic dziejowemu światu prócz „rozerwania"**), prócz rozbicia społeczeństwa, rozlewu krwi przez 16. wieków, i prześladowań religijnych i średniowiecznej ciemnoty, — to i w takim nawet razie któryż Chrześcijanin nie przyzna że przemijające te

---

*) N. p. 2. Mojż. VII. VIII. — 6. Mojż. XIII. 2. — Matth. XXIV. 24. — Acta VIII. — XIII.

**) Luk. XII. 51.

cierpienia kilkunastu pokoleń, te bolesne przejścia historyczne w żadne niemogą iść porównanie z wiecznotrwałą korzyścią jaka wiernym dostaje się w udziale ze zbawieniem wiecznem. – Iść otem jednak chcemy mówi Pan Rabbinowicz. Być może w wiekach średnich, w wiekach największego upadku moralnego i ciemnoty straszej, wierzący tylko a silnie wierzący mógł błogosławić boskiej nauce: kto uwierzył.. a kochał współbliźnich i świata, – zadumywał ręce nieumiejąc wyjścia z tej otchłani. ⌈ Dziś jednakże którzy nieuprzedzony badacz dziejów nie przyzna, że (to) właśnie dzięki owym bolesnym (a historycznie koniecznym) przejściom, które jako zarzuty na karb Chrześcijaństwa walono, stoimy dziś tak wysoko w XIX wieku! – tak wysoko, że zacofanemi cywilizacyjnie w porównaniu z nami wydają się dziś narody (: nawet narody wielkie w Starożytności jak Indjanie, Chińczycy itp. :) które nie przechodziły przez wszystkie te okropności średnich wieków! które przecierpiał świat Chrześcijański w onej epoce przejścia! – Czyż tego nie przyzna P. Rabbinowicz?

„Odkrywszy zaświatowe niebo i „przeniósłszy doń wszelką prawdę, „wszelkie dobro i wszelki Ład świata, „tem samem ziemia nasza, celu swego „pozbawiona i za środek tylko uznana – „a więc poniżona i potępiona, pastwą „nieładu się stała." – *)

„Jak jest, Chrześcijaństwo poniżyło i „potępiło świat ziemski, – temu nikt „zaprzeczyć nie może kto kolwiek porówna „urok świetnych dni Starożytności „ze zmrokiem Średnich Wieków: – Upadek „to świata głęboki, powszechny – okropny, „– jakiego przedtem niebyło, ani potem „nie będzie. A jednak to poniżenie było „wywyższeniem, a jednak to potępienie „było istnem zbawieniem." *)

Zdaje nam się że nie żądamy zbyt wiele. Nie myślimy bynajmniej wchodzić w ślad tych fanatycznych Apologetyków którzy przedstawiają Chrześcijaństwo jako z nieba spadłe jabłko, żadnych na ziemi niemające precedensów i analogij, bojąc się uczynić ujmę boskiemu jego pochodzeniu wykazaniem podobieństwa (dogmatem, zasadą moralną lub formą zewnętrzną) zbliżających się do niego **) poprzednich religijnych i filozoficznych systemów, które (: jak dowodził pisarz kościelny Klemens Aleksandryjski :) przyjście jego przygotować niebędzie musiały, z których wedle praw konieczności historycznej, woli Opatrzności boskiej nawet jakoby kwiat niezrównany wykwitło, nie było (cokolwiek) nie „rozwiązaniem" ale tylko „wypełnieniem" było Zakonu. – „Dowieść można – pisze jeden z najznakomitszych naszych katolickich pisarzy, którego zdania dwukrotnie już pozwoliliśmy sobie przytoczyć: – „dowieść można – że wszystko cokolwiek istotę Chrześcijaństwa stanowi, „już w epoce przedchrześcijańskiej kiełkowało i niedojrzale, jakoby disjecta „membra, lub jakoby nie rozwinięte zarody, w stanie domysłu i domagalności „istniało, i panowania nad światem już dobijało się." – „Le Christianisme – mówi Chateaubriand w swoich Studiach Historycznych – dont l'ère ne „commence qu'au milieu des temps, est né dans le berceau du monde."

Przyznamy te zdania albo one są wyrazem nieprzerwanej ciągłości dziejowego rozwoju, o ile niepodobieństwem myśleć sobie w historji fakt jakiś bez poprzedzających przyczyn. – Niezdaje nam się jednakowoż aby racjonalnem było nazywanie „chrześcijańskiemi" owe „przedchrześcijańskich" kierunków ducha, wyobrażeń, uczuć, które Chrześcijaństwo podzielając później nie stworzyło lub nawet silniej rozwinęło. – Niezdaje nam się aby chrześcijańskim

*) (zdanie) August Cieszkowski: „Ojcze-Nasz." –

**) Potrzeba zaiste zaślepienia lub złej woli aby nie uznać uderzających analogij między Chrześcijaństwem a teologią braminską i buddhystów, a tem bardziej podobieństwa systemu Philona Aleksandryjskiego i form przez niego przyjętych. Zaleca on żydom (: widząc z religji żydowskiej na drodze filozofji uczynić religję uniwersalną :) aby na wzór Melchisedeka ofiarowali chleb i wino dla zgładzenia grzechów za pośrednictwem Średniczącego Słowa (: λογος :). Słowo jest Bogiem-Człowiekiem, Jednorodzonym Synem Bożym, Oblubieńcem dusz naszych, Królem i Pasterzem naszym, boskim Nauczycielem i Sędzią, Lekarzem dusz, Manną niebieską, Duszą żywot wieczny, Chrystusem, Zbawicielem od niewiadomości i grzechów, w którym wszyscy ludzie pospołu braćmi sobie jesteśmy. – Zaiste, czytając to zaledwie uwierzyć można że to nie chrześcijański teologiczny traktat ale utwór filozoficzno mistyki przedchrześcijańskiej!...

pisarzom godziło się jednem szermować i przywłaszczać Chrześcijaństwu jako mu wyłącznie właściwe, n.p. pewne dążności moralne, uczucia i cnoty czysto-ludzkie a z wiarą religijną i jej dogmatami w żadnym (często) nie stojące związku. – W wyrażeniach takich (utartych) jak „chrześcijańska łagodność, chrześcijańska cierpliwość, sprawiedliwość, wyrozumiałość, słodycz charakteru, dobroć, chrześcijańska miłość ludzi i t.p., epitet „chrześcijańska" nic nie dodaje i nie objaśnia, nic nie zmienia w znaczeniu samego rzeczownika. – I specjalnie chrześcijańskiej miłości bliźniego o tyle może [illegible]

być mowa o ile miłość ta jest uczuciem ściśle religijnem i na celu ma głównie i przedewszystkiem zbawienie duszy bliźniego a nie jego doczesne dobro. – Niczbyśmy zresztą przeciw tym aż niewłaściwym epitetom nie mieli, gdyby one nie zatwardziały serc naszych i nie czyniły nas niesprawiedliwemi wobec wszystkich niechrześcian. – Nawyknąwszy od najpierwszej młodości do tych wyrażeń które (niejako) każą uważać wszystko co dobre, zacne, szlachetne, miłościwe za wyłącznie chrześcijańskie, zrastamy się coraz bardziej z przesądem nieodłącznym od każdego sekciarstwa, i mniemamy, że cnoty owe tylko współwiercom naszym właściwe być mogą: dla innowierców tkwi na dnie dusz naszych pogarda, niedowierzanie, niewyrozumiałość, niechęć – a nawet nienawiść... Zapominamy o tak wzniosłe i niedościgłe dotąd zostawili nam przykłady cnót – poganie (n.p.) Grecy i Rzymianie, jak wzniosłego poświęcenia i cnót obywatelskich dawali dowody! Nie mówię już o cnotach rodzinnego pożycia które nie brakną nawet narodom na najniższym szczeblu oświaty stojącym, – [illegible] o cnocie gościnności która nie rzadka nawet między plemionami koczowniczych rozbójników, – o miłosierdziu i ludzkości które niewątpliwie wzrastają wmiarę oświaty – lecz których zarody w najdzikszych nawet znajdziem narodach. –

Śmieszna równie rzecz przypisywać Chrześcijaństwu (takie) odkrycia, wynalazki, poglądy naukowe, zdobycze ducha, które tylko postępu oświaty ogólno-ludzkiej są skutkiem. Czyż nie śmiesznem wyrażenie z którem zapewne nieraz Szanowni Czytelnicy sposobność mieli się spotkać: „chrześcijański wynalazek druku"? Czyż z równem prawem nie mógłby ktoś mówić o „chrześcijańskich" (!) wynalazkach prochu strzelniczego, broni palnej, albo skrzypca, kluby, buta hiszpańskiego i tym podobnych katowni[-]skiej Inkwizycji? –

abnegacja, poświęcenie

Przemawiać fałszem w obronie jakiejś zasady choćby najświętszej — jest to jej ubliżać, równa się to bowiem niejako wyznaniu jakoby sama prawda wystarczyć do obrony nie mogła. — A jednakże jak niewielu dziś chrześcijańskich pisarzy o tem pamięta! Słusznie wyraził się Charles de Rémusat: „Ils sont rares, ceux qui, pensant avoir pour eux la vérité, ne se sentent pas autorisés à mentir pour elle." — Wyposażać Chrześcijaństwo fałszem — jest to mu ujmę czynić, powtarzamy. Równa się to niejako wyznaniu jakoby prawda szczera i nie upiększona nie czyniła je dość pięknem godnem uwielbienia. — A ileż to nowoczesnych autorów na tej niebezpiecznej dla samej religii awanturuje się drodze. Przypisują mu zasługi które mu są obce, zdobycze ducha które innym zawdzięczamy potęgom, rezultaty postępu które przeważnie inne wywołały siły. — Srożą się nawet, gorszą ci świętobliwi fałszerze dziejów jeśli się kto poważy sprostować mylne te twierdzenia i stanąć w obronie prawdy. — Zdaje im się że ktoś wyłupił kosztowną perłę z królewskiej korony Chrześcijaństwa. — Chrześcijaństwo naszem zdaniem nie potrzebuje fałszywych pereł i szafirów, blasku i szychu i szkiełek malowanych; — kłamstwo czyni mu ujmę — Prawda nigdy mu zaszkodzić nie może. —

W ciągu niniejszej rozprawki, staraliśmy się we właściwem okazać świetle nadużywane rozpowszechnione a tendencyjnie podtrzymywane fałszywe twierdzenie — przypisujące Chrześcijaństwu wynalazek miłości bliźniego i wyższy nad takowąż przepisów.

VIII.

Drugie jeszcze podobnego rodzaju kacerstwo przeciwko Prawdzie historycznej, licznych ma obrońców i zwolenników. Tem bardziej czujemy się w obowiązku je podnieść, iż chcemy wyjaśnić stanowisko nasze wobec Dr. Raff. który w tej kwestii w odwrotnym kierunku wpadając w ostateczność, więc przeciwnego dopuszcza się fałszu. Twierdzą, że starożytne narody zamknięte w swojej wyłącznej odrębności — pierwsze dopiero Chrześcijaństwo zbliżyło i zaprzyjaźniło; co więcej, że nawet tej wzniosłej missji nikt oprócz Chrześcijaństwa dokonać niebyłby w stanie: nie podołałaby temu sama natura człowieczeństwa, — sam bieg dziejów konieczności postępowego rozwoju w sobie mieszczący, samo szerzenie się i wzmaganie oświaty. — Aby wykazać bezzasadność tych twierdzeń — dość powołać się na dzieje — na wzajemne stosunki narodów przed pojawieniem się boskiej nauki. — Zbliżenie się narodów, które Ono dopiero dokonać miało, [poznanie się ich, zawiązanie wzajemnych stosunków (: o zaprzyjaźnieniu przy tak częstych wojnach w Chrześcijaństwie i dziś mowy być nie może:)] było już w znacznej części dokonane; — panowanie rzymskie ustalone na tak szerokiej przestrzeni, różnorodność obyczajów i urządzeń tylu pokonanych narodów zastąpiona jednolitością prawodawczych ustanowień; — świat cały spacyfikowany, — morza bezpieczne od korsarzy, — ziemie odległe

połączone z sobą olbrzymiemi drogami, których ślady po tylu wiekach zaniedbania dziś jeszcze podziw budzą powszechny, – handel rozległy i coraz bardziej ożywiony, – ludy mieszające się z sobą coraz bardziej, mimowiednie i mimowolnie wiążące się z sobą coraz ściślejszemi stosunkami – związane coraz częściej wspólnością interesu i dążeń, – najróżnorodniejsze wyobrażenia, obyczaje, religie, cywilizacye stapiające się i zlewające jak kruszce w szmelcerskim tyglu lub olbrzymiej hutniczej dymarce: oto obraz onej epoki przed ukazaniem się Chrześcijaństwa. Niewątpliwie nowa religia łącząc z sobą współwyznawców ścisłym węzłem bez względu na ich pochodzenie i narodowość – niemało także przyczyniła się do zbliżenia się [*) Dalsze postępy na tej drodze – wędrówka narodów przyniosła, – wojny i podboje, przyniosły przymierza i stosunki handlowe, i wzrastająca oświata: – najboleśniejsze w dziejach epizody zarówno z czasami pokoju i swobody – jeden ostatecznie przynoszą owoc – zbliżanie się ludów do siebie i ogólny postęp ludzkości. „Opatrzne owe urządzenia" które i złe na dobre zmieniają, w samej że istocie odwiecznemu od wieku wieków w zarodzie się mieszczą. – Religijny umysł bogaty znaleźć tu może temat rozpamiętywań o opatrznem obmyśleniu przez Stwórcę ludzkiej natury. Tkwiąca F i konieczność napełnia każde szlachetne serce błogą nadzieją, że kiedyś wszystkie ludy uznają się za braci i wedle słów Izajaszowego proroctwa, nie podniesie naród przeciw narodowi miecza ani się będą ćwiczyć do bitwy." F Jeśli my do tego celu upragnionego się zbliżyli – nie pojedynczemu choćby najnadzwyczajniejszemu w dziejach wypadkowi, ani jakiemukolwiekbądź choćby najświętszemu dogmatowi i religii, ale owej nieubłaganej dziejowej konieczności przypisać należy. – Oświaty skutkiem koniecznym: zbratanie narodów, – a sama oświata również koniecznością natury ducha ludzkiego.

Jeśli ideał ten był ideałem oświeconych Faryzeuszów (jak chce P. Rabb.) zaszczyt im to czynić tylko może, niemniej byłoby śmiesznością wedle tej miary chcieć mierzyć nieskończoną wartość Chrystusowej nauki – która nie przyniosła pokoju na ziemi ale pokój wieczysty – wieczne zbawienie. Wszak wyrzekł sam boski Nauczyciel: „nie przynoszę pokoju ale rozerwanie;" – „królestwo moje nie jest z tego świata." – Śmiesznością jest chcieć wyrokować o Chrześcijaństwie jakby o jakimś systemacie politycznym lub o jakim ideale doczesnych

[Tych narodów między którymi znalazła wyznawców. Jak niepodobna temu przeczyć, tak trudno zgodzić się z twierdzeniem że zbliżenie to jej jedynie lub że jej głównie zawdzięczyć należy.

[wprowadził tej przyrody naszej

F Samo zrozumienie przez ludy własnego interesu – jakie z czasem dać musi oświata – doprowadzi nas do tego ideału. Długie wieki miną zanim spełni się nadzieja nadziei, ale niemniej zasada wypowiedziana przez Genewski Kongres Pokoju, nie jest zasadą marzycieli. –

*) Pierwotnych Chrześcian wspólność wyznania bezporównania ściślejszym i serdeczniejszym łączyła węzłem niż naszych współczesnych. Z dzisiejszego stanu niemożna wnioskować o przeszłości, – wnioski byłyby tu najmylniejsze. – Religia nowa, w mniejszości a do tego prześladowana a przynajmniej pod groźbą prześladowania będąca, inaczej wcale łączy silniejszych swych wyznawców pomiędzy obcemi – niż tam gdzie stanie się ona panująca i powszechną. – Tak dziś często przesadnie oceniana solidarność naszych żydów tam się głównie objawia gdzie ich niewielu między chrześcijanami. Gdzie całe miasteczko przez nich zamieszkałe – tam między Chrześcijanami nielicznemi spójnia i łączność a u żydów kłótnie i spory na porządku dziennym. To reguła. Wyjątków nie brak.

między-narodowych stosunków. – P. Rabb. do tego stopnia zdaje się przeceniać ten ziemski ideał nad wszystko iż wzięte w tym względzie bardziej niż którymkolwiek bądź innym wykazać różnicę Chrześcijanizmu od faryzejskiej nauki, posuwa się aż do twierdzenia iż zasadą pierwotnego Chrześcijaństwa było aby w szukaniu prozelitów ograniczyć się na Izraelitów – a to wczasie kiedy Faryzeusze „obchodzili ziemię i morze" nawracając pogan. –

„Nie jestem posłany, tylko do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego." (: Matth. XV. 24. :) „Na drogę poganów nie zachodźcie, i do miasta Samarytańczyków nie wchodźcie; ale raczej idźcie do owiec które zginęły z domu Izraelskiego," (: tamże X. 5.6. :) „nie dobra jest brać chleb dziecinny a miotać szczeniętom" (: tamże XV. 26. :) „usiądziecie na dwunastu stolicach sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich." (: tamże XIX. 28. :)

Tym i t. p. ustępom z Św. Ewangelji przeciwstawia Pan Rabb. słowa Talmudu wedle których „i sprawiedliwi poganie wejść mogą do raju" (: Sanhedrin XI. :), siedmdziesiąt zwykłej corocznej ofiarowań w świątyni za pogan w czasie święta Kuczek – (: Soukkah V. :) a wreszcie modlitwy za pogan zawarte w III. Reg. VIII. 41. i w I. Machab. XII. 11. –

Zacytowane przez P. Rabb. ustępy z Ewangelji Św. Mateusza wyjaśniają Dzieje Apostolskie (: XIII. 46. :) „Wam ci (: t. j. żydom :) najpierwej miało być opowiadane słowo Boże; ale ponieważ je odrzucacie – oto się obracamy do Poganów. Albowiem nam tak rozkazał Pan. ...." P. Rabb. twierdzi zaś że Apostołowie postępowali wbrew wyraźnemu rozkazowi Zbawiciela *). –

Zacytowane przez P. Rabb. ustępy z Starego Testamentu i z Talmudu mają dowodzić że Faryzeuszowie religję żydowską uważali za dobrą wieść „która całemu rodzajowi ludzkiemu głoszoną być winna", – że sekta faryzejska nie chromała na ciasną pojęcie wyłączności narodowej ale owszem dążyła do zjednoczenia, do zbratania wszystkich narodów świata. – Cytaty te i wywody wyjaśnią także dzieje, ale nie dzieje Apostolskie tym razem, lecz dzieje powszechne.

Chrześcijaństwo nawróciło Europę, Amerykę i wiele narodów w Azji, w Afryce, na wyspach Oceańskich w których to częściach świata coraz gorliwszych apostołów coraz liczniejszych ma wyznawców. – Gdzież są owoce faryzejskiego apostolstwa? Któryż to nawrócić wam się naród udało? Chazarów? Aleć oni przyjęli wyznanie Karaimów których wy za odszczepieńców macie. –

---

*) „Idźcie tedy nauczając wszystkie narody" (: Matth. XXVIII. 19. :) zestawia P. Rabb. z innemi miejscami Pisma w których wyraz „narody" oznacza raz pokolenia Izraelskie (: jak 2. Mojż. XII. 42. :), to znowu żydów rozproszonych między ~~narodami~~ poganami i ich mówiących ich językami (: jak Acta II. 5. :). Chcąc wreszcie koniecznie postawić na swojem ~~wyjaśnia~~ drukuje P. Rabb. rozstrzelonemi czcionkami wiersz: Acta XI. 19. który wyrwany z kontekstu i nie przytoczony z poprzedzającym lub następującym, całkiem innego nabiera znaczenia. – To już środek niegodny miłośnika Prawdy.

Nie myślimy wcale przeczyć Panu Rabb. że żydzi zawsze byli i będą najgorliwszemi jednobóstwa krzewicielami. – Niebędziemy także przeczyć twierdzeniu wielu dzisiejszych uczonych Rabbinów że Żydowstwo nowoczesne, zreformowane, uznające nieśmiertelność duszy zarówno z Chrześcianizmem za kardynalny dogmat, ~~[illegible]~~ zrywające z starozakonnym i talmudycznym formalizmem, odrzucające większą część przestarzałych praktyk ~~[illegible]~~ obrządkowych jako czasowe i przemijające instytucje, itd. nieporpolite jeszcze stać się może wśród potęgą. Przyznamy, że wyznawcy z nowoczesnemi Deistami, którzych liczba na Zachodzie Europy i w Ameryce w niesłychanej wzrasta progresji, jako reprezentanci filozoficznego monoteizmu w czarodziejstwem niezłożonego kulcie, ~~[illegible]~~ dzisiaj chwilowo nawet groźną Żydzi wobec Chrześcianstwa stać się będą mogli potęgą, skoro padną ostatnie zapory średniowiecznych patrjotowych instytucji i przesądy ciemnych mas stojące ~~dziś~~ jeszcze na przeszkodzie szerzeniu żydowstwa między Chrześciańskiemi niedowiarkami, a razej przyjęciu także na łono reformowanego żydowskiego kościoła do którego zwątpiony w główny dogmat chrześcianstwa. de facto już duchowo przynależą. –

Przyznamy to wszystko. Ale jeśliby po ośmnastu wiekach nastąpiło ~~dziś~~ powtórne dwóch religij starcie – starcie pokojowe na polu umiejętnej dyskussji i żarliwej lecz bezsieniawistnej propagandy… ~~[illegible]~~ resultat walki niemoże być wątpliwym. – Ośmnastowiekowa chrześcijańska tradycja ~~[illegible]~~ stała się krwią i duchem społeczeństwa europejskiego, cywilizacji naszej. – Zrośliśmy z nią poglądem na świat i życie, na historję i na przyszłość, zrośliśmy uczuciem i wyobraźnią, terminami języka i drobiazgami obyczajów. – Wyrzec się nazwiska Chrześcianina – nie trudno. Lecz przestać nim być – ~~[illegible]~~ dla tego kto nim był – niepodobna prawie.

Przypuśćmy na chwilę (:choć wierzymy jako Chrześcianie że to niemożliwe:), przypuśćmy żeby PP. Straussom, Baurom, Renanom, Peyratom, Bunsenom udało się (przeniknąć mrok dziejów i niezbitemi dowody wykazać krytycznie że ideał jakiśmy sobie roili o twórcy religji naszej, był zupełnie mylny, niehistoryczny, przesadny…. Cóż wtedy? Oto ideał utworzony duchową pracą ludzkości przez ośmnaście stuleci – nie rozwionąłby się i w takim razie wmgły i w nicość – ale pozostałby niemniej przeto rzeczywistym ideałem człowieka – a żywot jego wzorem ludzkiego żywota. – Przestawszy nawet wierzyć w rzeczywistość historycznej osoby – nie zwątpiłaby ludzkość o rzeczywistości ideału swego –: nie zerwałaby z Chrystusem.

Żydzi ideału takiego nie mają. – Job – najbardziej się może doń zbliża – jest przynajmniej próbą postawienia takiego ideału. Ale jakżeż ten ideał niedorósł dzisiejszym pojęciom, dzisiejszym potrzebom!

Grecy i Rzymianie również nadaremnie starali się wytworzyć ideał taki – w bogach swoich i w półbogach bohaterach. Ideał zawsze wkrótce okazał się niedoskonałym, a więc nowemi przyozdabiany mitami, pomimo to opuszczonym bywał. – Ideały te albo przeistoczone traciły całkiem znamiona człowieczeństwa w legendach, albo przeciwnie nazbyt wielkiem obciążone brzemieniem ułomności ludzkich, przestawały być ideałami: w jednym jak w drugim razie chybiały celu. –

Poganie Aleksandryjczycy – Porfirus, Jamblich i i. – przedstawiając wyobraźnią biografii Pitagoresa, chcieli z tego mędrca wytworzyć ideał człowieczeństwa.. –

Inni w wieku przeciwstawiali Chrystusowi narodziciela Apolloniusza z Tiany. – I (nie sięgając do Indów i Buddhy) w pracach innych moglibyśmy podobnych przytoczyć prób, – fałszywych proroków i fałszywych ideałów.

Ideały te mogły odpowiadać pewnemu kołu wyobrażeń, dążnościom pewnej szczupłej liczby adeptów, wymaganiom chwili, potrzebom danego jakiegoś społeczeństwa, stopniowi oświaty – tej lub owej epoki. Ale były to ideały które bladły z biegiem czasu; postęp oświaty, zmiana wyobrażeń, zmiana ustroju społecznego, i t. p. wszystko to rozbijało i rozbija je w puch...

Jeden ideał pozostał wszelkim narodom i po wszystkie czasy – jeden wzór do naśladowania. –

— A. W.

LE ROLE

DE

JÉSUS ET DES APOTRES,

PAR

Le Dr J. M. RABBINOWICZ.

Ἐγὼ ἀπέστειλα ὑμᾶς θερίζειν ὃ οὐχ ὑμεῖς κεκοπιάκατε.

ἄλλοι κεκοπιάκασι, καὶ ὑμεῖς εἰς τὸν κόπον αὐτῶν εἰσεληλύθατε.

Jean, IV, 38).

Malheur à vous, Scribes et Pharisiens, car vous courez la mer et la terre pour faire un prosélyte. » (Matth., XXIII, 15).

« Si je n'eusse pas fait parmi eux les miracles qu'aucun autre n'a faits, ils (les Pharisiens) n'auraient point de pechés. »

Jean, XV, 24).

BRUXELLES,

ALLIANCE TYPOGRAPHIQUE. — M.-J. POOT ET COMPAGNIE,

Rue aux Choux, 33-1o.

1866.


GWALBERT.
PAWLIKOWSKI

LE ROLE

DE

JÉSUS ET DES APOTRES.



LE ROLE

DE

JÉSUS ET DES APOTRES

PAR

Le Dr J. M. Rabbinowicz.

Ἐγὼ ἀπέστειλα ὑμᾶς θερίζειν ὃ οὐχ ὑμεῖς κεκοπιάκατε.

ἄλλοι κεκοπιάκασι, καὶ ὑμεῖς εἰς τὸν κόπον αὐτῶν εἰσεληλύθατε.

(Jean, IV, 38).

« Malheur à vous, Scribes et Pharisiens, car vous courez la mer et la terre pour faire un prosélyte. » (Matth., XXIII, 15).

« Si je n'eusse pas fait parmi eux les miracles qu'aucun autre n'a faits, ils (les Pharisiens) n'auraient point de péchés. »

Jean, XV, 24).

BRUXELLES,

ALLIANCE TYPOGRAPHIQUE. — M.-J. POOT ET COMPAGNIE,

Rue aux Choux, 33-1o.

1866.



INTRODUCTION.

Les savants les plus célèbres, en Allemagne, en France et en Angleterre, ont écrit d'excellents livres sur la vie de Jésus, sur ses doctrines, sur les apôtres et sur les premiers chrétiens. Ils ont approfondi ces sujets et ils les ont étudiés sous toutes leurs faces. Il peut donc paraître téméraire de ma part ou au moins superflu de présenter au public un nouvel ouvrage sur un sujet qu'on pourrait croire épuisé. Cependant ceux qui me feront l'honneur de me lire, s'apercevront facilement que ma manière de voir diffère beaucoup de celle de mes prédécesseurs. Il m'a donc semblé utile de soumettre au public des aperçus qui sont nouveaux sur cette question si ancienne, et de lui donner à juger dans son impartialité, si j'ai réussi à contribuer, selon mes faibles moyens, à éclaircir certaines questions que la science n'a pas encore définitivement résolues.

Je déclare d'abord que je n'ai aucun parti pris, que je n'ai nullement l'intention de rabaisser une doctrine ou une croyance quelconque, ni d'exalter un système ou un culte quel qu'il soit. J'étudie ces questions au point de vue purement scientifique. En effet, au XIXe siècle, et surtout en France, où la liberté de conscience a été pour la première fois proclamée par les hommes de la glorieuse révolu-

tion qui changea la face du monde; où cette liberté est depuis presque un siècle protégée efficacement, tant par les lois qui régissent le pays, que par les hommes d'Etat qui le gouvernent; où elle est entrée enfin dans les mœurs, en prenant des racines profondes dans toutes les classes de la société; dans cette France, dis-je, et au XIXe siècle, les vieilles questions, si elles divisent encore les esprits, ne peuvent, quand on les discute à nouveau, prendre d'autre caractère que celui de la science et de l'impartialité. Un écrivain qui s'oublierait et qui méconnaîtrait son époque au point de mêler d'autres intérêts que ceux de la science à ces graves discussions, n'aurait aucune chance de succès; le public n'accepterait pas des idées qui sont un anachronisme dans notre siècle; tout le monde le condamnerait d'avoir profané des questions d'une si haute importance, en y mêlant des considérations autres que celles de la science impartiale.

Je viens de dire que ma manière de voir diffère beaucoup de celles de mes prédécesseurs. Je tomberais dans des redites inutiles et j'allongerais trop cette introduction, si je voulais faire ressortir dès à présent tous les aperçus nouveaux que je viens présenter dans cet ouvrage. Je veux cependant en mentionner ici quelques-uns.

Aucun des savants modernes qui ont écrit sur ces sujets, aucun de ceux qui ont parlé des doctrines et de la morale de Jésus et des apôtres, n'a tenu assez de compte de la morale et des doctrines de leurs contemporains. Pour apprécier à leur juste valeur les doctrines de Jésus, il fallait les comparer avec celles de ses compatriotes. Il y avait donc deux termes de comparaison à peser, mais ces deux termes n'ont pas été traités de la même manière. Jésus et

les apôtres sont jugés par les savants modernes d'après les idées de notre époque, tandis que les Pharisiens sont encore appréciés d'après la tradition du moyen âge. M. Renan, dans sa « *Vie de Jésus* », rapporte, il est vrai, la doctrine du pharisien Hillel, qui a vécu avant Jésus, d'après laquelle l'amour du prochain est la base du Judaïsme. Il rapporte aussi les paroles d'autres rabbins prédécesseurs de Jésus, qu'il n'estime pas inférieures à celles du Christ. Cependant, dans plusieurs endroits, M. Renan traite les Pharisiens très-mal.

M. Peyrat, dans un ouvrage sur le même sujet, ne juge pas Jésus d'après les idées traditionnelles. Il dit que Jésus eut pour but « un mouvement poli-« tique contre les étrangers, une révolution sociale « ayant pour principe la guerre aux riches et la « communauté des biens, qui devaient, d'un côté, « provoquer la résistance des riches, et de l'autre « effrayer les populations exposées aux répressions « des Romains (p. 169). » Il dit même que « la tris-« tesse place Jésus réformateur au-dessous d'un « très-grand nombre de martyrs, qui ont souffert « l'eau bouillante, le plomb fondu, et ont fait « éclater, au lieu d'un long cri de détresse, de « continuels transports de joie. Quelle différence « entre Jésus et saint Etienne! Jésus, dans une « angoisse suprême, s'écrie : Mon Dieu, mon Dieu, « pourquoi m'as-tu abandonné? Saint Etienne, « transporté d'allégresse, s'écrie : Je vois le ciel « ouvert (l. c., p. 347). » Quant aux juifs, M. Peyrat les juge d'après la tradition du moyen âge. Il cherche à expliquer les histoires des miracles, auxquels il ne croit pas, par les *superstitions d'un peuple dont la crédulité était proverbiale.* « *Credat Iudæus Apella*, » a dit Horace, lib. I, sat. V. (Peyrat,

p. 341.) Si nous devions nous en rapporter aux auteurs romains, il faudrait croire que les juifs adoraient un âne dans le temple de Jérusalem, comme le raconte Tacite. Les Romains, qui consultaient les poulets sacrés, les augures et le cœur des animaux sacrifiés, n'avaient guère le droit de parler de superstitions juives. D'autres admettent que Jésus eut besoin de recourir aux miracles pour faire accepter ses principes sublimes de morale par les Juifs crédules et superstitieux, qui n'étaient pas capables de les comprendre. Mais Isaïe et les autres prophètes bibliques ont été très-bien compris par les Juifs, et ces grands hommes n'ont jamais cru devoir faire un miracle pour confirmer la vérité d'un principe de morale. Cependant, à l'époque de Jésus, les Juifs devaient être beaucoup plus aptes à comprendre les grands principes de morale qu'à l'époque d'Isaïe. Car à cette époque ils avaient beaucoup plus d'aversion qu'alors contre le paganisme et toutes les superstitions qui s'y rattachent; ils étaient, en outre, à cette époque, en communication constante avec toutes les nations de la terre, ce qui devait élever le niveau de leur civilisation, et enfin ils étaient de sept à huit siècles plus avancés que leurs ancêtres contemporains d'Isaïe.

M. Peyrat dit en outre : « L'enseignement rabbi-« nique était dur, pédantesque et pour ainsi dire « sans cœur. Jésus entend autrement la morale; « c'est un acte de justice qu'il faut faire toujours, « même envers son ennemi (l. c., p. 161). » Pour ce parallèle entre l'enseignement rabbinique et celui de Jésus, je puis renvoyer à la deuxième partie de mon ouvrage. En attendant, je citerai deux passages, dont l'un est d'une autorité considérable dans l'Eglise, venant d'un père apostolique, de saint

Hermas, disciple de saint Paul (1), qui a pu apprendre de vive voix les doctrines de cet apôtre des gentils, et qui a dû, mieux que nous par conséquent, connaître les principes de Jésus et des apôtres qui étaient ses contemporains. L'autre passage se trouve dans le traité Aboth, qui renferme les sentences des plus célèbres Pharisiens. Voici ce qu'on lit dans saint Hermas. Un ange venait, sous la forme d'un pasteur, pour l'instruire. Un jour l'ange le quitta pour arranger quelque affaire. Comme saint Hermas eut peur de rester seul, l'ange le recommanda. en attendant son retour, à douze vierges très-belles. Saint Hermas raconte ainsi cette vision : « Elles (les « vierges) me dirent : Le pasteur ne doit point venir « ici aujourd'hui. — Que ferai-je donc? leur ré« pondis-je. Et elles me dirent : — Attends-le jus« qu'au soir, peut-être viendra-t-il et s'entretien« dra-t-il avec toi, si tu restes avec nous jusqu'à ce « qu'il vienne. — J'attendrai donc jusqu'au soir, « leur répondis-je; et s'il ne vient pas, je m'en « retournerai dans ma maison et je reviendrai de« main. Elles me dirent : — Tu nous a été confié, « nous ne te laisserons point aller. Et leur ayant « demandé où je logerais, elles me répondirent : — « Tu dormiras avec nous comme un frère, et non « pas comme un mari. Nous te considérons comme « un frère et nous sommes préparées à passer cette « nuit avec toi, car nous t'aimons beaucoup. — Mais « je rougissais de rester ainsi avec elles. Alors celle « qui était la plus charmante de toutes m'embrassa « (*amplexata est*) et commença à me donner des « baisers (*osculari*). Les autres, ayant vu qu'elle « m'embrassait, commencèrent à me donner aussi

(1) Voir Epître aux Romains (XVI, 14).

« des baisers comme à un frère, à se promener « avec moi autour de la tour et à jouer (*ludere*) avec « moi. Les unes chantaient des psaumes, les autres « formaient des chœurs de danse. Quant à moi, je « me promenai avec elles en silence et j'étais telle- « ment heureux que le bonheur semblait m'avoir « rajeuni. Comme le jour commença à disparaître, « je voulus me retirer chez moi; mais elles me « retinrent et ne voulurent nullement me permettre « de m'en aller. Je restai donc cette nuit avec elles « auprès de la tour. Alors elles étendirent à terre « leurs robes tissues de lin et me placèrent au « milieu d'elles. Elles se mirent ensuite à faire des « prières et elles ne firent pas autre chose. Je fis « aussi des prières. Elles furent enchantées de me « voir prier, et je restai avec elles jusqu'au lever du « soleil. Après que nous eûmes adoré le Seigneur, « le pasteur arriva et leur demanda si elles ne « m'avaient fait aucune peine; mais je lui dis : — « Seigneur, j'ai eu beaucoup de plaisir (*magna vo-* « *luptas me cepit*) d'être resté avec elles... Alors il « me demanda :—Veux-tu maintenant écouter mon « enseignement?... Les vierges sont les différents « dons du Saint-Esprit, et personne ne pourra en- « trer dans le royaume de Dieu qu'auparavant elles « ne l'aient revêtu de leurs robes... Voici les noms « des principales vierges : La première s'appelle la « Foi (*fides*), la deuxième Abstinence, la troisième « Puissance (*potestas*), la quatrième Patience. Quant « aux autres, qui sont inférieures aux premières, « voici leurs noms : Simplicité, Innocence, Chasteté, « Gaieté, Vérité, Intelligence, Concorde, Charité. » (Le pasteur d'Hermas, livre III, similitude IX.) Ainsi la vierge qui représente la foi est la plus charmante, tandis que celle qui représente la charité est la

moins belle de toutes. Saint Hermas continue : « Voici les noms des femmes vêtues de robes noires ; « il y a parmi celles-là aussi quatre principales : La « première s'appelle Perfidie, la deuxième Intem- « pérance, la troisième Incrédulité, la quatrième « Volupté. Quant aux autres, elles s'appellent : Tris- « tesse, Malice, Plaisir, Colère, Mensonge, Folie, « Vanité, Haine. » Ainsi les femmes incrédules sont les plus mauvaises, la colère est moins mauvaise et la haine encore moins. « Il y a douze catégories « d'individus figurés par douze montagnes diffé- « rentes : La première montagne représente les « apostats; il n'y a point de pénitence pour eux, ils « sont voués à la mort... La troisième montagne « représente ceux qui ont cru, mais qui sont riches « ou engagés dans beaucoup d'affaires, car les « affaires les empêchent de se réunir aux hommes « pieux, ils s'égarent dans les occupations profanes; « les riches ne veulent pas s'associer aux hommes « pieux, de peur que ceux-ci ne leur demandent « l'aumône; aussi entreront-ils difficilement dans « le royaume de Dieu... La quatrième montagne « représente ceux qui croient, mais dont la foi est « chancelante. La cinquième montagne représente « ceux qui croient, mais qui ne se soumettent que « difficilement... Ils veulent passer pour les doc- « teurs des autres... La sixième montagne repré- « sente ceux qui conservent le ressentiment des « injures et exercent entre eux des haines et des « inimitiés secrètes. Ils sont admis à la pénitence... « La neuvième montagne représente les ministres « qui s'acquittent mal de leur charge, pillant les « veuves et les orphelins et s'appropriant à eux « seuls les aumônes qu'ils reçoivent sans en faire « part aux autres. S'ils se convertissent et qu'ils

« s'acquittent plus dignement de leur ministère, ils « pourront obtenir miséricorde (*loco citato*). » On voit la gradation des vertus et des vices, d'après le père apostolique saint Hermas, disciple et ami intime de saint Paul. Les incrédules sont les plus grands des pécheurs, ce sont des monstres; viennent ensuite ceux qui croient mais qui sont riches; tandis que les ministres qui pillent les veuves et les orphelins et qui s'approprient l'aumône qu'on leur confie pour être distribuée aux pauvres, n'ont qu'à s'engager à ne plus piller les autres veuves pour obtenir miséricorde.

Voyons maintenant la gradation des vices et des vertus, d'après les Pharisiens. « Rabbi Iohanan, fils de Zakkaï, demanda à ses cinq disciples, pharisiens comme lui : Quel est le chemin le plus sûr pour arriver à la félicité la plus complète dans ce monde-ci et dans le paradis? Un de ses disciples répondit : C'est d'avoir un bon cœur. Il demanda encore : Quel est le chemin le plus dangereux qu'on puisse prendre? Le même disciple répondit : C'est la méchanceté du cœur. Et le maître approuva ces paroles. » (Traité Aboth, chap. II). Ce ne sont donc pas les Pharisiens Rabbi Iohanan et ses disciples que M. Peyrat peut accuser d'avoir adopté un enseignement *dur et sans cœur*.

Lessing a publié les *Fragments des Wolfenbüttelschen Ungenannten* (Fragments d'un anonyme de Wolfenbüttel), dont la 4e édition a été publiée à Berlin en 1835, et qui traitent de Jésus et des apôtres et de divers sujets bibliques. Il admet :

a. Que Jésus a eu pour but unique de se faire proclamer *roi des Juifs,* que ses prédications et ses miracles n'avaient eu d'autre but que de se faire accepter comme le messie prédit par les prophètes,

c'est-à-dire de monter sur le trône de David à Jérusalem, après avoir secoué le joug de Rome; car il attachait, d'après l'auteur, aux mots : *Messie* et *royaume de Dieu* ou *royaume du Ciel*, exactement le même sens que les Pharisiens. Jean-Baptiste s'était, d'après l'auteur, entendu avec Jésus.

b. Que Jésus a, pour ce motif, défendu aux apôtres de prêcher aux gentils; que le passage : « *Allez et instruisez toutes les nations, en les baptisant au nom du Père, du Fils et du Saint-Esprit* » (Matth., XXVIII, 19), et d'autres analogues sont intercalés.

c. Que Jésus n'a jamais voulu introduire des dogmes nouveaux, ni de nouveaux principes de morale : qu'il a même insisté pour qu'on observât toutes les cérémonies juives. Il ne voulait point, d'après l'auteur, être le réformateur du judaïsme. L'expression *Fils de Dieu* veut dire tout simplement *aimé de Dieu ; Saint-Esprit* veut dire *dispositions vertueuses de l'âme*, ou don de prophétie, ou Dieu lui-même. Les expressions « *moi et mon Père nous ne sommes qu'un* » veulent dire « j'aime le Père et le Père m'aime. »

d. Que Jésus n'a pas voulu mourir et qu'il n'a jamais prédit sa résurrection. Les passages qui renferment cette prédiction sont intercalés. Car Jésus croyait, comme les Pharisiens, que le Messie ne devait pas souffrir, mais vaincre les oppresseurs d'Israël et monter sur le trône de David à Jérusalem.

e. Qu'il y avait quelques mystiques parmi les Juifs qui admettaient pourtant un système d'après lequel le Messie devait d'abord souffrir, puis faire une seconde apparition pour délivrer enfin les Juifs de leurs oppresseurs. Jésus étant mort, à la grande

stupéfaction des apôtres, ceux-ci recoururent au second système. Toujours d'après l'auteur allemand, ils enlevèrent le corps de Jésus pour le cacher d'abord, et pour proclamer, cinquante jours après sa mort, qu'il était ressuscité et qu'il allait faire sa seconde apparition sur les nuages du ciel pour monter sur le trône de Jérusalem. Ils arrangèrent alors l'histoire d'après leur nouveau système, en effaçant, autant que possible, tout ce qui eût prouvé le système primitif de Jésus et en intercalant des passages nouveaux.

f. Que c'était enfin le communisme, inauguré par Jésus et continué par les apôtres, qui leur avait donné une puissance considérable sur les fidèles, et qui avait puissamment contribué à la propagation du christianisme. A quoi il faut ajouter, toujours d'après l'auteur allemand, la faiblesse des autorités juives sous le gouvernement romain, et le mauvais vouloir de ce gouvernement, qui cherchait toujours à affaiblir les autorités nationales et à susciter les divisions parmi le peuple, afin de le dominer plus facilement, de sorte que les apôtres ne couraient aucun risque de la part des Juifs, et qu'ils pouvaient hardiment faire ce qu'ils voulaient.

On voit donc que l'auteur anonyme, dont Lessing a publié les fragments, au lieu d'adopter les idées traditionnelles, s'est frayé, au contraire, une voie nouvelle dans le jugement qu'il porte sur Jésus et les apôtres. C'est un libre penseur d'une hardiesse extrême quand il s'agit des fondateurs du christianisme. Chose étrange! il est moins hardi, et presque timide, quand il s'agit des Juifs. Il semble rationnel d'admettre, et les savants l'admettent, en effet, généralement, que les idées religieuses, comme celles des sciences et des arts, ont une

marche progressive (1); que les gentils, par conséquent, à l'époque de Moïse et même d'Isaïe et des autres prophètes de la Bible, étaient beaucoup moins aptes à admettre le monothéisme que dans les premiers siècles du christianisme, après que la civilisation grecque et romaine avaient fait tant de progrès, et que les philosophes païens avaient combattu avec succès tant de superstitions. C'étaient donc les progrès de la civilisation et la préparation opérée par les philosophes païens, qui avaient rendu possible la propagation du christianisme. Pour être logique, il faudrait admettre aussi que, si les anciens Hébreux ont seuls professé le monothéisme, c'est qu'un degré plus élevé de civilisation et des idées religieuses plus avancées que celles des gentils les ont rendus aptes à adopter cette religion. Cependant Lessing n'est pas de cet avis. Il dit, au contraire : « Comme Dieu ne put ni ne voulut se « révéler à chaque individu, il choisit un seul « peuple, le peuple le plus inculte (das ungeschliffenste), le plus sauvage (das verwildertste), afin de « commencer son étude religieuse *ab ovo*. C'était « le peuple d'Israël, dont on ne sait pas même le « culte pendant son séjour en Égypte. Car, comme « esclaves méprisés, ils n'avaient pas le droit de « prendre part au culte de leurs maîtres les Égyptiens, et le Dieu d'Abraham fut oublié. Il est possible que les Égyptiens prétendaient qu'adorer « un Dieu était le privilége des hommes libres et « que les esclaves devaient être athées ; ce qui leur « donnait une espèce de droit de tyranniser des

(1) L'auteur de *La Religieuse* a démontré dans cet ouvrage remarquable les progrès religieux, même dans le catholicisme orthodoxe, touchant la défense de manger du sang, le jeûne, l'intérêt, la croyance au feu matériel de l'enfer, etc. (*La Religieuse*, par l'abbé ***, t. I, p. 223).

« hommes abandonnés de Dieu. Les chrétiens agis-
« sent de la même façon avec leurs esclaves (nègres),
« de nos jours » (*loco citato*, p. 436). Il prétend donc que les Hébreux avaient oublié le Dieu d'Abraham. Cependant quand Dieu envoie Moïse, pour la première fois, aux Israélites en Égypte, il lui dit : « Va
« convoquer les anciens d'Israël, et dis-leur : Le
« Dieu de vos pères, d'Abraham, d'Isaac et de Jacob
« veut vous délivrer..... et ils te croiront, et tu iras
« avec eux chez Pharaon » (Exode, III, 16-18). Ils n'avaient donc pas oublié le Dieu de leurs pères. Lessing ne sait pas quel culte ils avaient pendant leur séjour en Égypte. Je veux le lui dire. Ils avaient le monothéisme d'Abraham. Il y a plus. Ils avaient même des prophètes, qui maintenaient ferme le drapeau de Jéhovah, comme plus tard à Jérusalem, et ces prophètes avaient lutté en Égypte, comme leurs successeurs en Palestine, contre l'envahissement des superstitions païennes, auxquelles la masse du peuple ne pouvait pas se soustraire complétement (Ézéchiel, XX, 5-10).

Il n'est pas exact que les Israélites étaient esclaves en Égypte. La Bible dit, il est vrai, qu'ils étaient *Abadim;* mais cela veut dire qu'ils étaient traités comme un peuple conquis, qui devait payer un impôt à la nation dominante. En voici les preuves :

Esdras, après le retour de l'exil de Babylone et après la construction du deuxième temple, dit dans sa prière « *Nous sommes Abadim* » (Esdras, IX, 9), c'est-à-dire soumis au roi de Perse. Nehemias dit à la même époque, après le retour des Juifs en Palestine « *Nous sommes encore à présent Abadim, et le pays (Palestine) que tu (Dieu) as donné à nos pères, nous y sommes maintenant Abadim* » (Nehemia, IX, 36),

c'est-à-dire soumis aux rois de Perse. Seulement la sujétion à la Perse consistait à payer un impôt, et, à l'occasion, à fournir un contingent militaire, tandis qu'en Égypte, l'impôt consistait à fournir des ouvriers pour bâtir *Pithom* et *Raamses*. Les Juifs étaient en outre accablés par des lois injustes, mais ils n'étaient point esclaves. On n'a jamais entendu dire que les Américains aient condamné tous les enfants mâles des nègres à être noyés; cet acte eût été, s'il est permis d'employer une expression vulgaire, jeter l'argent par la fenêtre. Si donc Pharaon fit un acte pareil contre les Israélites, c'est qu'ils n'étaient pas sa propriété, mais ses ennemis qu'il fallait affaiblir ou exterminer pour prévenir une révolution. Moïse et Aaron allaient et venaient librement. Tous les anciens d'Israël se rassemblèrent librement pour recevoir le message de Moïse, qui ne tendait à rien moins qu'à affranchir par tous les moyens possibles la nation entière et à la faire sortir du pays. Est-ce que des esclaves auraient pu faire cela? Longtemps avant Moïse, une grande armée de la tribu d'Ephraïm avait pu sortir librement de l'Égypte pour aller faire la guerre aux Philistins de la ville de Gath (I chronique VII, 21); d'autres de la même tribu bâtirent des villes considérables où ils étaient les maîtres (*l. c.* 24). Mared de la tribu de Juda épousa la fille de Pharaon (*l. c.*, IV, 18). Yabetz, de la même tribu, fit sa prière au Dieu d'Israël pour qu'il agrandit son domaine, et Dieu l'exauça (*l. c.* 10). Il connaissait donc le Dieu d'Israël, et il avait un grand domaine. Ceux de la tribu de Benjamin firent la guerre aux Philistins de la ville de Gath et les vainquirent (*l. c.*, VIII, 14). Jusqu'à la sortie d'Égypte les Hébreux occupaient le pays de *Ghochen*, la meilleure contrée de l'Égypte (Genèse,

xlvii, 6). Tout le peuple continuait la vie patriarcale, et ils avaient des troupeaux (Exode, ix, 4, et x, 26), surtout les tribus de Reouben et de Ghad (Nombre, xxxii, 1). Voilà un assez grand nombre de preuves qui démontrent clairement que les Juifs n'étaient pas des esclaves en Égypte. Enfin, les nègres qui sortiraient de l'Amérique, et qui seraient abandonnés à eux-mêmes, croiraient probablement n'avoir rien de mieux à faire que de tomber sur un pays quelconque habité par des blancs, pour les massacrer et les piller; les Juifs sortis de l'Égypte proclament le décalogue, les lois de Moïse, et font le Pentateuque, qui est encore, de nos jours, la gloire de l'humanité.

Enfin M. Havet, tout en défendant les Juifs contre les reproches de M. Rénan, dit dans la *Revue des Deux-Mondes* (1er août 1863) : « *Jésus a le premier prononcé les paroles sublimes : Vous n'adorerez plus sur cette montagne, ni à Jérusalem; esprit grec dont le judaïsme seul n'aurait jamais rempli la mesure.* » Cependant Jésus lui-même fit au judaïsme le reproche contraire, en disant : « *Malheur à vous, Scribes et Pharisiens; car vous courez la mer et la terre pour faire un prosélyte...* » (Matth., xxiii, 15). Il donne donc ainsi le démenti le plus formel à tous les savants anciens et modernes qui prétendent que les Pharisiens voulaient le monothéisme pour eux seuls, et que sa propagation était l'idée nouvelle introduite par les fondateurs du christianisme. Il décline lui-même cet honneur qu'on lui fait gratuitement. J'avoue qu'entre Jésus-Christ et M. Havet le choix n'est pas douteux. Je crois plus volontiers à Jésus-Christ qui est plus compétent dans cette matière.

D'après ce que nous venons de dire, personne

n'a encore jugé les Juifs sans idées préconçues. Tous les auteurs sont plus ou moins sous l'influence de la tradition du moyen âge. Quelques-uns même croient devoir rabaisser les Juifs pour se faire pardonner leurs hardiesses contre les autorités de l'Église. Il y a donc lieu à reprendre ces questions importantes au point de vue historique, à étudier les faits et gestes de Jésus et des apôtres d'une part, et ceux de leurs adversaires de l'autre, à comparer constamment les idées et les doctrines de ces deux partis, et à examiner ces deux termes de comparaison sans parti pris et sous le point de vue de la science pure.

Je dois dire en outre que j'ai laissé de côté la question des miracles. Je laisse cette grave question aux personnes plus compétentes que je ne crois l'être là-dessus. Pour moi, d'ailleurs, elle n'a aucune importance. Ceux qui croient aux miracles ne me liront pas; tandis que ceux qui n'y croient pas considèrent la question comme résolue pour eux. Maimonide, du reste, la plus grande autorité de la synagogue, qui a vécu au XIIe siècle, dit que, s'il faut suivre les doctrines de Moïse, c'est parce qu'elles sont conformes à la raison, et non pas parce qu'elles se sont trouvées confirmées par des miracles. Nous devons donc, dans le Nouveau Testament, examiner les principes exclusivement, et laisser les miracles de côté.

M. Peyrat, dans son excellent ouvrage, cite plusieurs passages des plus célèbres Pères de l'Église qui ne croyaient pas à plusieurs des miracles du Nouveau Testament, et qui les expliquaient dans un sens allégorique. Il cite saint Paul, saint Ambroise (in psal., CXVIII, 18, n° 36), saint Jérôme (in epist. ad Galat., c. IV, t. IV) qui expliquaient *toute*

l'Écriture par l'allégorie; saint Augustin qui avait entrepris un livre intitulé « *de la Genèse de la lettre* » pour expliquer l'Écriture selon le sens littéral; mais qu'il fut obligé d'abandonner son projet, succombant, comme il le dit lui-même, sous le poids de l'explication littérale, et il convint qu'il avait recours à l'allégorie, n'étant pas en état de dissiper l'obscurité de la lettre (De Genes. ad litt., lib. VIII, cap. II). « *Rien n'est plus misérable,* dit-il, *que l'asservissement d'une âme qui prend les signes pour autant de choses réelles, et qui ne peut élever les yeux de la raison au-dessus des objets sensibles pour s'éclairer de la lumière éternelle* » (De doct. Christ., lib. III, cap. V). De Sacy dans sa Bible (quatrième volume, dissertations, p. 334) cite le père Cassien qui admet quatre sens dans l'Écriture, savoir :

a. Sens littéral, par exemple Jérusalem est la capitale de la Judée.

b. Sens allégorique, dans ce sens Jérusalem est l'Eglise de Jésus.

c. Sens tropologique, Jérusalem signifie alors l'âme humaine.

d. Sens anagogique, qui, s'élevant au-dessus du sens allégorique, pénètre jusqu'aux plus sublimes et aux plus hauts mystères des cieux. Dans ce sens Jérusalem signifie l'Eglise du ciel et la Jérusalem céleste (1).

M. Peyrat cite encore Origène qui dit : « Il y a « dans l'Ecriture trois sens différents : le littéral, le « moral et le mystique. Le littéral est pour l'édifi- « cation des simples, ce qui n'empêche pas que la

(1) Ces quatre sens correspondent aux quatre sens des cabbalistes du moyen âge. Le sens littéral est le *Pechat* des cabbalistes, le sens allégorique est leur *Remez,* le sens tropologique est leur *Derusch*, et le sens anagogique est leur *Sod*.

« lettre n'ait été la cause d'une infinité d'erreurs, « puisqu'elle renferme souvent des faussetés, des « contradictions, des impossibilités. Le mystique « est nécessaire pour mettre à couvert la vérité de « l'Écriture et la rendre digne de Dieu ; il faut aban- « donner la lettre toutes les fois qu'elle est fausse, « inutile, indigne de Dieu. (Origène, *de Princip.*, lib. IV, cap. II; voir encore *contra Cels.*, lib. VII, ho- mel. II, sur l'Exode, homel. VII, sur le Lévitique.) Origène dit encore : « Les Evangiles ont raconté ce « qui s'était fait en un tel temps et en un tel endroit, « comme si cela s'était passé en tel autre; ce qui « avait été dit d'une manière, ils l'ont rapporté en « l'altérant. Leur but était de dire la vérité spirituel- « lement et corporellement, c'est-à-dire selon le « sens mystique et le sens littéral ; et quand l'un et « l'autre n'étaient pas possibles, de préférer le spi- « rituel au corporel, en conservant souvent, disons- « le franchement et sans détour, la vérité spirituelle « par un mensonge corporel. » (In Joh., p. 153, B., édit. Huet). Theodoret, dans ses *Questions sur la Genèse* (n. 9, col. 2, p. 12) dit qu'il ne faut pas tou- jours prendre l'Ecriture à la lettre, « *eo quod ipsa « littera divinæ scripturæ interdum falsum dicat,* « parce que la lettre de l'Ecriture sainte dit souvent « un mensonge » (tome I). C'est un excellent moyen d'expliquer l'Ecriture et de répondre à toutes les questions de ses adversaires. Malheureusement Ori- gène dit lui-même : « Si on demande, quel est ce « sens mystique, ou quelle idée mystérieuse le Saint- « Esprit a voulu figurer dans ces passages de l'Ecri- « ture, comment répondre, sinon par l'aveu de son « impuissance, à moins qu'on n'ait l'esprit de tra- « vers et gâté par la présomption. » (Origène, *de Princip.*, lib. IV, cap. II). La méthode allégorique ex-

plique bien tous les miracles. Un homme possédé des démons, furieux à briser les chaînes, nu, séjournant dans les sépulcres, est guéri miraculeusement par Jésus, qui chasse les démons et les fait entrer dans deux mille pourceaux (Matth., VIII, 39; Marc, V, 1-20; Luc, VIII, 26-39). « Ce miracle est une allégorie selon Origène et saint Hilaire. Le possédé est le genre humain, selon saint Augustin. Il était si furieux, dit saint Ambroise, qu'il brisait les chaînes de la raison. Il était nu, car il a perdu le vêtement de la vertu. Il habitait dans les sépulcres, car les corps des pécheurs sont des sépulcres où le verbe de Dieu n'habite point. Les pourceaux sont les hérétiques, le seul refuge pour les démons. » (Peyrat, p. 197). « Un paralytique est porté par quatre hommes chez Jésus qui le guérit (Marc, II, 3-12). Le paralytique est le genre humain, les quatre porteurs sont les quatre évangélistes qui conduisent le monde à Jésus (Peyrat, p. 199) (1). Un aveugle de naissance vient à Jésus qui fait un emplâtre de la boue composée de terre et de la salive pour en oindre les yeux de l'aveugle (Jean, IX, 1-7). Selon Origène, l'aveugle de naissance est encore le genre humain, l'emplâtre est un onguent mystique appliqué sur les yeux de la raison, la terre est la lettre de l'Ecriture, la salive est l'eau de l'esprit, la boue représente la doctrine parfaite inconnue avant Jésus (Peyrat, p. 206). Pour toutes les allégories analogues, je renvoie, comme M. Peyrat, au Traité du sens littéral et du sens mystique des saintes Ecritures, selon la doctrine des Pères, par Léonard, 1727.

La naissance de Jésus n'a pas pour moi plus d'im-

(1) Je ne sais pas comment M. Peyrat explique le même passage dans Luc (V, 18), qui ne parle pas de quatre porteurs.

portance que les miracles. Saint Luc dit « il était, « comme on croyait, le fils de Joseph. » (Luc, III, 23) Celse, dans son ouvrage contre le christianisme, ne craint pas de rapporter un bruit, d'après lequel il aurait été le fils d'un soldat romain, nommé Panter (Origène contre Celse). Celse, le philosophe païen, croyait trouver dans ce bruit un argument terrible contre Jésus. Les Pharisiens n'y attachaient aucune importance. Ils savaient qu'Esaü était le fils d'Isaac et qu'Abram était le fils de Thérah. Aucun livre religieux, que je sache, n'a établi l'égalité des hommes, en rejetant toute distinction autre que celle du mérite personnel et des facultés naturelles, en des termes si clairs et si énergiques que le Thalmud qui dit : « Un bâtard sage a la priorité sur un souverain « sacrificateur qui est ignorant. » (Traité Horjoth). C'était le principe constant des Pharisiens.

Je dois encore dire aux lecteurs que, dans cette publication que j'ai divisée en trois parties, je n'ai fait qu'expliquer les rôles de Jésus et des apôtres, les mobiles de leurs actions et les moyens qu'ils ont employés pour réussir. Il reste encore à exposer les principes qui se sont dégagés de ce drame où les apôtres ont joué un rôle si considérable, et qui ont servi d'éléments pour le christianisme, si distinct de la religion primitive, le judaïsme. Il reste à définir les caractères qui le distinguent du judaïsme, à expliquer comment on est arrivé à la divinité de Jésus et aux autres dogmes; enfin à étudier les causes de sa propagation étonnante et des destins brillants qui lui étaient réservés, de changer la face presque entière de tout le monde connu. Ceci sera le sujet de la quatrième partie de mon ouvrage, que j'intitule : *Origines du christianisme*, et que je publierai, si le temps et les circonstances me le per-

mettent. Je suis obligé de donner un nouveau titre à cette partie, car elle constituera un ouvrage à part qui sera divisé en trois parties, savoir :

a. Les théories des apôtres et des premiers chrétiens, surtout celles de saint Paul.

b. Les passages bibliques invoqués par les apôtres.

c. Enfin la comparaison du christianisme avec le judaïsme des Pharisiens (1), la morale chrétienne avec celle des Juifs, et surtout les passages de morale qui se trouvent dans le Nouveau Testament avec ceux des livres bibliques et thalmudiques. Cette comparaison est, je crois, le meilleur moyen pour bien comprendre les apôtres et les pères de l'Église. M. Renan a déjà dit, dans sa *Vie de Jésus*, ces excellentes paroles : « L'histoire est pleine de « synchronismes, ce qui fait que, sans avoir com- « muniqué entre elles, les fractions contemporaines « les plus éloignées de l'espèce humaine arrivent « en même temps à des idées identiques. Au « XIIIe siècle les Latins, les Grecs, les Syriens, les « Juifs, les Musulmans font la même scolastique. « Au XIVe siècle tout le monde se livre au goût de « l'allégorie mystique, en Italie, en Perse et dans « l'Inde. Au XVIe l'art se développe de la même fa- « çon en Italie, au mont Athos, à la cour des grands « Mogols, sans que saint Thomas, les rabbins de « Narbonne, etc., se soient connus. On dirait de « grandes influences morales courant le monde, à « la manière des épidémies, sans distinction de « frontière et de race. Le commerce des idées ne

(1) F. Nork a publié un ouvrage intitulé : *Rabbinische Quellen und Parallelen zu neutestamentlichen Schriftstellern.* Mais il y a lieu de reprendre cette question d'une haute importance.

« se fait pas seulement par des livres, mais par des « canaux secrets et par cette espèce de sympathie « qui existe entre les diverses portions de l'huma- « nité. » (*Vie de Jésus*, p. 454).

Enfin, au lieu d'indiquer les passages cités par des chiffres au bas de la page, comme cela se fait généralement, j'ai préféré les transcrire entièrement, et cela par plusieurs motifs. D'abord, le lecteur ne veut pas se donner la peine de vérifier les citations à leur source, et il aime cependant à connaître exactement les expressions des auteurs qu'on lui cite. Ensuite, dans les chiffres, il peut se glisser des erreurs, et on peut soupçonner l'auteur d'avoir arrangé ou inventé des passages. Je crois donc que les lecteurs approuveront mon procédé, qui ajoute à la force de la thèse et qui offre plus de commodité.

PREMIÈRE PARTIE.

§ 1.

Quel est le but que Jésus a voulu atteindre par son enseignement et ses actions? S'il est venu pour mourir et pour accomplir les prédictions des prophètes, qu'aurait-il fait si, comme il y insistait sans cesse, les Juifs l'avaient accepté pour Messie? Se serait-il attaché tout seul à la croix pour expier les péchés de l'humanité? Les soldats romains n'auraient alors eu aucun droit sur lui. Leur aurait-il recommandé de partager ses habits « en jetant le « sort, afin d'accomplir ce qui a été dit par le prophète? » (Matth., XXVII, 35), comme Saint-Jean raconte que, sans avoir soif « il dit, afin que l'Écriture fût accomplie, j'ai soif? » (Jean, XIX, 28). Ou bien, Pilate aurait-il eu l'honneur de compléter à lui seul ce qui était incomplet dans la mission divine de Jésus? L'aurait-il crucifié malgré les Juifs, afin d'accomplir les prophéties? On sait que la prophétie d'Isaïe (chap. 53) qui parle, dit-on, de la passion de Jésus, est interprétée, par beaucoup de savants, comme se rapportant à la nation entière d'Israël. Pilate, qui n'était pas très-fort en hébreu, n'aurait-il pas pu adopter cette interprétation, et infliger des souffrances terribles à tous les Juifs avec Jésus qu'ils auraient accepté pour leur Messie?

Il est évident que si les Juifs avaient accepté Jésus pour Messie, ce qu'il voulait obtenir, le dénouement serait très-différent de celui qui a eu lieu; et que c'est celui-là, et non pas la condamnation à mort, que Jésus voulait amener, et qu'il attendait. Il faut donc rechercher ce qu'il attendait et ce qu'il espérait obtenir dans le cas que les Juifs se seraient conformés à ses paroles pour l'accepter comme Messie.

Les évangélistes et les apôtres ont entrepris sans doute de pro-

pager les doctrines de leur maître, mais des motifs puissants engagent à séparer complétement ce que les apôtres enseignent dans leurs livres à eux, de ce que Jésus lui-même a réellement prononcé et enseigné. Car les apôtres étaient aussi des maîtres. Ils enseignent leurs propres idées, et ils n'affirment pas toujours que Jésus lui-même ait dit et enseigné tout ce qu'ils écrivent. Les quatre évangélistes sont les seuls qui se présentent comme de simples historiens. Ce sont donc eux qui nous donnent des renseignements sur les paroles et les actions de Jésus. Comme ils sont au nombre de quatre et qu'ils s'accordent entre eux quant à ce qui fait la base de l'enseignement du maître, il est évident qu'ils n'ont pu omettre ni oublier aucune partie essentielle de cet enseignement. C'est donc uniquement dans les quatre évangiles qu'il faut chercher le but de Jésus, et il ne faut pas y mêler ce que les apôtres ont dit ou fait, puisque ceux-ci ne se présentent pas comme historiens, mais comme maîtres.

§ 2.

Toutes les paroles de Jésus renfermées dans les quatre évangiles se résument dans cette phrase : « Amendez-vous et croyez à « l'évangile, » (Marc, I, 15), ou bien : « Amendez-vous, car le « royaume des cieux est proche. » (Matth., IV, 17). Il dit aux apôtres : « Prêchez et dites que le royaume des cieux approche. » (Matth., X, 7). « Jésus allait de ville en ville et de village en vil- « lage, annonçant le royaume de Dieu. » (Luc, VIII, 1). « Jésus leur « parlait du règne de Dieu. » (Luc, IX, 11). « Il faut que j'annonce « le règne de Dieu, car c'est pour cela que j'ai été envoyé. » (Luc, IV, 43). Jean-Baptiste, le précurseur de Jésus, dit également : « Amendez-vous, car le royaume des cieux est proche. » (Matth., III, 2). « Il envoya les douze apôtres annoncer le règne de « Dieu. (Luc, IX, 2). « Le Seigneur établit encore soixante et dix « autres disciples... dites : Le règne de Dieu s'est approché de « vous. » (Luc, X, 1 et 9). L'expression *royaume des cieux* veut dire, sans aucun doute, dans la bouche de Jésus, ce que les Juifs ont toujours compris par ces mots, c'est-à-dire l'arrivée du Messie ou du roi; car il n'a jamais dit qu'il comprît ces mots autrement que les Juifs. Il voulait donc que les Juifs se préparassent à la

venue du Messie par la piété et le repentir, en quittant le péché et en faisant le bien. C'était en effet un usage antique chez ce peuple religieux, comme d'ailleurs chez toutes les nations, de se préparer aux événements mémorables par le repentir et les bonnes œuvres; car ils attribuaient toujours les calamités nationales à leurs péchés. Si donc les Juifs, malheureux sous la domination romaine, voulaient devenir indépendants par le Messie, il leur fallait avant tout s'amender et s'y préparer par le repentir et les bonnes œuvres, comme ils avaient fait quand ils furent opprimés par les Égyptiens, les Philistins, les Assyriens, les Babyloniens et leurs autres ennemis. Toutes les paroles de Jésus se résument donc dans ces deux choses, savoir : le royaume du ciel qu'il annonce, et le repentir pour s'y préparer.

§ 3.

Il n'expose que des principes de morale et n'enseigne aucun dogme nouveau (1) ni aucun mystère (2). Un homme qui brûle dans les flammes de l'enfer dit : « Je te prie, père Abraham, d'en« voyer Lazare dans la maison de mon père; car j'ai cinq frères, « afin qu'il les avertisse, de peur qu'ils ne viennent aussi eux« mêmes dans ce lieu de tourments. Abraham lui répondit : Ils « ont Moïse et les prophètes; qu'ils les écoutent. » (Luc, XVI, 27-29). Un docteur de la loi demanda à Jésus : « Que dois-je faire pour « obtenir la vie éternelle? Jésus lui dit : Tu sais les commande« ments (de Moïse) : Tu ne tueras point... honore ton père et ta « mère. » (Matth., XIX, 16-19; Marc, X, 17-19; Luc, XVIII, 18-20). Un autre fit la même question à Jésus pour l'éprouver, et « Jésus « lui dit : Qu'est-ce qui est écrit dans la loi? Il (le docteur juif) « répondit : Tu aimeras le Seigneur ton Dieu de tout ton cœur,

---

(1) J'en traiterai dans la quatrième partie, qui sera intitulée : *Origines du christianisme.*

(2) Les mystères sont les paraboles qu'il explique toujours lui-même aux disciples : « Il ne leur parlait point sans similitude, mais lorsqu'il « était en particulier, il expliquait tout à ses disciples. » (Marc, IV, 11, 34; Luc, VIII, 10).

« et ton prochain (*plésion*) comme toi-même. Et Jésus lui dit : « Tu as bien répondu, fais cela et tu vivras. » (Luc, x, 25-28) (1). Un Scribe dit : « aimer son prochain (*plésion*) comme soi-même, « c'est plus que tous les holocaustes, et que tous les sacrifices du « temple. » (Marc, xii, 33). Un docteur Pharisien interrogea Jésus pour l'éprouver et lui dit : Quel est le plus grand commandement de la loi de Moïse, et Jésus lui dit : « Tu aimeras « ton Dieu... Tu aimeras ton prochain. » (Matth., xxii, 34-40), et le Pharisien était satisfait de cette réponse. Tous les Pharisiens savaient donc, que l'amour du prochain est le plus grand commandement et la base du Mosaïsme. Jésus ne croit pas devoir exposer des théories sur l'âme, sur Dieu et ses attributs, sur le paradis dans l'autre monde, sur l'immortalité de l'âme (voir Matth., xxii, 32; Marc, xii, 27; Luc, xx, 37, 38), etc., car il

(1) Les passages de tous les autres évangélistes prouvent que Jésus ne voulut que rappeler les commandements bibliques et qu'il cita le passage de Moïse « Tu aimeras ton prochain comme toi-même », sans y rien changer. Si donc saint Jean parle d'un commandement *nouveau*, il veut dire évidemment que, d'après la recommandation de Jésus, ses disciples devaient avoir plus d'amour pour leurs coreligionnaires que pour les étrangers, afin de se soutenir mutuellement. C'est ce que font toujours les membres d'une société nouvelle. C'est aussi ce que firent les premiers chrétiens, c'est ce qu'ils manifestaient d'abord par le communisme, « car « il n'y avait personne parmi eux qui fût dans l'indigence, parce que tous « ceux qui possédaient des fonds de terre les vendaient et apportaient le « prix, et le mettaient aux pieds des apôtres, et on le distribuait à cha- « cun. » (Actes, iv, 34, 35). Plus tard, quand les persécutions commencèrent, les chrétiens devaient aussi avoir plus d'amour entre eux que pour les autres cultes, car ils devaient se soutenir dans les dangers communs contre leurs persécuteurs. C'est ce que font tous les cultes opprimés. Ainsi saint Jean voulut seulement indiquer une recommandation nouvelle de Jésus, appropriée aux circonstances, et non pas un principe nouveau. C'est ce que racontent aussi les autres évangélistes, en exprimant plus clairement que cet amour des chrétiens entre eux consiste dans le communisme. Jésus dit à un Juif d'observer les commandements de Moïse pour avoir la vie éternelle. Le Juif lui dit qu'il les observe bien. Alors Jésus lui répond : « Il te manque encore une chose, vends tout ce que tu « as, donne-le aux pauvres (au trésor commun des apôtres) et suis-moi. » (Marc, x, 21 ; Luc, xviii, 22). Il est évident que c'est là une recommandation de circonstance, et non pas un principe nouveau.

suppose toutes ces doctrines connues depuis longtemps et très-répandues dans le peuple. Il n'est pas venu pour abolir la loi de Moïse, mais pour l'accomplir. Il donne les caractères des faux prophètes, mais il ne dit pas que les faux prophètes soient ceux qui sont hérétiques, ou qui enseignent un dogme nouveau, ou une croyance fausse; il dit que ce sont ceux qui sont hypocrites, et qui, sous l'apparence de la piété et de l'innocence, ne cherchent qu'à faire du mal à leur prochain. Il dit : « Gardez-vous des faux « prophètes qui viennent en habits de brebis, qui sont des loups. » (Matth., VII, 15).

Cependant, on croit généralement que Jésus a voulu révéler des dogmes nouveaux et des mystères, abolir par conséquent la religion juive, et surtout les sacrifices, la circoncision, la purification, le sabbath et les autres cérémonies. Cette erreur vient de ce qu'on confond l'enseignement de Jésus avec celui des apôtres. Il est vrai que les apôtres, saint Paul surtout, ont opéré des changements; qu'on a, d'une part, introduit d'autant plus de dogmes et de mystères qu'on s'est trouvé plus éloigné de l'époque de Jésus, et qu'on a, d'autre part, abandonné peu à peu les cérémonies juives, jusqu'à ce qu'enfin la loi de Moïse ait été tout à fait abolie, et qu'une religion toute nouvelle se soit ainsi trouvée établie à sa place. Mais Jésus lui-même, né juif, a voulu rester juif. Il n'a pas voulu abolir la loi, répétons-le, mais l'accomplir. Tout ce qu'il a dit de l'immortalité de l'âme, du paradis, de la résurrection des morts, du jugement suprême, du royaume du ciel et du Christ ou Messie, tout cela était connu et conforme aux croyances juives de l'époque. Ce qu'il a dit de nouveau, c'est que le Messie c'était lui. C'était là la seule chose nouvelle qu'il voulut établir. « Jésus « leur dit : C'est ici l'œuvre de Dieu, que vous croyiez en celui « qu'il a envoyé. » (Jean, VI, 29). Aussi insistait-il surtout sur sa mission messianique, qui consistait à réaliser les espérances des Juifs, en leur apportant le bonheur matériel et moral, prédit par les prophètes.

§ 4.

La foi que Jésus demande n'est que la confiance en lui, et se rapporte, dans la plupart des passages, à sa puissance de faire des miracles. Il dit du centenier, qui, tout en restant païen, croyait à

ses miracles : « Je n'ai point trouvé une si grande foi, pas même « en Israël. » (Matth., VIII, 10 ; Luc, VII, 9) (1).

En effet, la foi était nécessaire, car saint Marc l'évangéliste affirme qu'en venant dans son pays natal, Jésus dit : « Un prophète « est méprisé dans son pays, parmi ses parents et ceux de sa « famille. Et il ne put faire là aucun miracle... et il s'étonnait de « leur incrédulité. » (Marc, VI, 4-6).

Souvent cette foi ou cette confiance se rapporte à la mission messianique de Jésus ; ainsi il dit : « Le règne de Dieu approche, « amendez-vous et croyez à l'évangile » (Marc, I, 15), c'est-à-dire, ayez confiance dans la bonne nouvelle que le royaume du Messie va être établi (2).

---

(1) Il dit à une femme du peuple qui avait manifesté la même croyance : « Ta foi t'a guérie. » (Matth , IX, 22 ; Marc, V, 34 ; Luc, VIII, 48). Il dit aux aveugles lui demandant à être guéris : « Croyez-vous que je puisse « faire cela ? » Ils lui répondirent : Oui. Alors il leur toucha les yeux, en leur disant : « Qu'il vous soit fait selon votre foi ; » et ils furent guéris (Matth., IX, 28, 29). Il dit à saint Pierre qui commençait à enfoncer dans l'eau : « Homme de peu de foi, pourquoi as-tu douté ? » (de ma puissance de faire des miracles) (Matth., XIV, 37). Les disciples lui ayant demandé : « Pourquoi n'avons-nous pu chasser ce démon ? Et Jésus leur répondit : « C'est à cause de votre incrédulité ; si vous aviez de la foi aussi gros « qu'un grain de moutarde, vous diriez à cette montagne : Transporte-« toi d'ici là, et elle s'y transporterait, et rien ne vous serait impossible. » (Matth., XVII, 19 et 20 ; Luc, XVII, 6). On lit dans saint Luc, VII : « Une « femme de mauvaise vie apporta un vase d'albâtre plein d'une huile odo-« riférante, elle lui (à Jésus) baisait les pieds et elle les oignait avec cette « huile (*l. c.*, 37 et 38). Il (Jésus) dit à la femme : Ta foi t'a sauvée. (*l. c.*, 50). Un Samaritain qui était lépreux fut guéri miraculeusement par Jésus ; il se jeta à ses pieds pour le remercier, alors Jésus lui dit : « Ta foi t'a « sauvé. » (Luc, XVII, 19). Un aveugle, assis près du chemin pour demander l'aumône aux passants, se mit à crier : « Jésus, fils de David, aie pitié « de moi » (Luc, XVIII, 38), et Jésus lui dit : « Recouvre la vue, ta foi t'a « guéri » (*l. c.*, 42).

(2) Il dit à un paralytique : « Tes péchés te sont pardonnés » (Matth., IX, 2 ; Marc, II, 5 ; Luc, V, 20), parce qu'il avait cru que Jésus était le Messie. « Celui qui me reçoit (comme Messie) reçoit celui qui m'a envoyé » et il sera sauvé. (Matth., X, 40 ; Marc, IX, 37 ; Luc, IX, 48). Il dit encore : « Quiconque perdra sa vie pour l'amour de moi et de l'évangile « (pour le royaume du ciel), il la sauvera. » (Marc, VIII, 35 ; Luc, IX, 24). Un homme lui dit : « Je te suivrai, Seigneur, mais permets-moi de pren-

Jésus dit encore : « Il (Jean-Baptiste) a rendu témoignage à la « vérité (que je suis le Messie) ; « je dis ceci, afin que vous soyez « sauvés. » (Jean, v, 33 et 34). Les Juifs lui ayant demandé : « Que ferons-nous pour faire les œuvres de Dieu? Jésus leur « répondit : C'est l'œuvre de Dieu, que vous croyiez en celui qu'il « a envoyé, car c'est la volonté de celui qui m'a envoyé (Dieu), que « quiconque contemple le Fils et croit en lui ait la vie éternelle. » (Jean, vi, 28, 29 et 40). « Celui qui croit en moi (que je suis le « Messie), a la vie éternelle. » (Jean, vi, 47). Après avoir guéri miraculeusement un aveugle, il lui demanda : « Crois-tu au Fils « de Dieu? Il répondit : Qui est-il, Seigneur, afin que je croie en « lui? Et Jésus lui dit : C'est lui-même qui te parle. » (Jean, ix, 35-37).

« dre auparavant congé de ceux qui sont dans ma maison ; » mais Jésus lui répondit : « Celui qui met la main à la charrue et regarde derrière lui « n'est point propre pour le royaume de Dieu » (Luc, ix, 61 et 62), car sa foi n'est pas assez forte. « Qui me rejette, rejette celui qui m'a envoyé » (Luc, x, 16). « Si quelqu'un vient à moi et ne hait pas son père, sa mère, « sa femme, ses enfants, ses frères, ses sœurs, il ne peut être mon dis- « ciple » (Luc, xiv, 26), car il a peu de foi. « Quand le fils de l'homme « viendra, pensez-vous qu'il trouve de la foi ? » (Luc, xviii, 8), c'est-à-dire, pensez-vous qu'on aura la confiance qu'il va en effet établir le royaume du Messie? « J'ai prié pour toi (saint Pierre), que ta foi ne défaille point » (Luc, xxii, 32), c'est-à-dire la foi que Jésus est le Messie. La femme samaritaine n'a vu aucun miracle, mais Jésus a eu une longue conversation avec elle, et il lui dit, entre autres choses : « Tu as eu cinq maris, et « celui que tu as maintenant n'est pas ton mari » (Jean, iv, 18), et « je « suis le Messie, moi qui te parle » (*l. c.*, 26). « Sur cela, ses disciples « arrivèrent ; et ils furent étonnés de ce qu'il parlait avec une femme » (*l. c.*, 27). Et quelle femme ! celle qui avait eu cinq maris sans en avoir eu un seul de légitime. Mais Jésus dit : « Ma nourriture est de faire la « volonté de celui qui m'a envoyé, et d'accomplir son œuvre » (*l. c.*, 34). En effet « plusieurs des Samaritains crurent en lui (en sa qualité de Mes- « sie), à cause de cette parole de la femme qui avait rendu ce témoignage ; « il (Jésus) m'a dit tout ce que j'ai fait » (*l. c.*, 39). Cependant il abandonna vite les Samaritains, pour ne s'occuper que des Juifs, comme nous le verrons plus loin ; en sorte que sa devination à l'égard de la femme et tous ses discours ne servirent à rien ; car « deux jours après (cette conver- « sation), il (Jésus) partit de là et s'en alla en Gallilée. Jésus avait déclaré « qu'un prophète n'est point honoré en son pays » (*l. c.*, 43 et 44). Les Samaritains avaient donc réfléchi.

Ainsi, dans l'Église primitive le catéchisme était très-court. Les premiers chrétiens n'avaient qu'à croire à la bonne nouvelle, c'est-à-dire avoir la confiance que le Messie allait commencer prochainement à établir le royaume du ciel, s'ils s'y préparaient par le repentir.

Ce catéchisme n'a donc qu'un seul article, et cet article lui-même n'a jamais été défini ni expliqué par Jésus ni par Jean-Baptiste, son précurseur. Ni l'un ni l'autre, ils n'ont jamais dit ce que c'est que le *Messie* ou le *royaume de Dieu*, ou le *royaume du ciel*, ou *l'évangile* (la bonne nouvelle). Ils supposent tout cela connu des Juifs depuis longtemps. Car les paraboles, où le *royaume du ciel* est comparé à une graine de moutarde, à un roi, à un père de famille, etc., ne donnent aucun éclaircissement sur le royaume du ciel ni sur le Messie. Si l'on ne savait par les livres des Juifs, quelle idée on attachait alors aux expressions *Messie* et *royaume de Dieu*, le sens de ces deux expressions serait resté très-obscur. Parfois, il est vrai, Jésus explique ses paraboles aux disciples, et leur dit qu'ils sont les seuls à comprendre les *mystères* du royaume de Dieu (Luc, VIII, 10). Mais ces mystères ne sont que l'explication de paraboles, qui n'impliquent que les idées que les Juifs attachaient depuis longtemps à ces expressions *Messie* et *royaume de Dieu*. Que l'on est trompé facilement par les mots! De nos jours les mots *foi* et *évangile* signifient l'ensemble de la doctrine chrétienne ou des dogmes du christianisme, qu'on appelle *mystères*, parce qu'ils sont au-dessus de la raison, ou parce qu'on ne peut pas les démontrer par la raison; on croit donc facilement que les mots *foi, évangile, mystères* avaient la même signification dans le Nouveau Testament; or, c'est là une erreur.

§ 5.

Comme ce sont la Trinité et la Rédemption par Jésus, en tant que Fils de Dieu et Dieu lui-même, qui constituent les principaux mystères du christianisme, nous allons commencer par prouver qu'on n'en trouve aucune trace dans les paroles de Jésus (1). Dans

---

(1) Quant aux idées des apôtres, j'en traiterai dans la quatrième partie : *Origines du christianisme.*

ce but, il faut expliquer, quelle idée on doit attacher aux expressions *Fils de Dieu* et *Saint-Esprit.*

Jésus se donne le nom de Fils de Dieu et se laisse appeler de la sorte par d'autres, surtout par ses disciples. Ce n'est pas dans le catéchisme qu'il faut aller chercher la raison de cette conduite et le sens de cette expression, mais c'est dans la Bible et les Évangiles. Dans la Bible, *Fils de Dieu* ne signifie autre chose que tout simplement ceci : *Aimé de Dieu.* Dieu appelle *fils* ceux qu'il aime, comme nous disons encore de nos jours à celui que nous aimons : *Mon fils.* Dieu dit à Moïse : « Tu diras à Pharaon que le peuple « d'Israël est mon fils premier-né. » (Exod., IV, 22). Dieu dit aussi de Salomon : « Je le choisis pour être mon fils et je serai « son père. » (I, Chronique, XXVIII, 6). Dieu dit aussi à David : « Tu « es mon fils, je t'ai engendré aujourd'hui. » (Psaumes, II, 7) (1).

Dans tous ces passages, et beaucoup d'autres, des hommes simples sont appelés *Fils de Dieu,* pourvu qu'ils méritent la protection divine.

Voyons maintenant si, dans le Nouveau Testament, l'expression *Fils de Dieu* a une signification différente. Satan dit à Jésus : « Si « tu es le Fils de Dieu, dis que ces pierres deviennent des pains. » (Matth., IV, 3). Que répond Jésus à Satan? Il ne lui dit pas, je suis engendré de Dieu depuis le commencement, je suis Dieu par mon essence et égal à mon père. Non. Il répond : « Il est écrit : « l'homme ne vivra pas seulement de pain » (*l. c.*, 4), il lui dit encore : « Il est écrit : tu ne tenteras point ton Dieu » (*l. c.*, 7), c'est-à-dire qu'un homme ne doit pas tenter Dieu en lui demandant des miracles. Satan lui dit : « Je te donnerai toutes choses, « si tu m'adores. » (*l. c.*, 9). Jésus ne répond pas qu'il est Dieu lui-même et qu'il doit plutôt être adoré qu'adorer un autre, mais il répond : « Il est écrit : tu adoreras le Seigneur ton Dieu et tu

---

(1) Dieu dit aussi : « Éphraïm est mon fils chéri » (Jérém., XXXI, 20). Baruch, le disciple de Jérémie, dit aux Juifs : « Vous avez oublié celui « (Dieu) qui vous a engendrés, le Dieu éternel. » (Baruch, IV, 8). Dans le livre de la Sapience, l'auteur met dans la bouche des impies qui veulent attaquer un honnête homme, les paroles suivantes : « Il (l'homme inno- « cent) se vante qu'il a la connaissance de Dieu et il s'appelle le fils de « Dieu (protégé de Dieu) ; voyons si ses discours sont véritables, éprou- « vons ce qui lui doit arriver, car si le juste est fils de Dieu, Dieu prendra « sa défense. » (Sapience, II, 13, 17, 18).

« le serviras lui seul. » Il se considère donc comme un simple homme qui doit adorer Dieu.

Saint Paul dit aux Corinthiens : « C'est moi qui vous ai engen- « drés par l'Évangile » (I, Corinth., IV, 15). Ainsi tous les chrétiens sont les fils des apôtres et ils sont engendrés par eux, parce qu'ils suivent leurs doctrines et qu'ils les aiment. (1).

---

(1) « Le souverain sacrificateur lui dit : Je t'adjure de nous dire si tu « es le Christ, le Fils de Dieu. Jésus lui répondit : Tu l'as dit (c'est-à-dire, « je le suis), et même je vous dis que vous verrez le Fils de l'homme assis « à la droite de Dieu. » (Matth., XXVI, 63 et 64). Il est donc en même temps fils de l'homme et fils de Dieu, c'est-à-dire le fils de Joseph et le protégé de Dieu. Saint Marc raconte la même chose : « Es-tu le Christ, le « Fils de Dieu? Et Jésus lui dit : Je le suis, et vous verrez le Fils de « l'homme assis à la droite de Dieu. » (Marc, XIV, 62). Saint Paul dit à tous les chrétiens de Corinthe : « Je serai votre père, et vous serez mes fils « et mes filles, dit le Seigneur tout-puissant. » (II, Corinth., VI, 18). Il dit aux Galates : « Vous êtes tous enfants de Dieu » (Galates, III, 26), parce qu'ils croient en Dieu, comme il dit de leurs ennemis qu'ils sont des « enfants de rébellion, enfants de colère. » (Ephés., II, 2 et 3). « Soyez « les imitateurs de Dieu, comme ses enfants bien-aimés » (Ephés., V, 1), « enfants de lumière » (*l. c.*, 8), « afin que vous soyez enfants de Dieu » (Philip., II, 15). « Enfants de la lumière, enfants du jour, enfants de la « nuit, des ténèbres » (I, Thessal., V, 5), « fils de la perdition » (II, Thessal., II, 3). Saint-Paul dit à son disciple : « Mon fils Onésime que j'ai en- « gendré, reçois-le comme mes propres entrailles » (Phil., I, 10 et 12), comme s'il était son fils selon la chair. Tout maître peut donc dire à son disciple ou serviteur : « je t'ai engendré ; » ce qui n'empêche pas le même saint Paul d'adresser, pour les besoins de sa cause, cette question aux Juifs : « Auquel des anges Dieu a-t-il jamais dit : tu es mon fils, je t'ai « engendré? » (Hébreux, I, 5). Ce langage était aussi familier aux autres apôtres, ainsi Jacques dit : « Tout descend du Père des lumières... Il « (Dieu) nous a engendrés. » (Jacques, I, 14, 18). Saint Pierre emploie aussi l'expression : « Enfants de malédiction. » (II Pierre, II, 14). Jean l'apôtre dit : « Quiconque fait ce qui est juste, est né de Lui » (I, Jean, II, 29), c'est-à-dire, né de Dieu. « Voyez quel amour le Père nous a té- « moigné, que nous soyons appelés enfants de Dieu. » (*l. c.*, III, 1). « Quiconque est né de Dieu, ne fait point de péché, parce que la semence « de Dieu demeure en lui, il ne peut pécher, parce qu'il est né de Dieu. « C'est à ceci que l'on reconnaît les enfants de Dieu et les enfants du « diable » (*l. c.*, III, 9 et 10). « Quiconque aime les autres, est né de « Dieu » (*l. c.*, IV, 6). « Quiconque croit que Jésus est le Christ, est né

§ 6.

Il résulte de tout ce qui précède que l'expression *Fils de Dieu*, même dans le Nouveau Testament, veut dire seulement *un homme aimé de Dieu*. Cependant elle est souvent prise dans un sens exceptionnel, comme le mot *prophète* est souvent pris dans le sens de *prophète par excellence*, ou le plus grand des prophètes; comme aussi le mot *Messie* ou *Oint* est souvent pris dans le sens de *Messie* ou *Oint par excellence*. Les Juifs contemporains de Jésus ont appliqué à leur roi futur chacune de ces trois expressions dans le sens exceptionnel, à savoir : *Fils de Dieu*, *Prophète*, *Messie* ou *Oint* par excellence. Ainsi leur sauveur attendu devait être le plus grand roi ou oint, le plus grand prophète et le plus aimé de Dieu, d'autant plus que les Romains étaient plus puissants que les peuples vaincus par David et les anciens prophètes et rois. Ainsi, Fils de Dieu et Messie ou Christ sont devenus synonymes. Tous ceux qui croyaient que Jésus était le Messie ou le Christ l'appelaient aussi Fils de Dieu. Il est donc tout à fait contraire au sens de l'Ancien et du Nouveau Testament d'attacher à l'expression *Fils de Dieu*, l'idée d'un fils engendré par Dieu depuis l'éternité, et qui est Dieu égal au Père. Un *tel Fils de Dieu* était inconnu des Juifs, et même des évangélistes. Jamais Jésus lui-même ne se présente comme tel. Ce n'est que plus tard que les apôtres ont, les premiers, attaché à cette qualification de *Fils de Dieu* une valeur plus élevée que celle qu'elle avait eue jusque-là (1). Saint Paul demande aux Juifs : « Auquel des anges Dieu

---

« de Dieu » (*l. c.*, v, 1). Jésus dit, dans son sermon de la Montagne : « Heureux ceux qui font la paix, car ils seront appelés *fils* (hioï) de Dieu » (Matth., v, 9). « Afin que vous soyez les *fils* (hioï) de votre père qui est « dans les cieux » (*l. c.*, 45). Il appelle les Juifs « les fils du royaume de « Dieu » (Matth., VIII, 12). Il dit à ses auditeurs : « Vous serez les fils « du Très-Haut. » (Luc, vi, 35). « Tous les morts qui ressuscitent sont « les *fils de Dieu*. » (Luc, xx, 36).

(1) Je traiterai des idées des apôtres, concernant la divinité de Jésus, dans la quatrième partie : *Origines du christianisme*.

« a-t-il jamais dit : Tu es mon fils, je t'ai engendré? » et dans un autre endroit : « Je serai son père et il sera mon fils. » (Hébreux, I, 5). Il conclut donc que Jésus est plus grand que les anges. Cependant nous avons démontré plus haut (§ 5), que l'expression *Fils de Dieu* s'applique à tous les hommes justes, et même à la nation entière, parmi laquelle cependant il devait y avoir, comme chez tous les peuples, beaucoup d'impies. Du reste, le passage cité par saint Paul s'applique à David et non pas à Jésus.

Il est vrai que Jésus s'est attribué toutes les qualités que les Juifs attribuaient à leur Messie ou roi futur; il se disait donc le plus grand prophète, le plus grand roi d'Israël et le Fils de Dieu (l'aimé de Dieu) par excellence, c'est-à-dire plus aimé de Dieu que tous les autres hommes; mais il est toujours resté dans les limites de l'humanité. C'est ainsi qu'il dit : « Il y a ici plus que Jonas (le « prophète), il y a ici plus que Salomon » (Math., XII, 41 et 42), mais il reste toujours homme. Il préfère même la dénomination de *fils de l'homme* à celle de fils de Dieu. Ainsi, dans son interrogatoire, il ne veut pas prononcer lui-même le nom de *fils de Dieu*, et à celui qui lui demande, s'il est le fils de Dieu, il répond seulement : « Tu l'as dit. » (Matth., XXVI, 64). Et il ajoute : « Vous « verrez le fils de l'homme assis à la droite de Dieu. » Il dit aussi de Jean-Baptiste, son précurseur : « Je vous dis qu'entre ceux qui « sont nés de femmes, il n'y a point de prophète plus grand que « Jean-Baptiste. » (Luc, VII, 28). Cependant Jean était un homme comme les autres. Jésus dit encore : « Moi qui suis un homme qui « vous a dit la vérité, que j'ai apprise de Dieu. » (Jean, VIII, 40). Saint Paul dit de lui : « Ayant paru comme un simple homme, il « s'est abaissé, s'étant rendu obéissant; c'est pourquoi Dieu l'a « élevé. » (Philip., II, 8 et 9). « Puisque la mort est venue par un « homme, la résurrection est venue aussi par un homme; car « comme tous meurent par Adam, de même tous revivront par « Christ. » (I, Corinth., XV, 21 et 22). « Un de ses disciples lui « dit : Seigneur, enseigne-nous à prier. Et il (Jésus) lui dit : « Quand vous priez, dites : Notre père qui es aux cieux, ton nom « soit sanctifié, ton règne vienne, ta volonté soit faite sur la terre « comme au ciel, donne-nous chaque jour notre pain quotidien. » (Luc, XI, 1-3). Il n'a donc pas enseigné de dire : « Notre Dieu le « père et le fils. » Un des principaux du lieu demanda à Jésus : « Mon bon maître, que dois-je faire pour obtenir la vie éternelle? « Jésus lui dit : Pourquoi m'appelles-tu bon? Il n'y a qu'un seul

« bon, c'est Dieu. » (Matth., xix, 17; Marc, x, 18; Luc, xviii, 18 et 19). Il n'est donc pas Dieu. Il dit aussi : « Mon père est plus « grand que moi. » (Jean, xiv, 28). Il fait bien entendre qu'il est le maître de David, mais seulement en ce sens qu'il établira un royaume plus puissant. Il dit encore : « Abraham s'est réjoui de « voir mon jour, il l'a vu, et il en a eu de la joie. Les Juifs lui « dirent : Tu n'as pas encore cinquante ans et tu as vu Abraham? « Jésus leur dit : En vérité, en vérité, je vous dis : Avant « qu'Abraham fut, j'étais. » (Jean, viii, 56-58). Cela veut dire que son arrivée a été promise aux patriarches même avant Abraham (1).

§ 7.

Voyons maintenant, quel est le sens de l'expression *Saint-Esprit* en hébreu.

Il signifie :

1° L'âme;

2° Les facultés de l'âme;

3° Son état et ses émotions.

De tout cela dérivent des locutions qui pourraient facilement induire en erreur ceux qui ne comprennent pas bien l'esprit de la langue hébraïque. On lit dans la Bible que le roi Saül était effrayé par un mauvais esprit (I, Samuel, xvi, 14), c'est-à-dire par l'hypocondrie. Les Hébreux donnaient le nom d'*esprit* à tous les états et à toutes les passions de l'âme; c'est ainsi qu'on trouve dans la Bible les expressions : « esprit de colère, esprit joyeux, « esprit inquiet, esprit patient, esprit faux, esprit impur, bon « esprit, esprit nouveau et ferme. »

C'est ainsi qu'il faut comprendre l'expression *esprit saint*.

Elle signifie :

1° *Dieu lui-même*, comme les expressions : le nom de Dieu,

---

(1) Il y a cependant d'autres passages, comme celui de Jean xvii, 5, qu'on ne pourrait guère expliquer de cette façon; mais j'en parlerai dans la quatrième partie, déjà annoncée.

la face de Dieu, l'âme de Dieu, qui signifient également Dieu lui-même. David dit à Dieu : « Où pourrais-je aller devant ton esprit, « et où pourrais-je me réfugier devant ta face? » (Psaumes, cxxxix, 7).

2° Esprit saint signifie les excellentes qualités de l'homme, que ces qualités soient ordinaires et naturelles, ou qu'elles soient extraordinaires, comme la prophétie et le don des miracles. « Le « Seigneur suscita le saint esprit d'un jeune enfant nommé « Daniel » (Histoire de Suzanne, i, 45), c'est-à-dire ses excellentes qualités et ses talents de juge, mis au service de l'innocence.

3° Cette expression signifie encore les bonnes dispositions de l'âme. David, se repentant de ses péchés, prie Dieu que « le « Saint-Esprit (les bonnes dispositions de son âme) ne le quitte « plus. » (Psaumes, li, 13). « Le saint esprit de discipline fuit le « déguisement » (Sapience, i, 5), c'est-à-dire un homme honnête et qui observe la discipline de la justice, dont l'auteur parle plus haut.

Dans le Nouveau Testament, on parle très-souvent du Saint-Esprit, mais toujours dans le même sens que dans la Bible.

Cette locution signifie :

1° *Dieu lui-même*. Saint Pierre dit à Ananias : « Pourquoi « Satan s'est-il emparé de ton cœur pour te faire mentir au Saint-« Esprit, en détournant une partie du prix de ce fonds de terre?... « Ce n'est pas aux hommes que tu as menti, mais c'est à Dieu. » (Actes, v, 3 et 4). C'est donc une même chose que mentir au Saint-Esprit et mentir à Dieu. Jean l'évangéliste dit : « Dieu est esprit. » (Jean, iv, 24).

2° Plus souvent encore l'expression *Saint-Esprit* signifie les qualités de l'homme, soit ordinaires, soit extraordinaires. « Élisabeth fut remplie du Saint-Esprit et elle s'écria : Tu es bénie « entre les femmes et le fruit que tu portes est béni. » (Luc, i, 41 et 42). Le Saint-Esprit est ici la faculté de prophétiser. « Être « baptisé du Saint-Esprit » veut dire : acquérir toutes les excellentes qualités de l'âme. On lit dans les Actes des apôtres : « Ils « (les Samaritains) furent baptisés, il (le Saint-Esprit) n'était pas « encore descendu sur aucun d'eux, mais ils avaient été seulement baptisés au nom du seigneur Jésus. Alors les apôtres leur « imposèrent les mains, et ils (les Samaritains) reçurent le Saint-« Esprit. » (Actes, viii, 12, 16, 17). Saint Paul dit : « Il y a diversité de dons, mais il n'y a qu'un même Esprit, la parole de

« sagesse est donnée à l'un par l'Esprit, la parole de science est « donnée à l'autre par ce même Esprit ; un autre reçoit du même « Esprit le don de guérir les malades ; un autre les opérations des « miracles, un autre la prophétie, un autre la diversité des lan-« gues, mais c'est un seul et même esprit qui opère toutes ces « choses, car nous avons tous été baptisés dans un même esprit. » (I, Corinth., XII, 4-13). « Zacharie fut rempli du Saint-Esprit et « prophétisa. » (Luc, I, 67).

3° Saint-Esprit signifie enfin les bonnes dispositions de l'âme, comme le mot esprit signifie les facultés de l'âme, bonnes ou mauvaises. Mais nulle part *Saint-Esprit* ne signifie une personne particulière en Dieu. On trouve dans le Nouveau Testament les expressions : « C'est lui qui vous baptisera du Saint-Esprit et de « feu » (Matth., III, 11), c'est-à-dire, il vous donnera les excellentes qualités et l'enthousiasme pour les choses divines. « Le « Saint-Esprit était sur lui (sur le Juif Siméon) et il avait été « averti par le Saint-Esprit qu'il ne mourrait point qu'auparavant « il n'eût vu le Christ. » (Luc, II, 25 et 26). Le Saint-Esprit est donc ici le don de prophétie. « Le Consolateur, qui est le Saint-« Esprit, que mon père enverra en mon nom, vous enseignera « toutes choses et vous remettra en mémoire toutes celles que je « vous ai dites » (Jean, XIV, 26), et dans le même chapitre on lit : « Je prierai mon Père, qui vous donnera un autre Consolateur, « afin qu'il demeure éternellement avec vous, savoir l'Esprit de « vérité » (*l. c.*, 16 et 17). Le même consolateur est donc appelé tantôt Saint-Esprit, tantôt Esprit de vérité ; par conséquent, ces deux qualifications sont synonymes. « Lorsque le Consolateur « sera venu, lequel je vous enverrai de la part de mon Père, sa-« voir l'Esprit de vérité, qui procède de mon Père, c'est lui qui « rendra témoignage de moi. » (Jean, XV, 26). « Quand celui-là « sera venu, savoir l'Esprit de vérité, il vous conduira dans toute « la vérité, car il ne parlera point par soi-même, mais il vous an-« noncera les choses à venir. » (Jean, XVI, 13). L'Esprit de vérité ou le Saint-Esprit n'est donc pas Dieu, mais il est le don de prophétie.

Quand les chrétiens d'Ephèse furent baptisés, saint Paul leur dit : « Avez-vous reçu le Saint-Esprit? Ils répondirent : « Nous n'avons pas même entendu dire qu'il y ait un Saint-Es-« prit... Puis, après que Paul leur eût imposé les mains, le Saint-« Esprit descendit sur eux, et ils parlaient diverses langues et « prophétisaient. » (Actes, XIX, 2 et 6). Ici encore le Saint-Esprit

est le don de prophétie et le don de parler les langues étrangères (1).

§ 8.

Nous allons parler maintenant des passages où l'on croit trouver ensemble les trois personnes divines, le ***Père, le Fils et le Saint-Esprit***. Ces passages sont au nombre de deux chez les évangélistes ; l'un se trouve dans le baptême de Jésus (Matth., III et Jean, I), et l'autre dans la formule de baptême que Jésus aurait prescrite après sa résurrection, à ses disciples. (Matth., XXVIII, 19). Quant au dernier passage, nous y reviendrons après avoir expliqué la cérémonie du baptême.

Nous parlerons d'abord du premier passage. Matthieu raconte : « Quand Jésus eut été baptisé, il sortit incontinent de l'eau, et à « l'instant les cieux s'ouvrirent sur lui, et Jean vit l'Esprit de Dieu « descendant comme une colombe et venant sur lui. En même « temps une voix vint des cieux, qui dit : C'est ici mon Fils bien-« aimé, en qui j'ai mis toute mon affection. » (Matth., III, 16 et 17). On lit dans Saint-Jean l'évangéliste : « J'ai vu l'Esprit des-« cendre du ciel comme une colombe, et il s'est arrêté sur lui « (Jésus). Celui (Dieu) qui m'a envoyé baptiser d'eau m'avait dit :

---

(1) On trouve encore les expressions « esprit inquiet » (Luc, XII, 29), « esprit de servitude, esprit d'adoption » (Romains, VIII, 15), « esprit de « l'homme, esprit de Dieu » (I, Corinth., II, 11), « esprit de douceur » (I, Corinth., IV, 21). « Nous nous rendons recommandables par un esprit « patient, par la douceur, par le Saint-Esprit » (II, Corinth., VI, 6). Ici Saint-Esprit, esprit de patience et de douceur, indiquent les bonnes dispositions de l'âme. « Esprit de sagesse et de révélation » (Ephés., 1, 17), « l'esprit qui agit dans les enfants de rébellion » (*l. c.*, II, 2), « esprit pa-« tient » (*l. c.*, IV, 2), « ayant soin de conserver l'unité de l'esprit... il y « a un seul corps et un seul esprit » (*l. c.*, IV, 3 et 4), « esprit de con-« tention » (Philipp., I, 16, et II, 3), « esprit de timidité, esprit de force, « de charité et de prudence » (II, Timothée, I, 7), « gens d'un esprit cor-« rompu » (*l. c.*, III, 8), « pauvres en esprit » (Matth., V, 3), « l'esprit « de gloire qui est l'esprit de Dieu » (I, Pierre, IV, 14), « c'est par là que « nous connaissons l'esprit de vérité et l'esprit d'erreur » (I ,Jean, IV, 6), « esprit de prophétie » (Apocal., XIX, 10).

« Celui sur qui tu verras l'Esprit descendre et s'arrêter, c'est celui « qui est le Fils de Dieu. » (Jean, I, 32-34). Tout cela n'était qu'une vision de Jean-Baptiste; les assistants n'ont rien vu ni rien entendu. Car si tout cela avait eu lieu en réalité, tous les assistants l'auraient vu et entendu, et les évangélistes n'auraient pas manqué de se rapporter aux nombreux assistants comme témoins oculaires. C'était donc une simple vision, comme celle d'Étienne, qui dit : « Je vois les cieux ouverts, et le Fils de « l'homme qui est à la droite de Dieu » (Actes, VII, 56), ou comme saint Pierre : « Il (saint Pierre) vit le ciel ouvert, et un vaisseau « qui descendait sur lui, lié par les quatre coins, et qui s'abais- « sait sur la terre, dans lequel il y avait de toutes sortes d'ani- « maux terrestres à quatre pieds et de bêtes sauvages, de reptiles « et d'oiseaux du ciel; et il y eut une voix qui dit : Pierre, lève- « toi, tue et mange » (Actes, X, 11 et 12), ou comme Corneille le païen qui « vit clairement dans une vision un ange qui vint à lui « et lui dit : Corneille, fais venir Simon qui est surnommé « Pierre. » (Actes, X, 3-5). Presque toutes les visions commencent par l'ouverture du ciel; il est évident que les auteurs du Nouveau Testament n'ont pas du tout voulu faire croire que le ciel s'est ouvert en réalité, mais ils emploient des locutions emphatiques très-fréquentes dans les langues orientales. Quoi qu'il en soit, d'après ce que nous avons démontré plus haut, il n'y a dans le passage du baptême de Jésus qu'un seul Dieu, dont la voix est entendue par Jean, car le Saint-Esprit qui descend sur Jésus représente seulement les qualités de prophétie que Dieu lui communique, et l'expression *Fils de Dieu* veut dire *aimé de Dieu*.

Si l'on admet que Jésus ait voulu enseigner la doctrine de la Trinité, qui était alors nouvelle et tout à fait inconnue, pourquoi n'en a-t-il pas parlé avant sa mort? D'après Matthieu, il aurait dit après sa résurrection : « Allez donc et instruisez toutes les na- « tions, les baptisant au nom du Père, du Fils et du Saint- « Esprit. » (Matth., XXVIII, 19). Mais pourquoi de son vivant s'est-il toujours présenté comme homme et par conséquent inférieur à son Père, comme nous l'avons prouvé plus haut? Ce passage est donc suspect. Il a bien dit : « Moi et mon Père, nous ne « sommes qu'un. » (Jean, X, 30). « Le Père est en moi et je suis « en lui. » (Jean, X, 38 et XIV, 11). Mais il dit aussi à ses disciples : « En ce jour-là, vous connaîtrez que je suis en mon Père, et « que vous êtes en moi et que je suis en vous. » (Jean, XIV, 20). Jésus dit encore à ses disciples : « Demeurez en moi, et moi je

« demeurerai en vous » (Jean, xv, 4 et 7), et il l'explique plus loin, en disant : « Demeurez dans mon amour comme j'ai gardé « les commandements de mon Père, et je demeure dans son « amour. » (Jean, xv, 9 et 10). Ainsi, les trois expressions : Être un, être ou demeurer l'un dans l'autre et s'aimer l'un l'autre sont employées comme synonymes; ainsi *moi et mon Père, nous ne sommes qu'un,* veut dire *nous nous aimons l'un l'autre* (1).

§ 9.

Nous avons vu que Jésus n'a pas voulu établir de dogmes nouveaux (2), nous allons voir maintenant qu'il n'a pas voulu non plus abolir les cérémonies juives, ni en introduire de nouvelles. Il est vrai qu'il accorda plus de valeur aux principes de la morale qu'aux formes du culte, et qu'il blâma les hypocrites; mais tous les prophètes et tous les rabbins, avant Jésus, en faisaient autant. Les hypocrites furent toujours méprisés chez les Juifs, aussi bien que

---

(1) Ceci résulte encore de beaucoup d'autres passages. Jésus prie Dieu pour ses disciples et il dit : « Afin qu'ils (mes disciples) soient un, comme « nous » (Jean, XVII, 11), c'est-à-dire, comme nous sommes un, et plus loin : « afin que tous (les chrétiens) ne soient qu'un, comme toi, mon « Père, tu es en moi, et que je suis en toi; qu'eux aussi soient en nous. « Je suis en eux (les chrétiens), et tu es en moi, afin qu'ils soient perfec- « tionnés dans l'unité, afin que l'amour dont tu m'as aimé soit en eux, « et que je sois moi-même en eux. » (Jean, XVII, 21, 23, 26). Saint Paul dit : « Nous sommes un seul corps en Christ. » (Romains, XII, 5). « Celui « qui est uni au Seigneur devient un même esprit avec lui. » (I, Corinth., VI, 17). « Nous qui sommes plusieurs ne faisons qu'un seul corps » (*l. c.*, X, 17). « Nous avons été baptisés dans un même esprit pour n'être qu'un « seul corps » (*l. c.*, XII, 13). « Vous (chrétiens) n'êtes tous qu'un. » (Galates, III, 28), « et vous (disciples) êtes en lui. » (Ephés., I, 13). « Celui « qui sanctifie et ceux qui sont sanctifiés sont tous un. » (Hébreux, II, 11.) Saint Jean l'apôtre dit aussi : « Celui qui garde ses commandements demeure « en Dieu, et Dieu demeure en lui. » (I, Jean, III, 24). « Quiconque con- « fessera que Jésus est le Fils de Dieu, Dieu demeure en lui, et lui de- « meure en Dieu » (*l. c.*, IV, 15).

(2) Je traiterai des dogmes et de la morale dans la quatrième partie.

chez tous les peuples. Ce blâme ne renferme donc rien de nouveau. Mais Jésus n'a jamais voulu modifier aucune des cérémonies juives, ni en rabaisser aucune; au contraire, il les a observées toutes, sans y faire le moindre changement. Il fréquente régulièrement les services religieux des Juifs dans les synagogues et dans le temple; il assiste les jours de sabbath à la lecture du pentateuque et des prophètes, selon la coutume juive (Luc, IV, 16); il voyage, selon la loi de Moïse, à Jérusalem pendant les fêtes, surtout la Pâque, pour y faire ce qui est ordonné par la loi des Juifs; il s'y rend aussi pour la fête des Machabées (Jean, X, 22 et 23), établie par les rabbins. Il fait tuer l'agneau pascal pour lui et pour ses disciples, et il le mange en chantant les hymnes juifs (Matth., XXVI, 30, Marc, XIV, 26). Il dit dans son sermon de la Montagne : « Ne pensez point que je sois venu abolir la loi (des « Juifs) ou les prophètes; je suis venu, non pour les abolir, mais « pour les accomplir. Car je vous dis en vérité que, jusqu'à ce que « le ciel et la terre passent, il n'y aura rien dans la loi qui ne « s'accomplisse, jusqu'à un seul iota; et à un seul trait de lettre « (*keraïa*). Celui donc qui aura violé l'un de ses plus petits com« mandements, et qui aura ainsi enseigné les hommes, sera « estimé le plus petit dans le royaume des cieux; mais celui qui « les aura observés et enseignés, celui-là sera estimé grand dans « le royaume des cieux. » (Matth., V, 17, 18 et 19). « Il est plus « aisé que le ciel et la terre passent, qu'il n'est possible qu'un seul « point (*keraïa*) de la loi soit aboli (*peseïn*). » (Luc, XVI, 17). Il ordonne donc d'observer les cérémonies juives dans tous leurs détails. Il dit au lépreux qu'il a guéri : « Montre-toi au sacrifica« teur, et offre le don que Moïse a ordonné. » (Matth., VIII, 4; Marc, I, 44; Luc, V, 14). Il dit à ses disciples : « Les Scribes et les « Pharisiens sont assis sur la chaire de Moïse, observez donc et « faites tout ce qu'ils vous diront d'observer. » (Matth., XXIII, 2 et 3). Il ordonne donc de suivre les commandements des Pharisiens, quoiqu'il les présente comme des hypocrites. Il blâme ceux qui poussent la dévotion jusqu'à payer la dîme des choses de peu de valeur, mais qui sont moins scrupuleux dans l'exercice de la morale; cependant il ajoute : « Ce sont là des choses (ces céré« monies exagérées) qu'il fallait faire, sans néanmoins omettre les « autres. » (Matth., XXIII, 23, Luc, XI, 42) (1). Il approuve égale-

(1) Il dit bien qu'on peut guérir un malade dans le jour de sabbath,

ment la coutume des Pharisiens de porter des philactères en souvenir des lois de Moïse. Il est probable qu'il les a portés lui-même; seulement il blâme ceux qui les font trop grandes et trop larges, dans le but de passer pour plus pieux que les autres : « ils « font toutes leurs actions, afin que les hommes les voient, car « ils élargissent (*platunousi*) leurs philactères, et ils allongent « (*megalunousi*) les franges de leurs habits. » (Matth., XXIII, 5). Il n'y a qu'un usage qu'il ne voulait pas observer : « Quelques-uns « de ses disciples prenaient leurs repas avec des mains souillées. « Les Pharisiens lui demandèrent : d'où vient qu'ils prennent leur « repas, sans se laver les mains? » (Marc, VII, 2-5). Jésus, après avoir prouvé que déjà Isaïe a prédit qu'ils seront hypocrites, conclut que : « manger sans s'être lavé les mains, cela ne souille pas « l'homme. » (Matth., XV, 20). Il faut faire remarquer que cet usage n'était pas considéré par les Pharisiens comme datant de Moïse, « les Pharisiens dirent : Pourquoi tes disciples transgres- « sent-ils la tradition des anciens? » (Matth., XV, 2), et que les apôtres étant toujours en voyage, ont pu s'en dispenser légalement en dehors des villes.

---

mais les rabbins le disaient déjà avant lui. Les Machabées surtout ont insisté sur le devoir de travailler le jour de sabbath dans le cas d'urgence, environ deux siècles avant Jésus-Christ (I, Machabées, II, 41). Les disciples arrachent des épis le jour de sabbath, et Jésus ne dit pas que ce soit une action permise; au contraire, il les excuse par le danger de la faim, et les compare à David « quand il fut dans la nécessité et qu'il eut faim, « il mangea ce qu'il n'était point permis de manger... l'homme est maître « même du sabbath » (Luc, VI, 1-5), c'est-à-dire maître en cas de danger. Du reste, tous les disciples, comme leur maître, avaient tellement à cœur de célébrer le jour de samedi, que Jésus leur dit : « Priez que votre « fuite n'arrive pas en hiver, ni en un jour de sabbath » (Matth., XXIV, 20). Il considère donc comme un grand malheur de fuir un jour de sabbath, parce que la défense de travailler ce jour-là rendrait le fugitif plus malheureux. Cela explique très-bien, pourquoi les pieuses femmes chrétiennes qui firent le long voyage de Gallilée à Jérusalem pour suivre Jésus, et qui avaient l'insigne honneur d'être seules à rendre les derniers services à leur maître adoré, interrompirent l'exercice de ces devoirs sacrés le jour du sabbath : « les femmes venues de Gallilée avec Jésus préparèrent des « drogues aromatiques et des parfums, et elles se reposèrent le jour du « sabbath, selon la coutume (des Juifs), mais le premier jour de la se- « maine (le dimanche), ces femmes vinrent » (Luc, XXIII, 55, 56).

Il est vrai, que Jésus commence par dire d'une manière générale, que « ce qui entre dans l'homme ne souille point l'homme, » mais il finit par déclarer qu'il n'applique ce principe que pour le cas actuel. Il dit un jour de ses disciples : « Les jours viendront « que l'époux (Jésus) leur sera ôté, ils jeûneront en ces jours-là. » (Luc, v, 35). Il fit l'éloge de Jean-Baptiste, qui ne mangeait ni ne buvait. (Luc, vii, 33). Il dit encore à ses disciples : « Quand vous « jeûnez, ne prenez pas un air triste, afin qu'il ne paraisse pas « aux hommes, mais seulement à Dieu. « (Matth., vi, 16-18). Certains démons ne peuvent être chassés que « par la prière et le « jeûne » (Matth., xvii, 21 ; Marc, ix, 29) ; le jeûne est donc une bonne œuvre devant Dieu. On sait que les apôtres ont défendu le sang et les sacrifices des idoles, etc. (Actes, xv, 29). Les catholiques n'ont jamais fait une application générale de ce principe, ils observent le carême, etc.

Les apôtres ont donc agi contrairement à la doctrine et aux commandements de Jésus, quand ils ont dispensé leurs disciples des lois juives et quand ils s'en sont dispensés eux-mêmes. Car, après la mort de Jésus, ils ne les observaient qu'en présence des Juifs, et ils les transgressaient en présence des Gentils. Saint Paul a tantôt déclaré les lois de Moïse utiles, tantôt il les a déclarées inutiles, et il les a même comparées aux ordures. Un nommé Timothée, né d'un père païen, veut se convertir au christianisme ; au lieu de le baptiser, l'apôtre saint Paul le circoncit. (Actes, xvi, 3). Un jour les apôtres disent à saint Paul : « Frère, tu vois combien « il y a de milliers de Juifs qui ont cru (du reste en supposant 3 « ou 4 mille, cela ferait seulement un croyant pour 9,999 incré- « dules), et ils sont tous zélés pour la loi (de Moïse). Or, ils ont « été informés que tu as enseigné à tous les Juifs qui sont parmi « les Gentils de renoncer à Moïse. — Que faut-il donc faire? — « Fais donc ce que nous allons te dire : Nous avons quatre « hommes qui ont fait un vœu (d'être Nazir, et ils doivent par « conséquent se raser, faire des sacrifices et se purifier selon la « loi de Moïse) : Prends-les avec toi, purifie-toi avec eux (pour « faire croire que tu as aussi fait le vœu mosaïque), et contribue « à la dépense avec eux, afin qu'ils se rasent la tête, *et qu'on croie « qu'on t'a calomnié* et que tu continues à garder la loi. » (Actes, xxi, 20-24). C'est pour un motif pareil que saint Paul se rasa la tête avant d'entrer dans la synagogue d'Ephèse, afin de faire croire qu'il avait fait un vœu mosaïque, car on lit dans les Actes : « il (saint Paul) s'embarqua pour aller en Syrie, s'étant

« fait auparavant couper les cheveux à cause d'un vœu (d'être « Nazir selon la loi de Moïse), puis il arriva à Ephèse, et étant « entré dans la synagogue, il conféra avec les Juifs. » (Actes, XVIII, 18 et 19). Il dit un jour : « Je suis pharisien, fils de pharisien. » (Actes, XXIII, 6). « Je n'ai rien fait contre la loi des Juifs. » (Actes, XXV, 8). « J'ai vécu pharisien, selon la secte, qui est la « plus exacte de notre religion. » (Actes, XXVI, 5). Quand saint Paul arriva à Rome, où il n'avait pourtant rien à craindre de la part des Israélites, « il assembla les principaux des Juifs, et il « leur dit : Mes frères, quoique je n'eusse rien commis contre les « coutumes de nos pères. » (Actes, XXVIII, 17). Il dit encore aux Romains : « Il est vrai que la circoncision est utile. » (Romains, II, 25). Il dit aux Corinthiens : « J'ai été comme Juif avec les Juifs, « afin de gagner les Juifs; avec ceux qui sont sans la loi (de « Moïse, c'est-à-dire les Gentils) comme si j'eusse été sans la loi. » (I, Corinth., IX, 20 et 21). Il écrit : « Toutes ces choses (les lois « de Moïse) sont pour servir de figures, et elles sont écrites pour « nous instruire. » (I, Corinth., X, 11). Cependant, dans une autre épître, il dit que la loi de Moïse, quoique glorieuse, est un ministère de mort, car « son éclat doit s'évanouir. » (II, Corinth., III, 7). Dans son épître aux Galates, il dit : « tous ceux qui s'attachent « aux œuvres de la loi (qui observent la loi de Moïse, même en « croyant en Jésus), sont sous la malédiction, puisqu'il est écrit : « Maudit est quiconque ne persévère pas dans toutes les lois. » (Galates, III, 10). La preuve est singulière. Il ajoute cependant : « la loi (de Moïse) a été notre conducteur pour nous amener à « Christ, mais la foi (Christ) étant venue, nous ne sommes plus « sous ce conducteur, il n'y a plus ni Juif, ni Grec, vous n'êtes « tous qu'un en Christ. » (Galates, III, 24, 25 et 28). Ainsi la loi est abolie, cependant, elle avait quelque utilité avant Jésus; saint Paul le déclare maintenant franchement, et il maudit les judéo-chrétiens, s'ils veulent observer la loi de Moïse. Il est tellement franc maintenant qu'il commence à blâmer saint Pierre. Il écrit donc aux Galates : « Lorsque Pierre fut arrivé à Antioche, je lui « résistai en face, parce qu'il méritait d'être repris, car avant que « quelques personnes (juives) envoyées par Jacques fussent ve- « nues, il mangeait avec les Gentils; mais dès qu'elles furent « arrivées, il se retira et se sépara des Gentils; les autres Juifs « (apôtres) usaient aussi de la même dissimulation que lui, de « sorte que Barnabas (l'apôtre des Gentils) même se laissait en- « traîner à dissimuler comme eux. Mais quand je vis qu'ils (ces

« apôtres) ne marchaient pas de droit pied, selon la vérité de « l'Évangile, je dis à Pierre, en présence de tous : Si toi qui es « Juif, vis comme les Gentils et non comme les Juifs, pourquoi « obliges-tu les Gentils à judaïser? » (Galates, II, 11-14). Dans son épître aux Philippiens, il va un peu plus loin; il dit des lois de Moïse : « Je ne les regarde que comme des ordures. » (Philippiens, III, 8). C'est une expression un peu forte pour les choses qui étaient pourtant nécessaires pour l'amener à Christ, comme il a dit dans le passage ci-dessus mentionné (1). Dans son épître à Tite, il les appelle *fables* (Tite, I, 14). Il félicite cependant Timothée de sa connaissance de l'hébreu qu'il appelle « saintes lettres « qui peuvent l'instruire pour le salut » (II, Timothée, III, 15).

L'apôtre Jacques n'était pas de l'avis de saint Paul, car il dit : « Quiconque aura observé toute la loi (de Moïse), s'il vient à « pécher dans un seul commandement, il est coupable comme s'il « les avait tous violés. » (Jacques, II, 10). C'est cependant cet apôtre Jacques que saint Paul regarde comme une des trois colonnes de l'Église, car il dit : « Jacques, Céphas et Jean, qui sont « regardés comme des colonnes, me donnèrent à moi et à Bar- « nabas la main d'association, afin que nous allassions vers les « Gentils, et eux vers les Juifs. » (Galates, II, 9). C'est donc Jacques et ses deux collègues qui ont donné à saint Paul l'autorisation de prêcher. Or, le même Jacques a fait la proposition à l'assemblée générale des apôtres de dispenser les Gentils de l'observation des lois de Moïse, et non pas les Juifs (Actes, XV, 19), et cette proposition a été adoptée dans le concile. Saint Paul a donc agi contre le concile, contre Jacques, duquel il a reçu son titre d'apôtre, et surtout contre l'enseignement de Jésus même, comme nous venons de le démontrer.

---

(1) Le motif de ses progrès dans l'éloignement de Moïse ne serait-il pas indiqué dans les deux passages suivants? On lit dans les Actes (XXI, 20) : « Frère, tu vois combien il y a de milliers de Juifs qui ont cru », et les apôtres lui conseillent de faire plus que les Juifs, de faire même des vœux mosaïques, qui n'étaient pas obligatoires; mais dans l'épître aux Colossiens on lit : « Ils sont Juifs de naissance, et ce sont les seuls qui travail- « lent maintenant avec moi » (Coloss., IV, 11); les milliers de Juifs l'ont donc abandonné et sont retournés au judaïsme, à l'exception de deux ou trois personnes; *inde iræ*.

§ 10.

On dit cependant que la loi de Moïse n'est pas compatible avec la mission de Jésus auprès des Gentils. Nous répondons qu'il n'a jamais voulu étendre son royaume du ciel sur d'autres que sur les Juifs. En envoyant les douze apôtres annoncer l'arrivée de son royaume, il leur dit, en termes très-clairs et sans paraboles : « N'allez point vers les Gentils, et n'entrez dans aucune ville des « Samaritains, mais allez aux brebis de la maison d'Israël qui « sont perdues (dispersées), et quand vous serez partis, prêchez « et dites que le royaume des cieux approche. Guérissez les ma- « lades, nettoyez (guérissez) les lépreux, ressuscitez les morts, « chassez les démons. » (Matth., x, 5-8). « Une femme cananéenne « s'écria et lui (à Jésus) dit : Seigneur, Fils de David, aie pitié « de moi, ma fille est misérablement tourmentée par le démon « (elle avait des convulsions et du délire), et il répondit : Je ne « suis envoyé qu'aux brebis perdues (dispersées) de la maison « d'Israël, et elle vint et se prosterna en disant : Seigneur, aide- « moi, et il répondit : Il n'est pas juste de prendre le pain des « enfants pour le jeter aux petits chiens. » (Matth., xv, 22-26) (1). Il dit à ses douze apôtres : « Vous serez assis sur douze trônes, « jugeant les douze tribus d'Israël. » (Matth., xix, 28). Ainsi les Gentils ne seront pas du tout sous la juridiction apostolique. « Une femme, dont la fille était possédée d'un esprit immonde, « vint et se jeta à ses pieds. Cette femme était Grecque, et elle le « pria de chasser le démon hors de sa fille. Et Jésus lui dit :

---

(1) Il est à propos de faire observer ici que les Juifs eurent de tout temps l'habitude de secourir les païens. Moïse commande dans plusieurs passages de traiter l'étranger à l'égal d'un Israélite. Le prophète Élisée guérit le païen Naaman de la lèpre (II, Rois, v, 10). Les rabbins et le Thalmoud ordonnent aussi de ne pas faire de différence entre les malades païens et juifs. Si donc Jésus fait ici une différence si étrange et si contraire aux traditions des Pharisiens et des Juifs, et qu'il traite les païens comme des chiens, c'est une preuve nouvelle à l'appui de l'idée que nous développerons plus loin.

« Laisse premièrement rassassier les enfants (les Juifs), car il n'est « pas juste de prendre le pain des enfants et de le jeter aux petits « chiens. » (Marc, VII, 26 et 27). Un centenier païen le pria de guérir un malade, et les Juifs l'en « prièrent instamment, disant « qu'il (le centenier) était digne qu'on lui accordât cela, car il « aime notre nation, et c'est lui qui nous a fait bâtir la synagogue. « Jésus donc s'en alla avec eux. » (Luc, VII, 4-6). Sans cette recommandation, il aurait laissé le païen mourir. Il choisit douze disciples pour les douze tribus d'Israël. (Matth., X, 1-6). Jésus dit d'un Juif nommé Zachée : « Le salut est entré dans cette maison « (de Zachée), parce que celui-ci est enfant d'Abraham. » (Luc, XIX, 9). Jésus dit aux douze apôtres : « Je dispose du royaume en « votre faveur, afin que vous soyez assis sur des trônes, pour « juger les douze tribus d'Israël. » (Luc, XXII, 29 et 30).

Il est impossible de concilier ces paroles, ainsi que d'autres analogues, avec l'ordre qu'il aurait donné après sa résurrection : « Allez et instruisez toutes les nations, les baptisant au nom du « Père, du Fils et du Saint-Esprit. » (Matth., XXVIII, 19). On trouve des passages analogues dans Marc, XVI, 15, Luc, XXIV, 47. Si Jésus avait en effet donné cet ordre, saint Pierre n'aurait pas hésité d'aller convertir le païen Corneille, et il n'aurait pas eu besoin d'une vision nouvelle, dans laquelle une voix du ciel l'autorisât d'aller chez ce païen ; il n'aurait pas dit à Corneille et aux autres païens : « Dieu m'a fait voir (dans la vision) que je ne devais « appeler aucun homme souillé ou impur (il croyait donc aupara- « vant que les Gentils étaient impurs), c'est pourquoi, ayant été « appelé, je suis venu sans difficulté. » (Actes, X, 28 et 29). Si cet ordre avait en effet été donné par Jésus à tous les apôtres, on ne comprend pas, comment ces apôtres purent blâmer saint Pierre de ce qu'il était allé convertir un païen (Actes, XI, 1-3), et pourquoi saint Pierre ne répondit pas simplement à ses collègues : « Vous savez bien que Jésus nous a ordonné après sa résurrection d'aller convertir les païens. » Au lieu d'une réponse si simple et si claire et qui eût été péremptoire, il a recours à un long syllogisme qui n'est certainement pas irréfutable. Voici ce qu'on lit : « Pierre « commença à leur (aux apôtres) raconter par ordre, ce qui s'était « passé, et leur dit : J'étais en prière dans la ville de Joppe, lors- « qu'étant ravi en extase, j'eus une vision ; je vis descendre du « ciel un vaisseau comme une grande nappe, liée par les quatre « coins, et qui vint jusqu'à moi. Et l'ayant considéré avec atten- « tion, j'y vis des animaux terrestres à quatre pieds, des bêtes

« sauvages, des reptiles : J'entendis aussi une voix qui me dit : « Pierre, lève-toi, tue et mange. Et je répondis : Non, Seigneur. « La voix me parla du ciel une seconde fois. » (Actes, XI, 4-17). Il parla donc à remplir quatorze versets pour arriver à cette conclusion, qu'on peut convertir les Gentils, puisque le Saint-Esprit est aussi descendu sur eux. Il en résulte que Jésus n'a donné aucun ordre pour aller chez les païens.

Il est bon de remarquer que l'expression : *panta ta ethné*, tous les peuples (Matth., XXVIII, 19 ; Luc, XXIV, 47), peut s'appliquer aux Juifs dispersés parmi tous les peuples. En voici les preuves. Les Juifs qui habitaient la Grèce sont appelés *Grecs* (*Ellènes*) par saint Jean l'évangéliste (Jean, XII, 20). « Les Juifs dirent entre « eux : Doit-il aller vers ceux (les Juifs) qui sont dispersés parmi « les Grecs et enseigner les Grecs ? » (Jean, VII, 35). Ainsi « en- « seigner les Grecs » veut dire dans ce passage « enseigner les « Juifs qui habitent la Grèce. » D'après saint Marc, Jésus dit aux apôtres : « Ils (les Juifs) vous livreront aux tribunaux et aux syna- « gogues, vous serez fouettés, mais il faut que l'Évangile soit « d'abord prêché à toutes les nations (*panta ta ethné*), cette géné- « ration ne passera point que toutes ces choses n'arrivent. » (Marc, XIII, 9, 10 et 30). Or, on sait que longtemps avant que l'Évangile fût connu aux peuples païens, les Juifs avaient perdu tout pouvoir sur les chrétiens. Les punitions dans les synagogues ne pouvaient donc avoir lieu, après que l'Évangile fut annoncé à *toutes les nations*. On lit dans saint Luc, que Jésus dit après sa résurrection aux apôtres, qu'il fallait annoncer l'Évangile « à tous les « peuples (*panta ta ethné*), en commençant par Jérusalem » (Luc, XXIV, 47). On comprend que les communautés israélites de tous les pays peuvent être opposées à celle de Jérusalem, qui était le siége central du judaïsme. Mais on ne peut guère opposer la ville de Jérusalem aux peuples étrangers ; l'évangéliste devrait dire alors « en commençant par les Juifs. » On lit encore dans saint Matthieu : « Cet Évangile sera prêché par toute la terre pour « servir de témoignage à toutes les nations (*ethnesi*), cette géné- « ration (*genea*) ne passera point que toutes ces choses n'arri- « vent. » Matth., XXIV, 14 et 34). Or, tous les peuples n'ont pas connu l'Évangile du vivant des apôtres, mais tous les Juifs de la terre ont pu le connaître. Il en résulte que cette expression peut s'appliquer, d'après tous les évangélistes « aux Juifs dispersés « parmi toutes les nations. »

On lit enfin dans les Actes, que Jésus aurait dit, après sa résurrection, aux apôtres : « Vous me servirez de témoins, tant à Jérusalem que dans toute la Judée, et la Samarie, et jusqu'aux « extrémités de la terre » (Actes, I, 8), c'est-à-dire aux Juifs de tous les pays de la terre (1). Il ne parla pas des Gentils. Le miracle des langues a eu lieu pour les Juifs de tous les pays, qui sont appelés Parthes, Mèdes, Crétois, Arabes, etc., et non pas pour les Gentils ; car « il y avait alors à Jérusalem des Juifs de toutes les « nations (pays), qui sont sous le ciel, et ils (les Juifs) disaient : « Comment les (les apôtres) entendons-nous parler chacun la « propre langue du pays où nous sommes nés ? » (Actes, II, 5-8). Dans tous ces passages, il ne s'agit pas de Gentils, car longtemps après la conversion qui fut amenée par le miracle des langues, saint Pierre croyait encore qu'il se souillerait, s'il allait chez un païen, et les apôtres ne voulaient en convertir aucun, comme nous l'avons vu plus haut, à l'occasion de Corneille.

§ 11.

L'ordre que Jésus aurait donné d'après saint Matthieu, après sa résurrection, renferme, du reste, deux mots, « *les baptisant*, » qui le rendent encore plus suspect ; car il est impossible que Jésus ait ordonné de baptiser quelqu'un. Il est vrai que Jean-Baptiste a baptisé tous les Juifs qui sont venus chez lui, afin de les préparer au royaume du ciel ; Jésus lui-même s'est baptisé. Mais depuis que Jésus a commencé à agir jusqu'à sa mort, il n'a baptisé personne et il n'a pas même voulu qu'on le soupçonnât de baptiser quelqu'un. On lit dans Jean : « les Pharisiens avaient ouï dire « qu'il (Jésus) faisait et baptisait plus de disciples que Jean ; tou- « tefois, ce n'était pas Jésus qui baptisait. » (Jean, IV, 1 et 2) (2).

---

(1) Le grec porte *ghé*, qui veut dire aussi pays et peut se rapporter au pays des Juifs (voir plus bas, § 51).

(2) Le passage : « Jésus s'en alla avec ses disciples... et y baptisait » (Jean, III, 22), est contredit par celui que je viens de citer ; c'est donc une intercalation dans le texte primitif, il devait y avoir : « On disait qu'il y baptisait. » Voici ce qu'on lit dans saint Jean : « Jésus s'en alla en Judée « avec ses disciples, il y demeura avec eux et y baptisait. Jean (Baptiste) « baptisait aussi. Or il y eut une dispute des disciples... Ils vinrent à

Les autres évangélistes ne disent nulle part que Jésus ou ses disciples aient baptisé quelqu'un avant la mort du maître. Les apôtres eux-mêmes n'ont pas été reçus par le baptême. Jésus n'a jamais de son vivant donné l'ordre de baptiser quelqu'un. Il dit seulement aux apôtres : « Prêchez et dites que le royaume des « cieux approche, guérissez les malades, nettoyez les lépreux, « ressuscitez les morts, chassez les démons. » (Matth., x, 7 et 8). D'où vient donc que le baptême devient nécessaire après la mort

« Jean et lui dirent : Celui auquel tu as rendu le témoignage qu'il est le « Christ, le voilà qui baptise, et tous vont à lui... Le Seigneur (Jésus) « ayant donc appris qu'ils avaient ouï dire qu'il faisait et baptisait plus de « disciples que Jean, quitta la Judée et s'en retourna en Gallilée. Toute- « fois ce n'était pas lui-même qui baptisait. » (Jean, III, 22-26, et IV, 1-3). Ainsi, Jésus eut tellement à cœur qu'on ne dit pas qu'il baptisait, qu'il se décida à s'exiler de la Judée, pour étouffer ce bruit malencontreux. Car Jean devait seul baptiser d'un simple « baptême de repentance » (Actes, XIX, 4), c'est-à-dire qu'il devait exhorter à faire l'acte de baptême comme symbole du repentir et de la purification des péchés, sans y attacher aucune croyance ni aucune formule, de sorte que saint Paul ne considéra pas cet acte comme un baptême chrétien (Actes, XIX, 4, 5). Il y avait donc pour saint Paul deux baptêmes, savoir : un de repentance, celui de Jean-Baptiste, qui était un baptême juif, et l'autre chrétien, introduit par les apôtres. Or, Jésus lui-même ne voulut pas de baptême chrétien, et personne à son époque ne connaissait ce baptême-là. Jésus, comme Christ ou Messie, ne devait donc pas baptiser du tout. S'il eût baptisé, on aurait dit qu'il jouait le rôle de Jean-Baptiste, et qu'il n'était pas le Christ. C'est pourquoi les disciples de Jean se plaignirent, en lui disant : « Celui (Jé- « sus) auquel tu as rendu témoignage (qu'il est le Christ), le voilà qui « baptise comme toi », il n'est donc pas le Christ, et il contredit lui-même ton témoignage. Et les disciples ajoutent : « Et tous vont à lui, au « lieu d'aller à toi », de sorte qu'il te fait encore un autre tort. On comprend donc que Jésus devait bien se garder de baptiser qui que ce fût, et que si jamais il lui arriva de le faire, il fallut absolument que les Pharisiens n'en sussent rien, car ils auraient pu s'en prévaloir pour prouver qu'il n'était pas le Christ. « Jésus ayant donc appris que les Phari- « siens avaient ouï dire qu'il baptisait, il quitta la Judée. » (Jean, IV, 1 et 3). Il résulte de tout cela que Jésus ne connaissait pas le baptême chrétien, c'est-à-dire le baptême pour devenir chrétien. Saint Jean l'évangéliste ne voulait pas non plus du baptême chrétien, puisqu'il tint beaucoup à faire voir qu'on avait calomnié Jésus en disant qu'il baptisait, et que ce n'était pas Jésus qui baptisait.

de Jésus? Probablement, parce qu'après la mort du maître les apôtres ont conçu l'idée, étrangère à Jésus, de s'adresser aux païens, auxquels les Juifs ont toujours recommandé le baptême, quand ils voulaient se convertir au judaïsme.

Cependant, supposons pour le moment que Jésus ait réellement ordonné après sa résurrection, ce qu'il avait défendu avant sa mort, c'est-à-dire qu'il ait prescrit d'annoncer le royaume du ciel aux païens; supposons encore que c'est lui qui ait introduit le baptême pour l'entrée dans l'Église, et non-seulement pour les prosélytes païens, mais aussi pour les Juifs : on ne pourrait jamais en tirer cette conclusion, cependant, que les Juifs devaient être dispensés d'observer les lois de Moïse, et que les prosélytes païens ne pouvaient pas admettre le judaïsme avec toutes ses lois. Au contraire, Jésus étant resté Juif pendant toute sa vie, et ayant laissé tous ses apôtres et disciples rester, eux aussi, des Juifs véritables, auxquels il a recommandé l'observation de toutes les lois de Moïse, même après « l'arrivée du royaume du ciel », on ne comprend pas du tout comment, plus tard, toute la loi mosaïque a pu être abolie, et a pu se trouver remplacée par la cérémonie unique du baptême, sans aucune autorisation de Jésus. Le baptème était une vieille cérémonie juive, qui n'excluait nullement l'observation des lois de Moïse. Les premiers chrétiens, nés Juifs, étaient tous tellement convaincus que Jésus ne voulait pas abolir la loi, que, tout en croyant en Jésus-Christ, ils observaient scrupuleusement toutes les cérémonies juives. Ils étaient même très-zélés pour la loi de Moïse. On lit dans les Actes : « Combien y « a-t-il de milliers de Juifs qui ont cru (en Jésus), et ils sont tous « zélés pour la loi (de Moïse). » (Actes, XXI, 20). Ils conservaient donc intact le judaïsme, qui n'avait été en rien modifié par Jésus. Seulement, au lieu de croire, comme auparavant, que le Sauveur d'Israël devait venir, ils croyaient désormais que ce Sauveur était déjà venu.

Nous venons de dire que le baptême était une vieille cérémonie juive. Il consistait dans l'immersion de tout le corps dans l'eau pour se laver et se nettoyer. Le mot *baptizein*, baptiser, employé dans le Nouveau Testament, veut dire en grec : *se laver*, *prendre un bain*. Le même mot *baptizein* est employé par le Pharisien qui s'étonne de ce que Jésus ne se *baptisait* pas les mains avant de se mettre à table (Luc, XI, 38), ce qui veut dire, de ce qu'il ne se *lavait* pas les mains.

Il en résulte que *baptizein* veut dire se laver. Les Juifs, en se

préparant à un acte religieux, avaient coutume de se nettoyer le corps, ce qui était le symbole de la purification de l'âme. Quand Jacob le patriarche se prépara à construire un autel, il dit à ses enfants : « Nettoyez-vous et changez vos vêtements. » (Genèse, xxxv, 2). Quand les Israélites se préparèrent à recevoir la loi sur le mont de Sinaï, Moïse leur ordonna de se nettoyer et même de laver leurs vêtements (Exode, xix, 10). Quand les prêtres se préparaient au service divin du temple, ils se lavaient d'abord, et il en était ainsi, quand ils étaient initiés à leur service. C'est pour se conformer à cet usage antique, que Jésus, en s'initiant à son service sacré de l'enseignement, est descendu dans le Jourdain pour se laver ou prendre un bain, et que Jean-Baptiste, voulant initier les Juifs au royaume du ciel par le repentir, les a baptisés, c'est-à-dire leur a recommandé de se laver ou de prendre un bain. En effet, si le baptême eût été une cérémonie nouvelle, on ne comprend pas, comment un grand nombre de Juifs fussent arrivés chez Jean-Baptiste, et se fussent laissé baptiser sans aucune résistance et sans s'étonner de cette innovation. Mais tous les Juifs savaient, au contraire, que le baptême était parfaitement conforme à la loi de Moïse.

§ 12.

Mais, dit-on, le baptême de l'Église a une autre signification. On ne se baptise pas pour devenir juif, mais pour être chrétien, et cela au nom du Père, du Fils et du Saint-Esprit. A cela nous répondons que c'est précisément cette formule, mentionnée dans l'ordre que Jésus aurait donné après sa résurrection (Matth., xxviii, 19), qui rend l'ordre, dans son entier, très-suspect. Plus haut, nous avons déjà prouvé que cet ordre n'est pas exact, puisqu'il concerne les Gentils et leur recommande de se baptiser ; car Jésus avant sa mort n'a baptisé personne, et il a défendu aux apôtres de s'adresser aux païens. Mais la formule en question est une nouvelle preuve contre l'authenticité de l'ordre posthume de Jésus. Car aucun apôtre, en baptisant un juif ou un païen après la mort du Maître, n'a jamais prononcé la formule « au nom du « Père, du Fils et du Saint-Esprit. » Saint Paul a fait plus. Quand il convertit le païen Timothée, il ne le baptisa pas du tout ; il le circoncit. (Actes, xvi, 3). Ceux qui avaient assisté au grand mira-

cle des langues, pendant le jour de la Pentecôte, demandèrent à saint Pierre et aux autres apôtres : « Que ferons-nous? et Pierre « leur dit : Convertissez-vous, et que chacun de vous soit baptisé « au nom de Jésus-Christ, pour obtenir la rémission des péchés. » (Actes, II, 37 et 38). A la suite des miracles que Philippe avait faits devant les Samaritains, « ils avaient été seulement baptisés « au nom du Seigneur Jésus. » (Actes, VIII, 16). Un eunuque demanda la permission de se baptiser, « et Philippe lui dit : Si tu « crois de tout ton cœur, cela t'est permis; et l'eunuque, répon-« dant, dit : Je crois que Jésus-Christ est le Fils de Dieu; et ils « descendirent tous deux dans l'eau, et Philippe le baptisa. » (Actes, VIII, 37 et 38). L'eunuque n'avait pas dit qu'il crût au Saint-Esprit, et cependant il fut baptisé. Quand Corneille et d'autres païens voulurent recevoir le baptême, « il (saint Pierre) commanda « qu'on les baptisât au nom du Seigneur. » (Actes, X, 48). Un geôlier demanda à saint Paul, ce qu'il faut faire, et l'apôtre lui dit : « Crois au Seigneur Jésus-Christ, et tu seras sauvé, toi et ta « famille, et aussitôt il fut baptisé, lui et tous les siens. » (Actes, XVI, 31-33). Il n'y est pas question de Saint-Esprit. Saint Paul trouve quelques disciples à Éphèse, et ils sont baptisés *au nom du Seigneur Jésus.* (Actes, XIX, 5). Ananias dit à saint Paul : « Sois « baptisé après avoir invoqué le nom du Seigneur. » (Actes, XXII, 16). Il ne parle pas du Saint-Esprit. On voit donc que la formule est très-variable; on baptise tantôt « au nom du Seigneur « Jésus », tantôt « au nom du Seigneur », etc., mais on ne trouve nulle part que les apôtres aient prononcé pour le baptême la formule : « au nom du Père, du Fils et du Saint-Esprit. » Le plus souvent, on ne prononçait aucune formule, saint Paul dit : « Je « rends grâces à Dieu de ce que je n'ai baptisé aucun de vous, « afin que personne ne dise que j'aie baptisé en mon nom. » (I, Corinth., I, 14, 15). Il est évident que, s'il eût été d'obligation de prononcer la formule : « Au nom du Père, du Fils, etc., » personne n'aurait pu dire qu'il avait été baptisé au nom de Paul. Très-souvent même, on ne baptisait pas du tout les prosélytes. « Ce n'est pas pour baptiser que Jésus m'a envoyé, mais pour an-« noncer l'Évangile. » (I, Corinth., I, 17). Il résulte de cela que cette formule de Matthieu est une intercalation. On sait que cet Évangile a été écrit en hébreu et traduit en grec; l'original en est perdu, la traduction n'est pas partout exacte, et elle contient plusieurs passages suspects.

Citons maintenant l'auteur anonyme dont Lessing a publié les

fragments et que nous avons mentionné dans notre introduction :

« *Supposant même que Jésus ait réellement donné* cette formule « du baptême : « Au nom du Père, du Fils et du Saint-Esprit », « il n'y avait là rien de nouveau ou d'étranger aux dogmes des « Juifs. Car au nom du *Père* veut dire au nom de Jéhovah, qui « est le père de toutes les créatures ; au nom du *Fils* veut dire au « nom de Jésus, qui est le fils de Dieu, en ce sens que, comme « Messie, il est plus aimé de Dieu que les autres hommes ; le « *Saint-Esprit* enfin veut dire les facultés de l'âme, les saintes « aspirations et les dispositions vertueuses qui sont le but du « baptême. En un mot, *être baptisé au nom du Père, du Fils et* « *du Saint-Esprit*, veut dire être baptisé pour devenir croyant en « Dieu, disciple du Messie, et être rempli des aspirations ver- « tueuses et saintes. Il n'y a donc dans cette formule aucun « dogme étranger au judaïsme. »

Le même auteur dit encore :

« Le baptême de nos jours n'a rien de commun avec celui du « Nouveau Testament. Celui de Jésus, de Jean-Baptiste et des « apôtres consistait, comme celui des Juifs, en immersion, bains « et lotions de tout le corps, pour que le nettoyage corporel fût « le symbole de la purification de l'âme ; tandis que de nos jours « on verse trois gouttes d'eau sur la tête, sans nettoyer tout le « corps, et qu'on y ajoute la déclaration des dogmes, comme la « Trinité, l'Incarnation, etc., qui étaient inconnus à Jésus et aux « apôtres. Dans l'Église primitive, on baptisait des personnes « adultes, qui comprenaient ce qu'elles faisaient ; de nos jours on « baptise des enfants qui ne comprennent rien, et les parrains se « chargent de penser et de réciter les dogmes qui engagent l'en- « fant à son insu. Selon l'intention de Jésus, on devait se baptiser « pour devenir un croyant au Messie, qui d'ailleurs disait lui- « même n'avoir été envoyé qu'aux Juifs, et non pas pour abolir les « lois de Moïse, mais, au contraire, pour les faire observer dans « tous leurs détails : en un mot, on devait se baptiser pour deve- « nir un véritable Juif, accomplissant scrupuleusement les lois du « judaïsme ; tandis que, de nos jours, on baptise un Juif pour « qu'il abandonne le judaïsme, abolisse toutes les lois de Moïse, « vive et enseigne tout le contraire de ce que Jésus a enseigné. »

Voici enfin ses idées sur la cène :

« On prétend que l'institution de la cène, comme cérémonie « nouvelle, implique l'abolition de toutes les lois de Moïse et « l'abandon du judaïsme ; mais cette cène, au lieu de constituer

« quelque chose de nouveau, n'était que la cérémonie habituelle « des Juifs pendant la fête de Pâque, et il n'est pas dit que Jésus « y ait changé ou omis quelque chose qui fût en usage parmi les « Juifs. La loi de Moïse ordonnait de manger l'agneau pascal, du « pain azyme, des herbes amères, en souvenir de la sortie d'Égypte. « D'autres coutumes dans la célébration de la pâque s'introdui- « sirent dans la suite. Du temps de Jésus, l'usage établi parmi « les Juifs voulait que le père ou le chef de la famille bût du vin, « en chantant des hymnes, et qu'il rompît le pain pour en distri- « buer les morceaux aux convives, en récitant la formule tradi- « tionnelle : « *Keha lahama anïa di-akalanu abothenou bearea de- « mitzraïm.* C'est le pain de misère que nos ancêtres ont mangé « dans le pays d'Égypte. » La loi de Moïse ne défendait pas aux « Juifs d'établir, en souvenir des souffrances de l'Égypte, les usa- « ges qui leur conviendraient, Jésus profita de cette liberté. Ainsi « en prenant la coupe de vin, en souvenir de ce qui s'était passé « en Égypte, il en a profité pour recommander à ses disciples le « souvenir de sa mort, en disant : « Ceci est mon sang » (Marc, « XIV, 24), qui sera versé pour notre cause à tous. Comme chef de « la famille, Jésus a dû rompre le pain pour le distribuer aux « convives, ainsi que les Juifs étaient dans l'usage de le faire, en « commémoration des souffrances de leurs ancêtres, en récitant « la formule : « *C'est le pain de misère que nos ancêtres ont « mangé en Égypte,* » et il en a profité pour établir en même « temps un souvenir de ses souffrances, en disant à ses disciples : « Ceci est mon corps qui est donné pour vous, faites ceci en mé- « moire de moi. » (Luc, XXII, 19). Jésus tient donc beaucoup à ce « que les croyants célèbrent tous les ans la pâque juive, afin qu'en « se rappelant tous les événements qui ont eu lieu pendant cette « fête, ils pensent aussi à la mort du maître. Car il savait que la « mort d'un grand homme ou d'un ami ne se célèbre qu'à l'anni- « versaire. Il n'a pas dit qu'à l'avenir, tous les jours et partout, « chaque morceau de pain et chaque goutte de vin pourraient « servir de souvenir solennel de sa Passion, et encore moins qu'ils « se transformeraient en son corps et en son sang. »

§ 13.

Après avoir établi que Jésus n'a jamais voulu changer ni réformer les dogmes et les cérémonies du judaïsme, que jusqu'à sa

mort lui et ses apôtres sont restés des Juifs parfaits, il nous reste à parler du *Messie* et de son *royaume du ciel*, qui devait être le but de toutes ses actions. Nous avons prouvé plus haut que Jésus et les apôtres ont compris le *royaume du ciel* et le *Messie* exactement comme les Juifs. Or, le *Messie* était pour les Juifs un roi oint de l'huile du sacre, car cette onction était ce qu'est de nos jours le couronnement, de sorte que *Messie* a en hébreu la signification de *roi couronné*. Le mot *Messie* a donc un sens purement politique et nullement religieux. Non-seulement Saül, David, Salomon et tous les rois israélites oints de l'huile sacrée étaient des Messies, mais un *roi païen*, oint de cette huile, était également un Messie. C'est ainsi qu'Isaïe, le plus grand prophète après Moïse, celui dont les prophéties sont toujours invoquées à l'appui des croyances chrétiennes, donne à Cyrus, un *roi païen*, le nom de *Messie de Jéhovah*, parce que c'est Jéhovah qui établit et détruit les dynasties de toutes les nations. « Ainsi, *a dit Jéhovah à son Messie* Cyrus, que « j'ai pris par la main droite, afin que je renverse les nations de- « vant lui. » (Isaïe, XLV, 1).

Le *royaume du ciel*, ou *royaume de Dieu*, était pour les Juifs un royaume gouverné par les lois divines de justice et de morale. Les prophètes ont prédit que le royaume futur serait un *royaume de Dieu* par excellence, parce qu'il serait gouverné par plus de justice encore que celui de David et de Salomon, et qu'il serait d'autant plus puissant et glorieux que le monothéisme, la base du royaume juif, serait désormais reconnu par toutes les nations de la terre. Ces grands hommes étaient convaincus que les principes juifs, le monothéisme et la morale de Moïse, devaient finir par être reconnus par tous les peuples de l'univers, et ils en tiraient la conclusion, très-naturelle à leur point de vue, et dans les circonstances dans lesquelles ils vivaient, que le peuple d'Israël grandirait à mesure que ses principes se propageraient. C'est ainsi que dans les prophètes la propagation du monothéisme et la grandeur de la nation sont toujours confondus, comme de nos jours encore tous les hommes d'État prédisent d'autant plus de puissance et de gloire à leur patrie, que les principes de leur gouvernement se propageront davantage dans le monde. On ne parle jamais de la grandeur de la France, sans prédire le triomphe de la civilisation. On ne trouve guère de passages dans les prophètes, où ils parlent de la grandeur future d'Israël, sans parler en même temps de la propagation du monothéisme: presque dans tous les passages ils considèrent ces deux grands événements comme for-

tement liés l'un à l'autre, et ils avaient parfaitement raison. Encore de nos jours, à mesure que le monothéisme se propage, Israël se relève. Certains détails de leurs prophéties ne s'accompliront jamais, les événements survenus après la mort des prophètes ont rendu impossible leur réalisation. Ainsi il n'y aura jamais un rejeton de David sur le trône de Jérusalem, puisque déjà, du temps de Jésus, la dynastie de ce roi n'existait plus. Les Juifs, du reste, attachaient peu d'importance aux questions dynastiques. Déjà deux siècles environ avant Jésus, les Juifs avaient des rois de la race des Machabées, au lieu de les chercher parmi les descendants de David. Les Juifs disaient à cette époque : « Nous espérons que Dieu, comme il l'a promis dans la loi (la « Bible), aura bientôt pitié de nous, et rassemblera dans son saint « lieu tous ceux qui sont sous le ciel. » (II, Machabées, II, 17, 18). Ils ne parlent pas de David, car sa dynastie a déjà disparu à leur époque. L'auteur de l'Ecclésiastique fait une longue prière et il dit : « Rassemble toutes les tribus de Jacob, etc. » (XXXVI, 13), et il ne parle pas de David. Tobie parle aussi de la grandeur future du peuple d'Israël et de Jérusalem, et il ne dit pas un mot de la dynastie de David (Tobie, XIII, 11-22); cependant, à son époque, cette dynastie était encore sur le trône. Plus loin, il prédit la destruction de Jérusalem, puis le rétablissement du gouvernement d'Israël, et il ne parle pas non plus de la dynastie de David, tout en invoquant la promesse des prophètes (XIV, 7-11). On dirait que Tobie était républicain, car il ne fit aucune allusion à une royauté. Un siècle environ après Jésus, les Juifs acceptèrent pour Messie le vaillant Bar Kochba, qui n'était pas du tout d'une race royale. Mais ce qui est plus remarquable encore, ce sont les paroles des anciens rois de la dynastie de David. « Jéchonias, avec les principaux et ceux du sang royal, les anciens et tout le peuple » firent écrire à Baruch, le disciple de Jérémie, une longue lettre aux Juifs de Jérusalem, où ils parlent très-longuement des promesses de son maître et d'autres prophètes, concernant l'avenir de la nation, sans faire mention d'un Messie de la race de David (Baruch, II, 31-35; V, 21, 37 et IV, 1-9). Cependant à une époque où les descendants de David étaient encore sur le trône, et où la cause de cette dynastie était confondue avec celle du peuple d'Israël, il était naturel que les prophètes de ce temps prédissent la grandeur future de cette race; ce n'est pas leur faute, si ce détail ne s'est pas réalisé, mais la base de leur prophétie restera toujours vraie.

Depuis l'exil de Babylone et l'oppression du peuple sous un joug étranger, les Juifs n'attendaient autre chose qu'un Messie ou Oint, c'est-à-dire un roi puissant, qui leur rendrait leur indépendance. C'est aussi de cette attente que Jésus et les apôtres leur parlaient, leur en promettant la prompte réalisation. L'annonce de l'approche de cet heureux événement, tout terrestre et politique, s'appelait l'*Évangile*, mot grec qui veut dire la *bonne nouvelle*. Par conséquent, *prêcher l'Évangile* voulait dire tout simplement, annoncer la bonne nouvelle que le Messie, c'est-à-dire le roi, viendrait bientôt pour affranchir les Juifs du joug des Romains, et fonder un royaume du ciel ou un royaume de Dieu, c'est-à-dire un royaume gouverné par les lois divines de la justice et de la morale.

§ 14.

L'Évangile ou la bonne nouvelle renfermait donc une innovation purement politique et nullement religieuse. Saint Jean raconte, il est vrai, qu'à la suite de la multiplication des pains, on voulait le faire roi, et « Jésus se retirait seul sur la montagne » (Jean, VI, 15). Mais c'était, parce qu'il n'était pas encore préparé. Plus tard, quand il croyait que son heure était venue, il accepta les honneurs royales, le but de toutes ses actions publiques. C'est pourquoi Jésus dit aux apôtres : « N'allez point vers les Gentils, et « n'entrez dans aucune ville des Samaritains; mais allez aux bre- « bis de la maison d'Israël qui sont perdues (dispersées parmi « les nations), prêchez et dites : Que le royaume des cieux ap- « proche. » (Matth., X, 5, 6, 7) (1). Il choisit douze apôtres pour

(1) Quand Jésus envoie ses apôtres prêcher dans les villes juives, il leur dit : « Partout où l'on ne vous recevra pas, et où l'on n'écoutera pas « vos paroles, en sortant, secouez la poussière de vos pieds... Sodome et « Gomorrhe seront traitées moins rigoureusement au jour du jugement « que cette ville-là » (Matth., X, 14, 15). « Partout où l'on ne vous rece- « vra pas, secouez la poussière... en témoignage contre ces gens-là » (Luc, IX, 5). « Sodome et Gomorrhe seront traitées moins rigoureusement « que cette ville-là (Luc, X, 12). » Saint Marc raconte la même chose : « Lorsqu'il se trouvera des gens qui ne vous recevront pas... Sodome et

les douze tribus d'Israël, et pas un seul pour les Gentils. Pour se rendre populaire, il se fit plus juif que les Juifs. Tandis que les Juifs guérissaient toujours les malades païens, à l'exemple du prophète Élisée, qui guérit le païen Naaman (II, Rois, v, 10), Jésus disait à la femme cananéenne qui le suppliait de guérir sa malheureuse fille : « Je ne suis envoyé qu'aux brebis perdues (dis- « persées) de la maison d'Israël, il n'est pas juste de prendre le « pain des enfants (Juifs), pour le jeter aux petits chiens. » (Matth., xv, 24, 26). Il considère donc tous les peuples, hormis le peuple d'Israël, comme des chiens. Il dit la même chose à une femme grecque (Marc, vii, 27), comme s'il était plus catholique que le pape ou plus royaliste que le roi. On peut dire qu'il ne manquait guère d'occasion, pour montrer son amour-propre national exagéré et son éloignement pour tous les peuples de la terre. Ainsi il dit à ses disciples : « Si ton frère a péché contre toi....., « dis-le à l'église, et s'il ne daigne pas écouter l'église, regarde-le « comme un non-israélite (*ethnikos, ghoï*) et un péager. » (Matth., xviii, 17). Le même sentiment se manifeste dans le célèbre sermon de la Montagne, où il dit : « Quand vous priez, ne parlez « pas beaucoup, comme le font les non-israélites (*ethnikoï, ghoïm*) « qui croient qu'ils seront exaucés, en parlant beaucoup. » (Matth., vi, 7). Il ajoute, dans le même sermon, que ses disciples ne devaient s'occuper des soins de leur subsistance, « car ce sont « les non-israélites qui s'occupent de ces choses (vous n'en avez « pas besoin, vous êtes les élus) ; car votre père céleste sait que

---

« Gomorrhe seront traitées moins rigoureusement que... (Marc, vi, 11). » Il maudit donc tous les Juifs qui ne voudront pas l'écouter, ni faire la charité à ses apôtres. Mais il n'agit jamais ainsi avec les Samaritains. Un jour « il se mit en chemin pour Jérusalem, et il envoya des gens devant « lui qui, étant partis, entrèrent dans un bourg des Samaritains, pour lui « préparer un logement ; mais les Samaritains ne le (Jésus) reçurent « point ; ses disciples lui dirent : Seigneur, veux-tu que nous disions que « le feu du ciel descende sur eux, et qu'il les consume ? (singulière propo- « sition !) Jésus leur dit : Le Fils de l'homme n'est point venu pour faire « périr les hommes » (Luc, ix, 51-56). Cependant une autre fois il voulut aussi se faire reconnaître par les Samaritains, puisqu'ils avaient les mêmes croyances (la femme samaritaine dit : « Je sais que le Messie viendra » Jean, iv, 25) et les mêmes intérêts que les Juifs, seulement y ayant échoué (Jean, iv, 43, 44), il paraît les avoir abandonnés.

« vous avez besoin de toutes ces choses; recherchez donc le « royaume de Dieu, et toutes ces choses vous seront données par- « dessus » (*l. c.*, 32, 33; Luc, XII, 30). « Si vous saluez seule- « ment vos frères, que ferez-vous d'extraordinaire? Les non- « israélites n'en font-ils pas autant? » (Matth., V, 47). « Ne « donnez point les choses saintes aux chiens, et ne jetez point « vos perles devant les pourceaux, de peur qu'ils ne les foulent, « et que se tournant ils ne vous déchirent. » (Matth., VII, 6). On a vu, à l'occasion de la femme cananéenne, quels sont ces chiens. Jésus dit également à ses douze apôtres : « Vous serez assis sur « douze trônes, jugeant les douze tribus d'Israël » (Matth., XIX, 28); il n'y a pas un seul juge pour les Gentils.

Il dit, d'après saint Luc, aux apôtres: « Je dispose du royaume « (du ciel) en votre faveur, afin que vous mangiez et que vous « buviez à ma table dans mon royaume (on mangera donc dans « le royaume du ciel!) et que vous soyez assis sur des trônes, pour « juger les douze tribus d'Israël. » (Luc, XXII, 29 et 30). Il dit d'un Juif nommé Zachée : « Le salut est entré dans cette maison, « parce que celui-ci est enfant d'Abraham. » (Luc, XIX, 9). Il guérit un malade de la maison du centenier païen, mais les Juifs avaient été obligés de le prier *instamment* pour qu'il le fasse. (Luc, VII, 4-6). Les Pharisiens, au contraire, admettaient que « les « Gentils justes entreront aussi dans le paradis. » (Traité Synhedrin, chap. XI), et que les soixante-dix sacrifices de la fête du tabernacle sont offerts dans le temple chaque année pour le salut de tous les peuples païens (Traité Soukkah, chap. V); comme Salomon l'a dit dans sa prière solennelle à Dieu : « Écoute aussi « l'étranger qui ne sera pas du peuple d'Israël, exauce-le des « cieux, et fais tout ce que cet étranger t'aura prié de faire. » (I, Rois, VIII, 41-43). Du temps des Machabées, les Juifs faisaient des sacrifices et des prières pour les Lacédémoniens païens, « selon « qu'il est du devoir et de la bienséance de se souvenir des « frères. » (I, Machabées, XII, 11). On lit dans la Sapience de Salomon : « Les nations (les païens) du monde sont capables de « salut. » (Sapience, I, 14). « Le souverain sacrificateur offrit pour « le salut de cet homme (le païen Héliodore) une oblation. » (II, Machabées, III, 32). « Jéchonias, les principaux et ceux du sang « royal, les anciens et tout le peuple » exilé à Babylone écrivirent à Jérusalem qu'on fît des sacrifices pour Nabuchodonosor. (Baruch, I, 11).

Tous les apôtres attendaient un royaume d'Israël tout terrestre.

C'est pourquoi la mère des fils de Zébédée dit à Jésus : « Ordonne « que mes deux fils, qui sont ici, soient assis l'un à ta droite et « l'autre à ta gauche, dans ton royaume. (Matth., xx, 21). Les « apôtres avaient disputé en chemin, qui d'entre eux serait le plus « grand. » (Marc, IX, 34 ; Luc, IX, 46 et XXII, 24). D'après saint Marc, Jacques et Jean dirent à Jésus : « Accorde-nous que nous « soyons assis dans ta gloire, l'un à ta droite et l'autre à ta gauche. » (Marc, X, 37).

Les prophéties nombreuses du Nouveau Testament tendaient toutes à un but purement politique et national ; et ces prophéties ont une haute importanee, parce qu'elles ont été écrites après les faits. L'ange dit à Joseph « Jésus sauvera son peuple (Israël) de « ses péchés » (Matth., I, 21), et alors il leur rendra leur indépendance. Les Mages demandent : « Où est le roi des Juifs qui est né ? « Hérode l'ayant appris fut effrayé (il trembla pour son trône)... « Il rassembla les Scribes, et leur demanda où le Christ devait « naître. Ils répondirent : à Bethléem, car les prophètes avaient « écrit : Toi Bethléem... c'est de toi que sortira le conducteur qui « paîtra Israël, mon peuple... et Hérode massacra les enfants » (Matth., II, 2-6 et 16) pour sauver son trône ; le Christ devait donc détrôner Hérode pour devenir roi d'Israël. Dieu avertit Joseph en songe de fuir devant Archelaüs, roi des Juifs, car celui-ci voudrait tuer Jésus, de peur qu'il ne lui enlevât son trône (*l. c.*, 22).

Tous les prophètes et les anges, mentionnés dans saint Luc, parlent également du peuple d'Israël. L'ange dit à Zacharie que son fils, Jean-Baptiste « fera revenir (*epistrepseï*) beaucoup d'Is- « raélites vers leur Dieu... afin de préparer le peuple (*laon*) pour « Dieu. » (Luc, I, 16 et 17). L'ange dit à Marie : « Dieu lui (à ton « fils) donnera le trône de David, il régnera sur la maison de « Jacob. » (Luc, I, 32 et 33). La sainte Vierge Marie prophétisa en disant : « Dieu a (en me donnant Jésus) détrôné les puissants « (Rome) et il a élevé les petits (Israël), se souvenant de sa misé- « ricorde, il a pris en sa protection Israël, son enfant, comme il « l'a promis à Abraham et à sa postérité (*spermati*) » (Luc, I, 52-55). « Zacharie fut rempli du Saint-Esprit, et il prophétisa et dit : « Béni soit le Seigneur, le Dieu d'Israël, de ce qu'il a visité et « délivré son peuple et de ce qu'il nous a suscité un puissant Sau- « veur, comme il avait parlé par la bouche de ses prophètes, que « nous serions délivrés de nos ennemis, et de la main de tous « ceux qui nous haïssent, etc. » (Luc, I, 67-71). Le Saint-Esprit ne prononça pas le nom de Rome, pour ne pas se compromettre

en présence de la garnison romaine. Le même Saint-Esprit alla du même pas gagner Siméon pour la révolution nationale. « Siméon « était juste, il attendait la consolation d'Israël, et le Saint-Esprit « était sur lui. Il vint au temple et dit : Seigneur, tu as préparé... « pour être la lumière qui doit éclairer les nations, et la gloire du « peuple d'Israël » (Luc, II, 25-32), c'est-à-dire la puissance des Juifs, et par suite la propagation du monothéisme ; car ces deux grands événements étaient toujours considérés par les prophètes comme liés ensemble. Ainsi, l'ange qui ne parle pas beaucoup, se contente de dire aux bergers : « Je vous annonce une grande joie « qui sera pour tout le peuple (juif), c'est qu'aujourd'hui le Sau- « veur vous est né. » (Luc, II, 10 et 11). Il ne parle pas de la lumière qui doit éclairer les nations, parce que cela était considéré comme la suite nécessaire de la grandeur de la nation, et il n'avait pas besoin d'en parler. « Anne la prophétesse avait vécu avec son « mari sept ans, depuis qu'elle l'avait épousé étant vierge ; elle « était veuve, âgée d'environ quatre-vingt-quatre ans, elle louait « le Seigneur, et elle parlait de Jésus à tous ceux qui attendaient « la délivrance d'Israël. » (Luc, II, 36-38). Ainsi cette vieille prophétesse ne parlait à tout le monde que de la délivrance d'Israël ; c'est qu'il n'y avait pas autre chose à dire. Les prophéties sinistres que Jésus a prononcées avant sa mort se rapportent aux Juifs ; on dirait des passages bibliques transcrits dans le Nouveau Testament avec quelques variantes de forme. Jérémie, grand patriote s'il en fut, après avoir prédit tout ce que les Juifs auront à souffrir de la part de Nabuchodonosor, finit par dire que Babel sera puni, quand son temps viendra. Jésus aussi manifeste ses sentiments juifs et patriotiques, quand il dit, à l'exemple de Jérémie : « Jérusalem sera foulée par les nations, jusqu'à ce que les temps « des nations soient accomplis » (Luc, XXI, 24), alors les Gentils seront punis à leur tour pour tous les maux qu'ils auront faits aux Juifs. Les prophéties du Nouveau Testament sont donc nationales comme celles de la Bible et de Moïse. Il y a cependant des différences entre elles. Ainsi Moïse, le fondateur de la nationalité juive, a cru, il est vrai, devoir prononcer des malédictions terribles contre la nation quand elle sera infidèle, il parle des épidémies de maladies, des maux infligés à la nation par les ennemis et par la nature elle-même (la sécheresse, la famine, etc.) ; mais il ne prédit pas la perversion de toute moralité, l'abrutissement, la trahison et le parricide. (Les passages du Deuteronome, XXVIII, 53, 55, 57 se rapportent à des petits enfants qui mourront de faim ; il n'y est pas

dit, qu'ils seront tués). Jésus est le premier et le seul qui prédit que « plusieurs se trahiront les uns les autres et se haïront les uns les « autres... l'abomination de la désolation. » (Matth., xxiv, 10-15). « Un frère livrera son frère, et le père son enfant, et les enfants « se lèveront contre leurs pères et leurs mères, et les feront « mourir... vous verrez l'abomination qui cause la désolation... « Il y aura une telle affliction... si le Seigneur n'avait abrégé ces « jours-là, personne n'échapperait, mais il a abrégé ces jours à « cause des élus qu'il a choisis... Les étoiles du ciel tomberont, « et les puissances des cieux seront ébranlées. » (Marc, xiii, 12, 14, « 20 et 25). « Vous serez livrés par vos pères et mères, par vos « frères, et ils en feront mourir d'entre vous. » (Luc, xxi, 16). « Le frère livrera son frère à la mort, le père livrera ses enfants, « les enfants assassineront leurs pères et leurs mères. » (Matth., x, 21). Voilà des passages qui n'ont pas d'analogue dans les livres de Moïse. Mais à part cette différence, lés prophéties de Jésus se rapportent sur le peuple d'Israël, comme celles de la Bible.

Enfin tout le monde, et même les disciples de Jésus ne pensaient qu'à la délivrance politique d'Israël. « Jésus voyant venir « Nathaniel, dit de lui : Voici un véritable Juif, en qui il n'y a « point de fraude. Nathaniel lui dit : Maître, tu es le roi d'Is- « raël. » (Jean, i, 47-49). « Une grande troupe sortit au devant de lui « (de Jésus) en criant : Hosanna, béni soit le roi d'Israël, et Jésus « ayant trouvé un ânon, s'assit dessus, selon qu'il est écrit : Ne « crains point, fille de Sion, voici ton roi. » (Jean, xii, 12-15). Pilate enfin était convaincu que Jésus voulut se faire roi. « Pilate « dit aux Juifs : Voilà votre roi. (Jean, xix, 14). Pilate fit aussi « faire un écriteau et le fit mettre au-dessus de la croix, et y avait « écrit : Jésus de Nazareth, roi des Juifs, il était écrit en hébreu, « en grec et en latin; les principaux sacrificateurs des Juifs dirent « à Pilate : N'écris pas : Le roi des Juifs... Pilate répondit : « Ce que j'ai écrit, je l'ai écrit. » (Jean, xix, 19-22). Les apôtres eux-mêmes, après la mort de Jésus, dans leur désespoir, s'écrièrent : « Nous espérions que ce serait lui (Jésus) qui délivrerait « Israël. » (Luc, xxiv, 21). C'est là un aveu très-important qui démontre, à n'en pas douter, que, jusqu'à la mort de Jésus, tout le monde était convaincu qu'il ne voulait pas autre chose que rétablir un royaume des Juifs, tout terrestre et politique.

§ 15.

Ce n'est donc qu'après la mort de Jésus que les apôtres abandonnèrent les vues et les doctrines du maître, pour adopter la nécessité de la Passion et de sa seconde apparition. Or, ils ont écrit les Évangiles longtemps après la mort de Jésus, et après avoir conçu leur nouvelle doctrine. Ils ont donc effacé de l'histoire autant que possible tout ce qui pouvait confirmer le lecteur dans l'idée primitive, tandis qu'ils y ont mis tout ce qui pouvait se concilier avec leur plan nouveau. Cependant ils ont encore laissé des traces suffisantes qui démontrent clairement le but politique de Jésus. S'ils avaient rédigé les Évangiles avant la mort du maître, alors qu'ils espéraient encore en sa puissance terrestre, on y aurait vu encore plus clairement le but constant de Jésus pour devenir roi des Juifs. Il est évident qu'il a fait, dans ce but politique, beaucoup d'autres choses encore, que les évangélistes passent sous silence. D'autre part, il est impossible que Jésus ait prédit sa résurrection. Matthieu raconte, il est vrai, que le jour de sabbath « les principaux sacrificateurs allèrent vers Pilate, et « lui dirent : Nous nous souvenons que, quand Jésus vivait, il « disait : Je ressusciterai dans trois jours. Commande donc que « le sépulcre soit gardé sûrement jusqu'au troisième jour, de « peur que ses disciples ne viennent de nuit et n'enlèvent son « corps, et qu'ils ne disent au peuple : Il est ressuscité des morts. « Pilate leur dit : Vous avez la garde, allez et faites-le garder; « ils s'en allèrent donc, et ils s'assurèrent du sépulcre en scellant « la pierre, et en y mettant des gardes. » (Matth., XXVII, 62-66). Mais si cette histoire était authentique, on ne comprend pas, comment les disciples de Jésus eussent pu y aller librement, comment des femmes « vinrent au sépulcre et elles disaient entre « elles : Qui nous ôtera la pierre qui ferme l'entrée du sépulcre? » (Marc, XVI, 2 et 3). Elles ne se demandent pas, comment elles pourraient entrer, malgré la garde des soldats romains. Si l'autorité suprême de la nation était sortie de la ville le jour sacré de sabbath, en grande procession, escortée de guerriers, tous les habitants auraient dû le savoir, cependant les femmes et saint Pierre lui-même agissent, comme s'ils ignoraient complétement

que le sépulcre était gardé. Enfin, si Jésus avait réellement prédit sa résurrection et qu'il eût agi de façon, à ce que même ses adversaires eussent pu apprendre cette prédiction, on ne comprend pas, comment ses disciples, ses amis intimes, n'en savaient rien. « Marie-Magdeleine l'annonça à ceux qui avaient été avec « lui, mais eux, lui ayant ouï dire qu'il était vivant, et qu'elle « l'avait vu, ne le crurent point. Après cela, Jésus se montra à « deux d'entre eux et ceux-ci s'en allèrent le dire aux autres dis- « ciples, mais ils ne le crurent pas non plus » (Marc, xvi, 10-13). « C'était Marie-Magdeleine, Jeanne, qui dirent ces choses (la ré- « surrection) aux apôtres, mais ce qu'elles leur disaient leur « parut une rêverie, et ils ne le crurent point. » (Luc, xxiv, 10, 11). Jésus lui-même se présenta au milieu des apôtres, « mais « eux, tout troublés, croyaient voir un esprit, et il leur dit : « Voyez mes mains et mes pieds, touchez-moi, car un esprit n'a « ni chair ni os; mais comme ils ne le croyaient point encore, il « leur dit : Avez-vous quelque chose à manger? Et ils lui présen- « tèrent un morceau de poisson rôti et un rayon de miel; et « l'ayant pris, il en mangea en leur présence. » (Luc, xxiv, 37-43). Si Jésus n'avait pas mangé après sa résurrection, les apôtres n'auraient donc pas cru. « Thomas, l'un des douze (apôtres) n'était « pas avec eux, lorsque Jésus y était venu, il leur dit : Si je ne « vois la marque des clous dans ses mains, et si je ne mets mon « doigt dans la marque des clous, je ne croirai point. » (Jean, xx, 24, 25).

§ 16.

Cependant il est certain que Jésus avait prévu toutes ses souffrances qu'il subira dans le cas d'insuccès; seulement on a intercalé plus tard la prédiction de la résurrection. Il y a plus; non-seulement il prévit ses souffrances, mais encore il en parlait souvent à ses disciples pour leur faire connaître les dangers de l'œuvre, afin qu'ils s'y préparassent et qu'ils fassent de leur mieux pour surmonter tous les obstacles et pour braver tous les périls. C'est ce que nous verrons clairement, en examinant tous les passages où Jésus prédit sa Passion. Faisons d'abord une remarque d'une grande importance. On sait que les apôtres importunaient souvent Jésus, en lui demandant des places d'honneur, à

siéger à sa droite ou à sa gauche, quand il montera sur le trône, ou d'autres promesses formelles, en échange de leurs services et de leurs sacrifices. Or, ils ne faisaient jamais ces demandes au hasard. Il y avait toujours une occasion qui les motiva. Quelle était cette occasion? C'était toujours la prédiction sinistre de Jésus, qu'il va souffrir (1). Il en résulte que ces prédictions n'étaient pas des prophéties, mais un moyen de préparer les disciples aux dangers qu'ils devaient affronter.

Voici tous les passages des quatre évangélistes qui renferment cette prédiction de la Passion : « Jésus commença à déclarer qu'il « fallait qu'il aille à Jérusalem, et qu'il y souffrît beaucoup... » « Alors Jésus dit à ses disciples : Si quelqu'un veut venir après « moi, qu'il renonce à soi-même et qu'il me suive. » « Je vous « dis, en vérité, qu'il y en a quelques-uns de ceux qui sont ici « présents, qui ne mourront point, qu'ils n'aient vu le Fils de « l'homme venir en son règne. » (Matth., XVI, 21-24 et 28; Marc, VIII, 31-34, et IX, 1; Luc, IX, 22-27). Ainsi, ces trois évangélistes, appelés synoptiques (parce qu'ils donnent une véritable histoire de Jésus en abrégé, ce qu'on ne peut pas dire de saint Jean) sont d'accord que la prédiction sinistre a été suivie d'un appel très-chaleureux de sacrifier tout pour l'aider dans son œuvre dangereuse, et de la promesse certaine, que ses disciples recevront la récompense avant de mourir. Même chez saint Jean, on trouve la prédication de la Passion suivie du même appel au dévouement

(1) Une seule fois cependant, c'était une exigence extraordinaire de Jésus, quand il dit à un homme considérable par son savoir, ses vertus et sa position : « Vends tout ce que tu possèdes et donne-le aux pauvres (à la « caisse de mes apôtres pour être distribué à mes pauvres disciples) et « suis-moi. L'homme s'en alla tout triste. Alors Jésus dit à ses disciples : « Un riche entrera difficilement dans le royaume de Dieu. Les disciples « furent fort étonnés, et ils disaient : « Qui peut donc être sauvé?... Alors « Pierre, prenant la parole, lui dit : « Voici, nous avons tout quitté, et nous « t'avons suivi ; que nous en arrivera-t-il? » Et Jésus leur dit... : « Vous « serez assis sur douze trônes, jugeant les douze tribus d'Israël ; et qui- « conque aura quitté ses maisons... il en recevra cent fois autant. » (Matth., XIX, 21-29; Marc, X, 21-30; Luc, XVIII, 22-30.) On comprend que l'exigence du maître peut motiver les demandes des serviteurs, qui veulent être fixés sur les récompenses qu'ils recevront pour leurs services.

des disciples (Jean, xii, 24-26). Une autre fois, Jésus dit : « Nous « montons à Jérusalem, et le Fils de l'homme sera livré... ils le « condamneront à mort... Alors la mère des fils de Zébédée lui « dit : Ordonne que mes deux fils (les apôtres les plus actifs après « saint Pierre) soient assis l'un à ta droite, et l'autre à ta gauche, « dans ton royaume. » (Matth,, xx, 18-21 ; Marc, x, 33-37). Voilà donc la prédiction de la Passion, qui est une occasion pour les apôtres, fils de Zébédée, de demander d'avance la récompense pour la part qu'ils prennent dans cette œuvre dangereuse. Une autre fois encore, « Jésus leur (à ses disciples) disait : le Fils de « l'homme va être livré, et ils le feront mourir. Il vint ensuite à « Capernaüm, ils (les disciples) avaient disputé, qui d'entre eux « serait le plus grand. » (Matth., xvii, 22 et xviii, 1; Marc, ix, 31-34; Luc, ix, 44-46). Une fois c'était, au contraire, l'ambition des apôtres, qui a été suivie de la prédiction de la Passion, « mais « ils (les apôtres) ne comprenaient point ce qu'il leur disait. » (Luc, xviii, 28-34).

La prédiction de Jésus, qu'on le trahira, fut également suivie « d'une contestation entre eux (les apôtres), pour savoir lequel « d'entre eux devait être regardé comme le plus grand. » (Luc, xxii, 24). D'après saint Matthieu et saint Marc, cette prédiction fut suivie de la protestation de tous les apôtres de leur fidélité à toute épreuve. « Pierre lui dit : Quand même il me faudrait mou- « rir avec toi, je ne te renierai point; et tous les disciples dirent « la même chose. » (Matth., xxvi, 21-35; Marc, xiv, 18-31). Cette protestation était ce qu'il voulait obtenir, et ce qui lui rendit le courage nécessaire. Voici comment saint Luc raconte cette histoire : Jésus dit d'abord qu'on va le trahir, car il n'avait pas beaucoup de confiance dans la fidélité des apôtres, puisqu'il dit à cette occasion à saint Pierre : « Simon, Simon, Satan a demandé à « vous cribler, comme on crible le blé (à vous mettre à l'épreuve « et à vous séduire), mais j'ai prié pour toi, que ta foi ne défaille « point; toi donc, quand tu seras converti, affermis tes frères. » (Luc, xxii, 31, 32). Tous les apôtres, non-seulement Judas, avaient donc besoin d'être affermis dans leur fidélité, et saint Pierre lui-même manquait d'être tenté, lui aussi, par le diable. Ayant entendu la prévision sinistre du maître et sa crainte d'être trahi (*l. c.*, 21), ils croient que l'occasion n'est pas défavorable pour obtenir des promesses, et ils commencent à discuter, « pour sa- « voir, lequel d'entre eux devait être regardé comme le plus grand» (*l. c.*, 24). Jésus cherche alors, en effet, à les gagner par tous les

moyens possibles, il leur montre d'abord une humilité extrême. N'est-il pas le maître, et cependant « je suis, dit-il, au milieu de « vous comme celui qui sert » (*l. c.*, 27) ; il leur fait, en outre, des promesses magnifiques, en les leur offrant avec une grâce parfaite, en les présentant comme une récompense qu'ils ont bien méritée par leurs services remarquables ; il leur dit donc : « Vous « êtes ceux qui avez persévéré avec moi dans mes épreuves ; c'est « pourquoi je dispose du royaume en votre faveur, afin que vous « mangiez et que vous buviez à ma table dans mon royaume, et « que vous soyez assis sur des trônes, pour juger les douze tribus « d'Israël » (*l. c.*, 28-30). Enfin, il leur rappelle, en outre, les bienfaits qu'ils lui devaient, en leur demandant : « Lorsque je « vous ai envoyés sans bourse et sans souliers (pour voyager dans « toutes les villes des Juifs), avez-vous manqué de quelque chose? « Et ils lui répondirent : De rien » (*l. c.*, 35), car les Pharisiens avaient, en effet, reçu partout Jésus et les apôtres avec une hospitalité et une charité qui ne laissaient rien à désirer. C'est après avoir employé tous ces moyens pour les gagner, que Jésus leur dit : « Maintenant, que celui qui n'a point d'épée, vende sa robe « et en achète une » (*l. c.*, 36) (1). On voit donc que ce n'était qu'un soupçon d'être trahi, mais non pas une certitude, puisqu'il chercha à gagner les apôtres et à les engager à se procurer des armes.

Dans la nuit, dans laquelle Jésus fut saisi pour être condamné, « une femme était venue chez lui, ayant un vase plein d'un parfum « d'un grand prix, et elle le lui avait répandu sur la tête. Jésus « dit : elle l'a fait pour ma sépulture. » (Matth., XXVI, 7-12 ; Marc, XIV, 3-8 ; Jean, XII, 7). Cette prédiction n'eut aucun effet sur les disciples. Du reste, elle fut prononcée en même temps que Jésus parla de la trahison, et elle avait, par conséquent, les mêmes motifs. Il en est de même de celle qui est mentionnée dans Matth., XXVI, 2.

A l'occasion de la transfiguration de Jésus, nous trouvons encore cette prédiction de la mort de Jésus (Matth., XVII, 9, 12 ;

---

(1) Le verset Luc, XXII, 37, est évidemment intercalé. Comment, en effet, admettre que Jésus a besoin des armes, « car il faut que la parole « qui est écrite soit accomplie ? » Comment put-il avoir besoin de procurer des épées à ses disciples pour se laisser crucifier ?

Marc, IX, 9, 12; Luc, IX, 31). Mais les apôtres « étaient accablés « de sommeil, et Pierre dit : faisons trois tentes, une pour Moïse, « une pour Élie; car il ne savait pas bien ce qu'il disait » (Marc, IX, 6; Luc, IX, 32, 33); nous n'avons donc pas à nous occuper de cette prédiction.

On trouve encore dans saint Luc trois autres passages qui renferment cette prophétie; l'un où il fait dire à Hérode : « J'achève « de faire des guérisons aujourd'hui et demain, et le troisième « jour je finis ma vie » (Luc, XIII, 32); c'est un passage qu'on ne peut pas concilier avec l'histoire, et dont le sens est difficile à comprendre. Nous n'avons à nous occuper non plus des passages (XVII, 25 et XXI), où il y a des prophéties sinistres pour toutes les nations, qui ne se sont jamais accomplies, à moins qu'on ne veuille les appliquer sur les temps d'Attila ou des croisades.

Une fois il se compare à Jonas et dit, qu'il sera trois jours et trois nuits dans le tombeau (Matth., XII, 40); mais il n'y était que deux nuits, par conséquent, ce passage est intercalé par un copiste ignorant.

Quant à saint Jean, il ne parle pas de prophéties, mais des oracles susceptibles d'être interprétés de diverses façons (voir Jean, II, 20, 21; III, 14, 16; VI, 70; VII, 33; VIII, 21; XIII, 10, 18, 33; XIV, 2; XVI, 5, 16). On voit que saint Jean s'attachait à répéter le plus souvent possible cette prophétie de la mort de Jésus. Il alla encore plus loin. Il ne se contenta pas, comme les autres évangélistes, des prédictions de Jésus, mais il fit aussi à Caïphe prédire la même chose; et il trouva un mot très-judicieux pour répondre à ceux qui demanderaient : comment l'ennemi de Jésus a-t-il pu recevoir le don de prophétie? c'est parce que, fit remarquer saint Jean, « il était souverain sacrificateur cette année-là, il pro- « phétisa que Jésus devait mourir pour la nation. » (Jean, XI, 51).

Ce qui est surtout digne de remarque, c'est qu'en parcourant tous les passages où Jésus prédit sa Passion, nous avons, en même temps, parcouru tous ceux où les apôtres demandent et obtiennent souvent des récompenses pour leur participation à cette œuvre dangereuse, des récompenses en rapport avec les périls auxquels ils s'exposent.

DEUXIÈME PARTIE.

§ 17.

Examinons maintenant les deux différents systèmes renfermés dans le Nouveau Testament, savoir : le système conçu par Jésus d'une seule apparition du Messie pour la délivrance politique des Juifs, et celui de la souffrance du Messie et de ses deux apparitions, système adopté par les apôtres, après que le premier plan eut échoué par la mort du maître. Nous avons vu que, malgré tout ce que les évangélistes ont fait pour adapter l'histoire de Jésus à leur nouveau système, des traces nombreuses sont encore restées dans les Évangiles, qui nous montrent clairement le but primitif des apôtres. Il leur était impossible d'effacer complétement toutes ces traces, car leur but primitif était très-bien connu de leurs contemporains, qui les avaient vus à l'œuvre, laquelle était purement politique. De sorte que pour accréditer leur nouveau système, ils se trouvaient obligés de déclarer qu'ils avaient été eux-mêmes dans l'erreur : que Jésus avait bien toujours eu pour but constant de mourir sur la croix,mais que c'étaient eux qui avaient mal compris les paroles obscures du maître. Ils s'accusent eux-mêmes d'ignorance, pour ne pas avouer l'erreur et l'échec de Jésus. Cependant si les paroles qu'il aurait prononcées en vue de sa deuxième apparition sur les nuages du ciel sont en effet très-obscures et difficiles à comprendre, celles qui concernent son royaume politique sont d'une clarté désespérante, à éblouir même les aveugles, comme nous l'avons prouvé et comme on le verra encore plus bas.

§ 18.

Jean-Baptiste, le cousin et le précurseur de Jésus, a le même but politique. Il fait entendre au peuple, par des paroles un peu obscures, mais cependant assez intelligibles, que c'est Jésus qui va réaliser sa délivrance politique. Il agit comme si Jésus lui était inconnu. Il dit au peuple : « Je ne le (Jésus) connaissais pas, « mais Dieu m'avait dit : celui sur qui tu verras l'Esprit des- « cendre et s'arrêter, c'est celui qui baptise du Saint-Esprit ; et « je l'ai vu, et j'ai rendu témoignage que c'est lui qui est le fils « de Dieu » (Jean, I, 33, 34). Cependant, Jésus était son cousin et presque du même âge que lui. L'ange Gabriel dit à Marie : « Le Saint-Esprit surviendra en toi, et la vertu du Très-Haut « (Dieu) te couvrira de son ombre ; c'est pourquoi aussi le saint « enfant qui naîtra de toi sera appelé le fils de Dieu ; et voilà, « Élisabeth (la mère de Jean-Baptiste) ta cousine a aussi conçu « un fils, et c'est ici le sixième mois de la grossesse (d'Élisa- « beth) » « alors Marie se leva et étant entrée dans la maison, « elle salua Élisabeth ; et aussitôt qu'Élisabeth eût entendu la « salutation de Marie, le petit enfant (Jean-Baptiste) tressaillit « dans son sein, et Élisabeth s'écria : « la mère de mon Seigneur « vient me visiter, car l'enfant a tressailli de joie dans mon sein » (Luc, I, 35-44). Jean-Baptiste était donc le cousin de Jésus, et seulement de six mois plus âgé que lui ; sa mère recevait les visites de Marie, il était âgé d'environ trente ans quand il fut baptisé par Jean (Luc, III, 23). Son père et sa mère allaient tous les ans à Jérusalem (Luc, II, 41). Il avait donc de nombreuses occasions de voir son cousin. Ce qui est plus important, déjà dans sa vie intra-utérine, Jean-Baptiste a reconnu Jésus le Messie ; il allait en outre souvent avec sa famille et avec Jésus à Jérusalem pendant les fêtes : comment peut-il donc dire au peuple qu'il ne le connaissait pas? On pourrait répondre qu'il le connaissait bien personnellement, mais qu'il ne le connaissait pas comme Messie. Cependant déjà dans sa vie fœtale, il l'a reconnu comme le Sauveur. On pourrait encore avoir recours à une croyance antique, d'après laquelle le fœtus sait tout ce qui se passe, et rien ne lui reste caché ; mais qu'en naissant, un ange le frappe sur la bouche

pour lui faire tout oublier ; d'où vient le sillon médian sous-nasal si visible chez tous les hommes. Mais, d'après Matthieu, Jean savait parfaitement que Jésus était le Messie, même avant qu'il eût vu l'Esprit descendre sur lui. Voici ce qu'il raconte :

« Jésus vint au Jourdain vers Jean pour être baptisé par lui, « mais Jean s'y opposait, disant : « C'est moi qui ai besoin d'être « baptisé par toi, et tu viens à moi ! » Et Jésus lui dit : « Ne t'y « oppose pas pour le présent, » alors il ne s'y opposa plus. Et « quand Jésus eut été baptisé, à l'instant les cieux s'ouvrirent sur « lui, et Jean vit l'Esprit de Dieu descendant comme une colombe « et venant sur lui. En même temps une voix vint des cieux qui « dit : « C'est ici mon fils bien-aimé, en qui j'ai mis toute mon « affection » (Matth., III, 13-17). Tout cela fait voir une intelligence secrète entre les deux cousins. Jean annonce que le royaume du ciel approche, que le Messie est déjà arrivé, mais qu'il attend un signe du ciel pour le connaître ; Jésus vient chez Jean pour que celui-ci le fasse connaître comme Messie devant le peuple. Tous les deux se glorifient l'un l'autre devant le public. Jésus dit que Jean est un prophète, et même plus grand que tous les prophètes passés, présents et futurs : « entre ceux qui sont nés de femmes, il « n'en a été suscité aucun plus grand que Jean-Baptiste, il est « cet Élie qui devait venir » (Matth., XI, 11 et 14). Jean-Baptiste à son tour dit : « Pour moi, je vous baptise d'eau, pour vous por- « ter à la repentance ; mais celui qui vient après moi est plus « puissant que moi, et je ne suis pas digne de lui porter les « souliers » (Matth., III, 11), « dont je ne suis pas digne de délier « la courroie des souliers » (Marc, I, 7 ; Luc, III, 16). « Dieu « m'avait dit : « Celui sur qui tu verras l'esprit descendre et s'ar- « rêter, c'est celui qui... » (Jean, I, 33).

Jean-Baptiste et Jésus ont le même langage, les mêmes doctrines et par conséquent le même but. Jean dit : « Amendez-vous, « car le royaume des cieux est proche » (Matth., III, 2). Bientôt « Jésus (lui-même) commença à prêcher et à dire : « Amendez- « vous, car le royaume des cieux est proche » (Matth., IV, 17). Aussitôt qu'il a trouvé des partisans, il les envoie dans toutes les villes des Juifs, pour y propager la bonne nouvelle de l'approche du royaume des cieux. Ni Jésus, ni Jean-Baptiste ne cherchent à renseigner les Juifs sur ce qu'ils devaient attendre du Messie, ni à les convaincre de l'erreur dans laquelle ils sont, s'ils espèrent de lui leur délivrance politique. Il en résulte que Jean-Baptiste et Jésus avaient tous les deux conçu le projet de préparer les Juifs à

secouer le joug des Romains, et de réveiller en eux le désir de leur indépendance nationale. Quand il entra dans Jérusalem, « toute « la multitude des disciples se mit à louer Dieu,... ils disaient : « Béni soit le roi... » quelques-uns lui (à Jésus) dirent : « Re- « prends tes disciples ; » et Jésus répondant, leur dit : « Je vous « dis que si ceux-ci se taisent, les pierres mêmes crieront » (Luc, XIX, 37-40). Ainsi, on le reçoit aux cris de : « *Vive le roi* » poussés par le peuple ; des hommes intelligents lui proposent de faire cesser ces cris compromettants, et il aime mieux laisser faire, au lieu de saisir cette occasion pour faire comprendre au peuple qu'il est dans l'erreur et qu'il comprend mal la mission du Messie. Sa réponse « s'ils se taisent, les pierres crieront » ne pouvait que confirmer les Juifs dans leurs idées traditionnelles, et qu'à les engager davantage à le pousser dans la voie politique. Tous les évangélistes et même Saint-Jean parlent aussi de ce *Vive le roi* qu'on a crié devant Jésus : « une grande troupe prit « des branches de palmes, et sortit au-devant de lui en criant : « Hosanna ! béni soit le roi d'Israël ; et Jésus ayant trouvé un « ânon, s'assit dessus, selon ce qui est écrit : « Ne crains point, « fille de Sion, voici ton roi. » (Jean, XII, 12-15).

§ 19.

Jésus voulait surtout gagner le peuple par ses miracles. Il est vrai qu'il défend souvent de les faire connaître, mais c'est uniquement pour attirer davantage l'attention du public, car c'était toujours quand le secret était impossible qu'il défendait de le divulguer. Un jour « une grande multitude de peuple le suivit, « et voici, un lépreux vint... et Jésus le toucha, il fut nettoyé de « sa lèpre, puis Jésus lui dit : « Garde-toi de le dire à personne, « mais va-t-en, montre-toi au sacrificateur, et offre le don que « Moïse a ordonné. » (Matth., VIII, 1-4 ; Luc, V, 12-14). Ainsi une grande multitude a assisté au miracle, et le malade doit se présenter au sacrificateur, par conséquent le secret est impossible. « Deux aveugles le (Jésus) suivirent, criant et disant : « Fils de « David, aie pitié de nous, » il leur toucha les yeux... leurs yeux « furent ouverts, et Jésus leur défendit fortement d'en parler, en « leur disant : « Prenez garde que personne ne le sache ; » « mais

« étant sortis, ils répandirent sa réputation dans tout ce quar-
« tier. » (Matth., IX, 27-31). Jésus a ici obtenu ce qu'il a voulu, car les aveugles ont crié après lui, de sorte que beaucoup de monde les ont entendus; il n'y manque donc que la défense de Jésus pour qu'ils racontent le miracle à tout le monde, ce qui, cette défense faite, arrive en effet. « Une grande multitude le « (Jésus) suivit, et il les guérit tous, et il leur défendit fortement « de le faire connaître. » (Matth., XII, 15, 16). « Un lépreux vint... « il (Jésus) le toucha, il fut nettoyé, et Jésus lui dit : « Garde-toi « d'en rien dire à personne, mais va-t-en et montre-toi au sacri- « ficateur » « cet homme, étant sorti, se mit à publier hautement « la chose et à la divulguer... et de toutes parts on venait à « Jésus. » (Marc, I, 40-45).

« Une grande multitude de peuple le (Jésus) suivait de la Galli- « lée, de la Judée, de l'Idumée, et de delà le Jourdain, et ceux « des environs de Tyr et de Sidon vinrent à lui en grand nombre, « il en guérit plusieurs, mais il leur défendait avec menace de le « faire connaître (Marc, III, 7-12). Jaïrus le pria instamment, « disant : Ma fille est à l'extrémité, je te prie de venir... et Jésus « alla avec lui, et il fut suivi d'une grande foule... Étant arrivé à « la maison, il vit qu'on y faisait un grand bruit, et des gens qui « pleuraient et qui jetaient de grands cris (on croyait que la fille « est morte)... Il entra dans le lieu où elle était couchée, et l'ayant « prise par la main, il lui dit : Lève-toi; incontinent la petite fille « se leva et se mit à marcher, et ils (les gens) en furent dans un « grand étonnement; et il leur commanda fortement que personne « ne le sût. » (Marc, V, 23, 24, 38, 43; Luc, VIII, 40-56). « On lui « amena un homme sourd, qui avait la parole empêchée... Il lui « mit les doigts dans les oreilles et ayant pris de la salive, il lui « en toucha la langue, puis levant les yeux au ciel, il soupira et « dit : Ouvre-toi; aussitôt ses oreilles furent ouvertes, et sa langue « fut déliée; et Jésus leur (aux nombreux assistants) défendit de « le dire à qui que ce fût; mais plus il le leur défendait, plus ils « le publiaient. » (Marc, VII, 32-38). C'est ce que Jésus a voulu. Un jour « il (Jésus) vit une grande foule... et un homme de la « troupe dit : Maître, je t'ai amené mon fils qui est possédé d'un « esprit muet qui l'agite par des convulsions... Jésus lui dit : Si « tu peux croire, toutes choses sont possibles pour celui qui « croit; aussitôt le père de l'enfant s'écriant, dit avec larmes : Je « crois, Seigneur, aide-moi dans mon incrédulité; et quand Jésus « vit que le peuple y accourait en foule, il dit : Esprit muet, je te

« commande, sors de lui (du malade épileptique)... L'esprit sortit...
« et Jésus ne voulut pas que personne le sût. » (Marc, IX, 14-30).
« Tous ceux qui avaient des malades les lui amenèrent, et il les
« guérit, les démons sortaient aussi du corps de plusieurs,
« criant : Tu es le Christ, mais il ne leur permettait pas de dire
« qu'ils sussent qu'il était le Christ; il sortit, et une multitude
« de gens qui le cherchaient vinrent au lieu où il était. »
(Luc, IV, 40-42). Il guérit un lépreux « et Jésus lui défendit de le
« dire à personne, mais va, lui dit-il, montre-toi au sacrificateur ;
« et sa réputation se répandait de plus en plus. » (Luc, V, 14-15).

D'autres fois cependant il recommandait, au contraire, de divulguer ses miracles, mais c'était seulement dans les cas où il avait des motifs très-graves de craindre qu'ils ne restassent ignorés du public. Un homme était possédé d'une légion de démons, Jésus les chassa « et tous ces démons le priaient, en disant :
« Envoie-nous dans les pourceaux, et Jésus le leur permit ; alors
« ces esprits entrèrent dans les pourceaux, lesquels se précipi-
« tèrent dans la mer, et ils se noyèrent dans la mer ; or, il y en
« avait environ deux mille. Alors le peuple sortit... ils (proba-
« blement les propriétaires des pourceaux) se mirent à le (Jésus)
« prier de se retirer de leurs quartiers ; et quand il fut entré dans
« la barque (pour quitter le pays qu'il a ruiné en faisant périr
« deux mille pourceaux), celui qui avait été possédé le pria de lui
« permettre d'être avec lui ; mais Jésus ne le lui permit pas, et il
« lui dit : Va-t-en vers tes parents, et raconte-leur les grandes
« choses que le Seigneur t'a faites ; et il s'en alla, et se mit à
« publier dans les pays les grandes choses que Jésus lui avait
« faites, et ils étaient tous dans l'admiration. » (Marc, V, 9-20, Luc, VIII, 30-39). On comprend que tous ceux qui avaient perdu leurs pourceaux, et qui chassèrent Jésus de leur pays, n'étaient guère disposés à vanter le miracle qui les avait ruinés ; le malade qui était guéri aurait pu être intimidé par ces gens et il aurait eu peur d'en parler. Loin donc de lui ordonner le secret, il fallait, au contraire, lui recommander fortement de raconter le miracle à tout le monde, en lui conseillant d'aller vers ses parents, où il n'aurait pas à craindre les propriétaires des pauvres pourceaux. Cet homme, du reste, qui n'avait pourtant plus le diable au corps, avait encore beaucoup d'esprit. Jésus lui dit « raconte les grandes
« choses que *Dieu* t'a faites. » Mais il comprit ce que cela voulait dire, et il raconta les merveilles que *Jésus* lui avait faites.

.Quand Jean fait demander à Jésus s'il est le Messie, « Jésus

« dit : allez et rapportez à Jean les choses que vous entendez et « que vous voyez, les aveugles recouvrent la vue, les boîteux « marchent, les lépreux sont nettoyés, les sourds entendent, les « morts ressuscitent. » (Matth., XI, 4-5). Il veut donc lui-même qu'on raconte qu'il fait des miracles en médecine et en chirurgie (il guérit les aveugles et les boîteux) et qu'il ressuscite les morts (les gens en syncope ou léthargie) pour démontrer qu'il est le Messie. Un jour « les soixante-et-dix disciples revinrent avec joie, disant : « Seigneur, les démons même nous sont assujettis par ton nom... « Jésus tressaillit de joie, et dit : Je te loue, ô Seigneur du ciel et « de la terre, etc. » (Luc, X, 17-24). Il dit encore : « Si je n'eusse « pas fait parmi eux les œuvres (miracles) qu'aucun autre n'a « faites, ils n'auraient point de péché » (Jean, XV, 24), il considéra donc les miracles comme seule preuve de sa mission.

§ 20.

C'est donc surtout par ses miracles qu'il veut prouver qu'il est le Messie. (Voir plus bas, § 28). Il compte surtout sur le bas peuple, les pauvres d'esprits, ignorants et crédules. Il s'associe volontiers les gens de mauvaise vie, mal famés et ceux qui sont mécontents de la société. Il compte peu sur les hommes éclairés et les notables de la nation, qui ne sont pas disposés ordinairement à se laisser influencer par des réclames et une réputation douteuse, et qui veulent, au contraire, examiner toutes choses. Or, rien au monde ne redoute plus l'examen qu'un miracle. En effet, les hommes intelligents voulaient non-seulement voir de leurs propres yeux un miracle ou la guérison miraculeuse d'un malade, mais ils voulaient aussi se convaincre de la réalité de la maladie. Quand il arriva que les partisans de Jésus firent grand bruit de la guérison d'un aveugle de naissance, les adversaires de Jésus voulurent d'abord savoir si cet homme était en effet auparavant aveugle, et l'enquête faite à ce sujet aboutit à la punition de l'aveugle, ce qui prouve qu'il était soupçonné de connivence et de complaisance. « Les Juifs ne crurent point que cet homme eût été « aveugle. » (Jean, IX, 18). Le plus grand miracle du Nouveau Testament est la résurrection de Lazare. On annonce à Jésus que Lazare est malade, « Jésus dit : Cette maladie n'est pas à la mort, « mais elle est pour la gloire de Dieu, afin que le fils de Dieu en

« soit glorifié; et quoiqu'il eût appris qu'il était malade, il « demeura encore au lieu où il était » (Jean, XI, 4-6), pour laisser à Lazare le temps de mourir. Au bout de quelques jours, il dit à ses disciples : « Lazare est mort, et je me réjouis à cause de vous, « de ce que je n'étais pas là (pour le guérir), afin que vous « croyiez... Jésus étant arrivé, trouva qu'il y avait déjà quatre « jours qu'il était dans le sépulcre... et Marthe (la sœur de « Lazare), dit à Jésus : Seigneur, si tu eusses été ici, mon frère « ne serait pas mort... Jésus vint au sépulcre; c'était une grotte, « et on avait mis une pierre dessus. Jésus dit : Otez la pierre. « Marthe, la sœur du mort, lui dit : Seigneur, il sent déjà mau- « vais, car il est là depuis quatre jours. Jésus lui répondit : Ne « t'ai-je pas dit que, si tu crois, tu verras la gloire de Dieu? Ils « ôtèrent donc la pierre, et Jésus élevant les yeux au ciel, dit : « Mon Père, je te rends grâce de ce que tu m'as exaucé. Je savais « bien que tu m'exauces toujours, mais je dis ceci à cause de ce « peuple, qui est autour de moi, afin qu'il croie que tu m'as « envoyé. Il cria à haute voix : Lazare, sors de là; et le mort « sortit, ayant les mains et les pieds liés de bandes et le visage « enveloppé d'un linge (un triple miracle; il ressuscite et il peut « se lever et sortir, malgré les bandes et l'enveloppe du visage). « Jésus leur dit : Déliez-le, et laissez-le aller. » (Jean, XI, 14, 15, 17, 21, 38-44). Dans ce miracle si extraordinaire, il y avait un seul défaut, c'est que Lazare était un ancien ami, et qu'il avait deux sœurs, Marthe et Marie, que Jésus aimait beaucoup. « Cette « Marie était celle qui oignit le Seigneur d'une huile de parfum, « et qui essuya ses pieds avec ses cheveux, et Lazare était son « frère; ses sœurs donc envoyèrent dire à Jésus : Seigneur, celui « que tu aimes est malade... Or, Jésus aimait Marthe et sa sœur, « et Lazare. » (Jean, XI, 2, 3, 5).

C'était cette femme « qui avait été de mauvaise vie... Elle les « (les pieds de Jésus) essuyait avec ses cheveux, elle lui baisait « les pieds, et elle les oignait avec cette huile... Jésus dit à « Simon... Depuis que je suis entré, elle n'a cessé de me baiser « les pieds... Elle a oint mes pieds d'une huile odoriférante, « c'est pourquoi je te dis que ses péchés, qui sont en grand « nombre, lui sont pardonnés, et c'est à cause de cela qu'elle a « beaucoup aimé. » (Luc, VII, 37, 38, 44-47) (1). On comprend

(1) L'histoire de Jean (XII, 3) a eu lieu après la résurrection de Lazare.

facilement que le miracle de Lazare a produit une agitation considérable. « Les principaux sacrificateurs et les Pharisiens assem-
« blèrent le conseil, et dirent : Que ferons-nous? car cet homme
« (Jésus) fait beaucoup de miracles ; si nous le laissons faire, tout
« le monde croira en lui ; et les Romains viendront, qui détrui-
« ront et ce lieu (le temple) et notre nation ; et Caïphe, le souve-
« rain sacrificateur, leur dit : vous n'y entendez rien, et vous ne
« considérez pas qu'il est à propos, qu'un homme seul meure
« pour le peuple, et que toute la nation ne périsse pas. »
(Jean, XI, 47-50). « Les principaux sacrificateurs délibérèrent de
« faire aussi mourir Lazare » (Jean XII, 10), le considérant comme complice de ce miracle. La condamnation de Jésus était donc une défense légitime, la sécurité de la nation l'exigeait.

§ 21.

Tous ceux qui appuient leurs idées sur des miracles, s'adressent au bas peuple, et se méfient des hommes éclairés. C'est ce que Jésus fait. Il n'était pas un savant, selon le monde. « Les Juifs
« étaient étonnés et disaient : Comment cet homme (Jésus) sait-il
« les Écritures, ne les ayant point apprises? » (Jean, VII, 15) (1).
« ses frères mêmes ne croyaient pas en lui. » (Jean, VII, 5). « Quand
« ses parents eurent appris cela (les miracles), ils sortirent
« pour le prendre, car on disait qu'il tombait en défaillance. »
(Marc, III, 21). On disait de lui :« y a-t-il quelqu'un des chefs (des
« docteurs) ou des Pharisiens, qui ait cru en lui? Mais cette popu-
« lace, qui n'entend rien, est exécrable. » (Jean, VII, 48-49). Saint Pierre et Jean étaient « des hommes sans lettres et du commun
« peuple. » (Actes, IV, 13). Saint Pierre était un pêcheur, saint

---

(1) Les Juifs étaient dans l'usage de lire le Pentateuque et les Prophètes tous les samedis dans les synagogues et de les traduire dans l'idiome vulgaire. Tout le monde connaissait donc la Bible plus ou moins bien, selon son intelligence, sans l'avoir appris ; ce qui explique comment Jésus et les apôtres citaient souvent des passages.

Paul exerçait le métier de faire des tentes (Actes, xviii, 3) (1); beaucoup d'apôtres étaient des péagers. L'apôtre saint Barnabé dit dans son épître catholique : « Apostolos suos, qui prædicaturi « erant illius Evangelium, elegit, homines omni peccato iniquiores, « ut ostenderet, quod non venit vocare justos, sed peccatores ad « pænitentiam. Jésus a choisi les plus scélérats de tous les « hommes, pour montrer qu'il est venu appeler, non les justes, « mais les pécheurs à la pénitence. » (Saint Barnabé, v).

Ceci explique sa prédilection pour les pauvres d'esprit et les gens de mauvaise vie. Il dit dans son sermon de la Montagne : « Heureux les pauvres en esprit, car le royaume des cieux est à « eux. » (Matth., v, 3). « Un Scribe lui dit : Maître, je te suivrai « partout où tu iras; et Jésus lui dit : Le Fils de l'homme n'a pas « où reposer sa tête. » (Matth., viii, 19-20). Ainsi il ne veut pas des apôtres instruits, sous prétexte qu'il n'a pas de place pour les loger, mais il engage les péagers à le suivre dans ses voyages, sachant bien que la charité juive fournira des logements à lui et à tous ceux qui le suivront. « Il vit un homme assis au bureau des « impôts, nommé Matthieu, et il lui dit : Suis-moi; et lui, se levant, « le suivit; et un jour, Jésus étant à table dans la maison de cet

---

(1) On sait que l'illustre savant, M. Ernest de Bunsen, dans son ouvrage intitulé : *The hidden Wisdom of Christ and the Key of Knowledge, or History of the Apocrypha*, London, 1865, d'après M. Émile Burnouf (*Revue des Deux-Mondes*, 1er décembre 1865), a fait trois grandes découvertes, savoir :

a) La première découverte, la plus imprévue et la plus remarquable, c'est que le christianisme n'a aucun rapport avec la Bible, comme on l'a cru naïvement depuis dix-huit siècles. Il provient directement de Zoroastre, et il a été importé en Judée par contrebande, malgré la surveillance des autorités juives, c'est-à-dire conservé comme mystère malgré l'opposition du Mosaïsme ;

b) Adam représente Zoroastre; Abel représente les agriculteurs qui se convertirent au monothéisme; Caïn, les pasteurs qui conservèrent leurs dieux et se retirèrent vers l'Orient. Voilà cependant plus de trente siècles qu'on a cru avec Moïse qu'Abel était pasteur et Caïn agriculteur;

c) Saint Paul était un marchand, tandis qu'on a cru depuis dix-huit siècles qu'il exerçait le métier de faire des tentes, comme il est dit dans les Actes (xviii, 3). Je n'ai pas la prétention de critiquer ces découvertes, sans avoir lu l'ouvrage. Mais j'ai plus de confiance dans les récits historiques de Moïse et des Actes que dans les hypothèses de M. Bunsen.

« homme, beaucoup de péagers et de gens de mauvaise vie y « vinrent et se mirent à table avec Jésus et ses disciples ; les Pha- « risiens, voyant cela, dirent à ses disciples : Pourquoi votre « maître mange-t-il avec des péagers (1) et des gens de mauvaise « vie? Et Jésus leur dit : Ce ne sont pas ceux qui sont en santé « qui ont besoin de médecin. » (Matth., IX, 9-12 ; Marc, II, 14-17 ; Luc, V, 27-31). Il engage donc un péager à le suivre pour faire la connaissance de tous ses collègues, afin de guérir leur âme. Cependant les Juifs devaient d'autant plus concevoir des soupçons contre ce nouveau genre de médecins de l'âme, que Moïse et les prophètes avaient eu constamment l'habitude de s'adresser à l'élite de la nation. Quand Moïse vint en Égypte, pour fonder à la fois sa religion et l'indépendance de la nation, il commença par convoquer tous les anciens d'Israël (Exode, IV, 29). Il n'est donc pas étonnant que les Juifs reprochent à Jésus qu'il est « un mangeur et un buveur « de vin (*oïnopotés*), un ami des péagers et des gens de mauvaise « vie. » (Matth., XI, 19 ; Luc, VII, 34). « Quelques-uns des Scribes « et des Pharisiens lui dirent : Nous voudrions te voir faire « quelque miracle, mais lui (Jésus), répondant, leur dit : La race « méchante demande un miracle, mais il ne lui en sera accordé « aucun. » (Matth., XII, 38-39 ; Marc, VIII, 11-12 ; Luc, XI, 29). Il ne veut donc pas que des hommes intelligents puissent voir et examiner ses miracles.

Il ne manquait jamais une occasion pour exalter les pauvres et rabaisser les riches. Il dit « qu'il est plus aisé qu'un chameau « passe par le trou d'une aiguille, qu'il ne l'est qu'un riche entre « dans le royaume de Dieu. » (Matth., XIX, 24 ; Marc, X, 25 ; Luc, XVIII, 25). Et voici à quel propos : « Quelqu'un lui dit : Mon « bon maître, que dois-je faire pour avoir la vie éternelle ? Il lui « répondit : Garde les commandements (de Moïse)... Le jeune « homme lui dit : J'ai observé toutes ces choses-là depuis ma jeu- « nesse, que me manque-t-il encore ? Jésus lui dit : Si tu veux être « parfait, va, vends tout ce que tu as, et donne-le aux pauvres « (probablement aux pauvres disciples de Jésus), après cela viens « et suis-moi, mais le jeune homme s'en alla tout triste, car il pos-

(1) Les péagers étaient la lie de la nation, qui se mettaient honteusement au service des odieux Romains pour extorquer leurs impôts injustes et arbitraires au peuple malheureux.

« sédait de grands biens; alors Jésus dit qu'un riche entrera dif-
« ficilement dans le royaume des cieux. » (Matth., XIX, 16-23; Marc, X; Luc, XVIII, 18-25). Ainsi, un riche qui accomplit tous ses devoirs, mais qui hésite à léguer tous ses biens à l'Église, aux dépens de ses héritiers, n'entrera pas dans le royaume de Dieu, et il cédera sa place à un homme pauvre qui n'a d'autre mérite que la pauvreté. Jésus dit encore : « Vous êtes bienheureux, vous « pauvres, car le royaume de Dieu est à vous... Mais malheur à « vous riches, car vous avez déjà reçu votre consolation. » (Luc, VI, 20 et 24). « Vous serez bienheureux, lorsque les hommes « vous haïront, qu'ils vous diront des outrages et rejetteront votre « nom comme mauvais... Malheur à vous, lorsque tous les « hommes diront du bien de vous. » (Luc, VI, 22 et 26). Voilà donc tous les honnêtes gens maudits, et ceux dont le nom fait honte et qui sont méprisés de tout le monde, ceux-là sont des bienheureux. Il est vrai qu'un homme d'une haute considération et jouissant de l'estime et de l'affection de tout le monde, peut être un hypocrite, et qu'un homme méprisé peut avoir des mérites très-grands; mais ceci est et fut dans tous les temps une exception rare, et jamais aucun moraliste ne l'a donnée comme règle générale. Du reste, il ne s'agit pas du tout, dans la bouche de Jésus, d'un homme qui jouit d'une bonne réputation et qui est un hypocrite. C'est le bonheur lui-même, mérité ou non, qui conduit à l'enfer, comme le malheur lui-même, quoique mérité, mène tout droit au paradis. C'est ce qui résulte de la parabole de Lazare et de son riche voisin. Lazare n'a aucun mérite, mais « il était couvert « d'ulcères, et il désirait de se rassasier des miettes qui tom- « baient de la table du riche (en d'autres termes, le riche mangeait « d'abord et donnait ensuite à manger à son pauvre voisin) (1). « Or, il arriva que le pauvre mourut, et il fut porté par les anges « dans le sein d'Abraham; le riche mourut aussi, et étant en enfer « et dans les tourments, il vit de loin Abraham, et il dit : Père « Abraham, je suis extrêmement tourmenté dans cette flamme. » (Luc, XVI, 20-24). Que répond Abraham? Il n'a aucun reproche à lui faire; au contraire, le riche nourrissait tous les jours son pauvre voisin, et, comme il n'était pas médecin, on ne peut lui repro-

(1) La traduction latine ajoute : « *Et nemo illi dabat,* » mais le texte grec ne le dit pas.

cher les ulcères de Lazare; cependant Jésus met dans la bouche d'Abraham la réponse suivante : « Mon fils, souviens-toi que tu « as reçu tes biens (*ta agatha sou*) pendant ta vie, et Lazare a eu « également les maux (*ta kaka*); maintenant il est consolé et tu es « dans les tourments. » (Luc, XVI, 25). Chacun a donc fatalement sa mesure de biens et sa part de maux. Le riche a reçu ses biens pendant la vie, par conséquent il doit brûler dans les flammes de l'enfer; Lazare, au contraire, n'a eu que des ulcères, il a reçu sa part de maux, par conséquent il entre dans le paradis. Cette doctrine est aussi clairement exprimée dans le Pseudo-Esdras, où l'auteur dit : « Ils ne pourront obtenir ces biens (le paradis) ré- « servés à leurs efforts (ils sont donc pieux), s'ils ne passent aupa- « ravant par des sentiers malheureux. » (IV, Esdras, VII, 14). Jésus dit encore : « Malheur à vous, riches, car vous avez *votre « consolation*. Malheur à vous qui êtes rassasiés, car vous aurez « faim. Malheur à vous qui riez maintenant, car vous pleurerez. « Malheur à vous, lorsque tous les hommes diront du bien de « vous. » (Luc, VI, 24-26). Quand Jésus avait dit que le riche, quoique pieux, pourrait difficilement entrer dans le paradis « ses « disciples furent très-étonnés, et ils disaient : « Qui donc peut « être sauvé? » Et Jésus leur dit : « Quant aux hommes, cela est « impossible, mais tout est possible à Dieu. » (Matth., XIX, 25, 26; Marc, X, 26, 27; Luc, XVIII, 26, 27). Les mérites et les bonnes œuvres ne sont donc d'aucune valeur, Dieu seul, par sa *grâce*, peut faire entrer dans le paradis (1). C'est ce qui est encore clairement exprimé dans le passage suivant, où il dit à ses apôtres : « Qui de vous, ayant un serviteur qui laboure, et le voyant revenir « des champs, lui dira aussitôt : « Avance-toi et mets-toi à table? » « Ne lui dira-t-il pas plutôt : « Prépare-moi à souper, ceins-toi et « sers-moi? » Est-il redevable à ce serviteur, parce qu'il a fait ses « devoirs? Je ne le pense pas. Vous aussi, de même, quand vous « aurez observé tous les commandements (de Dieu), dites : « Nous « sommes des serviteurs *inutiles*, parce que nous n'avons fait que « nos devoirs. » (Luc, XVII, 7-10).

Ainsi tous les hommes de bien sont des serviteurs inutiles, le Seigneur ne leur doit rien et il ne veut pas leur servir à table.

---

(1) Moïse et même les Pharisiens n'admettent que le mérite, et non pas la *grâce* (Deut., XXX; Traité Aboth).

Il y a cependant une catégorie de serviteurs auxquels le Seigneur sert à table avec beaucoup d'empressement, et Jésus indique très-clairement, quels sont ces serviteurs. « Que vos reins soient ceints « et vos chandelles allumées ; et soyez comme ceux qui attendent « que leur Seigneur revienne des noces, afin que, quand il viendra « et qu'il heurtera à la porte, ils lui ouvrent incontinent. Heureux « ces serviteurs que le Seigneur trouvera veillants, quand il « arrivera. Je vous dis, en vérité, qu'il se ceindra, qu'il les « fera mettre à table, et qu'il viendra les servir. » (Luc, XII, 35-37). Ceux donc qui attendent l'arrivée de Jésus, et qui se tiennent toujours prêts à le servir seront bien récompensés par le Seigneur.

Il répète plusieurs fois : les premiers seront (dans le royaume de Dieu) les derniers et les derniers seront les premiers. Pourquoi? Parce que Dieu punit l'orgueil et récompense l'humilité? Erreur. Jésus l'entend souvent autrement, et il l'explique par une parabole, où l'honnête ouvrier dit au Seigneur : « Ceux qui ont travaillé une « heure, peuvent-ils nous égaler, nous qui avons supporté les « fatigues de toute la journée et la chaleur ? » Le Seigneur répondit : « Tu as bien consenti de travailler pour un denier, mais je veux « donner au dernier un denier comme à toi. » (Je lui fais un cadeau). « Est-ce que je ne peux pas faire ce que je veux avec mon bien? « Ainsi (conclut Jésus), les derniers seront les premiers et les « premiers les derniers, car il y a beaucoup d'appelés et peu « d'élus. » (Matth., XX, 12-16). Ainsi le paradis ne nous appartient pas, il appartient à Dieu ; les hommes n'y ont aucun droit. Ceux qui travaillent toute la journée (toute la vie), en supportant toutes les fatigues et les peines imaginables dans le service de Dieu, n'auront que le prix juste de leur travail, mais Dieu fera un cadeau à ceux qui n'ont travaillé qu'une heure ; car le paradis lui appartient, et il peut en faire ce qu'il veut.

C'est avec ces idées que Jésus cherchait à gagner le bas peuple et à combattre tous ceux qui avaient quelque réputation ou quelque influence par leurs bonnes œuvres, par leur savoir ou par un mérite quelconque. « Il dit aussi cette parabole au sujet de ceux qui « étaient persuadés (*pepoïthotas*) qu'ils étaient justes (*hoti eisi* « *dicaïoï*) : Deux hommes montèrent au temple pour prier, un « Pharisien et un péager. Le Pharisien priait ainsi en lui-même : « O Dieu, je te rends grâce de ce que je ne suis pas comme les « autres, qui sont ravisseurs, injustes, adultères ou péagers. Le « péager se frappait la poitrine, en disant : O Dieu, sois apaisé « envers moi qui suis pécheur. Je vous déclare que celui-ci s'en

« retournera justifié préférablement à l'autre. Car quiconque « s'élève sera abaissé, et quiconque s'abaisse sera élevé. » (Luc, xviii, 9-14). Ainsi le Pharisien sera puni et abaissé, parce qu'il se trouve heureux d'avoir la conscience de ne pas être ni ravisseur, ni injuste, etc.

Jésus reproche donc au Pharisien de rendre grâce à Dieu de ce qu'il n'est pas comme le péager. Cependant il dit lui-même à ses disciples : « Si vous aimez seulement vos amis, quelle récompense « en aurez-vous? les péagers même n'en font-ils pas autant? » (Matth., v, 46). Ces paroles devaient évidemment inspirer aux disciples du mépris pour les péagers, et les engager aussi à remercier Dieu, si par suite de l'exhortation du maître, ils parviennent à se rendre meilleurs que ces hommes blâmés publiquement par Jésus. Ses discours, du reste, étaient propres à inspirer à ses disciples un orgueil tel que les Pharisiens n'avaient jamais pu avoir. Il dit à ses disciples : « Entre ceux qui sont nés de femmes, il n'en a été « suscité aucun plus grand que Jean-Baptiste; toutefois le plus « petit dans le royaume des cieux est plus grand que lui. » (Matth., xi, 11). D'où il suit que le moindre disciple de Jésus est plus grand qu'Isaïe, David, etc., et même plus grand que Moïse. Il dit encore dans son sermon de la Montagne à ses disciples : « Si votre justice « ne surpasse celle des Pharisiens, vous n'entrerez pas dans le « royaume des cieux. » (Matth., v, 20). Voilà la nation entière méprisée et calomniée en chaire. « Si vous ne faites accueil qu'à « vos frères, que faites-vous d'extraordinaire? Les Gentils (*ethnicoï*) « n'en font-ils pas autant? » (*l. c.*, 47). « Quand tu feras l'au- « mône, ne fais pas comme les hypocrites dans les synagogues... « Quand tu prieras, ne sois pas comme les hypocrites dans les « synagogues... ni comme les Gentils... Ne soyez pas en souci, « disant : Que mangerons-nous? car ce sont les Gentils qui « recherchent ces choses. » (Matth., vi, 2, 5, 7, 31, 32; Luc, xii, 30). Ainsi Jésus ne peut pas prêcher la morale sur la montagne, sans insulter publiquement tous les peuples de la terre (les Gentils) et même la nation entière des Juifs (car les Pharisiens étaient presque tout le peuple), et le pauvre Pharisien qui prie dans le temple tout bas, sans que personne l'entende, serait blâmé parce qu'il ait osé remercier Dieu dans son cœur de ce qu'il n'était ni assassin ni péager!

S'il nous était permis de proposer une parabole, voici ce que nous dirions : « Deux hommes priaient dans le temple; l'un était Pharisien, et l'autre était péager et disciple de Jésus. Le disciple

priait ainsi : « O Dieu, je te rends grâce de ce que je suis plus grand que tous les prophètes, y compris Moïse, et de ce que ma justice, mes prières et ma charité sont beaucoup meilleures que celles de tous les peuples de la terre et des Pharisiens. » Le pauvre Pharisien, au contraire, se frappait la poitrine, en récitant la prière traditionnelle : « Pardonne-nous, notre père, car nous avons « péché. » (Prières quotidiennes des israélites.) Le langage du péager disciple serait-il irréprochable, parce qu'il n'aurait fait qu'exprimer les idées de Jésus lui-même?

Jésus dit aux sacrificateurs et aux sénateurs : « Les péagers et « les femmes de mauvaise vie vous devancent au royaume de Dieu; « car Jean (Baptiste) est venu et vous ne l'avez pas cru, mais les « péagers et les femmes de mauvaise vie l'ont cru. » (Matth., XXI, 31, 32). « Tous les péagers et les gens de mauvaise vie se rappro- « chaient de Jésus pour l'entendre. » (Luc, XV, 1). Il entra chez le péager, nommé Zachée « et tous ceux qui virent cela murmuraient, « disant : « qu'il était allé chez un homme de mauvaise vie pour y « loger. » Jésus dit : « Le salut est entré aujourd'hui dans cette « maison, parce que celui-ci est un enfant d'Abraham. » (Luc, XIX, 7-9). C'est là une raison qu'un brave chrétien n'admettrait guère de nos jours.

Les Scribes amènent à Jésus une femme, en lui disant : « Cette « femme a été surprise sur le fait. » Il leur dit : « Que celui de « vous qui est sans péché, jette le premier la pierre contre elle. » Et il dit à la femme : « Je ne te condamne point, va-t-en et ne « pèche plus à l'avenir. » (Jean, VIII, 4, 7 et 11). Il n'est pas dit que la femme était innocente ou qu'elle se repentit, seulement que les juges n'étaient pas sans péché. Comment alors pratiquer la justice? Faut-il donc, pour arrêter un assassin, trouver des juges et des gendarmes sans péchés et infaillibles comme le pape? N'est-ce pas Jésus lui-même qui se montre ailleurs d'une sévérité extrême, en disant que « celui qui épouse une femme divorcée « commet un adultère? » (Matth., XIX, 9.) En supposant même qu'il s'agit d'un divorce pour cause d'adultère, puisque Jésus défend le divorce pour d'autres causes, n'est-ce pas là une punition très-sévère et une flétrissure pour la pauvre pécheresse que d'être condamnée au célibat pour toute la vie, lequel célibat perpétuera le souvenir de sa faute? N'est-ce pas là une sévérité extrême, et, en outre, une punition qui, au lieu de corriger la coupable, l'expose aux nouvelles tentations? Cette punition, sans analogie dans les législations connues, n'est-elle pas dangereuse pour les mœurs?

Eh bien, malgré tous ces inconvénients, Jésus insiste à ce que la femme divorcée soit punie et flétrie à perpétuité. Comment accorder cette sévérité avec l'indulgence extrême pour la femme que les Scribes lui amènent?

Nous voyons donc que Jésus cherchait toutes les occasions possibles de gagner les individus mécontents de la société, répudiés par elle, crédules et ignorants.

On fait de nos jours un éloge pompeux de ces paroles : « Ren« dez à César ce qui est à César et à Dieu ce qui est à Dieu. » Ces paroles, dit-on, prouvent que Jésus n'avait aucun but politique. Mais c'est là une erreur qui provient de ce qu'on a l'habitude de répéter cette phrase détachée de l'ensemble et qu'on néglige ce qui la précède et ce qui la suit. J'ai cherché à réfuter cette erreur plus bas, en parlant des griefs des Pharisiens contre Jésus, d'après saint Luc.

§ 22.

Jésus sait qu'il aura à combattre une ligue formidable de toutes les classes de la société, à l'exception des péagers et des gens qui forment à la fois la classe inférieure et la plus audacieuse, parce qu'ils n'ont rien à perdre et tout à gagner. Il se prépare donc à un combat terrible, et il commence par attaquer les autres, pour ne pas être attaqué lui-même. Déjà, dans son sermon de la Montagne, il commence par dire : « Heureux les pauvres en esprit, « les malheureux, ceux qui ont faim de la justice (les opprimés)... « vous êtes le sel de la terre, la lumière du monde... Si votre jus« tice ne surpasse pas celle des Pharisiens, vous n'entrerez point « dans le royaume des cieux » (Matth., v, 3-20). Il attaque ici les Pharisiens, c'est-à-dire l'élite de la nation, en des termes très-violents. Cependant tout ce qu'il dit dans ce sermon de la Montagne, en commençant par la formule très-souvent répétée : « Moi je vous dis, » est emprunté à ces mêmes Pharisiens (1), excepté la sentence « que quiconque épouse une femme divorcée commet

---

(1) Comme je le prouverai dans la quatrième partie de cet ouvrage, intitulée : *Origines du christianisme*.

« un adultère » (Matth., v, 32), dont Jésus paraît être réellement l'auteur. Cette sentence est inconnue à Moïse. Les Pharisiens ne l'ont jamais admise non plus. Car en supposant même que tout le monde se conforme au précepte de Jésus de ne répudier sa femme que pour cause d'adultère, ce serait encore une punition trop sévère que de la condamner au célibat à perpétuité, et ce serait une punition laquelle, au lieu de corriger la coupable, aurait, au contraire, pour effet de l'exposer aux récidives, et elle serait même un danger pour les mœurs publiques. A plus forte raison, quand on considère que très-souvent les maris peuvent répudier les femmes sur de simples soupçons, ou pour des causes autres que celle indiquée par Jésus, surtout dans les premiers siècles, avant qu'il y ait eu une législation chrétienne, la défense d'épouser une femme divorcée était non-seulement un grand malheur pour ces femmes, et un malheur qu'elles n'ont pas mérité, mais aussi une épée de Damoclès formidable suspendue au-dessus de la tête de toutes les femmes mariées. Le caprice d'un mari brutal et sans cœur peut flétrir à perpétuité la femme la plus honorable. Cette perspective devait donc avoir pour résultat la tyrannie du mari d'une part, et d'autre part la soumission aveugle de la femme et son abjection.

On répète de nos jours avec un éloge pompeux les belles paroles de Jésus : « Que l'homme ne sépare point ce que Dieu a uni » (Matth., xix, 6). Ces paroles sont en effet très-belles. Malheureusement elles sont, comme tant d'autres, sublimes en théorie, mais très-mauvaises en pratique. Je ne veux pas examiner tous les motifs allégués pour et contre le divorce. Mais je constate un fait, c'est que Jésus et les apôtres n'ont admis aucun des motifs que les savants modernes allèguent contre le divorce. En effet, les apôtres dirent à Jésus : « Si telle est la condition de l'homme avec sa « femme, il n'est pas bon (*ou sumfereï*) de se marier » (*l. c.*, 10). Que répond Jésus ? Il ne dit pas le contraire. Il avoue donc qu'il est nécessaire qu'on puisse recourir au divorce dans le cas de besoin, autrement le mariage serait un malheur. Il n'y a donc, aux yeux de Jésus et des apôtres, que le choix entre le célibat et le mariage avec la possibilité du divorce. Seulement dans cette alternative les apôtres préféraient le mariage, tandis que Jésus, se plaçant à un point de vue mystique très-élevé, trop élevé même pour la pauvre espèce humaine, leur dit : « Tous ne sont pas « capables de comprendre mes paroles, mais ceux-là seulement « à qui il a été donné de les comprendre ; car il y a des eunuques

« qui le sont de naissance, et il y en a qui se sont faits eunuques « eux-mêmes pour le royaume de Dieu. Que celui qui peut com- « prendre ceci le comprenne. » (Matth., XIX, 11, 12). Ainsi il est convenu que le mariage sans la possibilité du divorce est très-malheureux, mais on peut échapper à ce malheur en se faisant eunuque *ad majorem Dei gloriam*, et Jésus fait appel à ceux qui le peuvent comprendre. Cet appel fut, en effet, entendu par Origène, un des plus célèbres pères de l'Église, qui s'est mutilé pour échapper aux tentations et au mariage. Jésus dit à cette occasion aux Juifs : « C'est à cause de la dureté de votre cœur que Moïse vous a per- « mis de donner la lettre de divorce à vos femmes » (*l. c.*, 8), c'est-à-dire, votre cœur est tellement endurci que vous n'êtes pas capables de comprendre mes paroles et de faire comme Origène. En effet, jamais un seul Pharisien n'a suivi l'exemple d'Origène (1).

Une autre nouvelle idée de Jésus, c'est le commandement de présenter la joue gauche, quand on est frappé à la joue droite. (Matth., V, 39; Luc, VI, 29). Beaucoup de Pharisiens ont, il est vrai, exprimé des idées analogues, mais je ne me rappelle pas avoir lu quelque part ces paroles mêmes, ailleurs que dans l'Évangile. Du reste, cette idée n'a jamais été mise en pratique, d'autant plus que Jésus lui-même ne s'y était pas conformé, quand il dit à ses disciples : « Que celui qui n'a point d'épée, vende sa robe et « en achète une. » (Luc, XXII, 36). « Le souverain sacrificateur « interrogea Jésus... Jésus lui répondit : pourquoi m'interro- « ges-tu? Interroge ceux qui ont entendu, ce que je leur ai dit. « Lorsqu'il eut dit cela, un sergent donna un soufflet à Jésus, en « lui disant : Est-ce ainsi que tu réponds au souverain sacrifica- « teur? » (Jean, XVIII, 19-22). Le sergent eut évidemment tort de frapper un accusé, ou de lui faire un mal quelconque, sans y être autorisé par une décision judiciaire, mais c'était un simple sergent, et, dans les temps primitifs, les procédés judiciaires se passaient rarement sans quelque abus de la part des sergents ou des geôliers, qui appartenaient à la lie du peuple. Mais Jésus lui-même n'avait pas le droit de refuser une réponse à son juge légitime, et de lui parler d'une manière hautaine, de façon à indigner

(1) D'autres exemples encore montrent la supériorité du mysticisme chrétien. Le célèbre moine, le stylite, s'est placé à une véritable hauteur, où il est resté perché pendant quatorze ans sans bouger, par esprit de mortification. Jamais les Pharisiens n'ont pu atteindre cette hauteur-là.

les assistants. Cependant, au lieu de se conformer à son précepte et de présenter au sergent l'autre joue, il se défend, au contraire, en soutenant qu'il avait bien parlé avec son juge (*l. c.*, 23).

Dans ce passage de Matthieu il y a, du reste, quelques inexactitudes qu'il faut relever. Jésus parle à un auditoire accouru à son sermon à cause de ses miracles, et surtout pour obtenir des guérisons merveilleuses des maladies (Matth., IV, 24, 25), par conséquent, un auditoire crédule, ignorant, et devant lequel il commence son discours par l'énumération des titres des assistants, en disant : « Heureux les pauvres en esprit, malheureux, débonnai- « res, opprimés, etc. », comme un orateur qui commencerait son discours au Corps législatif par dire : « Illustres députés, vous qui représentez les sciences, les arts et toutes les forces vives de la nation, etc. » A son auditoire, Jésus dit : « Vous avez entendu « qu'il a été dit : œil pour œil, dent pour dent; mais moi je vous « dis de ne pas résister à celui qui vous fait du mal, mais si quel- « qu'un te frappe à la joue droite, présente-lui aussi l'autre. » (Matth., V, 38, 39). Comme saint Jean l'évangéliste raconte que Jésus n'apprit jamais les Écritures (Jean, VII, 15), il ne les connaissait donc que par la lecture qu'on en faisait dans les synagogues. Ceci explique, comment il a pu oublier les défenses formelles de Moïse qui dit : « Tu ne te vengeras point et tu ne « garderas point de ressentiment » (Lévitique, XIX, 18), tandis que le passage « œil pour œil, etc.» regarde uniquement le code pénal. Car Moïse n'était pas seulement un prédicateur, il était aussi un législateur. Si Jésus avait poussé ses études un peu plus loin, il aurait pu savoir, que les Pharisiens avaient changé même ce passage du code pénal, en adoucissant la peine, afin de la rendre plus conforme aux mœurs de leur époque (Traité Baba kama).

Pour être dans le vrai et pour ne s'approprier rien de ce qui ne lui appartenait pas, Jésus aurait donc dû dire : « Vous avez en- « tendu qu'il a été dit : Tu ne te vengeras pas et tu ne garderas « point de ressentiment » (Lévitique, XIX, 18). « Si tu rencontres « le bœuf de ton ennemi ou son âne égaré, tu ne manqueras point « de le lui ramener; si tu vois l'âne de celui qui te haït, abattu « sous son fardeau, donne-toi garde de l'abandonner, tu ne le « laisseras point là » (Exode, XXIII, 4, 5) ; « mais moi je vous dis : « si quelqu'un te frappe à la joue droite, présente-lui aussi « l'autre. »

Jésus dit encore dans le même sermon de la Montagne : « Vous « avez entendu qu'il a été dit : Tu aimeras ton prochain (*plésion*)

« et tu haïras ton ennemi. » (Matth., v, 43). C'est là une accusation toute gratuite. Ce singulier commandement, ou la permission de haïr l'ennemi, ne se trouve nulle part dans la Bible, ni dans les écrits d'aucun Pharisien ; au contraire, nous venons de citer des passages où Moïse recommande chaudement de faire du bien à son ennemi (1). On dira peut-être que Jésus voulait dire seulement que le précepte de Moïse « tu aimeras ton prochain (*plésion*) « comme toi-même », pourrait impliquer la permission de haïr l'ennemi qui n'est pas ton prochain. Cette explication n'est pas admissible, car le mot prochain (*plésios*) signifie pour Jésus comme pour Moïse, tous ceux auxquels on a occasion de rendre un service, étant leur prochain ou voisin, qu'ils soient amis ou ennemis. C'est ce qui résulte du passage suivant : « Quelqu'un lui dit : « Mon bon maître, que dois-je faire pour avoir la vie éternelle? « Il (Jésus) lui répondit : Garde les commandements (de Moïse)... « tu ne tueras point... tu aimeras ton prochain (*plésion*) comme « toi-même. » (Matth., xix, 16-19 ; Luc, x, 27).

Nous verrons, du reste, comment les Juifs ont toujours compris l'amour du *prochain*. Salomon, en inaugurant le temple, prie pour tous les peuples païens, en disant : Écoute aussi l'étranger qui ne « sera pas de ton peuple d'Israël... exauce-le des cieux, et fais « tout ce que cet étranger t'aura prié de faire. » (I, Rois, viii, 41-43). Jérémie recommande de prier pour le peuple de Babylone, quoiqu'il ait détruit la nation d'Israël et qu'il l'ait conduite en exil. « Cherchez la paix de la ville (Babylone), dit-il aux Israélites, « dans laquelle vous êtes transportés, et priez Dieu pour elle. » (Jérémie, xxix, 7). Jechonias, l'ancien roi de Juda, détrôné et amené en exil par Nabuchodonosor, « avec les principaux et ceux « du sang royal, les anciens et tout le peuple », envoyèrent de l'argent à Jérusalem pour offrir des sacrifices et prier « pour la « vie de Nabuchodonosor et de son fils, afin que leur vie dure au- « tant que le ciel. » (Baruch, i, 11). Les Juifs offraient des sacrifices dans le temple et faisaient des prières pour les Lacédémo-

---

(1) Saint Matthieu, du reste, cite souvent des passages bibliques qu'on n'a jamais pu trouver. C'est ainsi qu'il dit : « Jésus alla demeurer dans « une ville appelée Nazareth, de sorte que fut accompli ce qui avait été « dit par les prophètes : Il sera appelé Nazaréen » (Matth., ii, 23). Or, ce passage ne se trouve nulle part dans la Bible.

niens païens, « selon qu'il est du devoir et de la bienséance de se « souvenir des frères. » (I, Machabées, XII, 11). Enfin les Pharisiens faisaient sans cesse des sacrifices dans le temple pour tous les peuples païens de la terre (Traité Soukkah, chap. V). Il est bon de remarquer, à cette occasion, que Jésus dit, au contraire : « Je « ne prie point pour le monde, mais je prie pour ceux que tu « (Dieu) m'as donnés » (Jean, XVII, 9), c'est-à-dire, il ne prie que pour les chrétiens, et il ne veut pas prier pour les autres.

§ 23.

Dans la lutte continuelle de Jésus contre les classes élevées de la nation, il s'attend à des combats et à des guerres au dedans et au dehors; parfois même, il en désire ardemment l'explosion : « Je suis venu, dit-il, mettre le feu sur la terre, et qu'ai-je à dé- « sirer, s'il est déjà allumé? » (Luc, XII, 49). Il prépare ses disciples à ces luttes acharnées et à la guerre civile la plus meurtrière. Il leur dit : « Le frère livrera son frère à la mort, et le père livrera « son enfant, et les enfants se souleveront contre leurs pères et « leurs mères, et ils les feront mourir, et vous serez haïs de tous. « Or, quand ils vous persécuteront dans une ville, fuyez dans une « autre; je vous dis que vous n'aurez pas achevé d'aller par toutes « les villes d'Israël, que le Fils de l'homme ne soit venu. » (Matth., X, 21-23; Marc, XIII, 12; Luc, XII, 51-53) (1). Voilà les instruc-

(1) Voici le passage complet dans Luc : « Je suis venu mettre le feu sur « la terre, et qu'ai-je à désirer s'il est déjà allumé? Je dois être bap- « tisé d'un baptême; et combien ne suis-je pas pressé jusqu'à ce qu'il « s'accomplisse ! Pensez-vous que je suis venu apporter la paix sur la « terre? Non, vous dis-je, mais plutôt la division. Le père sera en divi- « sion avec le fils, le fils avec le père, la mère avec la fille, etc. » (Luc, XII, 49-53). Quel est ce baptême? Est-ce la mort sur la croix pour le salut du monde, après avoir demandé pardon pour ceux qui *ne savent ce qu'ils font?* Ce baptême qu'a-t-il à faire entre deux versets d'une violence extrême? Quel sens aura un passage pareil : « Je suis venu mettre le feu sur la terre, je suis pressé de mourir pour le salut du monde, je ne suis pas venu pour apporter la paix, mais la division dans les familles? » Un

tions qu'il donne à ses apôtres et les prophéties qu'il leur fait : le fils assassinera son père, le frère son frère; et si les apôtres sont chassés d'une ville, qu'ils ne perdent pas courage et qu'ils aillent dans une autre, où les mêmes scènes se répéteront, et avant qu'ils auront fini de parcourir toutes les villes de la Palestine, il viendra comme roi d'Israël. Heureusement ces sinistres prophéties, qui surpassent de beaucoup les plus terribles malédictions qui aient jamais accablé la nation, ne se réalisèrent pas; le fils resta en paix avec son père et le frère avec son frère. Les Pharisiens n'étaient pas si sanguinaires, et les quelques partisans de Jésus n'étaient pas du tout disposés à le soutenir par de pareils moyens; ils étaient, au contraire, prêts probablement à prendre la fuite au premier alarme, comme les apôtres eux-mêmes, qui « tous l'aban- « donnèrent et s'enfuirent » (Matth., XXVI, 56), quand il y avait quelque danger. Les Pharisiens donnaient même partout l'hospitalité la plus large aux apôtres, comme à Jésus lui-même, sans trop croire à ce que ceux-ci annonçaient.

Jésus ajoute encore dans ses instructions : « Ne pensez pas que « je sois venu apporter la paix, je suis venu apporter, non la paix, « mais l'épée. Car je suis venu mettre la division entre le fils et le « père, entre la fille et la mère, entre la belle-fille et la belle- « mère, et on aura pour ennemis ses propres domestiques. » (Matth., X, 34-36). On comprend que, pour des desseins pareils, il avait besoin d'hommes résolus, d'hommes qui n'eussent aucune attache ni dans la famille, ni dans la société, d'hommes capables d'abandonner tout, de jouer gros jeu, et de risquer le tout pour le tout. C'est pourquoi il ajoute : « Celui qui aime son père et sa « mère plus que moi, n'est pas digne de moi; et celui qui aime

---

pareil passage n'aurait aucun sens. Le baptême signifie donc l'inauguration à une grande œuvre. Les prêtres israélites étaient inaugurés, en effet, par le baptême introduit par Moïse. On dit encore de nos jours, par exemple, d'un général qu'il a reçu le baptême du feu. C'est le sens que le mot baptême a évidemment dans un passage de saint Marc, où Jésus dit aux apôtres qui demandèrent des places d'honneur pour leurs services : « Pouvez-vous être baptisés du baptême dont je dois être baptisé? » Ils lui dirent : « Nous le pouvons. » (Marc, X, 38, 39.) Or, les apôtres ne pouvaient pas mourir pour le salut de l'humanité, mais ils pouvaient dire, comme saint Pierre dit à Jésus : « Je suis tout près d'aller avec toi, et en « prison et à la mort » (Luc, XXII, 33).

« son fils et sa fille plus que moi, n'est pas digne de moi. » (Matth., x, 37 ; Luc, xiv, 26). En même temps, il promet des récompenses à tous ceux qui embrasseront sa cause, des récompenses graduées en proportion des services qu'ils rendront. Celui qui donnera seulement un verre d'eau à ses disciples sera récompensé ; cependant, celui qui donnera davantage, en les recevant comme des hommes justes et respectables, celui-là sera mieux récompensé que le premier ; mais celui qui fera plus encore, en recevant les apôtres comme des prophètes, aura une récompense, comme un prophète seul peut la donner. (Matth., x, 41, 42).

Cependant la guerre civile ne s'allume pas ; tout le monde reste en paix. On reçoit les apôtres, on leur donne non-seulement un verre d'eau, mais l'hospitalité la plus large. On est curieux de voir leurs miracles, qui deviennent même les nouvelles du jour ; on en parle beaucoup, mais on n'y croit pas. Les malades seuls, ceux surtout qui ont des maladies chroniques et qui ont déjà inutilement consulté tous les médecins, comme la femme qui avait une métrorrhagie depuis douze ans (Matth., ix, 20; Marc, v, 26; Luc, viii, 43), couraient après les apôtres qui guérissaient toutes les maladies. Les Pharisiens invitaient souvent Jésus à table(Luc, vii, 36; xi, 37; xiv, 1). C'étaient aussi des Pharisiens qui couraient même un jour sauver Jésus d'un grand danger (Luc, xiii, 31). Alors « Jésus se « mit à faire des reproches aux villes, où il avait fait plusieurs de « ses miracles. Malheur, dit-il, à toi, Corazin! malheur à toi, Beth- « saïde ! car si les miracles qui ont été faits au milieu de vous, « eussent été faits à Tyr et à Sidon, il y a longtemps... C'est pour- « quoi je vous dis que Tyr et Sidon seront traités moins rigoureu- « sement que vous ; et toi, Capernaüm, tu seras abaissée jusqu'en « enfer, car si les miracles qui ont été faits au milieu de toi, « eussent été faits à Sodome, elle subsisterait encore aujourd'hui ; « c'est pourquoi je te dis que ceux de Sodome seront traités moins « rigoureusement que toi. » (Matth., xi, 20-24). Il fait encore appel au bas peuple et aux pauvres : « Venez à moi, vous tous qui « êtes travaillés et chargés, et je vous soulagerai ; chargez-vous « de mon joug... je suis doux et humble... mon joug est aisé et « mon fardeau léger. » (Matth., xi, 28-30). En effet, « tous les « péagers et les gens de mauvaise vie s'approchaient de Jésus « pour l'entendre, et les Pharisiens et les Scribes en murmuraient « et disaient : Cet homme reçoit les gens de mauvaise vie. » (Luc, xv, 1-2). Il dit un jour à ses disciples : « Les Scribes et les « Pharisiens sont assis sur la chaire de Moïse, observez donc et

« faites tout ce qu'ils vous diront d'observer, » mais ils sont hypocrites, ambitieux, ils empêchent d'entrer dans le royaume du ciel (parce qu'ils ne veulent pas croire à ses miracles); ils sont insensés et aveugles, pleins de rapines et d'injustice, ils sont des serpents, une race de vipères, tout le sang versé depuis Abel tombera sur eux (les Pharisiens accusés du sang d'Abel, c'est un peu fort!), enfin il les maudit (Matth., XXIII). Il dit à ses disciples : « Vous « n'avez qu'un maître qui est le Christ, vous n'avez qu'un seul « docteur qui est le Christ. » (*l. c.*, 8-10).

Dans le passage ci-dessus mentionné, il dit : « Venez à moi... « je suis doux et humble... mon joug est aisé; » cependant un jour, il dit à un homme : « Suis-moi, et il lui répondit : Seigneur, « permets que j'aille auparavant ensevelir mon père; Jésus lui « dit : Laisse les morts ensevelir leurs morts, mais toi, va annon- « cer le règne de Dieu. Un autre lui dit aussi : Je te suivrai, « Seigneur, mais permets-moi de prendre auparavant congé de « ceux qui sont dans ma maison; mais Jésus lui répondit : Celui « qui met la main à la charrue et regarde derrière lui, n'est point « propre pour le royaume de Dieu. » (Luc, IX, 59-62). Ne pas avoir la permission de prendre congé des parents, et surtout d'ensevelir un père, me semble trop dur. Luc est d'accord avec Matthieu que Jésus accuse les Juifs du meurtre d'Abel, « le sang « de tous les prophètes qui a été répandu dès la création du « monde sera redemandé à cette nation, depuis le sang d'Abel « jusqu'au sang de Zacharie. » (Luc, XI, 50-51). Ici il a commis trois erreurs, d'abord Abel ne fut jamais prophète; ensuite la nation juive ne compte que d'Abraham ou plutôt de Jacob; enfin Jésus croit que Zacharie était le dernier prophète tué, il semble avoir oublié que Jojakim a tué le prophète Ouria, 210 ans après la mort de Zacharie (Jérémie, XXVI, 23). C'est là une preuve nouvelle que Jésus n'apprit jamais la Bible, comme nous l'avons vu dans le passage ci-dessus mentionné (Jean, VII, 15).

Il avait un langage pour le peuple, qui ne devait pas au commencement pénétrer son but, et un autre pour ses disciples, auxquels il en communiquait davantage. Les apôtres lui demandent : « Pourquoi leur (au peuple) parles-tu par des similitudes? Il « répondit : Parce qu'il vous est donné de connaître les mystères « du royaume des cieux, mais cela ne leur est point donné... « Jésus dit au peuple en similitudes, et il ne leur parlait point « sans similitudes. » (Matth., XIII, 10, 11 et 34). « Il ne leur (au « peuple) parlait point sans similitude, mais lorsqu'il était en par-

« ticulier, il expliquait tout à ses disciples. » (Marc, IV, 34). « Pour ceux qui sont du dehors, tout se traite par des paraboles. » (Marc, IV, 11). Luc raconte la même chose. « Il vous (disciples) est « donné de connaître les mystères du royaume de Dieu ; mais il « n'en est parlé aux autres qu'en paraboles, de sorte qu'en voyant « ils ne voient point. » (Luc, VIII, 10). « Il défendit à ses disciples « de dire à personne que lui Jésus fût le Christ. » (Matth., XVI, 20). Mais il leur prédit qu'il ne gardera pas toujours le secret, que le temps viendra où il se manifestera, car « il n'y a rien de secret « qui ne doive être manifesté, ni rien de caché qui ne doive être « connu et venir en évidence. » (Luc, VIII, 17). « Les choses donc « que vous aurez dites dans les ténèbres seront entendues dans la « lumière, et ce que vous aurez dit à l'oreille dans les chambres « sera proclamé sur les (toits des) maisons. » (Luc, XII, 3).

Nous trouvons dans Luc aussi les instructions que Jésus a données aux apôtres. D'abord Jésus n'oublie pas son thème favori : « Gardez-vous sur toutes choses du levain des Pharisiens, qui est « l'hypocrisie » (Luc, XII, 1), puis il les encourage à la lutte, en leur disant d'abord qu'ils ne peuvent pas mourir, si Dieu ne le veut pas ; ensuite, que s'ils ne luttent pas, Dieu les enverra dans la *géhenne* (enfer), tandis que leurs ennemis n'ont pas de pouvoir sur l'âme (*l. c.*, 4-9). Il leur dit : « Ne soyez point en souci pour « votre vie, de ce que vous mangerez, ni pour votre corps, de « quoi vous serez vêtus, les corbeaux ne sèment ni ne moissonnent « et Dieu les nourrit ; les lis croissent, ils ne travaillent, ni « ne filent, cependant ils sont vêtus ; vendez ce que vous avez et « donnez-le, faites vous un trésor dans les cieux (c'est-à-dire dans « la caisse commune des fidèles), car où est *votre trésor, là aussi « sera votre cœur* » (*l. c.*, 22-34). Ces paroles sont aussi rapportées par saint Matthieu (Matth., VI, 21). Tous les nouveaux convertis devaient mettre toute leur fortune dans la caisse commune et ne vivre désormais que de la distribution du trésorier de Jésus ; c'était un excellent moyen pour s'assurer de leur fidélité et empêcher leur apostasie, car leur cœur était là où était leur trésor. « Ne vous mettez point en peine de ce que vous mangerez, ou de « ce que vous boirez... cherchez plutôt le royaume de Dieu (le « royaume de la Palestine), et toutes ces choses vous seront don- « nées par dessus. » (Luc, XII, 29-31). Du reste, ils ne peuvent pas travailler, car ils n'ont pas de temps à perdre. « Que vos reins « soient ceints, et vos chandelles allumées... Soyez prêts, car le « Fils de l'homme (le Messie ou le roi) viendra à l'heure que vous

« ne penserez point » (*l. c.*, 35-40). Il dit encore : « Pensez-vous « que je suis venu apporter la paix sur la terre? Non, vous dis-je, « mais la division; car désormais ils seront cinq dans une mai- « son, divisés trois contre deux et deux contre trois; le père sera « en division avec le fils et le fils avec le père, la mère avec la « fille et la fille avec la mère » (*l. c.*, 51-53).

Jésus entre dans un tel enthousiasme pour sa cause et pour la lutte qu'il prévoit dans son imagination, qu'il devient impatient et qu'il s'écrie : « Je suis venu mettre le feu sur la terre, et qu'ai-je « à désirer s'il est déjà allumé? » (*l. c.*, 49). Pendant qu'il était en veine d'enthousiasme pour sa cause, et plein d'une ardeur belliqueuse contre les ennemis du dedans et du dehors, « en même « temps quelques personnes racontèrent à Jésus ce qui était arrivé « à des Gallilééns, dont Pilate avait mêlé le sang avec celui de « leurs sacrifices; Jésus, répondant, leur dit : Pensez-vous que « ces Gallilééns fussent plus grands pécheurs que tous les autres « Gallilééns, parce qu'ils ont souffert ces choses? Non, vous dis-je, « mais si vous ne vous amendez, vous périrez tous aussi bien « qu'eux. » (Luc, XIII, 1-3). Il faut donc qu'ils s'amendent et qu'ils se préparent tous à la lutte, qu'ils luttent pour leur vie et leur indépendance, s'ils ne veulent être tous massacrés et assassinés par Pilate (1). Mais la confiance en Jésus est indispensable. « Dieu, dit-il, ne vengera-t-il point ses élus? Je vous dis qu'il « les vengera bientôt. Mais quand le Fils de l'homme viendra, « trouvera-t-il la confiance? » (Luc, XVIII, 7-8). Il cherche à inspirer du courage à son parti, quoiqu'il soit encore peu nombreux. « Ne crains pas, petit troupeau, car il a plu à Dieu de vous don- « ner le royaume. » (Luc, XII, 32). Ce sont les paroles de Juda qu'il dit à sa petite armée : « Ne craignez point leur multitude... « crions au Dieu du ciel, et le Seigneur aura pitié de nous. » (I, Macchab., IV, 8-10). « Il les exhortait de ne pas craindre la mul- « titude, car, dit-il, nous avons confiance dans le Seigneur Tout- « Puissant. » (II, Macchab., VIII, 16-18). Jésus dit à ses disciples : « Qui est le roi qui, marchant pour livrer bataille à un autre roi, « ne consulte d'abord s'il pourra, avec dix mille hommes, aller à « la rencontre de celui qui vient avec vingt mille? Autrement il « lui envoie une ambassade pour lui demander la paix; ainsi qui-

(1) Les braves Polonais de nos jours ont commencé aussi par s'amender en allant aux églises, et ils ont fini par se préparer à l'indépendance.

« conque d'entre vous ne renonce pas à tout ce qu'il a, ne peut « être mon disciple » (Luc, xiv, 31-33); car il faut se préparer à lutter dix contre vingt; si l'on n'a pas le courage de l'entreprendre, il vaut mieux demander la paix ou ne pas commencer la lutte; donc « si quelqu'un vient à moi, et ne haït pas son père, sa « mère, sa femme, ses enfants, ses frères, ses sœurs, il ne peut « être mon disciple. » (Luc, xiv, 26) (1).

Jésus prêcha d'exemple à ses disciples, en poursuivant sa carrière malgré ses parents. Sa mère ne veut pas qu'il reste après le repas de noce à Cana, elle lui dit qu'il était temps de s'en aller, car « ils n'ont plus de vin. Mais Jésus lui dit : Femme! qu'y a-t-il « entre moi et toi? » (Jean, ii, 3-4). Un jour « ses parents ayant « appris cela, ils sortirent pour le prendre, car on disait qu'il « tombait en défaillance. » (Marc, iii, 21). « Ses frères et sa mère « arrivèrent donc, et se tenant dehors, ils l'envoyèrent appeler, et « on lui dit : Voilà, ta mère et tes frères sont là dehors, qui te « demandent. » Il ne les laissa même pas entrer, et « il répondit : « Qui est ma mère, qui sont mes frères? Et jetant les yeux sur ses « disciples, il dit : Voici ma mère et mes frères. » (Matth., xii, 46-49; Marc, iii, 31-34).

Saint Pierre était jusqu'à la fin prêt à combattre, l'épée à la main. « Pierre lui dit : Seigneur, je suis tout prêt d'aller avec toi, « et en prison et à la mort. » (Luc, xxii, 33).

La veille de sa mort, Jésus lui-même veut se défendre, l'épée à la main, mais il a peu de confiance dans le courage et la fidélité de ses apôtres, il cherche encore à les gagner et à leur rappeler le bonheur qu'il leur a procuré. « Il leur dit : Lorsque je vous ai « envoyés sans bourse, et sans souliers, avez-vous manqué de « quelque chose? Et ils répondirent : De rien. Mais maintenant, « leur dit-il : Que celui qui n'a point d'épée, vende sa robe et en « achète une. » (Luc, xxii, 35-36). Saint Pierre combattit, en effet,

(1) Toutes les entreprises chez les peuples opprimés se cachent d'abord sous un nom d'emprunt. Au commencement du iie siècle, Rabbi Akiba, le plus grand docteur en Israël, cherchait aussi des disciples. Il arriva à en avoir jusqu'au nombre de vingt-quatre mille. Aucune école ne pouvait les contenir. Ils furent tous morts en six semaines. Par quelle maladie? On dit que c'était par la suffocation, mais on ne put jamais le savoir. Plus tard, le même Rabbi Akiba se trouvait à la tête de la révolution la plus formidable que les Juifs aient entreprise contre Rome.

quand on voulut saisir Jésus, la veille de sa mort. « Alors Pierre, « ayant une épée, la tira et frappa Malchus, et lui coupa l'oreille « droite » (Jean, XVIII, 10), mais Jésus voit alors que tout est perdu : il ne pourrait pas lutter, avec quelques hommes découragés, contre les soldats romains ; alors, « il dit à Pierre : Remets « ton épée, ne boirai-je pas la coupe ? » (Jean, XVIII, 11), c'est-à-dire, pourrais-je échapper aux soldats et à l'armée romaine ?

§ 24.

Les apôtres aussi espéraient, jusqu'à la mort de Jésus, l'établissement d'un royaume des Juifs, royaume tout terrestre et politique. « Pierre lui dit : Voici, nous avons tout quitté, et nous t'avons « suivi, que nous en arrivera-t-il ? Et Jésus leur (aux apôtres) dit : « Je vous dis, à vous qui m'avez suivi, que lorsque le Fils de « l'homme sera assis sur le trône de sa gloire, dans le renouvelle- « ment qui doit arriver (quand je monterai sur le trône de Jéru- « salem), vous aussi serez assis sur douze trônes, jugeant les douze « tribus d'Israël ; et quiconque aura quitté des maisons... ou des « champs... il en recevra cent fois autant. » (Matth., XIX, 27-29). Le même passage se trouve dans Marc : « il n'y a personne qui ait « quitté maison... des terres... qui n'en reçoive, dès à présent, en « ce siècle (pendant la vie), cent fois autant. » (Marc, X, 29-30). De même dans Luc : « il n'y a personne qui ait quitté une maison... « qui ne reçoive beaucoup plus en ce siècle. » (Luc, XVIII, 29-30). Les deux fils de Zébédée étaient les apôtres les plus actifs, ainsi leur mère pria Jésus : « Ordonne que mes fils soient assis, « l'un à ta droite et l'autre à ta gauche, dans ton royaume. » (Matth., XX, 21 ; Marc, X, 37). Jésus cependant ne voulait jamais désigner ses ministres d'avance, il voulait que tous ses adhérents fussent égaux en dignité, que celui qui avait le plus de mérite ne fût pas bien sûr d'avoir la première place ; autrement il n'y aurait plus eu d'émulation ; or, il voulait que tout le monde cherchât autant que possible à faire mieux que les autres, afin de gagner les premières honneurs. C'est pourquoi il dit aux apôtres : « vous serez « assis sur douze trônes... mais plusieurs de ceux qui étaient les « premiers seront les derniers, et ceux qui étaient les derniers « seront les premiers. » (Matth., XIX, 30 ; Marc, X, 31). Les demandes de places par anticipation l'importunaient. Il savait

bien que la désignation des places ferait des jaloux, que les hauts dignitaires se rendraient plus ou moins indépendants de lui et qu'ils voudraient dominer les autres, enfin, que les moins favorisés seraient mécontents et le quitteraient peut-être. Quand les fils de Zébédée demandaient à être assis, l'un à droite de Jésus et l'autre à sa gauche, les autres apôtres étaient tous en colère contre leurs ambitieux collègues (Matth., xx, 24). C'est pourquoi Jésus cherchait toujours à les détourner de ce souci des places, et il les engageait à avoir pleine confiance. Il voulait les engager à se traiter l'un l'autre comme des égaux, à s'aider et à se servir l'un l'autre, afin de mieux servir la cause commune. « Cherchez plutôt le royaume « de Dieu, et toutes ces choses vous seront données par dessus. » (Luc, xii, 31). « Ne vous faites point appeler maître, vous n'avez « qu'un maître qui est le Christ, et pour vous, vous êtes tous « frères. » (Matth., xxiii, 8). « Quiconque voudra être le premier « entre vous (quand je serai couronné), qu'il soit votre esclave. » (Matth., xx, 26-27). Comme un brave général qui partage les fatigues d'un simple soldat et s'expose aux mêmes dangers, afin de donner l'exemple à ses subordonnés, Jésus dit aux apôtres : Prenez exemple sur moi, « comme le Fils de l'homme est venu « pour servir et donner sa vie pour la rançon de plusieurs » (*loco citato*, 28, et Luc, xxii, 27). Il dit aux apôtres qui demandent des places : « Pouvez-vous boire la coupe que je dois boire, et être « baptisés du baptême dont je dois être baptisé? (braver les mêmes « dangers). Ils lui dirent : Nous le pouvons; et il leur dit : Il est « vrai que vous boirez ma coupe, et que vous serez baptisés du « même baptême (1), dont je serai baptisé (vous êtes courageux); « mais d'être assis à ma droite ou à ma gauche, ce n'est pas à moi « de l'accorder, si ce n'est à ceux à qui mon Père l'a destiné. » (Matth., xx, 22-23; Marc, x, 38-40). Un jour il demanda aux apôtres : « De quoi discouriez-vous ensemble en chemin? Et ils se » turent; car ils avaient disputé, qui d'entre eux serait le plus « grand; et il leur dit : Si quelqu'un veut être le premier, il sera « le dernier. » (Marc, ix, 33-35; Luc, ix, 46, et xxii, 24-27).

Jésus avait beaucoup de peine à maintenir les apôtres dans la

---

(1) Baptême est ici synonyme d'initiation, comme on dit de nos jours recevoir le baptême sur le champ de bataille. Car si Jésus, ici, eût voulu faire allusion à sa Passion, les apôtres n'auraient pas répondu : « Nous « le pouvons. »

foi. C'est sur Pierre qu'il comptait le plus. Cependant il dit à Pierre : « Satan a demandé à vous cribler comme on crible le blé « (c'est-à-dire mettre votre foi à l'épreuve), mais j'ai prié pour toi, « que ta foi ne défaille point; toi donc, quand tu seras converti, « affermis tes frères » (les autres apôtres avaient donc moins de foi que Pierre); et Pierre lui dit : « Seigneur, je suis tout prêt « d'aller avec toi et en prison, et à la mort; » mais Jésus lui dit : « Pierre, je te dis que le coq ne chantera point aujourd'hui, que « tu n'aies nié trois fois de me connaître. » (Luc, XXII, 31-34). En effet, quand tout espoir fut perdu, quand Jésus fut saisi, « tous « les disciples l'abandonnèrent et s'enfuirent » (Matth., XXVI, 56; Marc, XIV, 50); l'un d'eux « ayant le corps couvert seulement d'un « linceul, et quelques jeunes gens l'ayant pris, il leur laissa le « linceul, et s'enfuit *nu* de leurs mains. » (Marc, XIV, 51, 52). « Pierre seul suivit de loin (Marc, XIV, 54; Matth., XXVI, 58; « Luc, XXII, 54), et il nia avec serment, disant : « Je ne connais « point cet homme-là » (Jésus), « et un peu après, ceux qui étaient « là dirent à Pierre : « Assurément, tu es aussi un de ces gens-là » (on n'ajoutait pas foi à son serment), « alors il se mit à faire des « imprécations contre soi-même et à jurer, disant : « Je ne con« nais point cet homme-là. » (Matth., XXVI, 72-74). Jean est le seul évangéliste qui diffère des autres, et qui ne veut pas laisser à saint Pierre seul l'honneur d'avoir suivi Jésus; il dit : « Pierre, « avec un autre disciple, avait suivi Jésus... mais Pierre était « demeuré hors de la maison; et cet autre disciple parla à la « portière, qui fit entrer Pierre. » (Jean, XVIII, 15, 16) (1).

(1) On sait que cet autre disciple ne peut être que Jean lui-même. Il veut avoir le mérite, non-seulement d'avoir accompagné Pierre, mais encore d'être plus grand que lui, puisque Pierre n'aurait pas pu entrer sans la portière. Jean agit de la même façon dans un autre passage : « Pierre « s'étant tourné, vit venir après lui le disciple (Jean) que Jésus aimait, « celui qui, pendant le souper, était penché sur le sein de Jésus... » « Pierre dit à Jésus : « Seigneur, et celui-ci (Jean), que lui arrivera-t-il? » « Jésus lui dit : « Si je veux qu'il demeure jusqu'à ce que je vienne (du ciel « sur les nuages), que t'importe?... » Ce qui fit courir le bruit parmi les « frères (chrétiens), que ce disciple (Jean) ne mourrait point. Cependant « Jésus n'avait pas dit : « Il ne mourra point; » mais il avait seulement dit : « Si je veux qu'il... » (Jean, XXI, 20-23.) Ainsi Jean se glorifie que Jésus l'aimait plus que les autres disciples, même plus que Pierre; qu'il était

§ 25.

Quand Jésus n'était pas encore prêt pour son rôle, « ayant connu « qu'ils allaient venir pour le faire roi, il se retira » (Jean, VI, 15); mais quand il crut le pays suffisamment préparé, par Jean-Baptiste d'abord, et puis par lui-même et ses apôtres, c'est-à-dire par leurs miracles, principalement après le grand miracle fait sur son ami Lazare, en le ressuscitant quatre jours après sa mort; après tous ces préparatifs, dis-je, il crut le temps venu d'entrer dans Jérusalem pour la fête de Pâques, alors que tous les Juifs s'y trouvaient rassemblés. Il choisit un ânon pour faire son entrée solennelle, et ressembler au roi dont il est écrit : « Dites à la fille « de Sion : « Voici ton roi qui vient à toi, monté sur un âne, sur « le poulain... » (Matth., XXI, 5; Jean, XII, 15). Ses disciples crurent alors que le règne d'Israël allait commencer. « Alors des « gens, en grand nombre, étendaient leurs vêtements par le chemin, et d'autres coupaient des branches d'arbres et les étendaient par le chemin. » (Matth., XXI, 8; Marc, XI, 8). « Une « grande troupe prit des branches de palme, et sortit au devant « de lui, en criant : Hosanna! (qui veut dire en hébreu, victoire, « triomphe, vivat), béni soit le roi d'Israël » (Jean, XII, 12, 13), « béni soit le règne de David notre père » (Marc, XI, 10), « béni « soit le roi. » (Luc, XIX, 38). Ces honneurs royaux et cet appareil extraordinaire ne pouvaient avoir d'autre but que l'établissement d'un royaume terrestre. Jésus les avait savamment préparés et il encouragea le peuple, car « quelques-uns lui dirent : « Maître, « reprends tes disciples; » et Jésus, répondant, leur dit : « Je « vous dis que si ceux-ci se taisent, les pierres mêmes crieront. » (Luc, XIX, 39, 40).

Cependant Jésus ne fut pas tout à fait sûr du succès de son

---

penché sur le sein de Jésus, et que Jésus avait l'intention de le faire vivre éternellement. Pour qu'on sache bien que *ce disciple* c'est lui-même, il ajoute : « C'est ce disciple qui rend témoignage de ces choses, et qui les « a écrites, et nous savons que ce témoignage est véritable. » (Jean, XXI, 24.)

entreprise; il manifesta souvent sa crainte d'échouer; il en fit part à ses disciples, pour leur faire comprendre qu'il jouait gros jeu, et qu'en cas d'insuccès, il pourrait subir des souffrances, et qu'il risquait la mort en punition de son insurrection contre les Romains. Mais les disciples étaient pleins d'espoir. Ils lui promettaient de l'assister et de ne pas l'abandonner, quand même ils devraient mourir avec lui. Ces paroles l'encouragent, il dit alors : « Si quelqu'un veut venir, qu'il renonce à soi-même et qu'il me « suive. » (Marc, VIII, 34). Nous avons, du reste, mentionné plus haut (§ 16) tous les passages qui renferment ces sinistres prédictions, et nous les avons expliqués.

Il va à Jérusalem, accepte des honneurs royaux; et comme tout paraît d'abord réussir, il ne perd pas de temps; il se rend tout droit au temple, fait le souverain. « Il chassa ceux qui vendaient « et qui achetaient dans le temple, renversa les tables des chan- « geurs, et les siéges de ceux qui vendaient des pigeons (1), et il « leur dit : « De la maison de prière, vous en avez fait une caverne « de voleurs. » (Matth., XXI, 12; Marc, XI, 15-17; Luc, XIX, 45, 46; Jean, II, 14-16). « Les principaux sacrificateurs et les scribes avec « les sénateurs, étant survenus, lui dirent : « Dis-nous, par quelle « autorité tu fais ces choses. » (Matth., XXI, 23; Luc, XX, 1, 2; Marc, XI, 28). « Et Jésus leur dit : « Je ne vous dirai pas, par « quelle autorité je fais ces choses. » (Matth., XXI, 27; Luc, XX, 8; Marc, XI, 33). Quelques pèlerins juifs de la Grèce désirèrent le voir, les apôtres André et Philippe le dirent à Jésus, et Jésus leur répondit : « L'heure est venue, que le Fils de l'homme doit « être glorifié (monter sur le trône d'Israël)... Si quelqu'un me « sert, qu'il me suive; et où je serai, celui qui me sert y sera « aussi. » (Jean, XII, 23 et 26). Il guérit encore des aveugles et des boîteux. (Matth., XXI, 14). Il fait un discours violent, où il traite les Scribes et les Pharisiens (c'est-à-dire tous les Juifs, à l'exception des péagers et des gens de mauvaise vie) d'hypocrites, d'ambitieux, il les accuse de « fermer aux hommes le royaume du « Ciel, de dévorer les maisons des veuves, de négliger la justice, « la miséricorde et la fidélité, d'être pleins de rapines et d'in-

---

(1) Il y avait dans la cour du temple, à une distance respectueuse du lieu sacré, des marchands d'objets de piété, et des changeurs de monnaies, indispensables pour les pèlerins qui venaient de tous les pays du monde.

« justice; il les appelle « serpents et race de vipères, » les me-
« nace de la géhenne, et les accuse du sang de tous les prophètes
« et même de celui d'Abel, il les maudit et leur prédit des mal-
« heurs. » (Matth., XXIII). Il conclut enfin : « Je vous dis que
« désormais vous ne me verrez plus, jusqu'à ce que vous disiez :
« Béni soit celui qui vient au nom du Seigneur » (Matth., XXIII, 39), c'est-à-dire, qu'ils ne devaient plus le voir jusqu'à ce qu'ils se décidassent de crier, comme les disciples « *Vive le Roi* » qui vient au nom de Dieu d'Israël pour rétablir le royaume de Dieu, ou le royaume où règneront la justice divine et les lois de Moïse, comme les prophètes l'ont annoncé.

N'est-ce pas là exciter le bas peuple à la révolte contre les autorités? N'est-ce pas comme si Jésus disait au peuple : « A bas le conseil suprême, qui est composé entièrement d'hypocrites, d'assassins, de serpents? Ceux-ci ferment aux hommes le royaume du Ciel, et empêchent l'arrivée de l'empire du Messie; un seul homme est votre souverain, c'est le Christ, c'est moi, et je vous défends de vous présenter devant moi, avant de m'avoir proclamé le Christ ou le roi oint, qui est venu chez vous au nom du Seigneur, pour rétablir ses lois divines dans le royaume d'Israël. »

Il est évident que Jésus ne voulait pas mourir. Plusieurs fois il se cacha, il se déroba à ses adversaires (Jean, X, 39); « Jésus se « cacha » (Jean, VIII, 59); « Jésus s'était échappé » (Jean, V, 13). Il est vrai, qu'il dit un jour à ses frères, qu'il ne veut pas s'exposer à la mort, parce que, dit-il, « mon temps n'est pas encore « venu. » (Jean, VII, 6). Mais après que « son heure était venue » (Jean, XIII, 1), il dit encore : « Mon âme est saisie de tristesse « jusqu'à la mort... mon Père, détourne cette coupe de moi. » (Marc, XIV, 34-36). « Il lui vint une sueur comme des grumeaux « de sang qui coulaient jusqu'à terre. » (Luc, XXII, 44). « Il se « jeta le visage contre terre, priant et disant : « Mon Père, que « cette coupe passe loin de moi. » (Matth., XXVI, 39). Enfin il se cacha « au-delà du torrent de Cédron, » de sorte que l'autorité suprême de Jérusalem était obligée de donner « ordre que si quel-« qu'un savait où il (Jésus) était, il le déclarât » (Jean, XI, 57), et d'envoyer Judas qui, étant disciple, « connaissait ce lieu-là » (Jean, XVIII, 1, 2); c'était donc un endroit secret où Jésus se cachait.

§ 26.

Il est très-probable que Jésus ne se soit pas contenté de ses disciples qui le suivaient. Il entretenait des intelligences avec d'autres personnes qui étaient inconnues même des apôtres. En voici les preuves :

On sait qu'il ne comptait pas beaucoup sur la fidélité de ses disciples. « Plusieurs crurent en lui, voyant les miracles qu'il « faisait ; mais Jésus ne se fiait pas à eux, parce qu'il les con-« naissait tous. » (Jean, II, 23, 24). Lorsqu'il dit : « l'un de vous, « qui mange avec moi, me trahira » (Marc, XIV, 18), ce n'était pas seulement Judas qu'il soupçonna, mais il se méfiait de tous les apôtres, même de saint Pierre. Car il dit à cette occasion : « Simon, Simon (c'était le nom de saint Pierre), voici, Satan a « demandé à vous (tous les apôtres) cribler (mettre à l'épreuve et « séduire) comme on crible le blé ; mais j'ai prié pour toi, que ta « foi ne défaille point. Toi donc, quand tu seras converti, affer-« mis tes frères. » Et Pierre lui dit : « Seigneur, je suis tout « prêt d'aller avec toi, et en prison et à la mort. Mais Jésus (se « méfiant de saint Pierre) lui dit : « Pierre, je te dis que le coq « ne chantera point aujourd'hui, que tu n'aies nié trois fois de « me connaître. » (Luc, XXII, 31-34). Tous les évangélistes s'accordent en cela avec saint Luc. « Pierre lui dit : Quand même il « me faudrait mourir avec toi, je ne te renierai point, et tous les « disciples dirent la même chose » (Matth., XXVI, 35 ; Marc, XIV, 31), mais Jésus ne s'y fiait pas. La multiplication de pains, répétée deux fois, était considérée par Jésus lui-même comme un chef-d'œuvre de miracles, puisque c'était après avoir fait ce miracle qu'il demanda : « Qui dit-on que je suis ? » (Matth., XVI, 13 ; Marc, VIII, 27) et qu'on voulut le faire roi. (Jean, VI, 15). Cependant, c'était aussi après l'accomplissement de ce grand fait que Jésus reprocha aux apôtres leur incrédulité, en leur disant : « N'avez-vous point encore d'intelligence, et ne vous souvenez-« vous plus des cinq pains des cinq mille hommes. » (Matth., XVI, 9), « Avez-vous toujours un cœur stupide ; ayant des yeux, ne voyez-« vous point, et n'avez-vous point de mémoire ? Lorsque je dis-« tribuai les cinq pains... » (Marc, VIII, 17-19) « car ils (les apô-

« tres) n'avaient pas fait assez d'attention au miracle des pains, « parce que leur esprit était appesanti. » (Marc, vi, 52). C'étaient continuellement les mêmes reproches de Jésus, la même incrédulité des apôtres, depuis le commencement de leur carrière jusqu'à la fin, où « ils l'abandonnèrent tous et s'enfuirent. » (Matth., xxvi, 56; Marc, xiv, 50). Il est donc impossible que Jésus ait entrepris une œuvre si dangereuse, sans avoir eu des auxiliaires autres que ceux qui s'attiraient continuellement des reproches.

En effet, si on cherche bien, on trouve que Jésus avait de nombreux auxiliaires, dont les apôtres eux-mêmes ne soupçonnaient pas l'existence. C'était d'abord Jean-Baptiste. On ignorait si complétement qu'il était d'intelligence avec Jésus, que les disciples eurent une dispute, et « ils vinrent à Jean en lui disant : Maître, « celui (Jésus) auquel tu as rendu témoignage, le voilà qui bap- « tise, et tous vont à lui » (Jean, iii, 25, 26); ils croyaient donc que Jésus fait du tort à Jean, en lui enlevant ses partisans.

C'était ensuite celui que les apôtres persécutaient, en le prenant pour un ennemi, et dont ils dirent à Jésus : « Maître, nous avons « vu quelqu'un qui chassait les démons en ton nom, et qui ne « nous suit pas, et nous nous y sommes opposés, parce qu'il ne « nous suit pas. » Et Jésus leur dit : « Ne vous y opposez pas, car « il n'y a personne qui fasse des miracles en mon nom, et qui « puisse en même temps parler mal de moi » (Marc, ix, 38, 39; Luc, ix, 49, 50).

C'était aussi celui que les apôtres ne connaissaient pas et chez qui Jésus voulut manger la pâque. Il ne voulut pas nommer cet homme mystérieux, ni le faire connaître aux apôtres. Ils devaient le distinguer par un signe de convention; il portera une cruche d'eau. Jésus dit donc à ses apôtres : « Allez à la ville, et vous « rencontrerez un homme (il ne le nomme pas) portant une cruche « d'eau, suivez-le; et en quelque lieu qu'il entre, dites au maître « de la maison (encore une personne mystérieuse, un anonyme) : « Notre maître (Jésus) demande : Où est le lieu où je mangerai la « pâque... » Ses disciples partirent et trouvèrent les choses « comme il leur avait dit (Marc, xiv, 13-16; Luc, xxii, 10-13). D'après saint Matthieu, Jésus dit : « Allez chez un tel » (Matth., xxvi, 18); c'était donc toujours un anonyme.

C'était encore celui ou ceux qui tenaient prêts l'ânesse et l'ânon. Jésus dit aux apôtres : « Allez et vous trouverez une ânesse atta- « chée et son ânon ; détachez-les; et si quelqu'un vous dit quelque

« chose, vous direz que le Seigneur en a besoin... » (Matth., xxi, 2, 3). « Ils s'en allèrent donc et ils trouvèrent l'ânon; et quelques-« uns de ceux qui étaient là leur dirent : Pourquoi détachez-vous « cet ânon? Ils leur répondirent comme Jésus leur avait com-« mandé; et on les laissa aller » (Marc, xi, 4-6; Luc, xix, 30-34).

Saint Jean l'évangéliste raconte que Jésus avait beaucoup de partisans secrets (Jean, vii, 13, et xii, 42). Il dit en outre, dans son langage mystique, que Jésus dit : « Je suis le bon berger et « je connais mes brebis et mes brebis me connaissent... J'ai en-« core d'autres qui ne sont pas de cette bergerie; il faut aussi que « je les amène, et elles entendront ma voix, et il n'y aura qu'un « seul troupeau » (Jean, x, 14-16). Il y avait donc deux troupeaux qui devaient, en temps opportun, se réunir en un seul, ou bien deux sociétés qui avaient chacune son rôle, et qui devaient plus tard se confondre en une seule.

Enfin, tous les évangélistes sont d'accord que Jésus, avant d'être saisi, recommanda fortement aux apôtres de veiller, et de prendre garde de ne pas tomber dans la tentation. Pourquoi veiller? Quelle est cette tentation dans laquelle ils peuvent tomber? Pourquoi Jésus sort-il, en prenant avec lui les meilleurs de ses apôtres, ceux qu'il prenait toujours avec lui dans les grandes occasions? Il en résulte qu'il médita une chose, pour laquelle il eut besoin des hommes énergiques et éprouvés; on est surtout amené à le penser, quand on se rappelle qu'il dit à ses apôtres « que celui « qui n'a pas d'épée vende sa robe et en achète une » (Luc, xxii, 36), et que « Pierre lui (à Jésus) dit : Seigneur, je suis tout prêt « d'aller avec toi, et en prison et à la mort (Luc, xxii, 33); quand « même il me faudrait mourir avec toi, je ne te renierai point; « et tous les autres (apôtres) disaient la même chose » (Matth., xxvi, 35; Marc, xiv, 31). Aussitôt que tous les apôtres eurent protesté ainsi de leur fidélité, en lui promettant d'être prêts à mourir plutôt pour lui que de l'abandonner, « alors Jésus s'en alla avec eux « dans un lieu appelé *Gethsémané;* et il dit à ses disciples : Asseyez-« vous ici. » Et ayant pris avec lui Pierre et les deux fils de Zé-« bédée (1) (les meilleurs de ses apôtres), il leur dit : « Demeurez

(1) Ces trois apôtres étaient ses meilleurs auxiliaires et sur lesquels il comptait le plus. Il les prenait toujours avec lui dans les grandes occasions. On sait qu'il a dit à saint Pierre : « Tu es pierre et sur cette pierre « je bâtirai mon église. » Quant aux deux fils de Zébédée « il leur donna

« ici et veillez avez moi (pourquoi veiller?) Et étant allé un peu
« plus avant, il se jeta le visage contre terre, priant et disant :
« Mon Père, que cette coupe passe loin de moi... Puis il vint
« vers ses disciples et les trouva endormis; et il dit à Pierre : Est-
« il possible que vous n'ayez pu veiller une heure avec moi?
« Veillez et priez, de peur que vous ne tombiez dans la tentation;
« car l'esprit est prompt, mais la chair est faible. Il s'en alla
« encore pour la seconde fois et pria... Et, revenant à eux, il les
« trouva encore endormis; car leurs yeux étaient appesantis. Et les
« ayant laissés, il s'en alla encore et pria pour la troisième fois.
« Alors il vint vers ses disciples, et leur dit : Vous dormez encore
« et vous vous reposez? Voici, l'heure est venue, et le Fils de
« l'homme va être livré entre les mains des méchants. Levez-vous,
« allons » (Matth., XXVI, 36-46). On voit donc qu'il choisit les apôtres les plus énergiques et les plus fidèles; il répète plusieurs fois qu'il faut veiller avec lui, il s'en va trois fois et il revient toujours vers les apôtres pour voir s'ils veillent; il les exhorte de prendre garde de ne pas tomber dans la tentation, car *la chair est faible*, et il leur fait des reproches de ce qu'ils sont « endormis. » De tout cela il résulte que Jésus médita et attendit quelque chose, pour laquelle les apôtres devaient être prêts, et où ils devaient montrer leur courage et leur fidélité, et surtout se bien garder de la tentation d'abandonner leur cause au moment décisif. En effet, si Jésus ne voulait que se laisser crucifier, on ne comprend pas, pourquoi tant de préparatifs, tant d'allées et venues et tant de précautions, et pourquoi il tenait si fortement à ce que les apôtres ne se trouvassent endormis, pendant que les sergents viendraient l'amener.

Il faut faire remarquer, en outre, que même quand Judas était

---

« le nom de *Boanerges*, c'est-à-dire fils du tonnerre. » (Marc, III, 17.) C'étaient aussi les deux fils de Zébédée qui lui dirent : « Accorde-nous « que nous soyons assis dans ta gloire, l'un à ta droite et l'autre à ta « gauche » (Marc, X, 37; Matth., XX, 21); ils avaient donc plus de mérite que les autres apôtres. C'étaient ces trois apôtres que Jésus prit avec lui pour les mener *sur une haute montagne à part, et il fut transfiguré en leur présence* (Matth., XVII, 1, 2; Marc, IX, 2; Luc, IX, 28). Pour ressusciter une fille morte, *il ne laissa entrer* (dans la chambre mortuaire) *personne que Pierre, Jacques et Jean* (les fils de Zébédée) (Luc, VIII, 51; Marc, V, 37).

venu, Jésus, loin de s'attendre à être trahi, lui demanda plutôt : « Mon ami, pour quel sujet es-tu ici? » (Matth., xxvi, 50). Il croyait donc que Judas pouvait bien lui apporter une nouvelle importante. Il résulte, en effet, du récit de saint Jean, que Jésus l'avait chargé d'une commission secrète et dont Judas abusa : « Jésus lui (à Judas) dit : Fais au plus tôt ce que tu as à faire; « mais aucun de ceux qui étaient à table ne comprit, pourquoi il « lui disait cela; car quelques-uns pensaient que, comme Judas « avait la bourse, Jésus lui avait voulu dire : Achète ce qu'il nous « faut... Il (Judas) sortit tout aussitôt. » (Jean, xiii, 27-30). Enfin quand on reconnut la trahison de Judas, « Pierre tira l'épée et « frappa... et lui coupa l'oreille droite. » (Jean, xviii, 10). Mais Jésus, voyant que tout était perdu, se laissa amener.

§ 27.

Si Jésus avait réussi, si tous les habitants de Jérusalem l'avaient proclamé roi d'Israël, comme ses disciples, les péagers et les gens de mauvaise vie, la nation tout entière aurait été de son côté; le Conseil suprême et le Synhedrin auraient été dispersés; on aurait établi un Sénat des douze apôtres, auxquels Jésus avait déjà promis des siéges pour juger les douze tribus d'Israël, et un Synhedrin de soixante-dix membres que Jésus avait également nommés à l'avance (Luc, x, 1), et qui auraient siégé à la place du Synhedrin composé de soixante-dix Pharisiens et Scribes. Mais ce nouvel ordre de choses aurait été ensuite renversé par les Romains, car la nation n'était pas préparée pour entreprendre ces luttes héroïques contre le colosse de Rome, comme elle le fit environ quarante ans plus tard, du temps de Titus, et cinquante ans après la destruction du temple, du temps de Hadrian. La nation tout entière aurait été détruite par la cruauté romaine, et elle eût péri honteusement, pour avoir risqué la liberté et la vie de millions d'hommes, de femmes et d'enfants, sur la foi de prétendus miracles opérés sur des épileptiques. Il n'y a pas d'exemple dans l'histoire qu'une nation, armée seulement de quelques miracles et de quelques passages mal interprétés, ait risqué sa vie et sa liberté contre un ennemi formidable et pourvu d'armes supérieures aux siennes. Voilà cependant où la réussite de Jésus aurait conduit inévitable-

ment la nation. Les Juifs avaient donc à défendre contre Jésus des millions d'hommes, de femmes et d'enfants. C'est ce que le souverain sacrificateur avait dit : « Il est à propos qu'un homme seul « meure pour le peuple, et que toute la nation ne périsse pas. » (Jean, XI, 50).

Mais Jésus a échoué, par la raison toute simple qu'il s'est appuyé entièrement sur des miracles, lesquels n'ont été crus que par les péagers et les gens de mauvaise vie, par conséquent crédules, intéressés, et sans aucune force morale. Jésus l'avoue lui-même, en disant aux Juifs : « Je vous dis en vérité, que les péagers et les « femmes de mauvaise vie vous devancent au royaume de Dieu; « Jean (Baptiste) est venu et vous ne l'avez point cru, mais les « péagers et les femmes de mauvaise vie l'ont cru. » (Matth., XXI, 31 et 32). Saint Jean l'évangéliste dit aussi : « Et bien qu'il (Jésus) « eût fait tant de miracles devant eux, ils ne crurent point en « lui. » (Jean, XII, 37).

Il avait des succès comme *médecin*, car il faisait ses miracles presque toujours sur des malades. Ne pouvant pas guérir dans son pays, on lui disait : « Médecin, guéris-toi toi-même. » (Luc, IV, 23). Ce qui explique sa vogue éphémère et le caractère de ses clients, c'est pourquoi la plus fervente et la plus fidèle dans sa foi inébranlable était Marie-Magdeleine, « de laquelle il avait chassé « sept démons. » (Marc, XVI, 9; Luc, VIII, 2).

Qu'on se rappelle la vogue qu'ont encore au XIXe siècle, dans les pays civilisés, les médecins qui guérissent sans opérations, et sans mercure, etc. Mais cette vogue n'était pas plus solide que les miracles.

Sur la croix, il s'écrie : « *Eli, eli, lamah azabthani.* Mon Dieu, « mon Dieu, pourquoi m'as-tu abandonné? » (Matth., XXVII, 46). C'est un aveu qu'il fait, que Dieu l'a abandonné, c'est-à-dire que son plan a complétement échoué. Les apôtres font le même aveu après la mort de Jésus, en se lamentant et en disant dans leur désespoir : « Nous espérions que ce serait lui qui délivrerait « Israël. » (Luc, XXIV, 21). Les apôtres l'ont même tous abandonné, ils ont pris la fuite, et aucun d'eux n'a voulu rendre les derniers services à l'homme, auquel ils devaient toute leur position. C'est « Joseph d'Arimathée, qui était un sénateur de consi« dération, qui vint avec hardiesse (la démarche était donc dan« gereuse) vers Pilate et lui demanda le corps de Jésus » (Marc, XV, 43), pour s'occuper du mort et pour l'enterrer honorablement. Ainsi les sénateurs des Juifs mettent leur vie en danger, pour

donner une sépulture honorable à Jésus, tandis que les apôtres se sauvent.

Parmi les disciples de Jésus, les apôtres se distinguent par leur manque de foi, tandis que les malades guéris par Jésus se distinguent, au contraire, par leur foi en leur médecin. Quand Jésus est mis au sépulcre, qui est-ce qui reste auprès de lui? C'est « Marie-Magdeleine, de laquelle il avait chassé sept démons, les « apôtres l'abandonnèrent et s'enfuirent » (Marc, xvi, 9, et xiv, 50). Qui est-ce qui vit le premier Jésus ressuscité? C'est encore Marie-Magdeleine, « les apôtres ne le crurent point » (Marc, xvi, 11; Luc, xxiv, 11). Je n'ai pas besoin de rappeler les nombreux passages où Jésus reproche aux apôtres leur incrédulité. La multiplication de pains a été considérée par Jésus lui-même comme un chef-d'œuvre en fait de miracles. Car c'est seulement après avoir accompli ce miracle qu'on voulut le faire roi (Jean, vi, 15) et qu'il « demanda à ses disciples : Qui disent les hommes que je « suis? et ils lui répondirent : Les uns disent, que tu es Jean-Bap- « tiste (qui est ressuscité), les autres, Élie, et les autres, Jérémie « ou l'un des prophètes. » (Matth., xvi, 13, 14; Marc, viii, 27, 28; Luc, ix, 18, 19). Les apôtres, surtout « Pierre, répondant, lui dit : « Tu es le Christ » (*l. c.*). Cependant ils ne croyaient pas à ce grand miracle, quoiqu'ils y aient joué le rôle le plus actif : « Jésus « les (les pains) donna aux disciples, et les disciples les donnè- « rent au peuple. » (Matth., xv, 36; Marc, viii, 6; Luc, ix, 16). Tous les évangélistes sont d'accord sur cette incrédulité des apôtres. Saint Matthieu raconte que Jésus leur fit des reproches, en leur disant : « N'avez-vous point d'intelligence, et ne vous sou- « venez-vous plus des cinq pains des cinq mille hommes, ni des « sept pains des quatre mille hommes? » (Matth., xvi, 9, 10). Saint Marc dit : « Ils (les apôtres) n'avaient pas fait assez d'atten- « tion au miracle des pains, parce que leur esprit était appesanti. » (Marc, vi, 52). « Jésus leur (aux apôtres) dit : Avez-vous toujours « un cœur stupide? Ayant des yeux, ne voyez-vous point? Et « n'avez-vous point de mémoire? Lorsque je distribuai les cinq « pains aux cinq mille hommes, combien remportâtes-vous de « paniers pleins des morceaux qui étaient restés? Ils lui dirent : « Douze. Et lorsque je distribuai les sept pains aux quatre mille « hommes, combien remportâtes-vous de corbeilles? Ils lui dirent : « Sept. Et il leur dit : Comment donc ne comprenez-vous point? » (Marc, viii, 17-21). Le plus grand miracle de Jésus était la résurrection de Lazare. Tous les disciples l'admirèrent, les apôtres

seuls s'en moquèrent. « Jésus leur dit : Lazare notre ami dort, je « m'en vais l'éveiller. Ses disciples lui dirent : Seigneur, s'il « dort, il sera guéri; ils crurent qu'il (Jésus) parlait d'un véritable « sommeil » (Jean, XI, 11-13), comme si Jésus voulait éveiller un homme qui dort pour simuler une guérison miraculeuse. L'apôtre Thomas, l'incrédule par excellence, poussa la plaisanterie encore plus loin : Il est mort, dit-il, « allons-y aussi, afin de mourir « avec lui » (*l. c.*, 16).

Ainsi, malgré tout ce qu'on a pu faire pour accommoder l'histoire à la nouvelle doctrine du Messie, pour y ajouter des paroles et des faits nouveaux, et pour effacer ce qui se rapporte à d'autres desseins, il est resté dans les Évangiles assez de traces des intentions véritables du maître pour nous mettre sur la voie et pour nous démontrer, de la manière la plus évidente, que Jésus eut constamment, qu'il eut jusqu'à la mort le but unique : *devenir roi des Juifs*. C'est donc seulement, parce que l'espoir de rétablir eux-mêmes le royaume des Juifs s'evanouit avec la mort du maître, que les apôtres eurent recours à la nouvelle théorie, inconnue à Jésus. Quand nous laisserions de côté, en effet, toutes les preuves déjà invoquées, pour démontrer que Jésus n'avait d'autre but que de devenir, de son vivant, roi des Juifs, il nous resterait du moins les aveux des apôtres, qu'ils s'étaient trompés, en croyant tout d'abord et jusqu'à la mort de Jésus, à ce royaume terrestre, et que ce ne fut qu'après la mort de leur maître qu'ils revinrent de leur erreur : puisque, le troisième jour après que le Christ eut été crucifié, les apôtres se lamentèrent encore, en disant dans leur désespoir : « Nous avions espéré que ce serait lui qui « délivrerait Israël. » (Luc, XXIV, 21). Or, les hommes qui peuvent faire une confusion si grossière, de prendre le royaume terrestre des Juifs pour l'empire céleste de l'humanité entière, ne pourraient guère offrir les garanties qui seraient désirables, pour faire accréditer la nouvelle théorie d'un Messie mourant pour l'espèce humaine. En effet, ne pouvaient-ils s'être trompés une seconde fois?

§ 28.

Nous avons dit plus haut, que Jésus s'est appuyé entièrement sur des miracles. En effet, saint Jean l'évangéliste dit lui-même : « Et bien qu'il (Jésus) a fait tant de miracles devant eux, ils ne

« crurent point en lui. » (Jean, xii, 37). Cet évangéliste ne se plaint donc pas de ce que les Juifs n'auraient pas compris la morale sublime de Jésus, ni ses excellentes réformes religieuses, mais uniquement de ce qu'ils n'ont pas cru aux miracles du Christ. En effet, ses discours sur la morale ne pouvaient pas faire une grande impression, car ils ne renfermaient rien de nouveau. Quand il eut achevé le célèbre sermon de la Montagne, « le peuple « fut étonné, car il enseignait comme ayant autorité, et non pas « comme les Scribes » (Matth., vii, 28, 29; Marc, i, 22; Luc, iv, 32), c'est-à-dire il disait « moi je vous dis, » ou « je vous dis en vé- « rité, » etc., tandis que les docteurs juifs parlaient modestement au nom de la Bible ou de leurs maîtres. C'est là toute la différence que le peuple a trouvée entre l'enseignement de Jésus et celui des Pharisiens et des prêtres juifs. Nous examinerons du reste dans le paragraphe suivant l'opinion des auditeurs de Jésus sur ses discours.

Tous les évangélistes sont d'accord que Jésus s'est toujours appuyé sur des miracles. On lui dit qu'il blasphème, parce qu'il se permet de pardonner les péchés comme s'il était Dieu. Pour toute réponse, il fait un miracle, voulant prouver ainsi qu'il a le droit de pardonner. (Matth., ix, 6; Marc, ii, 10, 11; Luc, v, 24). « Jésus allait par toutes les villes et par toutes les bourgades « (des Juifs)... guérissant toutes sortes d'infirmités; et voyant la « multitude du peuple... (ne pouvant suffire seul à toutes les « demandes de guérisons miraculeuses), il dit : La moisson est « grande, mais il y a peu d'ouvriers... ayant (donc) appelé ses « douze disciples, il leur donna le pouvoir de chasser les esprits « immondes, et de guérir toutes sortes de maladies et d'infirmi- « tés. » (Matth., ix, 35-37 et x, 1). Jean-Baptiste lui fait demander, s'il est le Christ; il répond : « Les aveugles recouvrent la « vue, les boîteux marchent, les sourds entendent, les morts res- « suscitent. » (Matth., xi, 5; Luc, vii, 22). Il donne donc les miracles comme preuve unique qu'il est le Messie. Il maudit les villes de Corazin, Bethsaïde et Capernaüm, parce qu'elles n'ont pas cru à ses miracles. (Matth., xi, 21-23; Luc, x, 13-15). Les pêcheurs l'adorent à cause d'un miracle, de ce qu'il marche sur la mer. (Matth., xiv, 25-33). Les soixante-dix disciples lui donnent la nouvelle que « les démons leur sont assujettis » (ils peuvent les chasser), et Jésus « tressaillit de joie. » (Luc, x, 17 et 21). Le succès de ce miracle est donc le plus grand triomphe pour lui. Nicodème lui dit : « Tu es venu de la part de Dieu, car personne

« ne saurait faire ces miracles que tu fais. » (Jean, III, 2). Un homme, voyant un miracle « il crut, lui et toute sa maison. » (Jean, IV, 53). Jésus dit : « Ces œuvres (miracles) rendent témoi- « gnage de moi, que mon Père m'a envoyé. » (Jean, V, 36 et X, 25). « Une grande foule le suivait, parce qu'ils voyaient les miracles « qu'il faisait. » (Jean, VI, 2). « Ces gens, ayant vu le miracle, « disaient : Celui-ci est le prophète. » (Jean, VI, 14). « Plu- « sieurs du peuple crurent, et disaient : Quand le Christ vien- « dra, fera-t-il plus de miracles que n'en fait celui-ci ? » (Jean, VII, 31). « Plusieurs disaient : Il (Jésus) est hors de sens, mais « les autres disaient : Il peut ouvrir les yeux des aveugles. » (Jean, X, 20, 21). Il vit « un aveugle de naissance, et ses disciples « lui demandèrent : « Qui est-ce qui a péché ? Est-ce cet homme, « ou son père, ou sa mère, qu'il soit ainsi né aveugle ? » Jésus « répondit : « Ce n'est point qu'il ait péché, ni son père, ni sa « mère ; mais c'est afin que les œuvres de Dieu soient manifes- « tées en lui. » (Jean, IX, 1-3). Il est né aveugle, pour que Jésus puisse faire un miracle en le guérissant. Il dit encore : « Croyez « en mes œuvres (miracles), afin que vous connaissiez que mon « Père est en moi. » (Jean, X, 38). Il dit aussi que Lazare est mort « pour la gloire de Dieu, afin que le Fils de Dieu en soit « glorifié (en le ressuscitant)... il dit : « Lazare est mort, et je « me réjouis à cause de vous (disciples), afin que vous croyiez... » « Jésus dit : « Mon Père, je te rends grâces de ce que tu m'as « exaucé (en ressuscitant Lazare)... à cause de ce peuple, afin « qu'il croie que tu m'as envoyé... » « Plusieurs qui avaient vu « (le miracle) crurent en lui. » (Jean, XI, 4, 14, 15, 41-45). « La « troupe rendait témoignage qu'il avait ressuscité Lazare. C'est « pour cela que le peuple alla au-devant de lui (Jésus), parce « qu'ils avaient appris qu'il avait fait ce miracle. » (Jean, XII, 17, 18). Il dit encore : « Le Père qui demeure en moi, est celui qui « fait les œuvres (miracles) que je fais, croyez-moi à cause de ces « œuvres. » (Jean, XIV, 10, 11). Il fait des prophéties, en disant : « Afin que, quand elle (la chose prédite) sera arrivée, vous me « reconnaissiez pour ce que je suis. » (Jean, XIII, 19). Il dit enfin : « Si je n'eusse pas fait parmi eux les œuvres (miracles) qu'aucun « autre n'a faites, ils (les Pharisiens) n'auraient point de péché. » (Jean, XV, 24). Une seule fois Jésus se rapporte à Jean-Baptiste, en disant : « Vous avez envoyé vers Jean, et il a rendu témoi- « gnage. » (Jean, V, 33). Une seule fois encore il invoque la Bible, en disant : « Moïse a écrit de moi. » (Jean, V, 46). Malheureusement

il n'a pas cité le passage de Moïse, et, après dix-huit siècles de recherches dans ce petit livre du Pentateuque, on n'a pas réussi de trouver ce passage. Les preuves de la Bible étaient donc considérées comme très-accessoires, et on s'appuyait surtout sur les miracles.

On trouve encore deux genres de témoignage qui sont de nature très-opposée l'un à l'autre. Il y a d'abord la voix du Ciel, qui dit à l'occasion du baptême de Jésus : « Celui-ci est mon fils que « j'aime. » (Matth., III, 17). Mais comme Dieu ne rendit ce témoignage qu'une seule fois, et qu'en outre cette voix ne fut entendue que de Jean-Baptiste seul, on comprend très-bien, pourquoi tous les évangélistes insistent, en y attachant une très-grande importance, sur les témoignages répétés des diables. En effet, presque tous les diables que Jésus avait chassés, dirent très-haut que Jésus est le Fils de Dieu. C'est un témoignage qui a été bien entendu de tous les assistants. Je ne parle pas du témoignage de Moïse et d'Élie, rendu à l'occasion de la transfiguration de Jésus, car les apôtres saint Pierre et les deux fils de Zébédée, qui en étaient les seuls témoins, n'étaient pas en état de le bien comprendre, puisqu'ils « ne savaient pas ce qu'ils disaient, car ils étaient « effrayés » (Matth., XVII, 6; Marc, IX, 6), « ils étaient accablés de « sommeil... ils ne savaient pas ce qu'ils disaient. » (Luc, IX, 32, 33). Du reste, les Juifs ne connaissaient pas de prophéties posthumes, comme celle de Moïse et d'Élie, à l'occasion de la transfiguration de Jésus ; car les prophètes bibliques ne prophétisaient que de leur vivant. (Nous n'avons pas à nous occuper de la prophétie de Samuel évoqué par une sorcière.) Ce témoignage rendu pendant la transfiguration ne pouvait donc avoir aucun effet.

Enfin, même après la mort de Jésus, les apôtres s'appuyaient uniquement sur les miracles. Les passages bibliques qu'ils invoquaient n'étaient que des preuves accessoires, puisque Jésus ne daigna pas même en parler, quand, après sa résurrection, il les envoya prêcher l'Évangile. Il leur dit après sa résurrection : « Allez, prêchez l'Évangile ; et voici les miracles qui accompagne- « ront ceux qui auront cru : Ils chasseront les démons en mon « nom, ils parleront de nouvelles langues. Ils chasseront les ser- « pents ; quand ils auront bu quelque breuvage mortel, il ne leur « fera point de mal ; ils imposeront les mains aux malades, et ils « seront guéris. Les apôtres, étant partis, prêchèrent partout, con- « firmant la parole par les miracles » (Marc, XVI, 15-20). D'après saint Luc, « Jésus leur (aux apôtres) ouvrit l'esprit pour leur faire « entendre les Écritures » (les passages bibliques qui parlent de

Jésus), mais il ne leur dit pas de s'y fier et d'invoquer ces passages pour persuader le monde de la vérité de l'Évangile; il leur dit, au contraire : « Demeurez dans la ville de Jérusalem jusqu'à ce que « vous soyez revêtus de la vertu d'en haut » (Luc, XXIV, 45 et 49), c'est-à-dire, ne dites rien à personne jusqu'à ce que le Saint-Esprit que je vous enverrai (*l. c.*, 48) vous revêtira de la vertu « de faire des miracles. C'est ce qui est arrivé au jour de la Pentecôte, où le Saint-Esprit est descendu sur les apôtres, sous la forme d'un « bruit qui venait du ciel, et ils virent paraître des « langues séparées les unes des autres, qui étaient comme de feu, « et qui se posèrent sur chacun d'eux (des apôtres), et ils furent « remplis du Saint-Esprit, et ils commencèrent à parler des « langues étrangères, selon que l'Esprit les faisait parler..., et il « y eut environ trois mille personnes qui furent ajoutées ce jour-« là à l'Église » (Actes, II, 2-4 et 41).

D'après saint Jean l'évangéliste, « Jésus fit encore (après sa ré-« surrection), en présence de ses disciples, plusieurs autres mi-« racles » (Jean, XX, 30).

Les pères de l'Église continuaient encore longtemps la méthode des apôtres de faire des miracles pour prouver la vérité de l'Évangile. Saint Tertullien, un des plus célèbres pères de l'Église, était indigné, et très-étonné même, de ce que le christianisme n'était pas encore beaucoup répandu de son temps, puisqu'on avait, disait-il, un moyen aussi simple qu'expéditif pour se persuader de la vérité de l'Évangile. Il s'agit seulement d'amener devant le magistrat deux hommes qu'on trouve partout, dont l'un serait le premier chrétien venu, et l'autre un démoniaque quelconque (un homme possédé du démon), et, en présence du magistrat, ce chrétien ordonnerait, au nom de Jésus, au démon de sortir, et il sortirait tout de suite. Comme les magistrats sont presque toujours des hommes dignes de foi, des villes tout entières se convertiraient de cette façon, à un signal donné, comme par enchantement.

§ 29.

On demandera peut-être, si nous ne comptons pour rien l'influence que la morale sublime de Jésus et des apôtres devait exercer sur les auditeurs. Nous avons déjà démontré qu'il n'y avait rien de nouveau, que les Juifs connaissaient très-bien cette morale, que Jésus lui-même n'y comptait pas pour affirmer l'Évangile, et qu'il s'appuyait uniquement sur les miracles. Cependant

il faut interroger les témoins oculaires, ceux qui avaient entendu les discours de Jésus, pour savoir quelle était l'impression produite sur les auditeurs.

Quand Jésus fit son célèbre discours de la Montagne, ses auditeurs n'y trouvaient rien de nouveau qui devait les attirer vers lui, « et il arriva, que quand Jésus eut achevé ses discours, le « peuple fut étonné de son enseignement (*didaché*), car il les en- « seignait comme ayant autorité (*exousian echoon*, *potestatem* « *habens*), et non pas comme les Scribes » (Matth., VII, 28, 29). Saint Marc dit également : « Ils étaient étonnés de son enseigne- « ment (*didaché*), car il les enseignait comme ayant autorité « (*exousian echoon*), et non pas comme les Scribes » (Marc, I, 22). Saint Luc raconte aussi : « Ils étaient étonnés de son enseigne- « ment (*didaché*), car il parlait avec autorité (*hoti en exousia en* « *ho logos autou*) » (Luc, IV, 32). Ainsi tous les évangélistes sont d'accord que les auditeurs de Jésus étaient seulement frappés de ce qu'il parlait avec autorité, c'est-à-dire, il disait toujours : « Moi « je vous dis » (Matth., V), et non pas comme les Scribes qui rapportaient modestement leurs idées aux maîtres et aux anciens, et ne prétendaient jamais enseigner une meilleure morale que Moïse et les prophètes.

Cette phrase : « il parlait avec autorité » avait, du reste, aussi une autre signification dans la bouche des admirateurs de Jésus. Saint Marc raconte « qu'ils furent tous étonnés, de sorte qu'ils se « demandaient : Quel est ce nouvel enseignement (*didaché*), qu'il « commande avec autorité (*kat' exousian*), même aux démons, et « qu'ils lui obéissent? » (Marc, I, 27). On lit aussi dans saint Luc : « Ils furent tous épouvantés, et ils disaient : Quelle est cette « parole (*logos*, *verbum*), qu'il commande avec autorité (*en exou-* « *sia*) et avec puissance (*dunamëi*, *virtute*) aux démons, et ils « sortent » (Luc, IV, 36). Voilà ce qu'on admirait, et ce qu'on appelait *enseignement* ou doctrine (*didaché* ou *logos*). C'étaient donc toujours les miracles qu'on admirait.

Quand Jésus prêcha dans sa patrie, « ils étaient étonnés et « disaient : D'où viennent à cet homme cette sagesse (*sophia*) et « ces miracles? (toujours les miracles!) N'est-ce pas le fils du « charpentier? Sa mère ne s'appelle-t-elle pas Marie, et ses frères « Jacques, Joses, Simon et Jude? Et ses sœurs ne sont-elles pas « toutes parmi nous? De sorte qu'ils se scandalisaient de lui » (Matth., XIII, 54-57; Marc, VI, 2, 3). Saint Luc raconte autrement cette histoire. D'après lui, Jésus entra dans la synagogue, où les

Juifs le reçurent très-amicalement, et lui présentèrent le livre d'Isaïe. Par un miracle providentiel, il trouva, en ouvrant le livre, précisément le passage qui se rapporta à lui ; « alors il commença « à leur dire : Cette parole de l'Écriture est accomplie aujour- « d'hui, et vous l'entendez. Tous admiraient les paroles de grâce « (*charis*) qui sortaient de sa bouche, et ils disaient : N'est-ce pas « le fils de Joseph ? Et il leur dit... nul prophète n'est reçu dans « sa patrie. » Il continua à parler et à se comparer aux prophètes Elie et Elisée. « Et tous furent remplis de colère, en entendant « ces choses... mais il passa par le milieu d'eux et s'en alla » (Luc, IV, 21-30). Ainsi tant qu'il expliquait le prophète Isaïe, on admira les paroles de grâce (d'Isaïe), mais dès qu'il commença à parler en son propre nom, l'effet fut tout différent.

Jésus dit un jour, qu'il est plus aisé qu'un chameau passe par le trou d'une aiguille, qu'il ne l'est qu'un riche entre dans le royaume de Dieu. Ses disciples accueillirent très-mal cette sentence, en disant : « Qui peut donc être sauvé ? » (Matth., XIX, 25; Marc, X, 26; Luc, XVIII, 26).

Une seule fois cependant les paroles de Jésus furent admirées par ses auditeurs, et cela avec raison. Seulement ces paroles n'étaient pas nouvelles, et Jésus lui-même les attribuait à Moïse. C'était quand il prouva que Moïse avait enseigné l'immortalité de l'âme (Matth., XXII, 32, 33 ; Marc, XII, 26-28 ; Luc, XX, 37-39).

Saint Marc raconte encore que, quand Jésus dit : « N'est-il pas « écrit : Ma maison sera appelée, par toutes les nations, une mai- « son de prière ? Mais vous en avez fait une caserne de voleurs... « ils (les Scribes) le craignaient, parce que tout le peuple admirait « sa doctrine (*didaché*) » (Marc, XI, 17, 18). Nous avons vu plus haut, que c'était la doctrine (*didaché*) qui commandait aux démons, que les disciples admiraient. Saint Luc dit seulement à cette occasion « qu'on l'écoutait avec une grande attention » (Luc, XIX, 48). Enfin un jour il posa cette grave question aux Juifs : « Puisque David appelle le Christ son Seigneur, comment est-il « son fils ? et la multitude prenait plaisir à l'écouter » (Marc, XII, 37). Cette question fut résolue il y a longtemps ; on y répondit que David ne parla pas du tout du Christ. Saint Luc dit encore qu'on « venait dans le temple pour l'écouter » (Luc, XXI, 38), mais il ne parle pas à cette occasion de l'effet de ses discours.

Quant à saint Jean l'évangéliste, les discours de Jésus produisaient, d'après lui, toujours un effet déplorable. Il raconte que « plusieurs de ses disciples, l'ayant entendu, dirent entre eux :

« Cette parole est dure, qui peut l'écouter?... Dès cette heure-là « plusieurs de ses disciples se retirèrent et n'allaient plus avec « lui » (Jean, VI, 60 et 66). « Les Juifs murmuraient de ce qu'il « avait dit : Je suis le pain descendu du ciel... Ils disputaient « entre eux, disant : Comment cet homme peut-il nous donner sa « chair à manger? » (*l. c.*, 41 et 52). A propos d'un discours, « les « Juifs lui répondirent : N'avons-nous pas raison de dire qu tu es « possédé du démon? » (Jean, VIII, 48 et 52), c'est-à-dire, que tu es fou, et on finit par s'irriter tellement que « Jésus se cacha et « sortit du temple » (*l. c.*, 59). A la suite d'un autre discours encore, « plusieurs disaient : Il est possédé du démon, et il est hors « de sens; pourquoi l'écoutez-vous?... mais il échappa de leurs « mains, et il s'en alla » (Jean, X, 20-40). Une autre fois il fit un long discours, où il fut même secondé par « une voix du ciel, qui « dit : Je l'ai glorifié, et je le glorifierai encore. » Malgré ce secours du ciel, il fut obligé de s'en aller, et « il se cacha » (Jean, XII, 28-36). Une seule fois on trouve que « les sergents dirent : « Jamais homme n'a parlé comme cet homme » (Jean, VII, 46); d'autres disaient qu'il était prophète ou le Christ (*l. c.*, 40, 41), parce qu'il avait dit : « Qui croit en moi, des fleuves d'eau vive couleront « de lui » (*l. c.*, 38). Très-souvent enfin Jésus ne fut pas compris. Quand il dit : « Vous ne pouvez venir où je vais, les Juifs disaient : « Se tuera-t-il lui-même? » (Jean, VIII, 21, 22.)

§ 30.

Examinons maintenant les griefs que Jésus avait contre les Pharisiens, d'après les évangélistes. Nous laisserons de côté les épithètes que Jésus donnait toujours aux Pharisiens, comme celles de « hypocrites, sépulcres blanchis, ambitieux, insensés, aveugles, pleins de rapine et d'injustice (*adikia*), serpents, race de vipères, assassins des prophètes, depuis Abel jusqu'à Zacharie (les Pharisiens accusés du sang d'Abel!), qui *dévorent les maisons des veuves* » (1). Tous ces reproches sont vagues, et ils ne pourraient

---

(1) Il y avait un trésor dans le temple « pour servir à la subsistance des « orphelins et des veuves, » *in pecuniam elemosynarum pupillis et viduis* (IV, Machabées, I, 1). Jésus reproche donc aux Juifs de faire mal la distribution de l'aumône aux veuves. « Vous dévorez les maisons des

guère servir à former un jugement quelconque. Ils auraient besoin d'être motivés par quelques faits. Un jour, il dit aux Juifs : « Vous « annulez le commandement de Dieu : Honore ton père et ta mère ; « mais vous dites : Si quelqu'un dit à son père : Tout ce dont je « pourrais t'assister est un don, consacré à Dieu, vous ne lui per- « mettez plus de rien faire pour son père. » (Marc, VII, 9-12). Or, voici de quoi il s'agit : Les Juifs avaient une loi, datée de Moïse, d'après laquelle un don consacré à Dieu ou à une institution de bienfaisance, était irrévocable. C'est la loi de tous les pays, et sans laquelle les institutions publiques seraient à tout instant compromises. Il est évident que si quelqu'un est assez dépourvu de prévoyance pour donner tout ce qu'il possède, de telle façon qu'il ne lui soit plus possible d'assister ses parents, c'est sa faute et non pas celle de la loi. Du reste, c'était là un reproche peu sérieux. Jésus lui-même a bien dit : « Qui ne haït « pas son père, sa mère, sa femme... ne peut être mon disciple. » (Luc, XIV, 26). Quand un disciple veut ensevelir son père, Jésus l'en empêche, en disant : « Laisse les morts ensevelir les morts, « mais toi, suis-moi, va annoncer le règne de Dieu. » (Luc, IX, 60).

Quelques personnes du bas peuple disaient que Jésus chassait les démons par Beelzeboub, le prince des démons. Jésus opposa d'abord contre cette accusation une preuve irréfutable, qu'il était impossible que Beelzeboub consentît jamais à chasser les démons, ses fidèles sujets ; à moins de supposer une anarchie et une désorganisation considérable dans son royaume. Or, dit-il, « si Satan « chasse Satan, il est divisé contre lui-même ; comment donc son « royaume subsistera-t-il ? Mais si je chasse les démons par « l'esprit de Dieu, il est donc vrai que le règne de Dieu est venu « à vous » (Matth., XII, 26 et 28 ; Luc, XI, 15-20, voir aussi Marc, III, 22-30), c'est-à-dire que je suis le Christ. Pour comprendre la dernière phrase qui complète la preuve de la mission divine de Jésus, il faut admettre qu'il n'y a que deux moyens de

---

« veuves, en affectant de faire de longues prières. » (Matth., XXIII, 14). Vous négligez les veuves, sous prétexte d'être occupés par les prières. Mais c'est là un reproche qu'on fait presque toujours à ceux qui ont à distribuer des aumônes ou des faveurs. On ne peut pas contenter tout le monde, et il y a presque toujours des victimes. Du reste, nous avons vu que c'était dans le plan de Jésus de donner toujours raison aux pauvres et d'accuser les riches.

chasser les démons, savoir par Beelzeboub ou par le Saint-Esprit. Or, Jésus a prouvé que Beelzeboub n'y est pour rien, par conséquent, c'est le Saint-Esprit qui fait tout. Cependant la question n'est pas encore complétement résolue, et on comprend que le peuple, surtout le bas peuple, devait être très-embarrassé; car pour que le Saint-Esprit consentît à chasser les démons sur la parole des apôtres, il fallait que Jésus lui-même leur en donnât le pouvoir. (Matth., x, 1; Luc, ix, 1; Marc, iii, 15 et vi, 7). Ce pouvoir donné par Jésus lui-même ne suffit pas toujours. Il arriva qu'un homme pria les apôtres de chasser un démon, *mais ils n'ont pas pu le faire*. (Matth., xvii, 16; Marc, ix, 18; Luc, ix, 40). Alors Jésus embarrassé, donna aux nombreux auditeurs une explication, et aux apôtres en particulier, il en donna une autre. Ainsi devant le public, il attribua cet insuccès au manque de foi, en disant : « O race incrédule, jusqu'à quand serai-je avec vous? « Amenez-le (le possédé) à moi. » (Matth., xvii, 17; Marc, ix, 19; Luc, ix, 41). Mais « lorsque Jésus fut entré dans la maison, ses « disciples lui demandèrent en particulier : Pourquoi n'avons-« nous pas pu chasser ce démon? Et il leur répondit : Cette « espèce de démons ne peut sortir que par la prière et par le « jeûne. » (Marc, ix, 28-29). Cependant la plupart du temps, les apôtres réussirent complétement, car ils avaient le pouvoir de Jésus de chasser les démons. Jusqu'à présent tout s'explique assez bien.

Mais voici la difficulté. Un apôtre dit un jour à Jésus : « Nous « avons vu quelqu'un qui chassait les démons en ton nom et qui « ne nous suit pas, et nous nous y sommes opposés, parce qu'il « ne nous suit pas. Et Jésus leur dit : Ne vous y opposez pas, « car il n'y a personne qui fasse des miracles en mon nom, et qui « puisse en même temps parler mal de moi. » (Marc, ix, 38-39; Luc, ix, 49-50). Il ne dit pas qu'il lui avait donné le pouvoir. Comment donc pouvait-il chasser les démons? Les chassait-il par Beelzeboub? Il y a là une difficulté qui excuse bien les pauvres Juifs qui ne savaient pas, comment les démons étaient chassés.

Jésus était cependant très-irrité contre ceux qui l'accusaient de chasser les démons par Beelzeboub, et il disait à ce propos : « Tout péché et tout blasphème sera pardonné aux hommes, mais « le blasphème contre l'Esprit ne leur sera point pardonné. Et si « quelqu'un a parlé contre le Fils de l'homme, il pourra lui être « pardonné; mais celui qui aura parlé contre le Saint-Esprit (en « disant qu'il chasse les démons par Beelzeboub et non pas par

« le Saint-Esprit) n'en obtiendra le pardon, ni dans ce siècle, ni « dans celui qui est à venir. » (Matth., XII, 31-32). C'est donc un péché plus grand que l'assassinat et le vol. Cependant cette irritation de Jésus n'eut pas de conséquences, car ce n'était que le bas peuple qui avait pu parler de Beelzeboub. Les hommes éclairés ne croyaient pas aux démons. Il est, en effet, remarquable que la plus grande œuvre des disciples de Jésus, le *Nouveau Testament*, parle de démons à chaque page, tandis que la plus grande œuvre des Pharisiens de cette époque, la *Mischnah*, ne fait nulle part mention des démons.

Le seul reproche qui soit d'une valeur réelle et bien fondé est celui qu'il prononça devant le peuple : « Malheur à vous, Scribes « et Pharisiens, parce que vous fermez aux hommes le royaume « des cieux ; vous n'y entrez point, et vous n'y laissez point entrer « ceux qui voudraient y entrer » (Matth., XXIII, 13), c'est-à-dire, vous ne croyez pas en mes miracles, et vous empêchez les autres d'y croire. En effet, tous les évangélistes sont d'accord sur l'incrédulité des Pharisiens touchant les miracles. C'est là un fait qu'on ne peut nier. « Tous les péagers et les gens de mauvaise vie s'ap- « prochaient de Jésus, et les Pharisiens et les Scribes en murmu- « raient. » (Luc, XV, 1-2). « Et bien qu'il eût fait tant de miracles, « ils (les Juifs) ne crurent point en lui. » (Jean, XII, 37). C'est là le seul reproche sérieux que Jésus a pu faire aux Pharisiens. Il le dit lui-même : « Si je n'eusse pas fait parmi eux les œuvres (mira- « cles) qu'aucun autre n'a faites, ils (les Pharisiens) n'auraient « point de péché. » (Jean, XV, 24). Ils n'eussent donc été dans ce cas ni hypocrites, ni serpents, ni pleins de rapine et d'injustice ; ils n'eussent pas dévoré les maisons des veuves ; ils n'eussent pas été une race de vipères ; en un mot, ils se fussent trouvés sans péché, comme l'était Jésus lui-même.

Josèphe l'historien fait, en effet, un portrait magnifique des Pharisiens, il dit : « Les Pharisiens mènent une vie simple, sans « luxe. Ils observent consciencieusement leurs devoirs. Ils « honorent tellement les vieillards qu'ils n'osent pas les contredire. « Ils croient que les âmes sont immortelles. Ils se sont acquis une « si grande autorité parmi le peuple, qu'il suit leurs sentiments. « Des villes entières rendent des témoignages avantageux de leur « vertu, de leur manière de vivre, et de leurs discours. » (*Antiq. Jud.*, livre 18, chap. 2). Il dit encore : « Les Pharisiens s'aiment « entre eux, ils vivent dans la concorde pour le bien général, *in « communem utilitatem concordiam colunt.* » (*De bello Judaïco*,

livre 2, chap. 8). Il dit dans sa biographie : « Je désirai d'ap-« prendre les diverses opinions des Pharisiens, des Saducéens et « des Esséniens, afin que les connaissant toutes, je pusse m'atta-« cher à celle qui me paraîtrait la meilleure... j'embrassai la secte « des Pharisiens qui approche plus qu'aucune autre de celle des « Stoïques entre les Grecs. » (*Vie de Josèphe*, écrite par lui-même). Saint Paul dit lui-même : « J'ai vécu Pharisien, selon cette secte, « qui est la plus exacte de notre religion. » (Actes, XXVI, 5).

Enfin, Jésus reproche aux Pharisiens le prosélytisme. Il dit : « Malheur à vous, Scribes et Pharisiens hypocrites ; car vous « courez la mer et la terre pour faire un prosélyte, et quand il l'est « devenu, vous le rendez digne de la géhenne. » (Matth., XXIII, 15). Voici Jésus lui-même qui donne le démenti le plus formel à tous les savants anciens et modernes, qui prétendent que les Pharisiens voulaient le monothéisme pour eux seuls, et que sa propagation est due au christianisme. M. Havet dit dans la *Revue des Deux-Mondes* (1er août 1863) : « Jésus a le premier prononcé les paroles sublimes : Vous n'adorerez plus sur cette montagne, ni à Jérusalem, esprit grec dont le judaïsme seul n'aurait jamais rempli la mesure. » Entre Jésus-Christ et M. Havet, le choix n'est pas douteux. J'ai plus de confiance dans les paroles de Jésus-Christ. Dans la quatrième partie de cet ouvrage, à laquelle je donne le titre *Origines du christianisme*, je donnerai toutes les preuves pour confirmer les paroles de Jésus-Christ, à savoir que les Juifs cherchaient toujours à faire de la propagande, et que le Christ, au contraire, défendait sévèrement aux disciples de s'adresser aux Gentils, par les motifs que nous avons développés plus haut.

Il est bon aussi de faire remarquer que les Pharisiens ont secouru largement Jésus et les apôtres, pendant leurs voyages continuels en Judée, qu'ils invitaient Jésus et ses disciples souvent à leur table (Luc, VII, 36; XI, 37; XIV, 1), et c'étaient aussi des Pharisiens qui, un jour, sauvèrent Jésus d'un grand danger, en lui disant : « Sauve-toi, car Hérode veut te faire mourir. » (Luc, XIII, 31).

§ 31.

Voyons maintenant les griefs des Pharisiens contre Jésus, d'après les évangélistes.

Commençons par saint Matthieu. Jésus guérit un paralytique et

lui dit : « Tes péchés te sont pardonnés. Quelques Scribes disaient « en eux-mêmes : Cet homme blasphème. » (Matth., IX, 2-3). Car d'après le judaïsme, il n'y a que Dieu qui puisse pardonner les péchés. Cependant les Scribes y attachèrent peu d'importance, puisqu'ils ne dirent rien à Jésus ; ils le pensaient seulement.

Ils lui reprochaient de fréquenter de préférence les gens de mauvaise vie. « Ils dirent : Voilà un ami des péagers et des gens « de mauvaise vie. » (Matth., XI, 19). Ce reproche n'a pas eu de conséquences. On ne peut pas toujours choisir ses amis, comme on le veut. Les Pharisiens se contentaient peut-être de la réponse de Jésus, à savoir : ces hommes avaient des maladies de l'âme et ils avaient besoin d'un médecin. « Les Pharisiens dirent : Pour« quoi votre maître mange-t-il avec des péagers et des gens de « mauvaise vie ? Et Jésus leur dit : Ce ne sont pas ceux qui sont « en santé qui ont besoin de médecin. » (Matth., IX, 11, 12).

Les Pharisiens disaient de Jésus : « Voilà un mangeur et un « buveur de vin (*oïnopotés*). » (Matth., XI, 19). C'était encore un reproche sans conséquence. Nous avons parlé dans le paragraphe précédent de la question de Béelzeboub, qui n'avait non plus aucune conséquence.

Les Scribes dirent à Jésus : « Pourquoi tes disciples transgres« sent-ils la tradition des anciens? car ils ne se lavent point les « mains, lorsqu'ils prennent leurs repas? » (Matth., XV, 2). C'est encore peu sérieux. Les Scribes disaient eux-mêmes, que c'était une *tradition des anciens*, et non pas une loi de Moïse. Du reste, Jésus et ses disciples étaient toujours en voyage. Or, les voyageurs juifs se dispensaient aussi de l'observance de cet usage (voir du reste plus haut, § 9).

Un jour, les disciples « ayant faim, se mirent à arracher des « épis et à en manger. » (Matth., XII, 1). Les Pharisiens leur reprochent de violer le jour du sabbath. « Mais Jésus leur dit : « N'avez-vous pas lu ce que fit David, ayant faim? » (*l. c.*, 3). Ce motif était suffisant, et le reste du discours de Jésus était superflu. Les Pharisiens paraissent avoir cru que les disciples ne l'ont fait que par la nécessité de la faim. et ils les ont acquittés.

Jésus faisait ses miracles de préférence le jour de sabbath, parce que ce jour-là tout le monde était dans la synagogue, qu'on ne travaillait pas, qu'on se faisait des visites les uns aux autres, et que, par conséquent, on avait le temps de causer des nouvelles du jour. Un miracle fait dans ce jour-là devenait donc plus facilement public. Les Pharisiens, qui ne voulaient pas de miracles du tout,

voulaient encore moins qu'ils se fissent dans la synagogue, en public, le jour de sabbath. (Matth., XII, 10-14). Cependant le sabbath était une circonstance accessoire ; car les Pharisiens eux-mêmes considéraient comme un devoir de guérir les malades, même le jour du sabbath (voir plus haut, § 9). C'étaient les miracles en eux-mêmes qui faisaient l'objet de leurs griefs. Car saint Matthieu lui-même raconte plus loin « qu'ils (les Pharisiens) di-« saient : D'où viennent à cet homme (Jésus) ces miracles?... de « sorte qu'ils se scandalisaient de lui... et il ne fit là que peu de « miracles, à cause de leur incrédulité. » (Matth., XIII, 54, 57, 58). Saint Marc raconte aussi que les Pharisiens disaient : « D'où « vient que de si grands miracles se font par ses mains? et ils se « scandalisaient à son sujet. » (Marc, VI, 2, 3). Cependant parfois les évangélistes semblent vouloir insister de préférence sur l'accusation de la violation du sabbath. C'est qu'on a beau être apôtre, on reste toujours homme. Or, les hommes n'aiment guère à insister sur les reproches les plus graves qu'on leur fait. Ils insistent plus volontiers sur les accusations accessoires, afin de donner le change. On le voit dans le passage suivant : « Jésus leur (aux Juifs) « dit : J'ai fait devant vous plusieurs bonnes œuvres (guérisons « miraculeuses) ; pour laquelle me lapidez-vous? Les Juifs lui « répondirent : Ce n'est point pour une bonne œuvre que nous te « lapidons, mais c'est à cause de ton blasphème, et parce que, « étant homme, tu te fais Dieu. » (Jean, X, 32, 33).

Vient enfin le dernier grief, raconté par saint Matthieu, et celui-là est capital : « Les principaux sacrificateurs et les Scribes, « voyant les merveilles (miracles) qu'il avait faites, et que les en-« fants criaient dans le temple : Hosanna au fils de David ! (c'est-« à-dire, vive le roi d'Israël!), ils en furent fort indignés » (Matth., XXI, 15), car ils craignirent la vengeance des Romains.

§ 32.

Voici les griefs des Pharisiens contre Jésus, d'après saint Marc. Comme saint Matthieu, il rapporte le grief des « Scribes qui raison-« naient ainsi en eux-mêmes : Pourquoi cet homme (Jésus) pro-« nonce-t-il des blasphèmes? Qui peut pardonner les péchés que « Dieu seul? » (Marc, II, 6, 7.) Cependant ils se bornèrent à rai-

sonner ainsi en eux-mêmes, sans le dire à Jésus. Ils n'y attachèrent donc pas une grande importance.

Saint Marc rapporte aussi que les Scribes et les Pharisiens disaient : « Pourquoi votre maître (Jésus) mange-t-il et boit-il « avec les péagers et les gens de mauvaise vie? » (Marc, II, 16) et que Jésus répondit : « Ce ne sont pas ceux qui sont en santé qui « ont besoin de médecin » (*l. c.*, 17). Ce reproche n'eut pas de conséquences.

Il rapporte encore l'autre reproche peu sérieux, concernant l'usage de se laver les mains. Voici ce qu'on y lit : « Tous ceux « qui le (Jésus) touchaient étaient guéris. Alors les Pharisiens et « quelques Scribes (déjà mécontents de ces guérisons par contact), « voyant que quelques-uns de ses disciples prenaient leurs repas « avec des mains souillées, il les en blâmaient. Car les Phari- « siens et tous les Juifs ne mangent point sans se laver les mains, « gardant en cela la tradition des anciens » (Marc, VI, 56, et VII, 1-3). Je fais ici les remarques que j'ai déjà faites plus haut (§ 31).

Il rapporte aussi, comme saint Matthieu, le reproche à propos des épis que les disciples arrachèrent le jour du sabbath, et que Jésus les excusa par la nécessité de la faim, excuse que les Pharisiens ont bien reconnue valable (Marc, II, 25).

Mais une hostilité sérieuse a été motivée, d'après saint Marc, par un miracle : « Jésus entra dans la synagogue, et il y avait là un « homme qui avait une main sèche... Il leur (aux Juifs) dit : Est-il « permis de faire du bien dans les jours de sabbath ou de faire « du mal, de sauver une personne ou de la laisser périr? Et ils se « turent. Alors il dit à cet homme : Étends ta main, et il l'étendit. « Alors les Pharisiens, étant sortis, tinrent d'abord conseil pour le « faire périr. Alors Jésus se retira vers la mer, et une grande mul- « titude le suivait, ayant entendu parler des grandes choses qu'il « faisait » (Marc, III, 1-8). Il faut ici d'abord remarquer que ce récit diffère de celui de Matthieu. D'après Matthieu (XII, 10), c'étaient les Juifs qui demandèrent à cette occasion, s'il est permis de guérir dans les jours de sabbath; tandis que d'après saint Marc, c'était Jésus qui le demanda aux Juifs et ils se turent. En effet, il n'y eut rien à répondre à cette question mal posée. Les Juifs savaient bien qu'il est même du devoir de tout israélite de guérir un malade les jours de sabbath et de ne pas le laisser périr (voir plus haut, § 9). Mais cet homme était-il malade? Était-il en danger de périr, si on attendait jusqu'à dimanche? Avait-on bien constaté

qu'il était paralysé et incapable d'étendre la main, avant que Jésus lui eût dit : « Étends ta main? » Les Juifs punirent bien l'aveugle guéri par Jésus, et soupçonné de connivence (Jean, IX, 34), ils soupçonnèrent aussi Lazare, ressuscité par Jésus (Jean, XII, 10). Il est donc probable qu'ils soupçonnèrent notre malade, d'autant plus que la paralysie est très-facile à simuler.

Enfin le dernier grief : « Jésus, étant entré dans le temple, se « mit à chasser ceux qui vendaient et qui achetaient; il renversa « les tables des changeurs... en disant: Vous en avez fait une « caserne de voleurs... Ils lui dirent : Qui t'a donné l'autorité de « faire ces choses?... Jésus leur répondit: Je ne vous dirai pas, par « quelle autorité je fais ces choses. » (Marc, XI, 15-18, 28 et 33).

§ 33.

Saint Luc parle également du grief des Pharisiens qui « com- « mencèrent à raisonner : « Qui est celui-ci qui prononce des « blasphèmes? Qui peut pardonner les péchés que Dieu seul? » « Mais Jésus, connaissant leurs pensées, leur dit : « Quel raison- « nement faites-vous dans vos cœurs. » (Luc, V, 21, 22). Ce grief n'eut pas de conséquences, puisque les Juifs ne faisaient que raisonner dans leurs *cœurs*.

Quand les disciples arrachèrent des épis le jour du sabbath, Jésus donna une excuse suffisante, en disant qu'ils étaient « pres- « sés par la faim. » (Luc, VI, 3).

Mais l'hostilité avait commencé à propos des miracles. Après avoir fait beaucoup de miracles à Capernaüm, Jésus vint à Nazareth où il avait été élevé, et où il n'en put faire aucun à cause de l'incrédulité de ses compatriotes. Il dit alors au peuple : « Vous « me direz sans doute : Médecin, guéris-toi toi-même. Fais aussi « dans ta patrie tout ce que nous avons ouï dire que tu as fait à « Capernaüm. Mais je vous dis, que nul prophète n'est reçu dans « sa patrie. Il y avait plusieurs veuves en Israël au temps d'Élie, « néanmoins Elie ne fut envoyé chez aucune d'elles, mais il fut « envoyé chez une femme de Sidon... Et tous ceux qui étaient-là « furent remplis de colère, en entendant ces choses, et ils le « mirent hors de la ville. » (Luc, IV, 16-29). Il faut faire remarquer que l'exemple d'Élie ne fut pas bien choisi, car ce prophète

fit des merveilles dans son pays, où il abolit le culte de Baal.

Saint Luc rapporte aussi, comme saint Marc, la guérison miraculeuse de l'homme qui avait une main sèche, ce qui motiva une hostilité sérieuse. (Luc, VI, 6-11).

Enfin saint Luc raconte que Jésus avait dit : « Le maître de la « vigne (Dieu) viendra, et fera périr les vignerons (les Juifs), et il « donnera la vigne à d'autres... Alors les principaux sacrifica- « teurs et les scribes cherchèrent à se saisir de Jésus, car ils « avaient bien reconnu qu'il avait dit cette parabole contre eux. » (Luc, XX, 16 et 19).

§ 34.

C'est saint Jean l'évangéliste qui exprime le plus clairement les griefs des Pharisiens, et il les répète plusieurs fois. Il fait dire à Jésus, il est vrai, les paroles suivantes : « Ils (les Juifs) les « (les miracles) ont vus, et ils ont haï et moi et mon père. C'est « ainsi que la parole (des prophètes) a été accomplie : Ils m'ont « haï sans cause. » (Jean, XV, 24, 25). Mais il raconte que les Juifs sont devenus hostiles, « non-seulement parce qu'il avait violé « le sabbath, mais encore parce qu'il disait que Dieu était son « propre (*idion*) Père, se faisant égal à Dieu. (Jean, V, 18). Il s'agit ici d'un paralytique qui eut la patience d'attendre trente-huit ans dans la même place (un vrai stylite) à Jérusalem, « où il « y avait un réservoir d'eau; car un ange descendait, en un cer- « tain temps, dans le réservoir, et en troublait l'eau; et le pre- « mier qui descendait dans le réservoir, après que l'eau avait été « troublée, était guéri. Jésus lui dit : « Veux-tu être guéri? » « Le malade lui répondit : « Seigneur, je n'ai personne pour me « jeter dans le réservoir quand l'eau est troublée; car pendant « que j'y viens, un autre y descend avant moi » (*l. c.*, 2-7). Cet homme qui attendit trente-huit ans, pouvait bien attendre un seul jour jusqu'à dimanche. Il n'y eut donc aucune urgence de le guérir le jour de sabbath.

Un jour Jésus demanda : « Pourquoi cherchez-vous à me faire « mourir? » Le peuple lui répondit : « Tu es possédé du démon « (c'est-à-dire, tu es fou); qui est-ce qui cherche à te faire mou- « rir?... » et Jésus criait à haute voix : « Celui qui m'a envoyé est « véritable, je viens de sa part... » Plusieurs du peuple crurent

« en lui et disaient : Quand le Christ viendra, fera-t-il plus de « miracles que n'en fait celui-ci?... Les Pharisiens ayant appris « ce que le peuple disait de lui, ils envoyèrent des sergents pour « se saisir de lui. » (Jean, VII, 19, 20 et 28-32). Cependant « Nicodème qui était un d'entre eux » (c'est-à-dire qui était un Pharisien) recommanda à ses collègues de le laisser s'en aller (*l. c.*, 50-53); cette hostilité s'était donc apaisée facilement.

Jésus guérit un aveugle de naissance, ce qui produisit une grande agitation, car « les Juifs ne crurent point que cet homme « eût été aveugle. » (Jean, IX, 18). Ils firent une enquête, et ils dirent au prétendu aveugle : « Donne gloire à Dieu (c'est-à-dire, « dis la vérité selon ta conscience), car nous savons que cet homme « (Jésus) est un méchant » (*l. c.*, 24), enfin « ils le (l'aveugle) chas- « sèrent de la synagogue » (*l. c.*. 34), le soupçonnant de connivence.

Mais les reproches les plus sérieux sont ceux qui lui furent adressés, lorsque les Juifs dirent de lui : « Il séduit le peuple. » (Jean, VII, 12). Un jour « les Juifs lui dirent : Tu n'as pas encore « cinquante ans, et tu as vu Abraham! Jésus leur dit : Avant « qu'Abraham fût, j'étais. Alors ils prirent des pierres pour les « jeter contre lui, mais Jésus se cacha. » (Jean, VIII, 57-59). Un autre jour Jésus dit : « Les œuvres (miracles) que je fais rendent « témoignage de moi... Je donne la vie éternelle; moi et mon « Père, nous ne sommes qu'un; alors les Juifs prirent encore des « pierres. Jésus leur dit : J'ai fait devant vous plusieurs bonnes « œuvres (guérisons miraculeuses), pour laquelle me lapidez- « vous? Les Juifs lui répondirent : Ce n'est point pour une bonne « œuvre que nous te lapidons, mais c'est à cause de ton blas- « phème, et parce qu'étant homme, tu te fais Dieu. » (Jean, X, 25-33). Mais « il échappa encore de leurs mains » (*l. c.*, 39).

Enfin quand il avait ressuscité son ami Lazare, ce qui produit une grande agitation, « les principaux sacrificateurs et les Phari- « siens assemblèrent le conseil, et dirent : « Que ferons-nous? « car cet homme fait beaucoup de miracles; si nous le laissons « faire, tout le monde croira en lui, et les Romains viendront, « qui détruiront et ce lieu (le temple) et notre nation. » Mais « Caïphe leur dit : Vous ne considérez pas, qu'il est à propos, « qu'un homme seul meure pour le peuple, et que toute la nation « ne périsse pas..... C'est pourquoi Jésus ne paraissait plus « ouvertement, mais il s'en alla dans une contrée voisine du « désert. » (Jean, XI, 47-50 et 54). Ils « délibérèrent de faire

« aussi mourir Lazare » (Jean, xii, 10), pour le punir de sa complicité.

Ainsi les évangélistes, et surtout saint Jean, expliquent les griefs des Juifs mieux que tous les philanthropes modernes.

§ 35.

Il n'en est pas ainsi de l'histoire de la mort de Jésus. Ici on trouve des contradictions et des intercalations nombreuses. Je n'ai pas l'intention de traiter à fond le procès de Jésus, surtout après le travail de l'illustre M. Salvador. Je veux seulement examiner les récits divers des quatre évangélistes, chacun séparément.

Voyons d'abord le récit de saint Matthieu : « Les principaux « sacrificateurs cherchaient quelque faux témoignage... mais ils « n'en trouvaient point, et bien que plusieurs faux témoins se « fussent présentés, ils n'en trouvaient point de suffisant » (Matth., xxvi, 59, 60). Nous avons rapporté plus haut (§ 31) les passages de saint Matthieu, où l'on accuse Jésus de ce qu'il s'est fait acclamer publiquement comme roi d'Israël ; par conséquent, on n'avait pas besoin de faux témoin. « Le souverain sacrificateur lui dit : « Je t'adjure de nous dire, si tu es le Christ, le Fils de Dieu. Jé« sus lui répondit : Tu l'as dit, et même vous verrez le Fils de « l'homme assis à la droite de Dieu, et venant sur les nuées du « ciel. Alors le souverain sacrificateur dit : Il a blasphémé ; « qu'avons-nous plus besoin de témoins ?... il a mérité la mort » (*l. c.*, 63-66). Jésus avait donc fait un aveu, que la loi punissait de mort. Il en résulte qu'on n'avait jamais cherché de faux témoins, puisque l'aveu de l'accusé était suffisant.

On lit plus loin dans saint Matthieu : « Judas se repentit, et « rapporta les trente pièces d'argent aux principaux sacrificateurs, « disant : J'ai péché, en trahissant le sang innocent. Mais ils di« rent : Que nous importe ? tu y pourvoiras. Alors, après avoir « jeté les pièces d'argent, il s'en alla et s'étrangla. » (Matth., xxvii, 3-5). Que fit saint Pierre pendant ce temps ? « Il le (Jésus) renia « avec serment, disant : Je ne connais point cet homme-là (Jésus) ; « et un peu après, ceux qui étaient là dirent à Pierre : Assuré« ment, tu es aussi de ces gens-là. Alors il (Pierre) se mit à faire « des imprécations contre soi-même et à jurer, disant : Je ne con« nais point cet homme-là. » (Matth., xxvi, 72-74). Est-il possible

que Judas qui a trahi Jésus, ait eu plus de foi et de dévouement que saint Pierre, le prince des apôtres? Quand Judas le traître s'expose héroïquement aux dangers les plus graves, en parlant de sang innocent devant les sacrificateurs qui ont déclaré Jésus coupable d'un crime, quand ce Judas est tellement accablé de remords qu'il finit par se suicider, saint Pierre, sur lequel Jésus a bâti l'Église, prête de faux serments pour se sauver! On s'expliquerait peut-être cette contradiction, en faisant remarquer que Judas, tout traître qu'il était, ayant de graves reproches à se faire, fut poussé par les remords à son acte d'héroïsme, tandis que saint Pierre n'eut rien à se reprocher. Mais il ne faut pas oublier qu'il s'agissait d'une grave accusation de révolte contre l'autorité établie et surtout contre le gouvernement romain. Dans des accusations pareilles, l'emploi des armes contre les agents de l'autorité est toujours une circonstance aggravante de la plus haute importance. Or, saint Pierre fut le seul qui, contre la volonté du maître, « portant la main à l'épée, la tira et en frappa un serviteur du « souverain sacrificateur, et lui emporta une oreille. » (Matth., xxvi, 51). Cet acte seul pouvait suffire pour révéler à l'autorité le dépôt des armes (car Jésus avait fait acheter des épées pour se défendre, voir Luc, xxii, 36), et aggraver ainsi la position du chef du parti accusé.

Il y a encore une autre impossibilité dans l'histoire de Judas. Quand il dit aux principaux sacrificateurs : « J'ai péché, en trahis- « sant le sang innocent », ceux-ci n'avaient pas pu lui répondre : « Que nous importe, tu y pourvoiras. » Ce serait faire l'aveu que Jésus était innocent, pendant qu'ils le livraient à Pilate.

On lit encore dans saint Matthieu : « Le gouverneur (Pilate) l'in- « terrogea, disant : Es-tu le roi des Juifs? Et Jésus lui dit : Tu le « dis. » (Matth., xxvii, 11). Saint Matthieu ne dit pas que Jésus ait parlé d'un royaume qui ne soit pas de ce monde; d'après lui, Jésus a tout simplement répondu : « tu le dis », c'est-à-dire, *je suis le roi des Juifs*. Le païen Pilate, qui ne comprenait rien aux questions messianiques des juifs et des chrétiens, devait croire qu'il était en présence d'un homme qui avait voulu devenir roi malgré les Romains, et qui avait assez de courage pour préférer l'aveu sincère d'un brave patriote sur l'échafaud à un mensonge honteux et lâche pour se sauver. On était habitué alors à ce courage des Juifs. Il y avait à cette époque des milliers de Juifs qui ont subi avec un sangfroid admirable toutes les tortures des Romains plutôt que de reconnaître la souveraineté de leurs tyrans. Quand tout

le peuple se rassembla sans armes devant le gouverneur, pour le prier de ne pas introduire une statue dans le temple, il le fit cerner par des soldats, en menaçant de les massacrer tous, s'ils ne voulaient pas s'en aller. Ils se jetèrent par terre tous, hommes, femmes et enfants, à l'instant même, en disant : Nous sommes prêts de mourir plutôt que de laisser profaner le temple !

Malheureusement cette grande vertu, le courage d'un patriote martyr, n'est pas une recommandation auprès du tyran subalterne chargé de comprimer toute velléité patriotique et toute vertu civique. Plus l'accusé est courageux, plus il est dangereux pour le tyran. Il en résulte que cette seule réponse de Jésus rendait superflues toutes les accusations des Juifs ; qu'après cet aveu du Christ, Pilate ne put donner aux Juifs le choix entre lui et Barrabas (*l. c.*, 17); qu'il ne put davantage demander aux Juifs : « Quel « mal a-t-il (Jésus) fait? » (*l. c.*, 23); et enfin qu'il est impossible que le même Pilate « se lava les mains devant le peuple, disant : « Je suis innocent du sang de ce juste » (*l. c.*, 24). Car Pilate était chargé par le gouvernement de Rome, non pas de défendre ceux qui avouaient se considérer comme rois des Juifs, mais de les crucifier, afin que la Judée restât une province romaine.

La suite du récit montre, du reste, que Pilate était irrité contre Jésus beaucoup plus que les Juifs; car ceux-là, d'après saint Matthieu, n'avaient demandé qu'une seule chose « qu'il soit crucifié » (*l. c.*, 23) (1); tandis que Pilate le fit non-seulement crucifier, mais encore *fouetter*, et il le livra aux soldats romains qui « l'ayant dépouillé, le revêtirent d'un manteau d'écarlate; puis « ayant fait une couronne d'épines, ils la lui mirent sur la tête, « et ils lui mirent un roseau à la main droite, et s'agenouillant « devant lui, ils se moquaient de lui, en lui disant : Je te salue, « roi des Juifs; et crachant contre lui, ils prenaient le roseau, et « lui en donnaient des coups sur la tête; puis ils l'emmenèrent « pour le crucifier... ils lui présentèrent à boire du vinaigre mêlé « avec du fiel... Ils mirent aussi au-dessus de sa tête un écriteau, « pour marquer le sujet de sa condamnation : Celui-ci est Jésus, « le roi des Juifs » (*l. c.*, 26-37). Toutes ces plaisanteries atroces, et surtout l'écriteau, étaient autant de soufflets donnés à la nation plus encore qu'à Jésus, et certainement les Juifs ne les avaient

(1) On sait que c'était un genre de mort introduit par les Romains, malgré les Juifs.

pas demandés, ils les avaient subis, car ils connaissaient la barbarie de Rome. Si donc Pilate fit faire tout cela malgré les Juifs, il est impossible qu'il se soit lavé les mains, disant : « Je suis innocent du sang de ce juste. »

Je pourrais encore donner d'autres preuves, si je voulais invoquer les récits des autres évangélistes, ou d'autres documents historiques, mais je tiens à examiner chacun de ces récits à part.

§ 36.

Voyons maintenant le récit de saint Marc. Il raconte que « les « principaux sacrificateurs cherchaient quelque témoignage contre « Jésus, et ils n'en trouvaient point; car plusieurs rendaient de « faux témoignages, mais leurs dépositions ne s'accordaient pas » (Marc, XIV, 55, 56). Saint Marc ne dit donc pas, comme saint Matthieu, qu'on cherchait de faux témoins; au contraire, les Juifs les avaient repoussés.

Il raconte plus loin : « Le souverain sacrificateur l'interrogea « et lui dit : Es-tu le Christ, le Fils de Dieu? Et Jésus lui dit : « Je le suis, et vous verrez le Fils de l'homme assis à la droite « de Dieu, et venir sur les nuées du ciel. Alors le souverain sacri- « ficateur dit : Qu'avons-nous plus à faire de témoins? Vous avez « entendu le blasphème » (Marc, XIV, 61-64). « Et Pilate l'interrogea « et lui dit : Es-tu le roi des Juifs? Jésus lui répondit: Tu le dis » (Marc, XV, 2). On peut faire ici les mêmes remarques que sur saint Matthieu. Du moment que Jésus avait fait cet aveu hardi : « Tu le dis » devant Pilate, tout le reste était superflu, et Pilate ne put demander : « Quel mal a-t-il (Jésus) fait? » (Marc, XV, 14), ni donner aux Juifs le choix entre lui et Barabbas.

Saint Marc raconte, au reste, lui aussi, que Pilate fit *fouetter* Jésus, ce que les Juifs n'avaient pas demandé. Il raconte aussi que Pilate le livra aux soldats romains qui « le revêtirent d'un « manteau de pourpre, et lui mirent sur la tête une couronne « d'épines, et ils se mirent à le saluer, en disant : Je te salue, roi « des Juifs; et ils lui frappèrent la tête avec une canne, et ils « crachaient contre lui, et se mettant à genoux, ils se prosternaient devant lui... et le sujet de sa condamnation était marqué « par un écriteau : Le roi des Juifs » (Marc, XV, 15-20 et 26). Tout cela pour faire honte à la nation, et certainement les Juifs n'avaient pu le demander; Pilate le fit faire malgré eux.

Cependant le récit de saint Marc diffère de celui de saint Matthieu en quelques points qu'il est bon de faire remarquer. D'abord saint Marc ne dit pas que Pilate se lava les mains en disant : « Je suis innocent du sang de ce juste. »

Il raconte que « Barabbas était en prison avec d'autres sédi« tieux, qui avaient commis un meurtre dans une sédition » (Marc, xv, 7), en d'autres termes, les séditieux avaient tué un homme, probablement un soldat romain, dans une insurrection. Barabbas n'était donc pas un simple brigand, comme saint Jean le dit (Jean xviii, 40). Il pouvait être, au contraire, un grand patriote, et très-populaire, d'autant plus que c'étaient les Juifs, d'après saint Marc, qui rappelèrent à Pilate la coutume de relâcher un prisonnier, et qu'il y avait dans la prison plusieurs révolutionnaires dont ils choisirent Barabbas. Saint Matthieu dit aussi : « Il y avait « alors un prisonnier insigne (*episémos*, distingué, remarquable, « illustre), nommé Barabbas » (Matth., xxvii, 16). Il est évident que saint Matthieu l'évangéliste ne donnerait pas à un simple brigand l'épithète d'*insigne* (1).

D'après saint Marc, Pilate dit aux Juifs : « Voulez-vous que je vous « relâche le roi des Juifs ? » (Marc, xv, 9.) A cette question les Juifs ne pouvaient répondre affirmativement, sous peine d'être suspects de rébellion. Pilate répète la question en des termes plus compromettants encore. Il dit, toujours d'après saint Marc : « Que « voulez-vous que je fasse de celui que vous appelez le roi des « Juifs ? » (Marc, xv, 12.) En posant la question en ces termes, Pilate voulut évidemment éprouver la fidélité des Juifs pour César, ou bien il s'attendait à la réponse que ceux-ci furent obligés de faire, sous peine d'être tous massacrés comme rebelles.

Enfin, saint Marc dit que Joseph d'Arimathée, qui rendit si noblement les derniers devoirs à Jésus, tandis que les apôtres l'avaient tous abandonné, était « un sénateur de considération. » (Marc, xv, 43). Il raconte aussi que ce Joseph d'Arimathée

---

(1) La contradiction des évangélistes à propos de Barabbas trouve une analogie dans leurs récits concernant Hérode le tétrarque. Saint Marc dit : « Hérode craignait Jean, sachant que (Jean-Baptiste) c'était un homme « juste et saint ; il le considérait ; il faisait même beaucoup de choses « selon ses avis, et il l'écoutait avec plaisir » (Marc, vi, 20), tandis que saint Luc dit de lui qu'il avait été « repris par Jean au sujet d'Hérodias « et de toutes les méchantes actions qu'il avait faites » (Luc, iii, 19).

« vint avec hardiesse vers Pilate, et lui demanda le corps de « Jésus. Pilate s'étonna qu'il fût déjà mort; et ayant appelé le « centenier (romain), il lui demanda s'il y avait longtemps qu'il « était mort; et l'ayant appris du centenier, il donna le corps à « Joseph » (*l. c.*, 43, 45). Il en résulte que Pilate soupçonna les Juifs de vouloir détacher Jésus vivant de la croix pour le sauver. Il n'eut confiance que dans les Romains, et ce n'était qu'après que le centenier lui avait assuré que le Christ était réellement mort, qu'il se décida de permettre aux Juifs de détacher le corps de Jésus, afin de lui rendre les derniers honneurs.

§ 37.

D'après Saint-Luc, les Juifs ne cherchèrent pas du tout de témoins; ils demandèrent à Jésus : « Es-tu le Fils de Dieu? » « Et il leur dit : Vous le dites, je le suis. Alors ils dirent : « Qu'avons-nous plus besoin de témoignage? Puis l'assemblée « le mena à Pilate; et ils commencèrent à l'accuser, en disant : « Nous avons trouvé cet homme séduisant la nation et défendant « de donner le tribut à César, et se disant le Christ, le roi. « Alors Pilate l'interrogea et lui dit : Es-tu le roi des Juifs? Et « Jésus lui répondit : Tu le dis. » (Luc, XXII, 70, 71 et XXIII, 1-3). Voilà *trois* accusations très-graves, à savoir : qu'il séduit la nation, qu'il défend de donner le tribut à César et qu'il se dit roi. Ces trois accusations se résument, du reste, en une seule, à savoir : qu'il s'arroge le titre de roi, puisque c'est sur cette seule accusation que Pilate l'interroge. En effet, c'est uniquement parce qu'il s'arroge le titre de roi, qu'il se permet de défendre de donner le tribut à César, et c'est aussi dans l'usurpation de la royauté que consiste la séduction du peuple. Ces trois accusations étaient-elles vraies?

Nous avons vu que la question de Pilate : « Es-tu le roi des « Juifs? » résume toutes les trois accusations. C'est à cette question ainsi comprise que Jésus fait un aveu complet et sans réserve aucune, en répondant : « Tu le dis, » c'est-à-dire, tes paroles, telles que tu les comprends, sont exactes. Car Jésus n'a pas dit : « Je suis roi, mais je ne défends pas de donner le tribut à « César : » il a dit, au contraire : « Tu le dis, » c'est-à-dire, je

suis roi, et par conséquent j'ai fait tout ce qu'un roi doit faire. Il était évident que tous ceux qui voulaient se faire rois d'Israël, pouvaient commencer par refuser le tribut à César. C'est au moins ainsi que Pilate a dû le comprendre. Mais, objectera-t-on, Jésus avait dit : « Rendez à César ce qui est à César. » (Luc, xx, 25; Matth., xxii, 21; Marc, xii, 17). Nous répondons que tous les évangélistes, loin de vouloir raconter la soumission sincère de Jésus à César, cherchent au contraire à excuser le Christ d'avoir prononcé de telles paroles, et ils invoquent des circonstances atténuantes, qui sont, en effet, d'une grande valeur. Saint Matthieu raconte : « Ils consultèrent pour le (Jésus) *surprendre* dans ses « discours, ils lui envoyèrent des *Hérodiens*... Jésus connaissant « leur *malice*, dit : Pourquoi me *tentez-vous*?... rendez à César « ce qui est à César » (Matth., xxii, 15-21). Saint Marc dit : « Ils « lui envoyèrent quelques-uns des *Hérodiens* pour le *surprendre* « dans ses paroles... mais lui (Jésus) comprenant leur *hypocrisie*, « leur dit : Pourquoi me *tentez-vous*?... rendez à César ce qui « est à César. » (Marc, xii, 13-17). Saint Luc raconte : « L'obser- « vant de près, ils envoyèrent des *gens apostés*, *qui contrefaisaient* « *les gens de bien* (les disciples), pour le *surprendre* dans ses « paroles, afin de le livrer au gouverneur. Jésus, voyant leur « *artifice*, dit : Pourquoi voulez-vous me *surprendre*? Rendez à « César ce qui est à César. Ainsi ils ne purent rien reprendre « dans ses paroles *devant le peuple*. » (Luc, xx, 20-26). Quand Jésus était avec ses amis intimes, il tenait un autre langage, et il croyait alors qu'il n'était pas du tout obligé de donner le tribut. Un jour « les disciples vinrent *en particulier* à Jésus... et quand « ils furent arrivés à Capernaüm, ceux qui recevaient les « didrachmes s'adressèrent à Pierre et lui dirent : Votre Maître « ne paie-t-il pas les didrachmes? (la question est significative)... « Jésus lui dit : Les rois de la terre, de qui tirent-ils des tributs? « Est-ce de leurs enfants ou des étrangers? Pierre dit : C'est « des étrangers. Jésus lui répondit : Les enfants en sont donc « exempts. » (Matth., xvii, 19-26). Du reste, nous avons le témoignage de Jésus lui-même. Il n'a pas repoussé l'accusation de refuser le tribut à César.

La suite du récit de saint Luc est difficile à comprendre. Voici ce qu'il raconte : « Pilate l'interrogea et lui dit : Es-tu le roi des « Juifs? Et Jésus lui répondit : Tu le dis. Et Pilate dit au peuple : « Je ne trouve aucun mal (*aïtian*) en cet homme. » (Luc, xxiii, 3-4). C'est comme si on lisait dans une feuille publique : « Un général

français demande à un accusé arabe : Est-il vrai que tu veux devenir le sultan de l'Algérie ? (en soulevant les tribus contre la France). L'Arabe répond : C'est vrai. Et le général dit : Je ne trouve aucun mal à cela, qu'on relâche cet homme. » Il est évident que, du moment que Jésus avait fait l'aveu qu'il était roi, Pilate ne put vouloir le relâcher, ni dire qu'il n'y eût aucun mal en lui, ni proposer aux Juifs le choix entre lui et Barabbas, c'est-à-dire entre un homme qui a le courage d'avouer son titre de roi, et un Barabbas qui, aux yeux de Pilate, était beaucoup moins dangereux pour Rome, quoique ce Barabbas fût en prison pour une sédition. (Luc, XXIII, 19).

Saint Luc introduit Hérode, qui ne joue aucun rôle, et il raconte : « Une grande multitude de peuple et de femmes le sui- « vaient, qui se frappaient la poitrine et se lamentaient. Jésus « leur dit : Filles de Jérusalem, ne pleurez point sur moi, mais « pleurez sur vous-mêmes et sur vos enfants. » (Luc, XXIII, 27-28). Il leur prédit malheur, et il les maudit ; elles ne croyaient donc pas en lui, elles n'étaient pas de ses partisans ; cependant elles pleuraient sur lui, et elles en avaient pitié. Malgré cela, Jésus ne trouve pas un seul mot de consolation ou de reconnaissance pour ces femmes qui pleurent pour lui.

Si donc les adversaires de Jésus pleuraient par compassion pour lui, pendant qu'il les maudissait, il est évident que tous ces passages, où il est dit que les Juifs se moquaient du Christ, sont intercalés.

Enfin saint Luc raconte : « Il y avait cette inscription au-dessus « de sa tête, en grec, en latin et en hébreu : Celui-ci est le roi « des Juifs » (Luc, XXIII, 38), ce qui prouve que c'était là l'accusation principale.

Saint Luc est le seul qui raconte le trait sublime de Jésus, qui aurait dit sur la croix : « Mon Père, pardonne-leur, car ils ne « savent point ce qu'ils font » (*loco citato*, 34). Comment le trait le plus sublime de la vie de Jésus fut-il ignoré de tous les autres évangélistes ? Tandis que tous racontent que Jésus maudit des villes entières, Chorazin, etc., qui ne croyaient pas à ses miracles ; qu'il dit aux apôtres de maudire tous ceux qui ne voudront pas leur donner l'hospitalité ; que Jésus ne voulut pas pardonner à Judas, quoique celui-ci n'eût fait que se conformer au décret de l'autorité légitime (Jean, XI, 57), et qu'il fût en outre fatalement destiné à accomplir les prophéties écrites dans la Bible. Il le maudit, au contraire, en disant : « Le Fils de l'homme s'en va, selon

« ce qui a été écrit, mais malheur à cet homme par qui le Fils « de l'homme est trahi. » (Matth., XXVI, 24; Marc, XIV, 21; Luc, XXII, 22). Toujours est-il que le pardon est imploré seulement pour les soldats romains. « Ils (les Romains) le crucifièrent là, « et les malfaiteurs (probablement des patriotes insurgés); mais « Jésus disait : Mon Père, pardonne-leur, car ils (les Romains) ne « savent ce qu'ils font... les soldats l'insultaient et lui présentaient « du vinaigre. » (Luc, XXIII, 33, 34 et 36). Si ce passage du pardon n'est pas intercalé, cela s'explique par un autre passage, où on lit que quelques Juifs ayant douté de la valeur des miracles de Jésus, il leur répondit que « si quelqu'un a parlé contre le Fils de « l'homme, il pourra lui être pardonné ; mais celui qui aura parlé « contre le Saint-Esprit, n'en obtiendra le pardon, ni dans ce « siècle, ni dans celui qui est à venir. » (Matthieu, XII, 32; Marc, III, 28-29; Luc, XII, 10). Or, les Romains qui maltraitèrent Jésus et l'insultèrent, n'en voulurent qu'à sa personne; ils ne devaient, ni ne pouvaient comprendre la mission du Christ, puisqu'il ne fut envoyé qu'aux *brebis d'Israël* (Matth., XV, 24). Mais les Juifs qui eurent pitié de Jésus et pleurèrent pour lui, manifestèrent ainsi qu'ils ne croyaient pas au Saint-Esprit. Toute prière pour eux serait donc inutile. Dieu lui-même ne put leur pardonner, ni dans ce siècle, ni dans celui qui est à venir.

§ 38.

Tandis que les trois premiers évangélistes présentent Jésus comme un homme qui a peur, tantôt répondant par monosyllabes, tantôt ne donnant aucune réponse, saint Jean est le seul qui le présente comme un homme courageux, sûr de lui-même, et bravant la mort et les supplices. A l'interrogation du souverain sacrificateur (ce qui n'était, du reste, qu'une formalité judiciaire, puisque tout le monde savait de quoi il s'agissait), il répond bravement : « J'ai parlé ouvertement à tout le monde, j'ai toujours « enseigné dans la synagogue, pourquoi m'interroges-tu ? » (Jean, XVIII, 20-21). En revanche, le redoutable Pilate est ici présenté comme un homme candide qui n'a jamais tué une mouche; qui ne connaît pas même ses lois, et qui sait à peine quelle est sa fonction et pourquoi il est venu à Jérusalem, comme s'il était là

uniquement pour son agrément, pour voir les palais d'Hérode, ou les tombeaux d'Ézechiel ou des patriarches. Il est tout étonné qu'on lui amène un homme à juger, de sorte qu'on est obligé de lui dire : « Si cet homme n'était pas un malfaiteur, nous ne te « l'aurions pas livré » (*l. c.*, 30). Mais Pilate oublie tout à fait qu'il est gouverneur, et que c'est lui seul qui doit juger en dernière instance et faire exécuter la sentence. Il dit donc aux Juifs : « Prenez-le vous-mêmes et jugez-le selon votre loi » (*l. c.*, 31). Alors les Juifs sont assez complaisants pour aider sa mémoire, en disant : « Il ne nous est pas permis de faire mourir personne... « Pilate, ayant fait venir Jésus, il lui dit : Es-tu le roi des Juifs? » (*l. c.*, 31-33). Jésus, au lieu de répondre à la question, veut satisfaire sa propre curiosité, et il demande : « Dis-tu ceci de ton « propre mouvement, ou si d'autres te l'ont dit de moi? » (*l. c.*, 34). Pilate ne devait peut-être pas être habitué à des questions si indiscrètes de la part d'un accusé. Du reste, celle-ci était complétement inutile. Jésus savait bien, que c'étaient les Juifs qui l'avaient amené, et qui étaient venus avec lui. Il n'avait pas oublié, qu'il avait été acclamé à Jérusalem aux cris de *vive le roi d'Israël*. (Jean, XII, 13, 15). Mais Pilate est toujours, ce qu'on nous permettra d'appeler bon enfant. Il trouve la question assez naturelle. Il raconte donc à Jésus, que ce sont les principaux sacrificateurs qui l'ont accusé et, par une délicatesse digne du noble Romain, il ne veut pas l'embarrasser, en répétant la première question : *Es-tu le roi des Juifs?* Il lui demande maintenant tout simplement : *Qu'as-tu fait?* (*l. c.*, 35). Jésus profite alors des excellentes dispositions de Pilate pour lui apprendre le catéchisme. Il lui répond donc : « Mon règne n'est pas de ce monde; si mon règne était de « ce monde, mes gens combattraient... mais mon règne n'est pas « d'ici bas » (*l. c.*, 36). Pilate ne comprend pas la leçon : « Il lui « dit : Tu es donc roi? Jésus répondit : Tu le dis; je suis roi, je « suis né pour cela, et je suis venu dans le monde pour rendre « témoignage à la vérité. Quiconque est pour la vérité, écoute ma « voix. Pilate leur dit : Qu'est-ce que la vérité? » (*l. c.*, 37, 38). Quel homme candide! évidemment il ne sait pas non plus ce que c'est que le mensonge. Là finit l'interrogatoire, et Pilate sortit et dit : « Je ne trouve aucun mal (*aïtian*) en lui » (*l. c.*, 38). Ai-je besoin de prouver que tout ce dialogue est intercalé?

Mais voilà que Pilate devient rusé, il montre le bout de l'oreille; il demande : « Voulez-vous que je vous relâche le roi « des Juifs? » (*l. c.*, 39). Il n'avait donc pas compris la leçon,

puisque Jésus lui-même venait de lui expliquer le genre de sa royauté, et qu'il n'était pas roi des Juifs, mais souverain spirituel de l'humanité. D'ailleurs, il savait bien qu'à la question posée en ces termes, les Juifs ne pouvaient pas répondre affirmativement, sous peine d'être tous massacrés comme rebelles. Pilate fit plus; il fit *fouetter* Jésus (Jean, XIX, 1), ce que les Juifs n'avaient pas demandé; il le livra aux soldats romains, qui « plièrent une cou- « ronne d'épines, et la lui mirent sur la tête, et le vêtirent d'un « manteau de pourpre, et ils lui disaient : Roi des Juifs, nous te « saluons; et ils lui donnaient des soufflets » (*l. c.*, 2, 3), et tout cela, dit Pilate aux Juifs, « afin que vous sachiez que je ne trouve « aucun mal (*aïtian*) en lui. Jésus donc sortit, portant la couronne « d'épines et le manteau de pourpre; et Pilate leur dit : Voici « l'homme... Prenez-le vous-mêmes, car je ne trouve aucun mal « (*aïtian*) en lui. » (*l. c.*, 4-6). Ainsi Pilate le fait fouetter, lui donner des soufflets, l'insulter en l'appelant roi ironiquement, lui mettre une couronne d'épines, tout en le déclarant innocent.

Mais les Juifs disent alors à Pilate, que Jésus « s'est fait Fils de « Dieu » (*l. c.*, 7). « Quand Pilate eut entendu ces paroles, il eut « encore plus de crainte. Il rentra donc dans le prétoire. » Il interrogea Jésus de nouveau, mais il n'obtint aucune réponse. « Alors Pilate lui dit : Tu ne me dis rien? Ne sais-tu pas que j'ai « le pouvoir de te faire crucifier, et le pouvoir de te délivrer? » (*l. c.*, 8-10). C'est la première fois que Pilate parle comme un vrai gouverneur romain. En effet, il pouvait le crucifier et le délivrer, malgré les Juifs; tandis que ceux-ci ne pouvaient faire ni l'un ni l'autre, sans son consentement. Cependant « Pilate cher- « chait à le délivrer; mais les Juifs criaient : Si tu délivres cet « homme, tu n'es pas ami de César; car quiconque se fait roi, se « déclare contre César » (*l. c.*, 12). Ainsi Pilate ne le savait pas auparavant. Mais maintenant que le gouverneur romain finit par apprendre que la royauté des Juifs était une révolte contre Rome, on dirait qu'il devait enfin se décider à exécuter Jésus. Erreur. Il s'obstine à déclarer innocent celui qu'il a fait fouetter et tourmenter d'une manière indigne, et il emploie tous les moyens possibles pour le délivrer. Il est malheureux seulement qu'il s'y prend maladroitement, en l'appelant toujours *roi* « et il dit aux Juifs : « Voilà votre roi. Mais ils criaient : Ote-le » (*l. c.*, 14-15). Le brave Pilate ne se décourage pas, il fait une dernière tentative, en demandant aux Juifs : *Crucifierai-je votre roi?* (*l. c.*, 15). A cette question, les Juifs ne pouvaient répondre autrement que :

« *Nous n'avons point d'autre roi que César* » (*l. c.*). Tous ces passages sont évidemment intercalés.

Enfin, Pilate fit crucifier Jésus; « il fit aussi faire un écriteau « et le fit mettre au-dessus de la croix; et on y avait écrit : Jésus « de Nazareth, roi des Juifs » (*l. c.*, 19).

§ 39.

Ainsi tous les évangélistes sont d'accord :

a) Que Jésus fit une entrée triomphale à Jérusalem, aux cris de : « vive le roi d'Israël ! »

b) Que Pilate fit subir à Jésus des tortures indignes, pour faire honte à la nation, et cela malgré les Juifs, qui auraient certainement fait tout leur possible pour échapper à cette humiliation.

c) Qu'enfin Pilate fit faire un écriteau, portant les mots : *roi des Juifs*, pour marquer le sujet de la condamnation, qui était la révolte contre Rome.

S'il en était ainsi, si Pilate le condamna, à tort ou à raison, comme rebelle, les Juifs n'y étaient probablement pour rien. L'entrée solonnelle de Jésus à Jérusalem, aux cris de *vive le roi*, poussés par la foule, ne pouvait pas être ignorée de Pilate, et cette circonstance était suffisante. Supposer que Pilate ait attendu l'opinion des Juifs sur cet événement, est une absurdité. Si l'on admet cependant que c'étaient les Juifs qui livrèrent Jésus à Pilate, c'était évidemment pour prévenir l'initiative de ce gouverneur sanguinaire, que Jésus lui-même considérait comme un meurtrier (Luc, XIII, 1-3); car il serait capable de crucifier des milliers de personnes, tous ceux qui criaient « vive le roi, » et même les dignitaires de la nation, en les accusant de connivence avec celui qui fut acclamé comme roi d'Israël.

On m'a lu dernièrement une nouvelle assez curieuse, qui se serait passée à Vilna : « Un Polonais héroïque, qui depuis quelque « temps faisait beaucoup parler de lui, fit un jour son entrée « solennelle dans cette capitale de la Lithuanie, et le peuple « entier le reçut aux cris de : Vive le fils de Sobieski, roi de « Pologne, qui vient au nom du Seigneur pour rétablir la justice, « et pour venger l'iniquité ! Il entra dans le palais national et il « en chassa les employés infidèles qui faisaient un trafic des

« deniers publics, en disant : Vous faites de cette maison sacrée « une caverne de voleurs. Et la noblesse, et les sénateurs, étant « survenus, le prirent et l'emmenèrent à Mourawieff. Et Moura- « wieff leur dit : Quelle accusation portez-vous contre cet homme? « Ils lui répondirent : Si cet homme n'était pas un malfaiteur, « nous ne te l'aurions pas livré. Mais Mourawieff leur dit : Pre- « nez-le vous-mêmes, et jugez-le selon votre loi. Ils lui dirent : « Il ne nous est pas permis de faire mourir personne. Alors Mou- « rawieff, ayant fait venir cet homme, il lui dit : Es-tu le roi de « Pologne? Et cet homme, répondant, lui dit : Dis-tu ceci de ton « propre mouvement, ou d'autres te l'ont-ils dit de moi? Alors « Mourawieff lui dit : Ta nation et les principaux de la noblesse « t'ont livré à moi. Qu'as-tu fait? Es-tu le roi de Pologne? Et il « lui répondit : Tu le dis, je le suis. Alors Mourawieff dit aux « principaux et au peuple : Je ne trouve aucun mal en cet homme. « Il le fit fouetter, lui mit une couronne d'épines, et lui fit donner « des soufflets; et il dit au peuple : Le voici, je vous l'amène, afin « que vous sachiez que ne je trouve aucun mal en lui. Mais le « peuple cria : Pends-le, pends-le. Alors Mourawieff, voyant qu'il « ne gagnait rien et que le tumulte augmentait de plus en plus, « prit de l'eau et se lava les mains, disant : Je suis innocent du « sang de ce juste, c'est à vous d'y penser. Et tout le peuple « répondit : Que son sang soit sur nous et sur nos enfants. Mais « la femme du gouverneur lui envoya dire : N'aie rien à faire « avec cet homme de bien. Et le gouverneur dit aux principaux « et aux sénateurs : Voilà votre roi. Mais ils criaient : Pends-le, « pends-le. Et Mourawieff leur dit : Pendrais-je votre roi? Et ils « lui répondirent : Nous n'avons point d'autre roi que le czar. « Et Hérodinski était un homme juste, et il attendait la consola- « tion de sa patrie. C'est pourquoi Mourawieff envoya l'accusé à « Hérodinski, afin qu'il le jugeât selon la loi de son pays. Héro- « dinski lui fit plusieurs questions, et les principaux et les séna- « teurs l'accusaient avec grande véhémence. Mais Hérodinski, « avec les gens de garde, le traita avec mépris; et pour se « moquer de lui, il le fit vêtir d'un habit éclatant, et le renvoya à « Mourawieff. En ce même jour, Hérodinski et Mourawieff devin- « rent amis, car ils étaient auparavant ennemis. Alors Mourawieff « dit : Je n'ai trouvé aucun mal en lui, ni Hérodinski non plus. « Ainsi après l'avoir fait fouetter, je le relâcherai. Mais les prin- « cipaux des sénateurs et tout le peuple criaient : Punis-le, « punis-le. Et il le leur livra. Ils le prirent et l'emmenèrent. »

A peine la lecture de ce fait était-elle achevée, que je m'écriai : Jamais je ne croirai à cette histoire ; elle n'a jamais eu lieu, et elle n'est qu'une copie pure et simple des intercalations des Évangiles ! Mais mon lecteur s'étonna qu'on pût croire à la vérité d'une histoire qui s'était passée dans un pays, et qu'on ne voulût pas l'admettre dans un autre. Je lui répondis que je ne faisais aucune différence entre les divers peuples ; qu'il n'avait qu'à me prouver la vérité de son histoire, et que je l'admettrais, celle-là et celle des intercalations de l'Évangile. J'attends ses preuves encore.

TROISIÈME PARTIE.

---

§ 40.

Nous allons examiner maintenant la valeur de la nouvelle théorie des apôtres. Voici ce nouveau système : Le Christ devait faire deux apparitions. D'abord il devait venir, humble et pauvre, et mourir, puis il devait ressusciter le troisième jour pour monter au ciel, et enfin il doit revenir sur les nuages du ciel avec une grande majesté, pour accomplir les promesses que Dieu a faites aux patriarches et aux prophètes. Il s'agit donc, avant tout, de prouver que Jésus est réellement ressuscité. Les apôtres ont bien compris l'importance de ce fait, qui est une base, un fondement indispensable, pour le système des apôtres que nous venons de transcrire. Saint Paul lui-même, le plus grand des apôtres, dit aux chrétiens de Corinthe : « Si Christ n'est point ressuscité, notre « prédication est vaine et votre foi est vaine aussi » (I, Corinth., xv, 14 et 17). A l'appui de cette résurrection, les apôtres ont invoqué, leur propre témoignage, et les prophéties de l'Ancien Testament. Nous examinerons d'abord ces preuves ; nous examinerons ensuite les promesses du retour de Jésus sur les nuages du ciel, et dans un temps fixé, qui s'est déjà écoulé, sans que le Christ soit revenu.

Les témoignages des apôtres sur la résurrection présentent de nombreuses contradictions ; du reste, ils avouent qu'ils en sont les seuls témoins, et que d'autres personnes n'ont rien vu de surnaturel. Saint Pierre dit lui-même : « Dieu l'a ressuscité le troisième « jour, et il a voulu qu'il se fît voir, non à tout le peuple, mais « aux témoins qui avaient été auparavant choisis de Dieu, à « nous qui avons mangé et bu avec lui, après qu'il a été ressuscité

« des morts » (Actes, x, 40, 41). Il reste à examiner les prophéties bibliques. Saint Étienne est le premier qui soit mort pour sa foi en la résurrection de Jésus (Actes, vii, 58). Il n'a cependant rien vu, mais « il faisait de grands miracles » (Actes, vi, 8), et il invoque l'Ancien Testament. Sa démonstration (Actes, vii) est singulière. Il parle d'abord de mille choses qu'on ne lui demande pas, et qui n'ont aucun rapport avec la résurrection de Jésus. Il raconte d'Abraham qu'il a été appelé pour aller en Palestine; qu'il a été circoncis; qu'Isaac, Jacob et Joseph étaient ses descendants; que Jacob et ses enfants ont été enterrés après leur mort; que les Juifs ont souffert en Égypte; que Moïse est allé dans le pays de Midian; qu'il a donné la loi sur le mont de Sinaï, etc. Après avoir raconté toutes ces choses, complétement inutiles pour sa cause, il apostrophe brusquement le Conseil suprême en ces termes : « Gens de col roide, et incirconcis de cœur et d'oreilles, vous « vous opposez toujours au Saint-Esprit; vous êtes tels que vos « pères. Quel est le prophète que vos pères n'aient pas persécuté? « Ils ont même tué ceux qui ont prédit l'avénement du Juste « (Jésus), que vous avez livré; vous qui avez reçu la loi, et qui « ne l'avez point gardée » (Actes, vii, 51-53). Ici finit sa démonstration, qui ne prouve pas du tout la résurrection de Jésus, laquelle démonstration pourtant il donne pour une preuve irréfutable. Mais le Conseil suprême, qui est de col roide, incirconcis de cœur et d'oreilles, assassin de prophètes, et surtout incrédule, ne veut pas encore croire. Alors « saint Étienne, étant rempli du « Saint-Esprit, et ayant les yeux attachés au ciel, vit (tout à coup) « la gloire de Dieu, et Jésus qui était à la droite de Dieu; et il « dit : Voici, je vois les cieux ouverts, et le Fils de l'homme qui « est à la droite de Dieu » (*l. c.*, 55, 56). Hélas! il ne se trouve pas un seul homme qui ait la vue aussi bonne qu'Étienne, lequel reste le seul témoin de l'apparition de Jésus, de sorte qu'il n'a pu rien prouver.

Mais il a prouvé qu'il ne connaissait pas la Bible. Il a commis trois erreurs :

a) Il raconte que Moïse a fui d'Égypte, et il croit probablement que ce sont les Juifs qui l'ont chassé, car il dit : « Moïse « qu'ils (les Israélites) ont rejeté, en disant : Qui t'a établi prince « et juge? » (*l. c.*, 35); il trouve là une analogie avec Jésus; mais il se trompe. Moïse n'avait jamais été condamné : « Moïse s'enfuit « de devant Pharaon » (Exode, ii, 15). Moïse n'avait encore à cette époque conçu aucun plan pour Israël et c'était un simple individu

du bas peuple qui lui adressa cette parole, dont la nation n'était pas responsable;

b) Il dit qu'on avait persécuté tous les prophètes. Or, parmi les milliers de prophètes qui apparurent durant une période d'environ dix siècles, deux seulement ont été tués, tous les deux sans aucune participation de l'autorité juive, et seulement sur l'ordre d'un tyran : l'un est Zacharie (II, Chroniques, XXIV, 21), et l'autre Urie (Jérém., XXVI, 23). Il n'y a rien d'écrit de ces deux prophètes; saint Étienne confond Zacharie avec son homonyme qui a laissé quatorze chapitres;

c) Il dit que Jacob arriva en Égypte avec une « famille qui con« sistait en soixante et quinze personnes » (Actes, VII, 14), tandis que la Bible en compte seulement soixante et dix. (Gen. 46,27.- Exo

§ 41.

Saint Paul et quelques amis entrèrent dans la synagogue d'Antioche, le jour du sabbath : « Et après la lecture de la loi et des « prophètes, les principaux de la synagogue leur envoyèrent dire : « Hommes frères, si vous avez quelque exhortation à faire au « peuple, faites-la. Alors Paul s'étant levé, il dit : Hommes israé« lites, écoutez. » (Actes, XIII, 15-16). Il fait un long discours pour prouver la résurrection de Jésus. Nous allons citer ses paroles, mais en y intercalant à l'occasion les objections que les Juifs d'Antioche auraient pu faire. Voici son discours : « Le Dieu « de ce peuple d'Israël choisit nos pères, et rendit ce peuple « illustre, lorsqu'ils demeuraient dans le pays d'Égypte, et il les « en fit sortir à bras élevé. Il supporta leur conduite dans le « désert environ quarante ans, il leur distribua leur pays (Pales« tine), et environ quatre cent cinquante ans après cela, il leur « donna des juges jusqu'au prophète Samuel. » (*l. c.*, 17-21).

Tout cela ne prouve qu'une chose, c'est que saint Paul ne savait pas l'histoire sainte. La Bible dit que le séjour dans le désert avait duré quarante ans, et non pas *environ*, que saint Paul semble ajouter, de peur de s'être trompé. En outre, la Bible compte, depuis la sortie d'Égypte jusqu'à la construction du temple, quatre cent et quatre-vingt ans, la quatrième année du règne de Salomon (I, Rois, VI, 1). Il faut en déduire quarante ans du désert, qua-

rante-trois ans du règne de David et de Salomon, et quarante ans que saint Paul donne à Saül, il restera, depuis la possession de la Palestine jusqu'à Samuel, environ (je dis environ pour imiter la prudence de saint Paul), trois cent soixante ans. Il commet également une erreur, en donnant à Saül quarante ans, sans même ajouter le mot favori *environ*, qui met si souvent à couvert des fautes légères.

« Il leur suscita David pour roi... C'est de sa postérité que Dieu « a suscité Jésus, selon sa promesse, pour être le sauveur d'Is- « raël. » (*l. c.*, 22, 23).

Mais pour prouver la mission de Jésus, il valait mieux laisser de côté toute l'histoire des Israélites que nous savons, et citer cette promesse, démontrer le sens qu'il faut y attacher, puis prouver surtout qu'elle ne peut s'appliquer à aucun autre qu'à Jésus.

« Avant qu'il parût, Jean avait prêché... il disait... Je ne suis « pas le Christ; mais il en vient un après moi, dont je ne suis pas « digne de délier les souliers de ses pieds. » (*l. c.*, 24-25).

Ainsi, Jean-Baptiste a déclaré que Jésus est le Messie; mais il n'en résulte pas, que les prophéties bibliques s'appliquent à lui. Le témoignage de Jean n'est pas suffisant, car cet homme n'a jamais prouvé sa qualité de prophète. Tout ce que nous savons de lui, c'est qu'il était le cousin de Jésus (Luc, I, 36). Ce que nous savons encore de bon en lui, c'est que « beaucoup de gens « disaient : Jean n'a fait aucun miracle. » (Jean, X, 41).

« C'est à vous, mes frères, qui êtes de la race d'Abraham, que « cette parole de salut est adressée. Car les habitants de Jérusa- « lem et leurs magistrats, n'ayant point reconnu Jésus, ont accom- « pli, en le condamnant, les paroles des prophètes qui se lisent « chaque jour de sabbath. » (*l. c.*, 26-27).

C'est parce que les magistrats de Jérusalem n'avaient pas d'autres preuves que celles que vous venez de nous donner, qu'il leur était impossible de reconnaître Jésus comme le Messie. Car on ne trouve pas dans les prophètes le nom de Jésus, ni aucun indice qui puisse le faire connaître, si ce n'est l'âne sur lequel il est monté pour entrer à Jérusalem. Du reste, à défaut de preuves contraires, nous devons naturellement avoir moins de confiance en Jésus et en Jean-Baptiste, que nous ne connaissons pas, que dans le Conseil suprême de Jérusalem, qui n'a jamais condamné un innocent; que dans le Synhedrin, composé de soixante et dix membres, qui étaient les hommes les plus savants en Israël, et lesquels, de toute évidence, n'ont pas trouvé dans Jésus les indices

d'un Messie, donnés par les prophètes; enfin, nous devons avoir moins de confiance en Jésus et en Jean-Baptiste que dans les respectables pères de la synagogue, qui eurent des motifs sérieux de craindre des désordres, ainsi que des dangers graves pour la nation de la conduite de Jésus.

« Mais Dieu l'a ressuscité des morts, et il a été vu de ceux qui « étaient montés avec lui de Gallilée à Jérusalem, qui sont ses « témoins devant le peuple. » (*l. c.*, 30-31).

Ces témoins, comme vous le dites, sont ses disciples et ses partisans. Ils sont démentis par ceux qui les accusent, en disant : « Ses disciples sont venus de nuit, et ont dérobé son corps pen- « dant que nous dormions... Ce bruit a été divulgué parmi les « Juifs, jusqu'à aujourd'hui. » (Matth., xxviii, 13 et 15).

Comme ces disciples nous sont inconnus, nous ne pouvons pas ajouter foi à leur témoignage, ni surtout le préférer à celui de leurs contradicteurs.

« Et nous aussi, nous vous annonçons qu'à l'égard de la pro- « messe qui avait été faite à nos pères, Dieu l'a accomplie pour « nous qui sommes leurs enfants, lorsqu'il a suscité Jésus, comme « il est écrit dans le second psaume : Tu es mon fils, je t'ai engen- « dré aujourd'hui. » (*l. c.*, 32-33).

Ce verset ne s'applique pas à Jésus, mais à David. C'est David qui dit : « Je rapporterai l'ordonnance de l'Éternel; il m'a dit : « C'est toi qui es mon fils (mon bien-aimé), je t'ai engendré « aujourd'hui... maintenant donc, ô rois... rendez hommage au « fils » (Psaumes, ii, 7, 10, 12), c'est-à-dire, rendez hommage au roi David qui est le bien-aimé de Dieu. Vous saint Paul, vous avez écrit vous-même dans votre épître à Philémon : « Je te prie « pour mon fils Onésime, que j'ai engendré (gagné pour disciple), « étant dans les chaînes. » (Philémon, i, 10). Vous avez dit aux Corinthiens : « C'est moi qui vous ai engendrés. » (I, Corinth., iv, 15). (Voir, § 5, beaucoup de passages qui prouvent que c'étaient des locutions bibliques pour exprimer l'amitié).

« Et pour montrer qu'il l'a ressuscité des morts, pour ne devoir « plus retourner au sépulcre, il a parlé ainsi : Je vous tiendrai fidè- « lement les promesses sacrées que j'ai faites à David » (*l. c.*, 34).

Saint Paul a d'abord mal traduit le texte hébreu; ensuite il a ajouté le mot *sacrées* qui ne s'y trouve pas. Voici la traduction d'Osterwald, Strasbourg, 1863, qui se rapproche beaucoup plus du texte hébreu : « Je traiterai avec vous (Israélites) une alliance « éternelle, pour rendre stable la miséricorde promise à David »

(Isaïe, LV, 3), c'est-à-dire « votre pays sera puissant comme du « temps de David, » car le prophète Isaïe ajoute dans le verset suivant : « Je l'ai (David) rendu prince et commandeur des « nations. »

« C'est pourquoi il dit aussi dans un autre endroit : Tu ne « permettras point que ton saint sente la corruption. Car pour « David, après avoir servi en son temps aux desseins de Dieu, il « est mort, et a été mis avec ses pères, et il a senti la corrup- « tion. Mais celui que Dieu a ressuscité, n'a point senti la cor- « ruption » (*l. c.*, 35-37).

Si nous avons bien compris cette argumentation de saint Paul, voici ce qu'il veut dire : Le psaume (XVI, 10) parle de quelqu'un qui ne doit pas sentir la corruption, or David est mort et a senti la corruption; par conséquent, ce n'est pas de lui que parle le psaume; c'est donc de Jésus. Mais saint Paul a encore ici mal traduit, et il a ajouté le mot *saint* qui ne se trouve pas du tout dans le texte hébreu; le mot *hassid* en hébreu veut dire : homme pieux, fidèle, religieux, mais jamais il n'a été synonyme de *saint*; le mot *schah'ath* veut dire : fosse, sépulcre, et non pas corruption; le mot *raah* enfin veut dire : voir, et non pas sentir (le grec porte en effet *idéin*, voir). En rectifiant ces trois erreurs on arrive à traduire : « Tu ne permettras point à ton fidèle de voir le sépulcre, » c'est-à-dire de mourir par les mains des ennemis (1). La même phrase se trouve dans un autre psaume où David blâme l'orgueil de celui qui ne craint pas la mort et s'imagine « qu'il vivra tou- « jours et qu'il ne verra pas la fosse. » (XLIX, 10).

Les mêmes objections sont applicables aux arguments de saint Pierre (Actes, II, 30-35), qui commet les mêmes erreurs que saint Paul.

§ 42.

Nous avons donc établi que les démonstrations de saint Paul, de saint Pierre et de saint Étienne ne prouvent rien du tout. Elles démontrent seulement que ces saints ne savaient pas la Bible. Ils

---

(1) M. Osterwald traduit bien « sentir la corruption, » mais il est dans l'erreur, il traduit lui-même les mots en question dans un autre endroit : « qu'ils ne voient pas la fosse. » (Psaumes, XLIX, 10).

n'étaient pas savants selon le monde; ce sont cependant les principales démonstrations qu'on trouve dans le Nouveau Testament. Tous les passages bibliques cités par les apôtres s'appliquent à d'autres personnes, et pas un seul ne peut s'appliquer à Jésus. Il y a des citations entièrement fausses qui ne se trouvent nulle part dans la Bible, par exemple : « Il alla demeurer dans une « ville appelée Nazareth, de sorte que fût accompli ce qui avait été « dit par les prophètes : Il sera appelé Nazaréen. » (Matth., II, 23). Or, ce passage est tout à fait controuvé. Dans le sermon de la Montagne, Matthieu met dans la bouche de Jésus ces paroles, il a été dit : « Tu aimeras ton prochain, et tu haïras ton ennemi. » (Matth., V, 43). C'est encore un passage qui ne se trouve nulle part dans la Bible. Au contraire, Moïse commande expressément de faire du bien aux ennemis et de ne pas leur garder rancune (voir plus haut, § 22). D'autres passages ne se trouvent pas à la place indiquée. Ainsi le passage : « Ils ont pris trente pièces « d'argent » qui se trouve dans Zacharie (XI, 12), est cité par Matthieu (XXVII, 9) comme si ces paroles avaient été dites par Jérémie (1). Enfin les apôtres citent des passages des livres que l'Église considère comme faux. Ainsi l'Église, dans le concile de Rome, tenu en 494 sous le pape Gélase, a déclaré faux et de nulle valeur le livre *d'Henoch*, le livre de *l'Ascension de Moïse*, le livre *d'Eldad* et *Meldad*, le livre de *Jannes* et *Mambres*. Cependant tous ces livres sont cités par les apôtres (Jude, I, 9 et 14; II, Timothée, III, 8; Hermas, livre I, vision II, alinéa 3). Saint Pierre, le premier des apôtres, cite les fables d'Hénoch (II, Pierre, II, 4).

Saint Paul, le plus savant des apôtres, ne savait pas même bien les premiers chapitres de la Genèse; il a entendu dire que « l'Écriture parle ainsi en quelque endroit (lequel?), touchant le « septième jour : Dieu se reposa le septième jour, après avoir « achevé tous ses ouvrages. » (Hébreux, IV, 4). Or, ce passage se trouve dans la Genèse, II, 2, et est répété au verset 3 du même chapitre. Il ne savait pas non plus l'histoire sainte (voir plus haut, § 41).

D'autres passages ont été interprétés par les apôtres d'une façon tout à fait contraire à leur sens véritable. Dieu dit à Élie : « Je

---

(1) Voir les autres passages bibliques cités par saint Paul, dans la quatrième partie, intitulée : *Origines du Christianisme*.

« laisserai en Israël sept mille, tous les genoux qui n'ont pas « fléchi devant l'idole de Baal. (I, Rois, XIX, 18). On doit donc en conclure que Dieu veut récompenser le *mérite* et les *œuvres* de ceux qui ont rejeté l'idole. Saint Paul traduit mal ce passage, pour y trouver sa théorie de la *grâce*. Voici comment il traduit : « Je « me suis réservé sept mille hommes, qui n'ont point fléchi le « genou devant Baal. Il y en a donc aussi en ce temps qui ont été « réservés, selon l'élection de la *grâce ;* que si c'est par la grâce, « ce n'est plus par les œuvres ; autrement, la grâce ne serait plus « une grâce. » (Romains, XI, 4-6). Évidemment il est impossible de donner à un texte une interprétation plus fausse et plus contraire au sens de la phrase. Tous les passages bibliques cités dans le Nouveau Testament ont cela de commun entre eux, qu'ils ne renferment rien de ce qu'on veut y trouver. Pour qu'ils puissent être appliqués à Jésus et aux événements qui le concernent, deux opérations sont indispensables :

La première consiste à arracher ces passages de l'ensemble du texte, et à laisser de côté ce qui précède et ce qui suit ;

La deuxième consiste à les interpréter par une allégorie forcée, ou par une espèce de jeu de mots, et à rejeter complétement le sens habituel des mots et des phrases.

Les faits et les événements ne sont pas mieux traités que les passages. Jésus et les apôtres avaient pour thème favori le reproche qu'ils faisaient aux Juifs d'avoir persécuté tous les prophètes. Or, ils étaient tous assez instruits pour savoir qu'il y avait eu un prophète, nommé Moïse, et ce Moïse n'a pas été persécuté. Heureusement saint Étienne a entendu lire dans la synagogue l'histoire suivante : « Deux hommes hébreux se querellaient (proba- « blement deux vauriens), et il (Moïse) dit à celui qui avait tort : « Pourquoi frappes-tu ton prochain ? Mais il lui répondit : Qui t'a « établi prince et juge sur nous ? » (Exode, II, 13, 14) ; et ce brave saint Étienne s'empare de cette histoire, pour dire aux Juifs : « Ce Moïse qu'ils (le peuple d'Israël mentionné dans le verset pré- « cédent) avaient rejeté, en disant : qui t'a établi prince et juge ? « c'est celui que Dieu envoya pour prince et pour libérateur. » (Actes, VII, 35). Il a besoin de trouver une analogie entre Moïse rejeté par un misérable dénonciateur et accepté par le peuple tout entier, et Jésus rejeté par le peuple et accepté par saint Étienne, saint Pierre, etc.

Enfin, il est bon de citer à ce propos un exemple remarquable de l'interprétation d'un passage biblique, cité par l'apôtre saint

Barnabé. Voici ce qu'on lit : « L'Écriture dit qu'Abraham circon-
« cit 318 personnes de sa maison. Considérez ici, quelle lumière
« il avait sur cela : Premièrement, il y a 18, et ensuite 300. Or,
« 10 se marque par un *iota*, et 8 par un *éta*, et ces deux lettres
« forment le commencement du nom de Jésus (écrit en grec :
« *Jésous*), et parce que sa croix a la figure d'un *tau* (T), qui sert à
« exprimer le nombre de 300. C'est pour cela qu'Abraham em-
« ploya ce nombre de 318. Ces mystères sont connus de celui qui
« nous a chargés de répandre sur les hommes le don sa parole.
« Je n'en ai instruit personne avec plus de soin que vous ; aussi
« sais-je que vous en êtes dignes » (saint Barnabé, IX). Cet argument est donné par un des plus grands apôtres, comme un mystère que Dieu lui-même lui a communiqué, pour ne le faire connaître qu'aux personnes dignes de le comprendre. Il rappelle l'argument de saint Jérôme, un des plus grands pères de l'Église : « De 54 Évangiles, dit-il, l'Église a adopté seulement quatre, parce que le nom d'Adam, écrit en latin, a 4 lettres. » Saint Jérôme ne pensait pas que Jésus ne connaissait ce nom qu'en hébreu où il n'a que 3 lettres.

S'il était permis de faire des objections contre l'argument de l'apôtre Barnabé, communiqué par Dieu lui-même, voici ce que pourraient dire ceux qui ne sont pas dignes de le comprendre :

a) La Bible ne dit pas du tout qu'Abraham circoncit 318 personnes. Au contraire, il en circoncit beaucoup plus. Car la même Bible raconte, dans un autre endroit, qu'il « alla en guerre avec « 318 personnes nées dans sa maison » (Genèse, XIV, 14), car il eut peu de confiance dans les individus nouvellement reçus dans son service. Il va sans dire qu'il ne prit pas non plus avec lui les enfants et les vieillards pour faire la guerre. Or, ces enfants et ces vieillards, et même les personnes nouvellement admises à son service, furent tous circoncis, comme les 318 guerriers nés chez lui ;

b) Quand Abraham fit la guerre avec 318 personnes, Ismaël n'était pas encore né, car « après ces choses (cette guerre)..., Ab-
« raham dit : Tu (Dieu) ne m'as pas donné d'enfants, et le servi-
« teur qui est né dans ma maison sera mon héritier. » (Genèse, XV, 1-3). Or, « Abraham prit son fils Ismaël, et tous ceux qui
« étaient nés dans sa maison, et tous ceux qu'il s'est acquis, et il
« les circoncit » (Genèse, XVII, 23), par conséquent, il circoncit plus de 318 personnes, car il faut y ajouter son fils Ismaël ;

c) Abraham parlait hébreu, il ne savait pas un mot de grec. Or, en hébreu, la deuxième lettre de Jésus n'est pas un *éta*, mais un

hé, qui marque le nombre de 5, de sorte qu'au lieu de 318, Abraham devait circoncire 315 personnes;

d) Rien ne prouve qu'Abraham ait déjà connu l'emploi de lettres alphabétiques pour marquer le nombre.

§ 43.

Nous avons établi que la résurrection de Jésus n'est pas prouvée. Examinons maintenant l'autre partie essentielle du nouveau système adopté par les apôtres, savoir que Jésus reviendra bientôt du ciel dans les nuages, pour inaugurer son puissant royaume. Il faut d'abord savoir qu'il y avait, dans la tradition des Juifs elle-même, deux systèmes sur le Messie. L'immense majorité de la nation, et surtout les hommes éclairés, les membres du Conseil suprême, les Pharisiens, les Scribes et les docteurs en Israël, adoptaient le premier système, qui était aussi celui de Jésus lui-même; à savoir que le Messie serait un souverain temporel d'une grande puissance, qui rendrait les Juifs indépendants et le royaume d'Israël puissant et glorieux. Dans ce système, il n'y avait que grandeur et gloire; il n'y avait aucune souffrance, aucune résurrection du Messie, aucun retour du ciel; mais on y entendait, que le royaume d'Israël, appelé *royaume du ciel* à cause du monothéisme, de la justice et des lois divines de Moïse qui y régneraient, commencerait aussitôt après la première apparition du Messie.

Un petit nombre de Juifs, cependant, par une propension au mysticisme, qui paraît être, chez certaines personnes, et dans les pays même les plus civilisés, la faculté prédominante, probablement encore par cette raison qu'ils étaient frappés de l'impossibilité d'une révolution radicale contre le colosse de Rome, laquelle n'eût pu s'opérer sans des sacrifices énormes et des souffrances inouïes; un petit nombre de Juifs, disons-nous, étaient arrivés à concevoir un autre système sur la venue du Messie, d'après lequel il devait faire deux apparitions: d'abord il devait être pauvre et devait souffrir; puis il devait revenir majestueux et puissant pour établir le royaume du ciel, c'est-à-dire le royaume d'Israël basé sur le monothéisme et les lois divines de Moïse, un royaume indépendant et glorieux. Ce système exprime bien en quelques

paroles énergiques les commencements très-humbles d'une révolution, les sacrifices et les souffrances extrêmes, puis la victoire finale, la puissance et la gloire comme récompense suprême, récompense qui, conformément à la justice divine, devra être d'autant plus grande que la peine fut plus intolérable (1).

Il était indispensable que la deuxième apparition de Jésus eût lieu du vivant des apôtres et de leurs contemporains, car c'est dans cet espoir que les prosélytes avaient fait beaucoup de sacrifices, et s'étaient soumis à bien des souffrances. C'est dans l'espoir d'être récompensés au centuple quand le royaume serait établi, qu'ils avaient vendu tous leurs biens pour donner l'argent à l'Église et qu'ils avaient enrichi les apôtres, pour leur permettre à la fois de pourvoir à tous leurs besoins et de donner beaucoup aux pauvres gagnés à leur cause. Il est évident que personne n'eût fait le moindre sacrifice, et même n'eût donné un denier, si le royaume tant désiré n'eut dû se trouver établi qu'après sa mort. Les apôtres n'auraient pas eu alors de quoi vivre, et encore moins de quoi distribuer des aumônes abondantes à ces nombreux pauvres, dont la foi avait besoin d'être appuyée par des preuves matérielles et palpables. Les apôtres mirent donc dans la bouche de Jésus la promesse de revenir de leur vivant à eux. Jean-Baptiste avait dit : « Le royaume des cieux est proche » (Matth., III, 2), Jésus dit aussi : « Le royaume des cieux est proche » (Matth., IV, 17). Il envoie les apôtres pour qu'ils annoncent que « le royaume « des cieux est proche (Matth., X, 7). « Il y en a quelques-uns de ceux « qui sont ici présents, qui ne mourront point qu'ils n'aient vu le « Fils de l'homme venir en son règne (Matth., XVI, 28; Marc, IX, 1; Luc, « IX, 27). Je vous dis en vérité que cette génération (*ghenea*) ne pas« sera point, que toutes ces choses n'arrivent (Matth., XXIV, 34; « Marc, XIII, 30; Luc, XXI, 32), c'est-à-dire l'apparition du Messie « sur les nuages du ciel avec une grande puissance et une grande « gloire (Matth., XXIV, 30); c'est pourquoi tenez-vous prêts, car « le Fils de l'homme viendra à l'heure que vous ne pensez pas »

(1) Saint Justin nous a laissé un ouvrage intitulé : *Dialogus cum Tryphone*, où il met dans la bouche du juif Tryphon l'adoption du deuxième système. On comprend donc que les apôtres, déçus dans leur espoir par la mort de Jésus, eurent recours au deuxième système et l'adoptèrent avec empressement, en annonçant le retour de Jésus sur les nuages pour établir son royaume à Jérusalem.

(*l.c.*, 44). Il dit aussi aux principaux sacrificateurs : « Vous verrez « ci-après le Fils de l'homme assis à la droite de la puissance de « Dieu, et venant sur les nuées du ciel » (Matth., xxvi, 64; Marc, xiv, 62). Il dit, d'après saint Marc : « Veillez, car vous ne savez « pas, quand le maître de la maison (le Messie) viendra, si ce sera « le soir, ou à minuit, ou à l'heure que le coq chante, ou le « matin, de peur qu'arrivant tout à coup, il ne vous trouve « endormis » (Marc, xiii, 35, 36). » On verra le Fils de l'homme sur « une nue avec une grande puissance; lors donc que ces choses « commenceront d'arriver, regardez en haut, et levez la tête, car « votre délivrance approche » (Luc, xxi, 27, 28). On voit que Jésus et les apôtres ont fortement insisté sur l'approche du nouveau royaume, ils ont répété cela souvent; et cela explique pourquoi Jésus voulait qu'on laissât de côté tout travail, qu'on ne se souciât plus de gagner de quoi vivre, puisqu'on était si près de l'apparition de son règne. Il est évident, que s'il eût fallu attendre longtemps le règne du Messie, on aurait eu besoin de travailler pour gagner sa vie; mais comme il ne fallait plus attendre longtemps, tout travail devenait inutile. « Le peuple s'étant assemblé « par milliers... je vous dis, ne soyez pas en souci pour votre vie, « de ce que vous mangerez, ni pour votre corps, de quoi vous « serez vêtus, les corbeaux ne sèment ni ne moissonnent, ils n'ont « point de cellier ni de grenier, et toutefois Dieu les nourrit... les « lis croissent, ils ne travaillent, ni ne filent, cependant ils sont « vêtus... recherchez plutôt le royaume de Dieu, et toutes ces « choses vous seront données par-dessus » (Luc, xii, 1 et 22-31). On lit la même chose dans saint Matthieu (vi, 24-34). Il ne fallait donc plus s'occuper de gagner sa vie; il fallait s'attendre tous les jours et à toute heure à l'arrivée du règne du Messie.

Après la mort de Jésus, les apôtres continuèrent à faire attendre le retour du Christ, tous les jours et à toute heure. Tous les apôtres sans exception répétèrent cette promesse et insistèrent là-dessus, qu'on ne mourrait pas avant le retour du Messie. Après que plusieurs des premiers chrétiens furent déjà morts, les apôtres continuèrent à promettre la même chose aux survivants. Saint Jean l'évangéliste espérait qu'il ne mourrait pas, il y avait « un bruit « parmi les frères que ce disciple (Jean) ne mourrait point. » (Jean, xxi, 23) (1). Tout cela résulte des passages suivants. Saint

---

(1) En effet, saint Jean n'est pas mort, il se mit vivant au sépulcre et il s'endormit. (*Fabricii cod. apocr. N. T.*, ii, p. 588).

Paul engage les Romains à faire la charité « vu le temps où nous « sommes... puisque le salut (l'arrivée du Messie) est maintenant « plus près de nous, que lorsque nous avons cru. » (Romains, xiii, 11). « Nous ne serons pas tous morts... car la trompette « (annonçant le retour de Jésus) sonnera. » (I, Corinth., xv, 51-52). « Réjouissez-vous... le Seigneur est proche. » (Philippiens, iv, 4-5). « Vous avez été convertis... pour attendre des cieux son fils « Jésus. » (I, Thessalonic., i, 9-10). Saint Paul dit encore : « Nous vous déclarons ceci par la parole du Seigneur, c'est que « nous qui vivrons et qui resterons sur la terre, à la venue du « Seigneur, nous ne préviendrons point ceux qui seront morts (il « sait donc que lui et ses correspondants ne mourront jamais) ; « car le Seigneur lui-même descendra du ciel, avec un grand cri, « avec la voix d'un archange et avec la trompette de Dieu ; et ceux « qui seront morts en Christ ressusciteront premièrement. Ensuite, « nous qui vivrons et qui serons restés sur la terre (comment sait-il « qu'il ne mourra pas comme les autres? mais il fallait flatter et « consoler les amis), nous serons enlevés tous ensemble avec eux « dans les nuées, au-devant du Seigneur, en l'air ; c'est pourquoi « consolez-vous les uns les autres par ces paroles. » (I, Thessaloniciens, iv, 15-18). Ainsi, Jésus devait revenir sur les nuages du vivant de saint Paul. Quelques-uns cependant trouvaient le temps long et ils commençaient à perdre patience. Saint Paul les exhorte à la patience, en disant : « Le Seigneur veuille conduire vos cœurs « à attendre patiemment Jésus-Christ. » (II, Thessalonic., iii, 5).

La recommandation de Jésus (que nous avons citée ci-dessus) de ne pas travailler, puisque son royaume approche, et l'insistance répétée des apôtres sur cette promesse, que le Christ sera de retour de leur vivant, ont produit leur effet. On ne voulait plus travailler et on voulait vivre de la caisse commune. Mais saint Paul, voyant que Jésus ne se pressait pas de venir, et que, en attendant, l'oisiveté des fidèles pouvait produire des effets désastreux, se vit obligé de recommander aux chrétiens de travailler comme le commun des mortels.

Il dit donc : « Si quelqu'un ne veut pas travailler, il ne doit « pas non plus manger (il ne faut pas lui donner à manger de la « caisse commune) ; car nous apprenons qu'il y en a parmi vous « (chrétiens), qui mènent une vie déréglée, qui ne travaillent « point et qui vivent dans la curiosité. » (II, Thessal., iii, 10, 11). Saint Paul recommande à Timothée, « de garder ces commande« ments jusqu'à l'avénement de Jésus-Christ qui sera manifesté »

(I, Timothée, VI, 14, 15); le Christ devait donc revenir du vivant de Timothée. Il est tellement persuadé que Jésus devait bientôt revenir, qu'il ne veut pas qu'on se marie, et qu'il donne encore un autre conseil : « Le temps est court désormais; que ceux qui ont « une femme, soient comme s'ils n'en avaient point. » (I, Corinth., VII, 29). Il dit qu'il n'a pas de honte de promettre le retour de Jésus, car il est sûr que ce retour aura lieu de son vivant, et qu'alors il triomphera de ses moqueurs. Il écrit à Timothée : « N'aie point honte du témoignage de notre Seigneur... je n'en ai « point de honte, car je sais à qui j'ai cru, et je suis persuadé « qu'il a la puissance de garder mon dépôt jusqu'à ce jour-là » (II, Timothée, I, 8 et 12), jusqu'au retour de Jésus sur les nuages. Il recommande aussi à Tite de renoncer aux convoitises du monde, « en attendant la bienheureuse espérance et l'apparition de la « gloire de Jésus. » (Tite, II, 13). « Encore un peu de temps, et « celui (Jésus) qui doit venir, viendra et il ne tardera point. » (Hébreux, X, 37). Ainsi, saint Paul dit, dans presque toutes ces épîtres, que Jésus reviendra avant sa mort, et il insiste beaucoup sur cette prophétie, comme la base de la religion.

Les autres apôtres en font autant. Saint Jacques écrit *aux douze tribus d'Israël :* (1) « Attendez patiemment, et affermissez vos « cœurs, car l'avénement du Seigneur est proche. » (Jacques, V, 8). Saint Pierre dit la même chose : « La fin de toutes les choses est « proche, soyez donc sobres et vigilants. » (I, Pierre, IV, 7). Saint Jean exprime la même idée; il écrit dans sa première épître : « Le dernier temps est venu, et comme vous avez ouï dire que « l'Antechrist doit venir, aussi y a-t-il déjà plusieurs Antechrists, « par où nous connaissons que le dernier temps est venu (I, Jean, II, 18). La preuve de saint Jean est irréfutable; du moment que le précurseur du Christ est venu, Christ lui-même doit nécessairement le suivre, autrement celui-là ne serait pas le précurseur de Jésus. Il dit encore : « Le temps est proche » (Apocal., I, 3; XXII, 10). « Retenez ce que vous avez jusqu'à ce que je vienne » (Apocal., II, 25). « Je viens bientôt » (Apocal., III, 11; XXII, 7, 12 et 20). L'apôtre saint Jude enfin console les fidèles du mépris auquel ils sont exposés par les moqueurs, car Jésus a prédit « qu'il « y aurait au dernier temps des moqueurs » (Jude, I, 18). Il se croit donc arrivé au dernier temps.

---

(1) Comment a-t-il trouvé leur adresse? A l'heure qu'il est, on ne sait pas encore où ces douze tribus se trouvent.

§ 44.

Les premiers chrétiens espérèrent donc et prêchèrent que Jésus reviendrait du ciel, dès leur temps. Cependant, on commença à perdre patience, quand on vit les chrétiens mourir l'un après l'autre, de leur mort naturelle, sans avoir vu le retour de Jésus. Ainsi, saint Pierre qui a dit dans sa première épître : « la fin de « toutes les choses est proche » (I, Pierre, IV, 7), tient dans sa deuxième épître un tout autre langage ; il cherche à se tirer d'affaire, car on commençait à douter du retour de Jésus. Voici ce qu'il dit alors et comment il interprète sa première promesse : « Sachez avant toutes choses que des moqueurs diront : Où est la « promesse de son avénement? Car depuis que nos pères sont « morts, toutes choses demeurent dans le même état où elles « étaient au commencement de la création... Mais vous, vous « n'ignorez pas une chose, c'est qu'à l'égard du Seigneur un jour « est comme mille ans ; le Seigneur ne retarde point l'exécution « de sa promesse, comme quelques-uns croient qu'il y ait du re- « tardement, mais il use de patience envers nous, ne voulant « point qu'aucun périsse, mais voulant que tous viennent à la re- « pentance ; mais le jour du Seigneur viendra, comme un larron « vient durant la nuit, et en ce jour les cieux passeront avec le « bruit d'une effroyable tempête, la terre sera brûlée. » (II, Pierre, III, 3, 4, et 8-10). On se moquait donc déjà du temps des apôtres. Si, de nos jours, quelqu'un veut se moquer de ce que plus de dix-huit siècles se sont écoulés avant le retour de Jésus, saint Pierre lui a répondu par avance : « Cela ne fait qu'un peu plus d'un jour et demi pour le Seigneur, et ce retard n'est que de la patience, pour que les pécheurs aient le temps de se repentir. » Mais Jésus n'a pas parlé de jours, et saint Pierre lui-même a dit dans sa première épître : « la fin de toutes choses est proche. » Du reste, si Jésus avait parlé de jours, c'eût été évidemment de jours, tels que les comptent les hommes, et non pas de jours selon le compte de Dieu.

Nous avons vu que saint Paul affirma à plusieurs reprises qu'il ne mourrait pas avant le retour de Jésus. Saint Jean qui survécut à tous les apôtres exprima le même espoir (Jean, XXI, 23, 24)

(voir plus haut, § 43). Les premiers pères de l'Église, les successeurs des apôtres, espérèrent tous voir avant leur mort Jésus revenir du ciel et établir son royaume sur la terre. On continua à espérer dans les siècles suivants, mais on finit par faire oublier l'approche du retour de Jésus, ou par lui donner une interprétation tout à fait contraire aux idées des apôtres. De nos jours il y a peu de personnes qui sachent que le temps fixé par Jésus à son retour du ciel est écoulé depuis bien longtemps. Cependant on se moque des Juifs qui attendent encore un Messie, et on oublie qu'ils en ont le droit, car aucun prophète de la Bible n'a fixé l'époque de son arrivée. Jésus et les apôtres ont, au contraire, affirmé à plusieurs reprises que le Christ reviendrait du ciel à leur époque.

§ 45.

Ainsi on n'a pas pu prouver ces deux faits, la résurrection de Jésus et son retour du ciel, qui étaient évidemment les deux bases essentielles de la nouvelle doctrine des apôtres. Car comme saint Paul dit lui-même : « Si Christ n'est point ressuscité, « votre foi est vaine, et vous êtes encore dans vos péchés » (I, Corinth., xv, 17), et il répète encore : « Si Christ n'est point « ressuscité, notre prédication est donc vaine, et votre foi est « vaine aussi » (*l. c.*, 14); et s'il ne revient pas du ciel pour récompenser les croyants dans son royaume, comme ils en ont reçu la promesse, ils ont été trompés dans leur attente.

On veut prouver ces deux faits par des miracles, mais ce n'est que longtemps après la mort de Jésus qu'apparaissent quelques personnes qui écrivent les miracles du maître dans une langue étrangère, langue que les Juifs de la Palestine ne comprenaient pas; ils le font à une époque des plus grands troubles politiques et sociaux, résultant de la guerre avec les Romains, et lorsque presque tous ceux qui ont connu Jésus sont morts. Dans ces conditions on pouvait écrire tout ce qu'on voulait, sans craindre aucun démenti.

Aux nouveaux convertis l'on imposait, comme une condition du salut, de croire sans examen et de soumettre la raison à la foi. Saint Paul dit : « Dieu a établi dans l'Église premièrement les « apôtres, secondement les prophètes, en troisième lieu les doc-

« teurs » (I, Corinth., xii, 28), ainsi les docteurs et les savants sont au-dessous des apôtres de la foi. Il dit encore : « Ma prédica-« tion n'a point consisté dans des discours de la sagesse humaine, « afin que votre foi fût fondée, non sur la sagesse des hommes, « mais sur la puissance de Dieu. » (I, Corinth., ii, 4, 5). Que per-« sonne ne s'abuse soi-même. Si quelqu'un d'entre vous pense « être sage en ce monde, qu'il devienne fou pour devenir sage « (qu'il croie sans examen comme un fou, pour connaître la vérité « comme un sage), car la sagesse de ce monde est une folie « devant Dieu. » (I, Corinth., iii, 18, 19). Il dit encore : « Les « armes avec lesquelles nous combattons sont puissantes, pour « amener captives toutes les pensées et les soumettre à l'obéis-« sance du Christ. » (II, Corinth., x, 4, 5). On ne peut plus clairement repousser les sciences et la raison humaines. Dans toutes les épîtres, saint Paul et les autres apôtres insistent sur la foi, comme condition du salut. Saint Paul veut même que la foi soit plus importante que les bonnes œuvres. Il le dit dans toutes ses épîtres, et surtout dans celle aux Hébreux. De cette façon personne ne pouvait, et même ne devait soumettre les miracles et les doctrines à une critique éclairée.

Il faut en outre considérer que les miracles n'ont ici aucune valeur. Que Jésus et les apôtres aient chassé des légions de démons, il n'en reste pas moins leurs contradictions, qui sont des démons que rien ne peut chasser. Tous les miracles du monde ne peuvent pas démontrer que Jésus soit revenu du ciel sur les nuages pour établir son royaume, et qu'un prophète quelconque ait dit ce que Matthieu veut avoir lu en disant « ce qui avait été dit « par les prophètes : Il (le Messie) sera appelé Nazaréen » (Matth., ii, 23). Ce passage cité par Matthieu ne se trouve nulle part dans la Bible, et aucun miracle ne pourra nous faire croire que les prophètes bibliques aient parlé quelque part de Jésus.

§ 46.

Examinons maintenant dans quel but les apôtres ont adopté leur nouvelle doctrine, et comment ils ont peu à peu exécuté leur dessein. Les apôtres étaient d'abord pauvres et sans considération, ils ne pouvaient qu'avec grande peine gagner leur vie par la

pêche ou par d'autres travaux pénibles. Quand saint Pierre et Jean prêchaient, on s'étonnait, « sachant que c'étaient des hommes « sans lettres (*agrammatoï*) et du commun peuple (*idiotaï*). » (Actes, IV, 13). Saint Matthieu était un péager et tous ses amis étaient des gens de mauvaise vie (Matth., IX, 9-11), il en est de même du disciple Lévi (Marc, II, 14, 15; Luc, V, 27-30), que Jésus a engagé à le suivre; d'autres étaient pêcheurs, comme saint Pierre. Saint Paul lui-même était un simple ouvrier, il faisait des tentes (Actes, XVIII, 3), et on disait de lui : « La présence de son « corps est faible, et sa parole est méprisable. » (II, Corinth., X, 10). C'est à ce propos qu'il dit lui-même : « Nous n'oserions « nous mettre au rang de certaines personnes, ni nous comparer « à eux » (*l. c.*, 12). Il dit dans un autre endroit de lui-même et des autres apôtres qu'ils sont « regardés comme des inconnus, « des châtiés et affligés (c'est-à-dire misérables) et des pauvres. » (II, Corinth., VI, 9, 10). Il dit encore : « Moi, qui paraîs mépri- « sable quand je suis avec vous. » (II, Corinth., X, 1).

Quand les apôtres se furent décidés à suivre Jésus, ils abandonnèrent leurs métiers et quittèrent leurs outils. Ainsi les pauvres apôtres disaient à Jésus : « Nous avons tout quitté et nous t'avons « suivi » (Matth., XIX, 27). Ils suivirent partout leur maître, ou bien ils furent envoyés par lui dans toutes les villes et bourgades des Juifs, pour annoncer l'approche du royaume du ciel. Nous savons très-bien ce qui put engager les disciples à abandonner leurs métiers pour suivre Jésus, car les évangélistes nous disent expressément, qu'ils espéraient que leur maître allait fonder un royaume terrestre en montant sur le trône de David. Jésus lui-même leur avait promis qu'ils auraient douze trônes pour juger les douze tribus d'Israël, et il leur dit que « quiconque aura quitté « des maisons... il en recevra cent fois autant. » (Matth., XIX, 28-29). Les apôtres fils de Zébédée demandaient à être assis l'un à droite et l'autre à gauche dans son royaume (Matth., XX, 21; Marc, X, 37). Tous les apôtres « avaient disputé en chemin, qui d'entre eux « serait le plus grand. » (Marc, IX, 34; Luc, IX, 46, et XXII, 24). Marc raconte aussi que les apôtres disaient à Jésus : « Nous avons « tout quitté, et nous t'avons suivi, et il leur dit : Je vous dis en vérité, qu'il n'y a personne qui ait quitté maison... qui n'en reçoive « dès à présent en ce siècle, cent fois autant, des maisons... des « terres. » (Marc, X, 28-30). Luc raconte la même demande des apôtres et la même réponse de Jésus « qu'il n'y a personne qui ait « quitté maison.., qui ne reçoive beaucoup plus en ce siècle-ci. »

(Luc, XVIII, 28-30). Jésus dit aux apôtres : « Vous êtes ceux qui « avez persévéré avec moi, c'est pourquoi je dispose du royaume « en votre faveur, afin que vous mangiez et que vous buviez à « ma table dans mon royaume, et que vous soyez assis sur des « trônes, pour juger les douze tribus d'Israël. » (Luc, XXII, 28-30). Les apôtres disaient dans leur désespoir après la mort du maître : « Jésus qui était un prophète, puissant en œuvres et en paroles... « nous espérions que ce serait lui qui délivrerait Israël » (Luc, XXIV, 19-21).

On voit que les apôtres n'avaient qu'un but tout à fait terrestre jusqu'à la mort de Jésus. Ils furent par la pensée si solidement assis sur leurs trônes respectifs, qu'ils se disputaient déjà par avance le premier rôle et la présidence; ils voulaient être placés à gauche ou à droite du maître. Jésus leur avait promis cent maisons et cent terres pour celles qu'ils avaient quittées. Le système qu'ils voulaient suivre pour arriver à ce but était de faire monter Jésus sur le trône de Jérusalem. Mais voilà que Jésus meurt et les apôtres sont obligés de changer de système. Leur but change-t-il aussi? Évidemment non, puisqu'ils n'ont opéré ce changement que parce que le premier plan a échoué, et que ce nouveau système n'a aucun fondement, comme nous l'avons démontré plus haut.

§ 47.

Après la mort de Jésus, les apôtres furent d'abord remplis de crainte. Déjà quand il fut saisi « tous les disciples l'abandon- « nèrent et s'enfuirent. » (Matth., XXVI, 56; Marc, XIV, 50). Saint Pierre renia Jésus trois fois, et même il prêta des faux serments : « il commença à faire des imprécations et à jurer, disant : Je ne « connais pas cet homme. » (Marc, XIV, 71). D'après Matthieu, il prêta le faux serment plusieurs fois, « il le nia avec serment, « disant : Je ne connais point cet homme (Jésus), et un peu après « ceux qui étaient là lui dirent : Assurément tu es aussi de ces « gens-là; car ton langage te fait connaître. Alors il se mit à « faire des imprécations contre soi-même et à jurer, disant : Je ne « connais point cet homme-là. » (Matth., XXVI, 72-74). Les apôtres ne voulaient plus être ni à la droite de Jésus, ni à sa gauche. Ils n'ont pas même rendu les derniers devoirs à Jésus. « Joseph d'Ari-

« mathée, qui était un sénateur de considération, vint avec har-
« diesse vers Pilate et lui demanda le corps de Jésus... ce Joseph
« ayant acheté un linceul, le descendit de la croix et le mit dans
« un sépulcre. » (Marc, xv, 43-46). Car les Juifs avaient une loi de Moïse : « Le corps mort ne demeurera point la nuit sur le bois,
« mais tu ne manqueras point de l'ensevelir le même jour. » (Deuter., xxi, 23).

Peu à peu les apôtres reprennent courage. Ils voient qu'on ne pense pas à les persécuter, et ils commencent à songer à leur avenir. Que faut-il faire? Pouvaient-ils reprendre leurs métiers? Ils n'avaient plus rien, ils avaient tout abandonné, surtout leurs outils, leurs bateaux et leurs filets, et en outre, ils avaient perdu l'habitude du travail. Ils étaient, du reste, connus de tout le monde, surtout dans leur pays, pour être les disciples de Jésus, et on savait qu'ils étaient déjà par la pensée tous juges en Israël et premiers ministres du Messie. Qu'aurait-on dit de ces hauts fonctionnaires s'ils étaient redevenus pauvres pêcheurs ou simples péagers? Il leur était presque impossible de supporter cette humiliation.

D'autre part, ils avaient appris par expérience que l'enseignement procure du profit et des honneurs. Jésus lui-même était pauvre. On disait de lui : « N'est-ce pas le charpentier? » (Marc, vi, 3). A l'âge de trente ans, il abandonne son métier et il commence à enseigner. (Luc, iii, 23). L'enseignement ne devait pas, il est vrai, procurer un traitement fixe; ce n'était pas l'usage, car les docteurs en Israël devaient enseigner gratuitement; cependant on ne les laissait manquer de rien. Les Juifs avaient l'habitude de secourir largement les docteurs et les prédicateurs. Quand Jésus faisait son séjour à Jérusalem ou dans une autre grande ville, tout le monde s'empressait de l'inviter à table et de l'héberger. Les Pharisiens invitaient très-souvent Jésus à table. (Luc, vii, 36, xi, 37, xiv, 1). On le traitait comme tous les prédicateurs; ainsi, Jésus lui-même dit-il : « Le Fils de l'homme est venu mangeant
« et buvant, et ils disent : Voilà un mangeur et un buveur de vin (*oïnopotés*). » (Matth., xi, 19). Ce qui prouve que les Juifs lui donnaient en abondance, tout ce dont il avait besoin. Il y avait même des personnes dévouées qui, comme Marthe, se donnaient beaucoup de peine pour lui préparer gratuitement des mets succulents. Quand il voyageait, « de ville en ville et de village en
« village, il y avait avec lui des femmes, comme Marie-Magde-
« laine, Jeanne, femme de Chuzas, Susanne et plusieurs autres,

« qui l'assistaient de leurs biens. » (Luc, VIII, 1-3). On lui donnait tout ce qu'il lui fallait, et même de l'argent. Judas, le trésorier, pouvait acheter tout ce qu'il fallait pendant les voyages. Partout où Jésus prenait un repas, les disciples mangeaient tous à la même table. Partout où il voyageait, les disciples étaient entretenus aux frais de la caisse commune, de sorte que l'aumône que les Juifs faisaient constamment à Jésus, de même qu'à tous les prédicateurs, suffisait largement à entretenir au moins treize personnes.

Les apôtres, par ordre du maître, entreprennent un voyage dans toutes les villes des Juifs, pour annoncer l'approche du royaume du ciel; ils parcourent toutes ces villes sans Jésus, ils ne prennent avec eux ni provisions ni argent. Jésus lui-même le leur ordonne : « Ne prenez ni or, ni argent, ni monnaie, ni sac pour le voyage, « ni deux habits, ni souliers, car l'ouvrier est digne de sa nourri- « ture ; et dans quelque ville ou dans quelque bourgade que vous « entriez, demeurez-y jusqu'à ce que vous partiez de ce lieu-là. » (Matth., x, 9-11). « Il leur (aux apôtres) ordonna de ne rien « prendre pour le chemin, sinon un bâton seulement, de n'avoir « ni sac, ni pain, ni monnaie dans leur ceinture; mais de ne « prendre que leurs souliers, et de ne pas porter deux habits. Il « leur dit aussi : En quelque maison que vous entriez, demeu- « rez-y jusqu'à ce que vous sortiez de ce lieu-là. » (Marc, VI, 8-10). Saint Luc raconte aussi : « Il (Jésus) leur (aux apôtres) dit : Ne « portez rien pour le chemin, ni sac, ni pain, ni argent, et n'ayez « point deux habits; et en quelque maison que vous entriez, « demeurez-y jusqu'à ce que vous partiez. » (Luc, IX, 3-4) (1). Ainsi les apôtres allaient partout sans aucune provision et sans un denier dans la poche, et partout les Pharisiens les recevaient, leur donnaient tout ce dont ils avaient besoin; et dans quelque maison juive que les apôtres entrassent, ils pouvaient y rester aussi long-

---

(1) Le deuxième récit de Luc est curieux : « Je vous envoie comme des « agneaux au milieu des loups ; ne portez ni bourse, ni sac, ni souliers, « ne saluez personne en chemin, dans quelque maison que vous entriez... « demeurez dans cette maison-là, mangeant et buvant de ce qu'on vous « donnera. » (Luc, x, 3-7). Matthieu dit la même chose (x, 16). Je sais bien que les loups mangent des agneaux, mais jamais je n'ai vu qu'ils leur donnent à manger, et cela gratuitement et largement.

temps qu'ils le voulaient. A la fin de sa carrière, Jésus répète ses promesses aux apôtres, il cherche à les encourager. Pour leur rappeler la vie joyeuse qu'ils menaient en parcourant les villes des Juifs, pour prêcher et enseigner, et que c'est à lui qu'ils devaient cela, il leur demande : « Lorsque je vous ai envoyés sans bourse, « sans sac et sans souliers, avez-vous manqué de quelque chose? « Et ils répondirent : De rien. Mais maintenant, leur dit-il : Que « celui qui n'a point d'épée, vende sa robe, et en achète une. » (Luc, xxii, 35-36). Ainsi les Pharisiens ont exercé la charité la plus large, non-seulement envers Jésus, mais aussi envers les apôtres, en sorte que Jésus leur rappelle leurs agréables et commodes voyages comme un bienfait qu'ils lui doivent, puisque c'est lui qui leur a conseillé de les entreprendre ; et les apôtres sont obligés d'avouer qu'il ne leur a jamais manqué de rien, et que la charité juive ou pharisienne n'a laissé rien à désirer (1).

Ils savaient donc par expérience que la carrière de l'enseignement donne largement de quoi pourvoir à tous les besoins de la vie. Cette carrière, en outre, était très-honorée. Ils avaient vu, comme le peuple accourait pour entendre l'enseignement de Jésus. Ils jouissaient déjà eux-mêmes de quelque considération, parce que Jésus les avait distingués comme des amis intimes et comme premiers disciples, qui avaient compris le maître mieux que les autres auditeurs. On leur donnait le titre de Seigneur (*kurios*). (Jean, xii, 21). Ils savaient encore que tous les Phaririens, les docteurs en Israël et tous ceux qui enseignaient le peuple, étaient comblés d'honneurs et de présents.

Il y a plus. Ils pouvaient compter sur plus d'honneurs encore et sur plus de profit que les Pharisiens et les docteurs juifs. D'abord, ces docteurs, ces Pharisiens et les hommes les plus éclairés de la nation, comme les Scribes, les membres du conseil suprême et les princes des prêtres, n'avaient jamais su faire un seul miracle, ni guérir les aveugles de naissance et les sourds-muets, ni ressusciter les morts. Or, les apôtres savaient faire tout cela, et tout cela attire les pauvres d'esprit et les débonnaires

(1) Avant la charité chrétienne, il avait donc déjà existé, à ce qu'il paraît, une charité juive. C'est donc à cette charité juive ou pharisienne (car presque tous les Juifs étaient Pharisiens, « la secte la plus exacte, « selon saint Paul) » (Actes, xxvi, 5), que le christianisme doit sa naissance : Sans la charité pharisienne ou juive, point de christianisme.

(Matth., v, 3-5), qui sont nombreux dans tous les pays et dans tous les siècles, surtout quand il s'agit de guérisons miraculeuses de toutes les maladies chroniques et incurables.

Les apôtres avaient encore un autre avantage considérable sur les Scribes et les Pharisiens. Ils parlaient au peuple de ses plus chères espérances. Ils lui promettaient et lui annonçaient sa délivrance prochaine du joug odieux des Romains.

Enfin le communisme chrétien, déjà introduit par Jésus lui-même, devait procurer aux apôtres des honneurs suprêmes et une puissance presque illimitée sur tous les nouveaux convertis.

§ 48.

Jésus a inauguré le communisme. « Un des principaux du lieu » se présente, et Jésus lui dit : « Vends tout ce que tu as, et le dis-« tribue aux pauvres, et tu auras un trésor dans le ciel; après « cela viens et suis-moi. » (Matth., xix, 21; Marc, x, 21; Luc, xviii, 18 et 22). Il est évident que pour un homme qui s'adresse à Jésus et qui doit le suivre, il n'y aura pas de pauvres plus dignes de secours que les disciples du Christ. D'abord on se refusa à cet abandon de son bien. « Cet homme ayant entendu cela, devint « tout triste, car il était fort riche; mais Jésus dit : Qu'il est dif-« ficile que ceux qui ont beaucoup de biens entrent dans le « royaume de Dieu. » Les assistants sont effrayés d'entendre que Dieu exige le communisme, et ils s'écrient dans leur désespoir : « Qui donc peut être sauvé? » Mais Jésus répond : « Je vous dis « en vérité qu'il n'y a personne qui ait quitté maison... qui ne « reçoive beaucoup plus en ce siècle-ci et dans le siècle à venir » (*l. c.*). Quoi qu'il en soit, après la mort de Jésus les apôtres ont repris cette idée, et ils l'ont réalisée avec un plein succès. Par suite du grand miracle des langues de feu,le jour de la Pentecôte, « tout le monde avait de la crainte, et il se faisait beaucoup de « miracles et de prodiges par les apôtres; et tous ceux qui « croyaient, étaient ensemble dans un même lieu, et avaient « toutes choses communes. Ils vendaient leurs possessions et « leurs biens, et les distribuaient à tous, selon le besoin que « chacun en avait. » (Actes, ii, 43-45). « Personne ne disait que « ce qu'il possédait fût à lui en particulier, mais toutes choses

« étaient communes entre eux... tous ceux qui possédaient des « fonds de terre, ou des maisons, les vendaient, et apportaient le « prix de ce qu'ils avaient vendu. Ils le mettaient aux pieds des « apôtres. » (Actes, IV, 32-35). On envoya des secours d'Antioche aux chrétiens de la Judée « par les mains de Barnabas et de Saül » (Actes, XI, 30), c'est-à-dire saint Paul. Dans l'épître aux Romains saint Paul dit : « Je vais à Jérusalem pour y porter des aumônes « aux saints. » (Romains, XV, 25).

Les apôtres étaient devenus très-puissants, à cause de tous les biens des fidèles qu'ils avaient à distribuer selon qu'ils l'entendaient. Ainsi saint Paul menace les chrétiens de Corinthe, et leur demande : « Lequel aimez-vous mieux ; que j'aille à vous avec la « verge ou avec charité? » (I, Corinth., IV, 21). Si les chrétiens avaient des procès entre eux, ils devaient s'adresser aux apôtres ; c'était une témérité impardonnable et une honte pour un chrétien d'appeler un coreligionnaire devant le tribunal du pays. « Quand « quelqu'un d'entre vous a un différend avec un autre, ose-t-il « l'appeler en jugement devant les infidèles (c'était alors tout le « monde, excepté quelques croyants) plutôt que devant les saints? « Ne savez-vous pas que nous jugerons les anges? Combien plus « pouvons-nous juger des choses de cette vie. Je le dis pour vous « faire honte. » (I, Corinth., VI, 1-5). Déjà Jésus avait dit : « Si « ton frère a péché contre toi... dis-le à l'église, et s'il ne daigne « pas écouter l'église, regarde-le comme un païen et un péager. » (Matth., XVIII, 15-17) (1). Saint Paul dissuade le mariage, il ajoute : « Voici ce que je dis, mes frères, c'est que le temps est « court désormais ; que ceux qui ont une femme, soient comme « s'ils n'en avaient point (en effet, à quoi bon avoir des enfants, « si Jésus va bientôt revenir sur les nuages) ; ceux qui achètent, « comme s'ils ne possédaient rien, et ceux qui usent de ce monde, « comme s'ils n'en usaient point ; car la figure de ce monde « passe. » (I, Corinth., VII, 29-31). On comprend que cette assurance du retour de Jésus facilitait beaucoup le communisme et enrichissait le trésor commun de l'Église.

Saint Paul demandait, et exigeait même, qu'on donnât pour l'Église, et qu'on donnât beaucoup. « Je vous avertis que celui

---

(1) S'il refusa d'être le juge entre deux héritiers (Luc, XII, 14), c'était pour les persuader d'abandonner leur fortune, comme la suite le démontre.

« qui sème peu moissonnera peu, et que celui qui sème abon-
« damment moissonnera aussi abondamment. » (II, Corinth., IX, 6).
Partout où il trouvait préférable de ne rien demander aux fidèles, il avait soin de faire entendre qu'il en aurait bien le droit et que c'était à sa bonté qu'ils le devaient, s'il les en dispensait. Il écrit aux Corinthiens : « N'avons-nous pas le droit de vous demander « à manger et à boire? N'avons-nous pas le pouvoir de mener « partout avec nous une femme, comme font les autres apôtres? « (et nous faire entretenir nous et notre femme par les fidèles). « N'y a-t-il que moi seul et Barnabas, qui n'ayons pas le droit « de ne point travailler? Qui est-ce qui va à la guerre à ses « propres dépens?... Si nous avons semé parmi vous les biens « spirituels, est-ce une si grande chose que nous moissonnions « de vos biens charnels? Si d'autres (apôtres) usent de ce droit « sur vous, pourquoi n'en userions-nous pas plutôt? Cependant « nous n'en avons point usé... afin de n'apporter aucun obstacle « à l'Évangile du Christ... le Seigneur a ordonné que ceux qui « annoncent l'Évangile vivent de l'Évangile, mais pour moi, je « n'ai usé d'aucun de ces droits. » (I, Corinth., IX, 4-15).

Il tient à être le chef de l'Église, et il fixe la hiérarchie, il dit donc : « Dieu à établi dans l'Église, premièrement les apôtres, « secondement les prophètes (1), en troisième lieu les docteurs, « ensuite ceux qui ont le don des miracles, puis ceux qui ont le « don de guérir, de parler diverses langues. » (I, Corinth., XII, 28). Il y a donc cinq degrés; les apôtres sont les chefs suprêmes, les médecins et les philologues sont au dernier rang, les faiseurs de miracles seulement d'un degré au-dessus des médecins. Quels progrès! il n'y avait pas encore bien longtemps que les apôtres eux-mêmes étaient très-heureux de faire un miracle, et encore ne réussissaient-ils pas toujours. L'administration des aumônes était confiée aux apôtres. (II, Corinth., VIII, 20). Saint Paul déclare encore, dans la conscience de sa force et de son influence considérables : « Les armes avec lesquelles nous « combattons sont puissantes pour renverser les forteresses, et « détruire tous les conseils et toute hauteur qui s'élève contre la « connaissance de Dieu, et pour amener captives toutes les pen-

(1) Les prophètes étaient ceux qui « connaissent tous les mystères et « la science de toutes choses. » (I, Corinth., XIII, 2). Eh bien, saint Paul les place au-dessous des apôtres !

« sécs, et les soumettre à l'obéissance de Christ; étant prêts à « punir toute désobéissance. » (II, Corinth., x, 4-6). Il dit encore aux Corinthiens : « Si je retourne je n'épargnerai personne » (*l. c.*, xiii, 2). « J'écris ces choses, afin que je ne sois pas obligé « d'user de sévérité, selon la puissance que le Seigneur m'a « donnée » (*l. c.*, 10). D'abord on avait cherché à agir par des miracles, on était encore libre de ne pas y croire; maintenant les miracles sont devenus accessoires. Les faiseurs de miracles sont placés au quatrième rang, les apôtres seuls sont les chefs, et prêts à punir toute désobéissance. C'est évidemment le communisme qui leur a donné cette puissance.

Saint Paul disait d'abord : « Je n'ai désiré ni l'argent, ni l'or, « ni les vêtements de personne, et vous savez que ces mains ont « fourni à tout ce qui m'était nécessaire. Je vous ai montré en « toutes choses, qu'en travaillant... » (Actes, xx, 33, 35). Il avait eu pour métier de faire des tentes (Actes, xviii, 3). Maintenant il ne travaille plus; il dit aux Corinthiens, dont il craint l'apostasie (II, Corinth., xi, 3) : « J'ai dépouillé les autres églises, « en recevant d'elles de quoi m'entretenir (il ne travaillait donc « plus dans son métier de faire des tentes). Et lorsque je me suis « trouvé dans le besoin parmi vous, je n'ai été à charge à per- « sonne, car les frères de Macédoine ont suppléé à ce qui me « manquait, et je me suis gardé de vous être à charge en quoi que « ce fût, et je m'en garderai encore, afin d'ôter tout prétexte à « ceux qui ne cherchent que des prétextes (on le soupçonnait « donc de s'être fait apôtre par intérêt), et afin qu'il se trouve « qu'ils (les docteurs juifs) n'ont aucun avantage sur nous » (II, Corinth., xi, 8-12) (les docteurs juifs avaient donc cet avantage qu'on ne pouvait pas les soupçonner, parce qu'ils ne demandaient rien pour leur enseignement). Saint Paul écrit dans la même épître : « On dira peut-être que si je ne vous ai point été à charge, c'est « qu'étant un homme artificieux, j'ai voulu user de finesse pour « vous surprendre. » (II, Corinth., xii, 16). On le soupçonnait donc toujours de vouloir de l'argent, d'user de finesse pour en obtenir. Il dit aux Galates : « Que celui à qui on enseigne la « parole de Dieu, fasse part de tous ses biens à celui qui l'en- « seigne (à l'apôtre). Ne vous abusez point, on ne se joue point « de Dieu; celui qui sème pour sa chair, moissonnera de sa chair « la corruption; mais celui qui sème pour l'Esprit (en donnant à « l'apôtre ou à l'église) moissonnera de l'Esprit la vie éternelle. » (Galates, vi, 6-8). Ici il demande, et il demande une part de *tous*

les biens; les Galates ne sont pas comme les Corinthiens. Il ajoute : « Ne nous lassons point de faire le bien, car nous moissonnerons « en son temps (au retour de Jésus sur les nuages), si nous ne « nous relâchons pas. C'est pourquoi, pendant que nous en avons « l'occasion (avant que Jésus revienne), faisons du bien à tous, « mais principalement aux domestiques (apôtres et prêtres) de la « foi » (*l. c.*, 9, 10). Il écrit aux Philippiens : « J'ai eu une grande « joie de ce qu'enfin vous avez fait revivre le soin que vous avez « de moi... Je ne dis pas cela pour mon indigence, car j'ai appris « à être content... Néanmoins vous avez bien fait de prendre part « à mon affliction (pauvreté)... Lorsque je commençai à prêcher « l'Évangile, il n'y eut aucune église qui me donnât, ou de qui « je reçusse quelque chose, que la vôtre... Ce n'est pas que je « recherche des présents, mais je cherche à faire abonder le fruit « qui *vous* en doit revenir. J'ai donc tout reçu, et je suis dans « l'abondance. J'ai été comblé de biens, en recevant ce que vous « m'avez envoyé, comme un sacrifice que Dieu (il devrait dire le « serviteur de Dieu) accepte, et qui lui est agréable. » (Philippiens, IV, 10-18). Saint Paul cherche donc à recevoir beaucoup, et il donne pour motif que plus les fidèles donneront, plus Dieu les récompensera, puisque ce qu'il reçoit, lui, Paul, c'est un sacrifice que Dieu lui-même accepte.

Les Thessaloniciens n'étaient pas bien fermes dans la foi (I, Thessal., III, 2, 3); aussi, saint Paul ne leur demande-t-il rien; il leur dit qu'il aime mieux travailler que de recevoir quelque chose, mais il n'oublie pas de faire observer qu'il aurait bien le droit de demander pour son entretien : « Quoique nous puissions, « comme apôtres de Jésus-Christ, vous charger de notre subsis- « tance.... vous vous souvenez comment nous avons prêché « l'Évangile, travaillant nuit et jour, pour n'être à charge à aucun « de vous. » (I, Thessal., II, 6 et 9).

Il le répète dans la deuxième épître aux mêmes Thessaloniciens : « Nous n'avons mangé gratuitement le pain de personne, « travaillant nuit et jour, pour n'être à charge à aucun de vous ; « ce n'est pas que nous n'en eussions le droit. » (II, Thessal., III, 8, 9). Il ordonne qu'on double les honoraires des pasteurs (I, Timothée, V, 17).

La puissance des apôtres est si grande déjà qu'ils ordonnent l'excommunication : « Si quelqu'un n'obéit point à ce que nous « vous disons par cette lettre, marquez-le, et n'ayez point de « communication avec lui. » (II, Thessal., III, 14). « Évite l'homme

« hérétique, étant condamné. » (Tite, III, 10, 11). Ils vont même plus loin : « Mon fils Timothée, ce que je te recommande, c'est « que tu t'acquittes de ton devoir dans cette bonne guerre, con- « servant la foi ; à laquelle quelques-uns ayant renoncé, ils ont « fait naufrage en ce qui regarde la foi, du nombre desquels sont « Hyménée et Alexandre, que j'ai livrés à Satan, afin qu'ils ap- « prennent à ne plus blasphémer. » (I, Timothée, I, 18-20). C'était évidemment un Satan en chair et en os, car quand on est livré à Satan en personne, on apprend, au contraire, à blasphémer davantage. Il ordonne aux Corinthiens « de livrer un tel « homme à Satan, pour la destruction de la chair, afin que l'esprit « soit sauvé au jour du seigneur Jésus. » (I, Corinth., V, 5). Il chargea les pasteurs de s'occuper de l'instruction, et il veut que ceux-ci soient doublement payés : « Que les pasteurs... soient « jugés dignes d'un double honneur ; principalement ceux qui « travaillent à la prédication et à l'instruction, car l'Écriture dit : « Tu ne lieras point la bouche au bœuf qui foule le grain, et : « L'ouvrier est digne de son salaire. » (I, Timothée, V, 17, 18). Voilà déjà la charité et l'instruction sous la direction et le commandement de l'Église.

Saint Paul écrit à Timothée : « Reprends publiquement ceux « qui pèchent, afin de donner de la crainte aux autres » (*l. c.*, 20). Saint Paul, du reste, aimait à humilier ses adversaires, comme les magistrats païens de Philippes. (Actes, XVI, 37). Il donne à Tite le pouvoir de nommer les pasteurs selon son règlement : « Je t'ai laissé en Crète, afin que tu établisses des pas- « teurs dans chaque ville, suivant que je te l'ai ordonné. » (Tite, I, 5). Il écrit aux Hébreux : « Obéissez à vos conducteurs et « soyez-leur soumis, car ils veillent sur vos âmes, comme *devant* « *en rendre compte*. » (Hébreux, XIII, 17). Qu'on remarque la portée de cette nouvelle théorie : le prêtre est responsable des âmes des fidèles, il doit en rendre compte ; par conséquent, il doit se mêler de tout et surveiller tout.

On voit donc la puissance énorme que les apôtres avaient sur les fidèles. Car par suite du communisme, tous les fidèles vivaient de la caisse commune qui était aux mains des apôtres. Ils s'étaient emparés de bonne heure, comme nous l'avons vu, de l'administration de la charité et de l'instruction.

Enfin saint Paul lui-même parle d'une autre circonstance favorable à leur cause : « Or, mes frères, je souhaite que vous sachiez « que ce qui m'est arrivé (la persécution) a même contribué aux

« progrès de l'Évangile; en sorte que les liens que je porte à « cause de Jésus-Christ, ont été rendus célèbres... et que plu- « sieurs de nos frères, étant encouragés par mes liens, osent an- « noncer la parole plus hardiment et sans crainte. » (Philipp., I, 12-14). Aussi parle-t-il à chaque instant de ses souffrances et de ses persécutions. Il en fait souvent une énumération d'une extrême longueur; pour arriver à cette longueur dans l'énumération, il présente comme souffrances de martyre les choses très-ordinaires de la vie : « J'ai été souvent en voyage, j'ai été en danger sur les « rivières, en danger de la part des voleurs, en danger dans les « déserts, en danger sur la mer, dans les peines, dans les tra- « vaux, etc. (II, Corinth., XI, 26, 27) (comme si les autres n'avaient ni travaillé ni voyagé). « J'ai passé un jour et une nuit dans le « profond de la mer; j'ai fait naufrage deux fois » (*l. c.*, 25), comme si cela ne pouvait arriver à tout le monde, et il dit à ce propos que, s'il voulait se vanter, il pourrait raconter qu'il « fut « ravi dans le paradis, et y entendit des paroles ineffables... mais « je ne me glorifierai que de mes afflictions (II, Corinth., XII, 4, 5). « C'est pourquoi je me plais dans les opprobres, dans les « misères, dans les afflictions extrêmes pour Christ, car lorsque « je suis faible, c'est alors que je suis fort » (*l. c.*, 10). Voilà un mot profond, et d'une grande portée.

§ 59.

D'après tout ce que nous venons de dire et tous les passages que nous venons de citer, on comprend facilement, comment les apôtres durent tenir à ne pas abandonner la carrière de l'enseignement. Mais ils ne le pouvaient que par l'adoption d'une nouvelle théorie qui leur permît de continuer l'annonce de la nouvelle arrivée du Messie, puisque le premier plan avait échoué par la mort de Jésus.

Ce qui favorisa beaucoup l'œuvre des apôtres, c'est que les Juifs n'abandonnèrent pas l'espoir d'être délivrés des Romains. La guerre contre Titus et celle contre Adrien, dans le IIe siècle, le prouvent suffisamment. Les apôtres pouvaient donc compter sur les espérances du peuple. Il s'agissait seulement pour eux d'enseigner que le Messie devait apparaître d'abord pauvre, qu'il devait souffrir et mourir, puis, qu'il devait ressusciter pour faire sa

seconde apparition et revenir cette fois en souverain puissant et victorieux. Nous avons expliqué plus haut d'ailleurs que cette nouvelle théorie avait quelques partisans parmi les Juifs, quoique l'immense majorité de la nation l'eût rejetée. Les apôtres devaient compter en outre sur un grand nombre des anciens partisans de Jésus qui, mus par les mêmes motifs qu'eux, s'empresseraient d'accepter leur nouveau plan.

Mais pour cela il fallait avant tout enlever le cadavre de Jésus. Il fallait annoncer qu'il était ressuscité et qu'il était monté au ciel pour revenir en roi puissant et victorieux. Les apôtres étaient accusés d'avoir dérobé le cadavre clandestinement. « Ce bruit a été « divulgué parmi les Juifs jusqu'aujourd'hui. » (Matth., xxviii, 15). Ce qui prouve que l'enlèvement était possible. Il paraît qu'ils le firent le deuxième jour après la mort de leur maître avant la putréfaction du cadavre, qui était un jour de sabbath, où tout le monde avait quitté le tombeau (Luc, xxiii, 56), car les apôtres n'étaient pas scrupuleux dans l'observance des lois, comme saint Pierre l'a dit (Actes, xv, 10). Le dimanche ils se rendirent en personne au tombeau vide, pour y feindre l'étonnement de cet événement extraordinaire. Cependant l'annonce de la résurrection eût alors été prématurée; on aurait pu faire des perquisitions et trouver le cadavre. D'autre part, l'irritation était encore grande contre les disciples du crucifié. Ils attendirent donc cinquante jours (depuis la Pâque jusqu'à la Pentecôte), pour annoncer qu'il était ressuscité, qu'il avait fait quelques apparitions, et qu'il était enfin monté au ciel pour revenir bientôt comme roi puissant et plein de gloire. A ce moment, tout cela leur était possible. Ils avaient, comme nous l'avons dit plus haut, de puissants auxiliaires : d'abord les miracles qu'ils faisaient si bien, et ensuite leurs promesses, qui ne pouvaient manquer d'attirer beaucoup de monde.

§ 50.

On sait d'ailleurs, que les premiers chrétiens du temps des apôtres ne croyaient pas du tout en un royaume céleste ne devant donner que des biens spirituels, mais ces chrétiens espéraient tous que Jésus viendrait bientôt, de leur vivant, pour établir un royaume terrestre, qui durerait mille ans, et dans lequel on

mangerait, on boirait, on remplirait toutes les fonctions physiologiques, et où, enfin, l'on vivrait comme auparavant, mais seulement en se donnant plus de jouissances, en mangeant des mets plus succulents, en buvant des vins plus délicieux, en ayant tout en abondance, et en étant victorieux contre tous les ennemis.

Irénée, évêque de Lyon (177-202) cite un passage du père apostolique Papias (évêque de Hiéropolis et disciple de saint Jean l'évangéliste), d'après lequel « les élus du règne de mille ans (ce « règne devait commencer quand Jésus reviendrait du ciel sur « les nuages) passeraient leur temps au paradis dans d'inexpri- « mables bombances, récoltant des épis mille fois gros comme « les nôtres, et se désaltérant avec des grappes, dont chaque « grain donnerait vingt-cinq mesures de vin. Irénée reproduit « cette description du disciple de saint Jean l'évangéliste très- « sérieusement, et s'attend à voir bientôt les lions devenir herbi- « vores. » (*Revue des Deux-Mondes,* du 15 février 1865, p. 1008, par Albert Réville). Saint Irénée, qui a vécu à la fin du IIe siècle, et saint Papias, évêque et disciple de saint Jean l'évangéliste, appartiennent aux plus célèbres pères de l'Église, et leurs idées étaient évidemment partagées par les chrétiens de leur époque. Cette idée se trouve, en effet, plusieurs fois exprimée dans le Nouveau Testament. On lit dans saint Matthieu et saint Luc, que Jésus dit : « Qu'on se mettra à table avec Abraham, Isaac et « Jacob » (Matth., VIII, 11 ; Luc, XIII, 29); saint Marc et saint Matthieu racontent que Jésus dit : « Je le boirai nouveau (*kaïnon*) « dans le royaume de mon Père » (Matth., XXVI, 29 ; Marc, XIV, 25), d'après saint Luc Jésus dit : « Je ne boirai plus du fruit de la « vigne, jusqu'à ce que le règne de Dieu soit venu. » (Luc, XXII, 18). Jésus dit un jour : « Quand tu feras un festin, invite les pauvres, « il te sera rendu (*antapodothésetaï soï*) après la résurrection des « justes ; et un de ceux qui étaient à table, ayant entendu cela, « lui dit : Heureux celui qui mangera du pain dans le royaume « de Dieu. » (Luc., XIV, 13-15). Il dit aussi aux disciples : « Je « dispose... afin que vous mangiez et que vous buviez à ma table « dans mon royaume. » (Luc, XXII, 29-30). Or, jusqu'à la fin du IIe siècle, les pères de l'Église prenaient toutes ces paroles de Jésus à la lettre, et ils croyaient fermément qu'on mangerait dans le paradis et qu'on y boirait du bon vin.

On objectera peut-être que Jésus dit dans un autre endroit : « Après la résurrection les hommes ne prendront point de « femmes, ni les femmes de maris, mais ils seront comme des

« anges. » (Matth., XXII, 30). Mais il y a deux résurrections. (I, Corinth., XV, 24-26; Apocalypse, XX, 5). Les pères de l'Église ont donc appliqué le passage que je viens de citer à la deuxième résurrection, afin de ne pas le mettre en contradiction avec les nombreux autres passages du Nouveau Testament, qui se rapportent tous à la première résurrection. Celle de Jésus qui a eu lieu le troisième jour, représente la première résurrection. Ceci explique comment il mangea et but après cette résurrection. Saint Pierre dit : « Dieu l'a ressuscité, il se fit voir à nous qui « avons mangé et bu avec lui, après qu'il a été ressuscité. » (Actes, X, 40, 41). Il était alors revêtu de son corps, comme avant sa mort. Il dit aux disciples : « Voyez mes mains et mes pieds, « car c'est moi-même... comme ils ne le croyaient point encore, « il leur dit : Avez-vous quelque chose à manger? Et ils lui pré- « sentèrent du poisson rôti et un rayon de miel, et il en mangea « en leur présence. » (Luc, XXIV, 39-43).

D'après le Pseudo-Esdras, cité comme autorité par Irénée et les principaux pères de l'Église, l'intervalle entre les deux résurrections ne devait être que de 400 ans. C'est Dieu lui-même qui dit à cet Esdras : « Mon Fils paraîtra dans sa gloire (en retournant du « ciel) avec ceux qui sont à lui (première résurrection) et les « hommes vivront (dans le paradis) comblés de joie l'espace de « 400 ans; au bout de ce temps, le Christ mon Fils mourra, et « tous ceux qui seront alors sur la terre mourront aussi (par con- « séquent on mangera dans le paradis pendant 400 ans avant de « mourir)... enfin les morts quitteront la poussière (deuxième « résurrection), le Très-Haut paraîtra pour entrer en jugement, la « justice et la vérité règneront, la foi s'affermira de plus en plus. » (IV, Esdras, VII, 28). J'avoue cependant ne pas bien comprendre la dernière phrase : « La foi s'affermira de plus en plus. » Comment, en effet, après deux résurrections successives, la foi peut-elle encore avoir besoin de s'affermir peu à peu? Quel est donc le Pharaon ou le Nabouchodonosor capable de rester incrédule ou de demeurer faible dans la foi après avoir vu *deux résurrections?* Le même auteur dit encore : « Le paradis est un lieu de délices, « dont les fruits sont incorruptibles, le séjour de la santé et du « repos » (IV, Esdras, VII, 53), c'est-à-dire qu'on y sera exempt de maladies et qu'on y aura tout ce qu'on désire.

§ 51.

Si l'on veut comparer maintenant le rôle des apôtres avec celui de Jésus, il faut d'abord diviser l'histoire des premiers en deux périodes, dont la première s'étend depuis la mort du maître jusqu'à la famine arrivée la seconde année de l'empereur Claude, et comprend neuf ans. Dans cette période, dont l'histoire est racontée dans les onze premiers chapitres des Actes, les apôtres repoussaient les Gentils, comme Jésus, et ne s'adressaient qu'aux Juifs. Dans la seconde période, on commença à s'adresser aux Gentils comme aux Juifs.

Dans la première période qui avait duré neuf ans, le but national resta le même. Il faut remarquer que la sainte Vierge Marie avec ses quatre fils nommés Jacques, Joses, Jude et Simon, d'abord incrédules (Jean, VII, 5), se sont maintenant ralliés aux apôtres (Actes, I, 14). Du reste, les moyens qu'on employait pour y parvenir étaient toujours les mêmes; seulement il fallait désormais attendre le signal du ciel, c'est-à-dire le retour de Jésus sur les nuages. Ainsi pendant neuf années entières, les apôtres se conformaient strictement aux paroles de Jésus qui avait défendu de s'adresser aux Gentils. Quand Jésus se montra après sa résurrection aux apôtres, « ils lui demandèrent : Seigneur, sera-ce en ce « temps que tu rétabliras le royaume d'Israël? Mais il leur dit : « Ce n'est pas à vous de savoir le temps; vous me servirez de « témoins, tant à Jérusalem que dans toute la Judée, et la Samarie « et jusqu'aux extrémités de la terre. » (Actes, I, 6-8) (1). Cette expression veut dire : « Tous les Juifs de la Judée et tous ceux qui sont dispersés jusqu'aux extrémités de la terre, » comme l'expression (*panta ta éthné*), toutes les nations, veut dire : « Tous les Juifs dispersés parmi les nations (voir plus haut p. 52), et (*tas poleïs*

---

(1) Le grec porte *ghé*, qui veut dire très-souvent *pays* (comparez Actes, VII, 3, 4, 6, 11, 29, 33, 36, 40, XIII, 17, 19; Jean, III, 22; Matth., II, 6, 20, 21, IV, 15, IX, 26, 31, X, 15, XI, 24, XII, 42, XIV, 34; Marc, VI, 53; Luc, IV, 25, XI, 31), qui peut se rapporter au pays d'Israël. L'auteur des Actes emploie donc le mot *ghé* dans un sens restreint.

pasas) (Actes, VIII, 40), toutes les villes, c'est-à-dire les Juifs qui y habitaient (1). C'est ainsi que les apôtres et tous les disciples l'ont compris. Le grand miracle de la fête de Pentecôte, où les apôtres ont parlé dans toutes les langues, a eu lieu, parce « qu'il « y avait alors à Jérusalem des Juifs de toutes les nations qui « sont sous le ciel » (Actes, II, 5), où saint Pierre dit aux Juifs : « La promesse (le Messie) a été faite à vous » (*l. c.*, 39). C'était aussi aux Juifs qu'il dit, après la mort de Jésus : « Amendez-« vous, afin que vos péchés soient effacés, quand il (Dieu) aura « envoyé Jésus-Christ, qui vous a été annoncé... Vous êtes les « enfants de l'alliance... C'est pour vous premièrement que Dieu, « ayant suscité son fils Jésus, l'a envoyé pour vous bénir. » (Actes, III, 19, 20, 25, 26). « Saint Pierre et les autres apôtres « répondirent (aux Juifs) : C'est lui (Jésus) que Dieu a élevé, afin « de donner à Israël la repentance. » (Actes, V, 29-31). Saint Pierre dit encore : « Il n'est pas permis à un Juif d'avoir aucune « liaison avec un étranger. » (Actes, X, 28). Était-il plus orthodoxe que Salomon qui était l'ami intime du païen Hiram, que David qui demeura longtemps parmi les Philistins, et que tous les Juifs qui s'appliquaient de tout temps à gagner l'amitié des païens? C'est le même saint Pierre, d'une orthodoxie poussée à l'excès, qui dit aux autres apôtres en plein concile : « Pourquoi « tentez-vous Dieu, en voulant imposer aux disciples un joug (les « lois de Moïse) que ni nos pères, ni nous n'avons pu porter? » (Actes, XV, 10). Ainsi il n'a jamais pu observer les lois de Moïse, ni son père non plus, même avant l'apparition de Jésus. Ce n'était donc pas l'orthodoxie, mais son but national qui l'empêcha d'aller chez un païen. (Nous verrons du reste qu'il y a là une exagération

---

(1) Saint Marc (XVI, 15) rapporte que Jésus a employé l'expression *pasé té ktiseï*, toutes les créatures. Mais cette locution peut être considérée comme une expression emphatique, qui n'implique nullement les Gentils; saint Pierre aussi emploie des expressions emphatiques; ainsi pour expliquer le miracle des langues, il dit : « C'est ici ce qui a été prédit : Dieu dit, je « répandrai mon esprit sur toute chair (*bassar*), vos fils prophétiseront » « (Actes, II, 16-17), cependant plus tard, « ils furent étonnés de ce que le « Saint-Esprit était aussi répandu sur les Gentils. » (Actes, X, 45). Saint Jean l'évangéliste aime également les expressions emphatiques; il raconte que « les Pharisiens disaient entre eux : Voilà que tout le monde (*cosmos*) « va après lui (Jésus). » (Jean, XII, 19).

affectée). Les amis de saint Pierre « furent étonnés de ce que le « don de Saint-Esprit était répandu sur les Gentils. » (Actes, x, 45). « Ils (les disciples) passèrent jusqu'en Phénicie, en Chypre « et à Antioche, n'annonçant L'ÉVANGILE QU'AUX JUIFS SEULEMENT. » (Actes, XI, 19). Saint Paul lui-même ne s'adressait qu'aux Juifs. « Le Saint-Esprit leur dit : Séparez-moi Barnabas et Saül, pour « l'œuvre à laquelle je les ai appelés. Eux (saint Paul et Barna- « bas) donc, étant envoyés par le Saint-Esprit, annoncèrent la « parole de Dieu dans les synagogues des Juifs... Paul s'étant « levé, il dit... Dieu a suscité Jésus pour être le sauveur d'Israël... « c'est à vous qui êtes de la race d'Abraham, que cette parole « (l'Évangile) est adressée... A l'égard de la promesse (le Messie) « qui avait été faite à nos pères, Dieu l'a accomplie pour nous « qui sommes leurs enfants, lorsqu'il a suscité Jésus. » (Actes, XIII, 2-5 et 16-33).

Jésus avait dit aux apôtres : « N'entrez dans aucune ville des « Samaritains » (Matth., x, 5), quoiqu'il voulût un jour se faire reconnaître par ce peuple, qui avait les mêmes croyances que les Juifs (voir plus haut p. 63, note). Après la mort de saint Étienne, « tous les fidèles, excepté les apôtres, furent dispersés par les « quartiers de la Judée et de la Samarie. » (Actes, VIII, 1). Ce pays fut, en outre, préparé par Simon le magicien. C'était donc seulement après que les Samaritains avaient été préparés par les fidèles dispersés parmi eux, et par Simon, que Philippe les baptisa (*l. c.*, 4-12). Les Samaritains passaient, du reste, pour des gens bornés et par conséquent crédules : « Ils lui répondirent : Tu es un Samaritain. » (Jean, VIII, 48).

Quant aux cérémonies juives, les apôtres continuaient à les déclarer obligatoires. Saint Pierre dit à l'ange : « Seigneur, « jamais rien d'impur, ni de souillé (ce qui est défendu par le « judaïsme) n'entra dans ma bouche. » (Actes, XI, 8). Cependant ils n'étaient orthodoxes qu'en théorie, ils n'étaient pas de pratiquants bien scrupuleux ; c'est encore saint Pierre qui rend témoignage de tous les disciples, en disant alors que « les apôtres « et les anciens s'assemblèrent... pourquoi tentez-vous Dieu, en « voulant imposer un joug (les lois de Moïse) que ni nos pères ni « nous n'avons pu porter? » (Actes, XV, 6 et 10) ; ainsi déjà les pères des disciples, avant la naissance de Jésus, n'observaient plus les lois de leur religion.

Les moyens de persuasion étaient toujours les miracles, et surtout les guérisons miraculeuses ; les premiers convertis étaient

donc des hommes ignorants, crédules et du bas peuple. Si par hasard les apôtres arrivèrent à convertir une personne riche ou d'un rang élevé, ils ne manquèrent jamais de le faire connaître et de l'enregistrer comme un fait bien remarquable. Ainsi l'auteur des Actes nous raconte, qu'un des prophètes de l'église « avait été « élevé avec Hérode le tétrarque » (Actes, XIII, 1); que saint Paul a converti à Thessalonique « plusieurs femmes de qualité » (Actes, XVII, 4); à Bérée il a aussi converti « des femmes grecques « et de qualité » (*l. c.*, 12); à Athènes il a converti « quelques-uns « entre lesquels était Denis, juge, et une femme nommée Dama- « ris » (*l. c.*, 34). Un jour il s'agissait de convertir un proconsul, et un simple Juif, nommé Barjésu, osa le disputer. Alors « Paul, « rempli du Saint-Esprit, ayant les yeux fixés sur lui (le Juif), lui « dit : O homme, rempli de toute sorte de fraude et de méchan- « ceté, enfant du diable, ennemi de toute justice, ne cesseras-tu « point de pervertir les voies du Seigneur, qui sont droites? C'est « pourquoi la main du Seigneur sera sur toi, et tu seras aveugle. « Et à l'instant les ténèbres tombèrent sur lui. Alors le proconsul, « voyant ce qui était arrivé, crut, étant rempli d'admiration pour « la doctrine du Seigneur » (Actes, XIII, 9-12), et le proconsul alla à l'église au lieu d'aller à la synagogue.

Une autre fois, il s'agissait de convertir un Ethiopien; c'était un prosélyte juif et il fallut en faire un chrétien. Mais c'était surtout un haut personnage, quoique pauvre en esprit, puisqu'il lisait le prophète Isaïe sans le comprendre. Il était « ennuque et un puis- « sant seigneur à la cour de Candace, reine d'Ethiopie, surinten- « dant de tous ses trésors. » (Actes, VIII, 27). Pour la conver- sion de cet ennuque, il fallait *quatre* miracles, d'abord *l'ange du Seigneur* lui envoya Philippe (*l. c.*, 26); puis « l'esprit dit à Phi- « lippe : Approche-toi, et joins ce chariot » (*l. c.*, 29); ensuite « le passage de l'Écriture qu'il (l'ennuque) lisait, était celui-ci : « Il a été mené comme une brebis, etc. » (*l. c.*, 32); enfin « quand « ils furent remontés hors de l'eau, l'Esprit du Seigneur enleva « Philippe, et l'ennuque ne le vit plus, et il continua son chemin, « plein de joie » (*l. c.*, 39). Ainsi quatre miracles, des anges et le Saint-Esprit pour convertir un seul ennuque, tandis que de mil- liers de chrétiens pauvres furent convertis sans anges et sans aucune cérémonie.

On sait que Jésus chassait les démons par le Saint-Esprit, et que les apôtres les chassaient parce qu'ils avaient reçu du maître le pouvoir de le faire. Cependant Jésus approuva un homme qui

les chassait sans sa permission, pourvu qu'il le fasse en faveur de la bonne cause. (Marc, IX, 39; Luc, IX, 50). Après la mort du maître, les apôtres ne repoussaient pas non plus le secours des mages. « Simon exerçait la magie et remplissait d'étonnement « tout le peuple de Samarie; ils disaient : Celui-ci (Simon) est la « grande puissance de Dieu... Philippe leur prêcha Christ, et le « peuple était attentif... en voyant les miracles qu'il (Philippe) fai- « sait. » (Actes, VIII, 5-10). Simon était donc capable de se faire passer pour *la grande puissance de Dieu*, il pouvait devenir un rival dangereux; heureusement il jugea plus prudent de s'associer à Philippe « et Simon lui-même crut aussi, et il ne quittait plus « Philippe » (*l. c.*, 13); il va sans dire qu'il continua d'exercer son noble métier de la magie, car « il leur (aux apôtres) offrit de « l'argent, et il leur dit : Donnez-moi aussi ce pouvoir, que tous « ceux à qui j'imposerai les mains reçoivent le Saint-Esprit » (*l. c.*, 18-19), pour qu'ils puissent parler des langues étrangères (voir Actes, X, 46, XIX, 6). « Une servante qui avait un esprit de « Python et qui apportait un grand profit à ses maîtres par ses « divinations, suivait Paul, en criant : Ces hommes (les apôtres) « sont des serviteurs du Très-Haut, et ils vous annoncent la voie « du salut. » (Actes, XVI, 16-17). Saint Paul en profita; seulement quand elle commença à devenir désagréable, saint Paul « en étant « importuné, dit à l'esprit : Je te commande, au nom de Jésus- « Christ, de sortir de cette fille, et il en sortit » (*l. c.*, 18). Cependant les apôtres n'acceptaient pas tous les auxiliaires; ils les refusaient souvent. Ainsi les sept fils de Scéva « entreprirent d'invoquer « le nom du Seigneur Jésus sur ceux qui étaient possédés des « démons, en disant : Nous vous conjurons par Jésus que Paul « prêche... Mais le malin esprit leur répondit : Je connais Jésus, « et je sais qui est Paul; mais vous, qui êtes-vous? Et l'homme « qui était possédé de cet esprit malin (ce n'était pas l'esprit lui- « même) se jeta sur eux, il les maltraita si fort qu'ils s'enfuirent « tout nus et blessés... et le nom du Seigneur Jésus était glori- « fié. » (Actes, XIX, 13-17). C'est qu'en effet à cette époque, saint Paul n'avait plus besoin d'auxiliaires, car il était dans la ville déjà depuis « deux ans, et Dieu faisait des miracles extraordinaires « par les mains de Paul, de sorte qu'on portait même sur les « malades les mouchoirs et les linges qui avaient touché son « corps... et les malins esprits sortaient » (*l. c.*, 10-12). Quels progrès! Jésus lui-même ne put guérir que par le contact de ses mains ou des habits qu'il avait sur lui; où il perdait toujours « une

« vertu qui sortait de lui. « (Marc, v, 30; Luc, vi, 19 et viii, 46). Saint Pierre faisait plus, il guérissait par son *ombre* (Actes, v, 15). Mais saint Paul guérissait même par ses mouchoirs, qu'il aurait pu expédier par le chemin de fer jusqu'aux extrémités de la terre.

§ 52.

Quant à la tolérance religieuse, nous avons vu que Jésus maudit tous ceux qui ne croyaient pas à ses miracles et à sa mission. Il dit : « Je ne prie point pour le monde, mais je prie pour ceux « que tu m'a donnés » (Jean, xvii, 9), c'est-à-dire pour ceux qui croient en Jésus. « Celui qui ne croit pas au Fils, ne verra pas la « vie, mais la colère de Dieu demeure sur lui. » (Jean, iii, 36). Après sa mort, les apôtres étaient aussi exclusifs. Saint Pierre dit : « Quiconque n'écoutera pas ce prophète (Jésus) sera exter- « miné du milieu de son peuple. » (Actes, iii, 23). Il dit encore : « Il n'y a point de salut en aucun autre, car il n'y a sous le ciel « aucun autre nom par lequel nous devions être sauvés. » (Actes, iv, 12). Saint Paul menace les Juifs incrédules, en leur disant : « C'est par lui (Jésus) que tous ceux qui croient sont jus- « tifiés de toutes les choses dont vous n'avez pu être justifiés par « la loi de Moïse. Prenez garde qu'il ne vous arrive ce qui a été « dit dans les prophètes. Voyez, pâlissez d'effroi, car je vais faire « une œuvre en vos jours, une œuvre que vous ne croirez point, « si quelqu'un vous la raconte » (Actes, xiii, 39-41), c'est-à-dire un malheur inouï, incroyable vous arrivera, si vous ne croyez pas en Jésus-Christ. Un jour, saint Paul « rendait témoignage aux « Juifs que Jésus était le Christ; mais comme ils s'opposaient à « lui, il leur dit : Que votre sang soit sur votre tête. » (Actes, xviii, 5-6).

Les Juifs, au contraire, observaient une tolérance parfaite envers les chrétiens. Il y avait longtemps déjà que les Pharisiens et les Saducéens vivaient en paix entre eux. Les Pharisiens vivaient aussi en bonne harmonie avec les chrétiens. « Les églises étaient en paix « par toute la Judée, la Gallilée et la Samarie et elles s'étaient « multipliées. » (Actes, ix, 31). Les chrétiens allaient toujours prier dans le temple, sans qu'aucun Pharisien les inquiétât. (Luc, xxiv, 53; Actes, ii, 46, iii, 1, v, 12, 42). Les hostilités

étaient toujours la suite de quelque provocation de la part des chrétiens, et la plus grande peine qu'ils encouraient était d'être chassés de la synagogue. C'est saint Jean l'évangéliste, qui a écrit son Évangile soixante-trois ans environ après la mort de Jésus, qui nous l'apprend. Il raconte « qu'il y eut plusieurs qui crurent « en lui (en Jésus), mais ils ne le confessaient point, à cause des « Pharisiens, de peur d'être chassés de la synagogue; car ils « aimaient plus la gloire qui vient des hommes que la gloire de « Dieu. » (Jean, XII, 42-43).

Saint Paul dit, il est vrai, qu'avant sa conversion il persécutait les chrétiens. « Saül ravageait l'Église. » (Actes, VIII, 3). « Saül « ne respirant toujours que menaces et que carnage... il demanda « des lettres, afin que s'il trouvait quelques personnes de cette « secte, il les amenât liés à Jérusalem. » (Actes, IX, 1-2). Après sa conversion, il dit aux Juifs : « J'ai persécuté cette secte jusqu'à « la mort, liant et mettant dans les prisons. Or, il arriva, comme « j'étais en chemin et que j'approchais de Damas... J'entendis une « voix... Je mettais en prison (avant ma conversion)... Je consen- « tais à sa mort (la mort de saint Étienne) et je gardais les vête- « ments de ceux qui le faisaient mourir. » (Actes, XXII, 4-20). Il répète la même chose devant Agrippa. (Actes, XXVI, 9-19). Mais c'est là une exagération qu'il affecte pour faire admettre la sincérité de sa conversion, puisque lui, si zélé et si hostile, a fini par se rendre à l'évidence de la vérité chrétienne; comme saint Pierre affecta une orthodoxie exagérée, en disant à Corneille « qu'il n'est « pas permis à un Juif d'avoir aucune liaison avec un étranger, « mais Dieu m'a fait voir... » (Actes, X, 28); il exagéra ses sentiments juifs pour faire croire à la vision que Dieu lui a fait voir.

Saint Paul avant sa conversion n'a tué personne; il se vante d'avoir consenti à la mort de saint Étienne. Mais qui lui a demandé son consentement? Il n'y avait ni jugement, ni vote; saint Étienne est mort dans une émeute populaire, telle qu'elle arrive dans tous les pays, même au XIXe siècle, quand l'opinion publique est surexcitée par une cause quelconque.

Cependant, comme nous avons vu plus haut que Jésus lui-même a encouru l'hostilité des Pharisiens par ses miracles, il en était de même des apôtres, après la mort du maître. Les chrétiens étaient tranquilles, sans être inquiétés de personne, « tous les jours « assidus au temple... Mais il y avait un homme impotent dès sa « naissance... Pierre et Jean le regardant... Pierre lui dit : Lève- « toi et marche, et il se leva en sautant et il marcha... Ils (les

« sacrificateurs) les mirent en prison... Alors Pierre leur dit : « Chefs du peuple, nous sommes recherchés pour avoir fait du « bien (miraculeusement) à un homme impotent... Ils (les sacrificateurs) se consultèrent entre eux, disant : Que ferons-nous à ces « gens-ci, ils ont fait un miracle? » (Actes, II, 46, III et IV, 1-16). Cependant on les mit en liberté. Mais après leur mise en liberté, « il se faisait encore beaucoup de miracles par les apôtres... « Alors le souverain sacrificateur et tous ceux qui étaient avec « lui... se saisirent des apôtres et les mirent dans la prison. » (Actes, V, 12-18). « Étienne, plein de foi et de force, faisait de « grands prodiges et de grands miracles... Ils (les Scribes) l'emmenèrent au conseil... Et Étienne dit... Vous avez été les meurtriers (de Jésus), vous avez reçu la loi, et vous ne l'avez point « gardée... Voici, je vois les cieux ouverts, et le Fils de l'homme « qui est à la droite de Dieu. Alors ils (le peuple) se jetèrent sur « lui. » (Actes, VI, 8, VII, 1-57). « En ce temps-là (à la suite de « l'agitation causée par saint Étienne) il s'éleva une grande persécution contre l'Église de Jérusalem, et tous les fidèles, *excepté « les apôtres*, furent dispersés par les quartiers de la Judée. » (Actes, VIII, 1). Ainsi dans cette *grande* persécution, les fidèles émigrés de Jérusalem pouvaient rester tranquilles dans la Judée, tandis que les apôtres pouvaient même rester à Jérusalem sans être inquiétés de personne. Ce qui prouve qu'il n'y avait qu'une irritation du peuple contre les disciples qui le provoquaient, et non pas contre les apôtres qui savaient attendre jusqu'à ce que l'irritation populaire se calmât. Si c'était l'autorité juive qui aurait provoqué cette prétendue grande persécution, ce serait par les apôtres qu'elle aurait commencé.

Hérode a fait tuer Jacques (Actes, XII, 2). Les Juifs n'étaient donc pour rien dans la mort de Jacques. Ce sont là *toutes* les persécutions racontées dans les Actes pour faire croire à l'intolérance des Pharisiens.

Saint Paul cependant faisait une exception. Il a subi de poursuites sérieuses. Dans la ville de Lystre, il s'attira des poursuites populaires par un miracle (Actes, XIV, 9-19). On l'accusait de troubler tout le monde (*l. c.*, XVII, 6), qu'il voulait abolir la loi (*l. c.*, XVIII, 13), qu'il prêchait contre la nation, contre la loi et contre le temple (*l. c.*, XXI, 28). On disait enfin qu'il était « une « peste publique et qu'il excitait des séditions par tout le monde » (*l. c.*, XXIV, 5). Il est bon de faire remarquer que saint Paul était un homme sévère et implacable. Il avait des querelles avec saint

Pierre (voir Galates, II, 11), avec saint Jean et avec saint Barnabas, c'est-à-dire avec les plus grands apôtres (Actes, xv, 38, 39). On lit dans les Actes, que saint Paul « ne respirant toujours que « menaces et que carnage contre les disciples, s'adressa au sou- « verain sacrificateur, et il lui demanda des lettres pour les syna- « gogues de Damas, afin que s'il trouvait quelques personnes de » cette secte, il les amenât à Jérusalem (c'était à l'époque de l'ir- « ritation populaire contre les miracles de saint Étienne)... et (ar- » rivé à Damas) il prêcha incontinent dans les synagogues que « Jésus est le Fils de Dieu » (*l. c.*, IX, 1, 2 et 20). Ce changement à vue s'explique par la vision qu'il a eue sur le chemin de Damas. Mais les Juifs, ne croyant pas à cette vision, devaient croire que le zèle que saint Paul montrait d'abord n'était qu'un moyen pour gagner la confiance du souverain sacrificateur, comme le baiser de Judas était un moyen pour trahir Jésus.

Les Juifs admettaient d'autant plus facilement cette trahison de saint Paul, que le souverain sacrificateur avait déjà été trahi par saint Jean l'évangéliste, « le disciple que Jésus aimait qui, pen- « dant le souper (la cène), était penché sur le sein de Jésus » (Jean, XXI, 20), qui avait su en même temps gagner la confiance des Juifs ; « il était connu du souverain sacrificateur, et il entra « dans la cour du souverain sacrificateur. Mais Pierre était de- « meuré hors de la porte. Et cet autre disciple (saint Jean) qui « était connu du souverain sacrificateur, sortit et parla à la por- « tière qui fit entrer Pierre. Et cette portière dit à Pierre : N'es-tu « pas aussi des disciples de cet homme (Jésus)? Il dit : Je n'en « suis point... il le nia encore une fois » (Jean, XVIII, 15-27). S'il y eut danger pour saint Pierre d'avouer qu'il était un disciple de Jésus, comment saint Jean put-il entrer impunément, lui qui était plus aimé de Jésus que saint Pierre? C'est qu'il savait tellement simuler qu'on ne le soupçonna même pas et qu'on lui accorda tant de confiance que, sur sa recommandation, on laissa entrer des hommes suspects comme saint Pierre. C'est cependant le même saint Jean qui se plaint de ceux « qui crurent en lui (en Jé- « sus), mais qui ne le confessaient point, à cause des Pharisiens, « car ils aimaient plus la gloire qui vient des hommes que la « gloire de Dieu » (Jean, XII, 42, 43). Saint Jean a oublié les paroles de Jésus qui dit : « Hypocrite, ôte d'abord la poutre de ton « œil, et alors tu verras comment tu ôteras la paille qui est dans « l'œil de ton frère. » (Luc, VI, 42).

Ainsi, à l'exception de saint Paul et des faiseurs de miracles,

les Pharisiens n'inquiétaient personne. Le « Pharisien, nommé « Gamaliel, docteur de la loi, honoré de tout le peuple, dit : « Theudas s'éleva, auquel quatre cents hommes se joïgnirent, « mais il fut tué. Après lui s'éleva Judas le Gallileen, et il attira « à lui un grand peuple, mais il mourut aussi. (Il compare donc le rôle des apôtres aux agitations politiques de Theudas et de Judas le Gallileen). « Je vous dis donc maintenant : Ne poursui- « vez plus ces gens-là (les apôtres) ; car si ce dessein ou cette « affaire (*ergon*) est selon les hommes (*ex anthropon*), il se détruira « de lui-même ; mais s'il est selon Dieu (*ek théou*), vous ne pou- « vez pas le détruire, à moins de vous trouver combattants aussi « pour Dieu (*mepote kaï theomachoï heurethéte*) » (Actes, v, 34-39), c'est-à-dire, si le rôle des apôtres doit aboutir à une action politique (selon les hommes), il se détruira sans vous, comme celui de Theudas et de Judas le Gallileen ; mais tant que les apôtres ne parlent que de croyances chimériques et de prophéties, vous ne pouvez pas les combattre, à moins de vouloir faire des guerres pour la religion. En effet, Gamaliel et tous les Pharisiens qui ne pensaient pas du tout à combattre les Saducéens, lesquels niaient pourtant leurs principaux dogmes, comment pouvaient-ils faire la guerre aux chrétiens qui admettaient alors, au contraire, toutes les croyances juives ? (1). Les Pharisiens étaient très-logiques, ils ne combattaient que les miracles et les séditions, mais ils ne combattaient pas la conscience. Ils admettaient des Saducéens dans leur Conseil suprême, dans le Synhedrin (Actes, XXIII, 6), et, avec la même tolérance parfaite, ils admettaient des chrétiens dans le temple (*l. c.*, II, 46 ; III, 1 ; v, 12), ceux-mêmes qui « ne cessaient « tous les jours d'enseigner et d'annoncer Jésus-Christ dans le « temple (*l. c.*, v, 42). Ainsi, la tolérance des Pharisiens envers les chrétiens ne laissait rien à désirer, de sorte que « les églises « étaient en paix par toute la Judée et la Gallilée et elles s'étaient « multipliées » (*l. c.*, IX, 31).

---

(1) Le passage de Gamaliel est généralement traduit ainsi : « S'il vient « de Dieu, vous ne pouvez le détruire, afin qu'il ne se trouve que vous « ayez fait la guerre à Dieu. » Mais cette traduction n'est pas admissible; car si Gamaliel admettait la possibilité d'une mission divine de Jésus et des apôtres, comment a-t-il pu les laisser punir et humilier pour leurs miracles ? Ne serait-ce pas là encore faire la guerre à Dieu ?

§ 53.

Enfin environ neuf ans après la mort de Jésus on commença à prêcher l'Évangile aux païens. Nous avons vu que Jésus a défendu de s'adresser aux Gentils, qu'après sa mort même les apôtres s'adressaient exclusivement aux Juifs. Qui a émis le premier l'idée de s'adresser aux Gentils? Ce n'était ni Pierre, ni Paul. C'étaient d'abord « quelques-uns (disciples juifs) qui étaient de Chypre et « de Cyrène, étant entrés dans Antioche, parlèrent aux Grecs, « leur annonçant le Seigneur Jésus. Or, le bruit en vint jusqu'à « Jérusalem, c'est pourquoi ils (les apôtres) envoyèrent Barnabas « à Antioche... de sorte que ce fut à Antioche que les disciples « commencèrent à être nommés chrétiens » (Actes, xi, 20, 22 et 26). Les apôtres n'ont donc pas pris l'initiative, mais ils ont envoyé Barnabas prêcher aux convertis.

C'était ensuite Corneille, un centenier romain, « religieux, et « craignant Dieu (c'est-à-dire converti par les Juifs au monothéisme), « faisant beaucoup d'aumônes au peuple » (Actes, x, 2) qui envoya chercher saint Pierre. Ce n'est pas l'apôtre qui alla trouver un Gentil, c'était, au contraire, Corneille, déjà prosélyte juif (1), qui envoya chercher saint Pierre dans la ville de Joppe, à la suite d'un miracle que cet apôtre y avait fait. Une femme disciple (chrétienne), nommée Tabitha et Dorcas (elle avait deux noms), est morte à Joppe; on envoie chercher saint Pierre pour qu'il la ressuscite. Pour lui faire voir qu'elle mérite bien un miracle, « toutes les veuves se présentèrent à lui, en pleurant et en lui « montrant combien Dorcas faisait de robes et d'habits, lorsqu'elle « était avec elles. Et Pierre, après les avoir toutes fait sortir, pria « et dit : Tabitha, lève-toi. Et elle ouvrit les yeux, et ayant vu

---

(1) Il était ce qu'on appelait « prosélyte portæ » (*gher thoschab*), c'est-à-dire il se convertit au monothéisme, sans s'engager à observer les cérémonies nationales des Juifs, de sorte qu'il pouvait manger du porc et tout ce qui est défendu par Moïse, ce qui devait empêcher un juif orthodoxe d'entrer chez Corneille pour manger à sa table.

« Pierre, elle s'assit. Et Pierre, ayant appelé les veuves, il la leur « présenta vivante. Cela fut connu de toute la ville, et plusieurs « crurent au Seigneur... Il y avait un homme nommé Corneille » (Actes, IX, 39-42, et X, 1). Sans ce grand miracle Corneille serait resté dans la synagogue, au lieu d'aller dans l'église.

C'était enfin le refus absolu des Juifs de recevoir le baptême qui poussait les apôtres vers les Gentils. Saint Paul dit aux Juifs : « Puisque vous le (l'Évangile) rejetez, nous nous tournons vers « les Gentils » (Actes, XIII, 46 ; XVIII, 6 ; XXVIII, 28). Ainsi il ne tenait qu'aux Juifs de laisser les Gentils dans le paganisme à perpétuité. Si les Juifs avaient accepté le baptême, saint Paul et les autres apôtres n'auraient jamais prêché aux Gentils.

On sait que saint Paul eut une vision sur le chemin de Damas, où il entendit la voix de Jésus. Ses compagnons de voyage, dit-il, entendirent sa voix, mais ne virent personne (Actes, IX, 7) ; plus tard saint Paul raconta aux Juifs que ses compagnons virent la lumière, mais qu'ils n'entendirent pas la voix (Actes, XXII, 9). On y remarque encore d'autres variantes. Saint Paul dit d'abord que Jésus lui avait apparu pour lui dire : « Je suis Jésus que tu « persécutes, lève-toi et entre dans la ville, et là on te dira ce « qu'il faut que tu fasses » (Actes, IX, 5, 6). Et dans la ville il rencontra Ananias, qui lui dit : « Jésus m'a envoyé, afin que tu « recouvres la vue, et que tu sois rempli du Saint-Esprit... et il « (saint Paul) se leva et fut baptisé, et il prêcha dans les syna- « gogues » (*l, c.*, 17-20). Ainsi après cette vision, saint Paul ne prêcha qu'aux Juifs, et il ne pensait pas du tout à une mission pour les Gentils. Plus tard il raconta aux Juifs que Jésus lui avait apparu deux fois, d'abord sur le chemin de Damas, et ensuite à Jérusalem, où le Christ lui dit : « Pars de Jérusalem, car ils (les « Juifs) ne recevront pas ton témoignage... je t'envoie vers les « Gentils » (Actes, XXII, 6-21). C'était pour dire aux Juifs : « Si vous ne m'écoutez pas, je vais vers les Gentils ; si vous m'écoutez, je reste chez vous, et Jésus ne sauvera personne excepté les israélites ; choisissez, voulez-vous garder Jésus pour vous seuls ou voulez-vous qu'on le donne aux Gentils ? » Plus tard encore saint Paul fut amené devant le gouverneur Festus qu'il voulait convertir. Il comprit alors qu'il ne pouvait pas dire aux païens qu'il leur annonça Jésus uniquement parce que les Juifs l'avaient rejeté ; surtout les Romains étaient trop fiers pour accepter ce que les Juifs avaient refusé. Il leur parla donc d'une seule vision sur le chemin de Damas, où Jésus lui aurait dit tout simplement de

s'adresser aux Gentils (Actes, xxvi, 17 et 29). Cependant le gouverneur Festus ne se convertit pas et il envoya saint Paul à Rome. Arrivé là, il oublia complétement les paroles de Jésus et les Gentils; il s'adressa aux Juifs de Rome et il leur dit : « Je vous ai « appelé pour vous parler, car c'est à cause de l'espérance d'Israël « que je suis lié de cette chaîne » (Actes, xxviii, 20). Mais les Juifs ne crurent point; alors saint Paul leur dit : « Vous écou« terez et vous n'entendrez point; le cœur de ce peuple est appe« santi. Sachez donc que le salut de Dieu est envoyé aux « Gentils, et qu'ils l'écouteront. » (*l. c.*, 26-28). Ainsi toutes les paroles prononcées par Jésus après sa résurrection sont oubliées; de la vision de Damas, pas un mot, et si les Juifs de Rome avaient écouté les paroles de l'apôtre, saint Paul ne serait jamais allé chez les Gentils, et à l'heure qu'il est, tous les peuples de la terre seraient encore dans le paganisme. Mais la vérité n'a besoin ni de Pierre, ni de Paul pour finir par triompher; le monothéisme avait autant d'apôtres qu'il y avait de Juifs sur la terre.

Quelle différence entre la répugnance de Jésus et de tous les apôtres pour les Gentils, auxquels les derniers ne s'adressent qu'en désespoir de cause, quelle différence, disons-nous, entre eux et les Pharisiens qui « couraient la mer et la terre pour faire « un prosélyte ! » (Matth., xxiii, 15.) La propagande des Pharisiens est attestée aussi dans plusieurs passages des Actes (voir Actes, ii, 11; vi, 5; x, 2, 7; xiii, 7, 43). Cette idée sera développée dans la quatrième partie de l'ouvrage, intitulée : *Origines du christianisme*. En attendant, nous en dirons quelques mots, pour expliquer brièvement cette différence.

Le judaïsme a un double caractère, religieux et national. A ce double caractère correspondent deux catégories de devoirs, une religieuse (le monothéisme, la morale) et une nationale (les fêtes, la circoncision, etc.). Enfin à ce double caractère et à ces deux catégories correspondent deux genres de prosélytes, savoir un prosélyte appelé « justiciæ » (*gher tzedek*), que j'appelerais prosélyte national, naturalisé juif, et qui s'engage à observer les deux catégories de devoirs prescrits par le judaïsme; et un prosélyte appelé *gher thoschab*, que j'appelerais prosélyte de la religion, qui est exempt de toutes les prescriptions nationales, et qui n'adopte que les vérités religieuses, considérées comme communes à tous les hommes, et les principes généraux de la morale; il n'est soumis ni à la circoncision, ni à observer les fêtes juives; on lui enseigne sept commandements, appelés « commandements des enfants de Noë, »

c'est-à-dire de tous les peuples descendants de Noë ou d'Adam. Ces sept commandements sont : s'abstenir de l'idolâtrie, du meurtre, de l'adultère, du blasphème contre Dieu, de l'injustice, ne pas manger un morceau arraché d'un animal vivant, enfin observer les principes de morale.

Les Pharisiens considéraient comme un devoir de faire des prosélytes et de propager les vérités de la religion et de la morale. Il va sans dire qu'ils devaient mieux aimer le premier genre de prosélytes. D'où vient, ce qu'on lit souvent, que des Juifs voulaient circoncire les prosélytes. Tous les patriotes sont très-heureux quand leur patrie s'agrandit, quand le nombre de citoyens augmente; toutes les sociétés désirent que le nombre de leurs membres devienne aussi considérable que possible. Cependant un petit peuple ne peut pas s'annexer tout le monde, et les Pharisiens se contentaient du deuxième genre de prosélytes, qui adoptaient les vérités générales sans s'engager à appartenir à la nation juive. C'est pour ce genre de prosélytes qu'ils « couraient la mer et la terre », pour amener l'accomplissement de la prophétie : « Dans ce jour il « n'y aura qu'un Dieu pour tous les peuples. » Mais pour cela il ne fallait pas vouloir imposer aux autres ce qui est propre aux Juifs. Les israélites célèbrent, par exemple, la fête de Pâques en souvenir de la sortie d'Égypte; il serait difficile d'obtenir d'un prosélyte égyptien de célébrer l'anniversaire des désastres de ses ancêtres. Un prosélyte non circoncis ne devait pas manger la pâque (Exode, xii, 48), car les devoirs nationaux ne le regardaient pas. Or, le Messie prédit par les prophètes, et attendu si impatiemment depuis des siècles par les Juifs, était évidemment tout ce qu'il y avait dans les traditions israélites de plus national. Comment le proposer aux Gentils? Je sais bien qu'on a allégorisé toute la Bible. Les prophètes étaient avant tout israélites et patriotes, ils pensaient surtout à leurs compatriotes contemporains, et on en a fait des rêveurs, comme si Isaïe n'avait eu d'autre occupation que de songer à l'Europe chrétienne, et de parler aux rois d'Israël de leur époque, non pas pour être utiles à ceux-ci et à leur pays, mais pour que les paroles prophétiques servent de figure à un événement éloigné, et d'enseignement pour les peuples dont le prophète ne soupçonnait même pas l'existence, ou pour Rome qui n'existait pas encore. Avant d'arriver à cette métamorphose complète où l'interprétation a rendu le texte méconnaissable, il fallut un temps considérable et des événements extraordinaires. Or, les apôtres n'en étaient pas encore là. Ils se souciaient, du reste, fort

peu de propager des vérités générales. Ils ne connaissaient que leur Messie. Toutes les vérités religieuses et morales ne servent à rien sans la croyance en leur Messie. Telle était leur doctrine constante. Si les Juifs avaient accepté le Messie, tant mieux pour les apôtres, ils seraient plus d'accord avec les prophètes; mais les Juifs le rejetaient, et les apôtres se résignaient et entreprirent l'œuvre très-laborieuse d'allégoriser toute la Bible et de lui faire dire tout le contraire de ce qu'elle dit.

§ 54.

Voyons maintenant, si les apôtres n'avaient pas à craindre, du moins au commencement, d'échouer et d'être condamnés comme leur maître. Un échec pareil n'était guère probable. Leurs précautions avaient été bien prises. Ils espéraient qu'on ne pourrait pas reconnaître un cadavre cinquante jours après la mort. Du reste, les enquêtes judiciaires se faisaient à cette époque, même chez les Romains, les maîtres pourtant de la jurisprudence, d'une manière très-défectueuse. En outre, les Juifs ne pouvaient par eux-mêmes faire grande chose. Ils n'avaient pas la puissance de faire exécuter une sentence de mort; ils devaient livrer le coupable à Pilate, et il fallait obtenir son consentement à la sentence rendue. Tout ce qu'ils pouvaient faire, c'était d'interdire l'entrée de la synagogue, ou de condamner les coupables à être battus. C'était là le seul martyre auquel les apôtres et leurs partisans pussent être exposés. Les Romains avaient, du reste, employé tous les moyens possibles, pour rabaisser l'autorité des magistrats juifs et pour diminuer leur considération, afin de dominer plus facilement le peuple, et afin de le maintenir plus sûrement sous le joug de Rome.

Pilate fit exécuter Jésus avec tous les signes imaginables d'humiliation, signes qui s'adressaient moins à Jésus qu'au *roi des Juifs*, dont ce gouverneur fit écrire le titre en trois langues pour humilier la nation. « Les principaux sacrificateurs dirent à Pilate : « N'écris pas : Le roi des Juifs. » (Jean, XIX, 21). Pilate resta inflexible; il maintint l'écriteau de Jésus pour humilier les Juifs. Ceux-ci ne pouvaient donc vouloir s'exposer à des humiliations nouvelles. Du reste, Pilate s'était bien empressé de faire exécuter

un homme, qui était devenu suspect et dangereux pour la domination romaine, mais il n'aurait eu aucun intérêt à faire exécuter les apôtres, c'est-à-dire, des gens qui ne faisaient qu'engager leurs partisans à attendre un roi venant dans les nuages. L'incrédule Romain ne devait pas s'effrayer beaucoup d'une pareille chimère. Au lieu donc de les faire exécuter, Pilate eût eu tout intérêt à les acquitter, pour affaiblir, par une nouvelle occasion, l'autorité des magistrats juifs, et pour diviser le peuple par des désordres et les agitations des partis. Le gouverneur Festus dit en effet à saint Paul qui parlait de la résurrection : « Tu as perdu le « sens » (Actes, XXVI, 24) et il voulut l'acquitter.

Mais voici des preuves irréfutables de la faiblesse des autorités juives sous la domination romaine. Les apôtres peuvent introduire impunément un communisme très-dangereux pour l'État. Les citoyens riches adhérents des apôtres, « tous ceux qui possé- « daient des fonds de terre ou des maisons, les vendaient, et « apportaient le prix de ce qu'ils avaient vendu, ils le mettaient « aux pieds des apôtres, et on le distribuait à chacun. » (Actes, IV, 34, 35). Les hommes riches deviennent donc pauvres, ils ne peuvent plus participer aux charges de l'État, ni contribuer à sa prospérité. Des personnes privées deviennent les maîtres et les possesseurs des biens d'un grand nombre de citoyens, ce qui les met à même d'exercer une influence considérable sur des milliers de personnes parmi ces citoyens, réduits à vivre de leur bienfaisance et obligés de leur obéir dans toutes les choses imaginables. Les apôtres peuvent donc les soustraire à l'influence de l'État, et même les lui opposer, sous le prétexte « qu'il faut obéir « à Dieu plutôt qu'aux hommes » (Actes, V, 29), et former ainsi un État dans l'État. Il est évident qu'un gouvernement dans un État indépendant et bien organisé n'aurait jamais permis ce dangereux communisme.

Voici une autre preuve de la faiblesse des autorités juives de cette époque, sous la domination romaine : « Ananias, avec Sa- « phira sa femme, vendit une possession, et il retint une partie « du prix, du consentement de sa femme, et il en apporta le reste, « et le mit aux pieds des apôtres. Mais Pierre lui dit : Pourquoi « Satan s'est-il emparé de ton cœur, pour te faire mentir au Saint- « Esprit, et détourner une partie du prix de ce fonds de terre?... « Ce n'est pas aux hommes que tu as menti, mais c'est à Dieu. « Ananias, à l'ouïe de ces paroles, tomba et rendit l'esprit; ce qui « causa une grande crainte à tous ceux qui en entendirent parler.

« Et quelques jeunes gens se levant, le prirent, l'emportèrent et « l'ensevelirent. Environ trois heures après, sa femme, ne sachant « rien de ce qui était arrivé, entra. Et Pierre prenant la parole, « lui dit : Dis-moi, avez-vous vendu le fonds de terre autant? Et « elle dit : Oui, nous l'avons vendu autant. Alors Pierre lui dit : « Pourquoi vous êtes-vous accordés ensemble pour tenter l'esprit « du Seigneur? Voilà, ceux qui ont enseveli ton mari sont à la « porte, et ils t'emporteront. Au même instant, elle tomba à ses « pieds, et rendit l'esprit. Et ces jeunes gens étant entrés, ils la « trouvèrent morte, et ils l'emportèrent, et l'ensevelirent auprès « de son mari. Cela donna une grande crainte à toute l'Église et « à tous ceux qui en entendirent parler, et aucun des autres « n'osait se joindre à eux, mais la communauté (chrétienne) leur « donnait de grandes louanges. » (Actes, v, 1-13) (1). Voilà un miracle qui est pire que le choléra. Tous ceux qui en entendirent

---

(1) Le grec porte *laos*, peuple ; la communauté chrétienne s'appelait alors *peuple*, car elle représentait le peuple d'Israël. On lit dans les Actes : « Ils (les disciples) prenaient leurs repas avec joie, louant Dieu, « et étant agréable à tout le peuple (*laon*) « (Actes, II, 47), ce qui veut dire probablement à toute la communauté, dont il est dit plus loin : « Il n'y avait personne parmi eux (les disciples) qui fût dans l'indigence, « car on distribuait à chacun selon qu'il en avait besoin » (*l. c.*, IV, 34, 35). On lit encore : « Ils les (les apôtres) renvoyèrent... à cause du peuple « (*laon*), parce que tous (les disciples) glorifiaient Dieu de ce qui était « arrivé » (*l. c.*, IV, 21), c'est-à-dire de ce que saint Pierre fit un miracle. « Il se faisait beaucoup de miracles parmi le peuple (*lao*) » (*l. c.*, V, 12). « Ils craignaient d'être lapidés par le peuple (*laon*) » (*l. c.*, 26). On lit encore : « Paul vint à Corinthe... comme ils (les Juifs) s'opposaient à lui, il dit : « Que votre sang soit sur votre tête ; dès à présent je m'en irai » vers les Gentils... Et le Seigneur (Jésus) dit à Paul, en vision : Ne « crains point, mais parle, car j'ai un grand peuple (*laos polus*) dans « cette ville » (Actes, XVIII, 1-10). Ici *peuple* signifie évidemment la communauté chrétienne. Enfin on lit que « Simon (Pierre) a raconté com- « ment Dieu a commencé de visiter les Gentils, pour en faire un peuple « (*laon*) consacré à son nom » (Actes, XV, 14). Du reste une secte quelconque s'appelait aussi *laos*, peuple, comme celle de Judas le Galliléen (Actes, V, 37). On traduit généralement notre passage « Et aucun des « autres n'osait se joindre à eux (aux apôtres), mais le *peuple* leur don- « nait de grandes louanges. » Cette traduction me semble renfermer une contradiction.

parler, eurent une grande crainte, et il y avait de quoi; en effet, c'était effrayant. Deux personnes, propriétaires, l'homme et la femme, pieux et charitables, tombent foudroyés dans la chambre des apôtres; tout le monde en entend parler et est rempli de crainte, sans qu'il se trouve un homme de la loi pour faire la moindre enquête. Ananias et sa femme sont si pieux qu'ils vendent tout ce qu'ils possèdent, pour en déposer le prix aux pieds des apôtres et pour vivre désormais de l'aumône que ces apôtres voudront bien leur distribuer. Mais ils gardent une partie de l'argent qu'ils ont réalisé, pour parer à toutes les éventualités et pour la laisser à leurs héritiers. Saint Pierre trouve cela abominable, il s'écrie qu'ils ont menti à Dieu et au Saint-Esprit; l'homme tombe foudroyé pour ne plus se relever, la femme entre et saint Pierre la menace qu'elle mourra comme son mari, et à l'instant elle meurt. Ces deux cadavres sont enlevés et enterrés, sans que la justice s'informe de la cause de cette mort subite. On ne dit pas que l'argent fût rendu aux héritiers de ces pauvres époux; il paraît qu'on le garda pour la communauté.

FIN



TABLE DES MATIÈRES.

TROISIÈME PARTIE.

FIN DE LA TABLE.

